

O SKUTECZNYM RAD SPOSOBIE ALBO O UTRZYMYWANIU ORDYNARYINYCH SEYMOW.

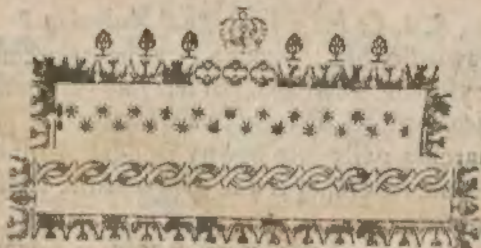
CZĘSC DRUGA.

Nemo est tam inimicus causæ huic, qui nos
malos Cives, aut homines improbos,
dicere audeat. *Cicero ad Cæc.*

W WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mći y Rzpltey
u XX. *Scholarum Piarum.*
Roku MDCCLXI.

Deus, aut priſcam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium, periculoſæ huic Libertati afferat! Nam ut neglecta libertas in ſervitutem, ita libertas ſine modo in licentiam degenerat.

Kochowſki Lib. 5. Clym: 1.



CZĘSC II.

O prawdziwym, y cale iednym, zgadzaiącym ſię z Oyczyſtą wolnością, ſpoſobie utrzymywania Seymow, a poprawienia rąd formy: y o wielkich iego pożytkach.

§. I.

Co ieſt y iak poznać Anarchią? y zkąd pochodzi?



Rzez zniesienie rady, iako ſię w pierwſzey części tey Xiążki dosyć o tym mowiło, znośi ſię rząd dobry w Rzeczachpoſpolitych, przez zniesienie rządu dobrego, puſzczaią ſię cugle publiczney dla niekarności rozpuście y ſwawoli, upada

 ſpra-

ſprawiedliwość, obrona, y beſpieczeńſtwo wſzyſtkich. *Anarchia*, to ieſt *ſtan* bez *rady y rządu*, powoli opanowywa wſzyſtko, a przez Anarchią naſtępuie pewny upadek wolności. Bo pod Anarchią trwać długo żadne Państwo nie może.

Z kąd zaś naylepiey Anarchią poznać y zmiarkować, że ſię w iakim poczyna, że rośnie, że gorę bierze kraiu? a to z tych, w Rzymſkiey Rzpltey czas nie mały obſerwowanych przez Polityka, niechwalebnych rzeczy: (1.) *Ambicyi*, (mowi) *pełni ludzie, ktorzy wolność chcą zgubić, Konfuzyą naprzod w rady wprowadzić, rządy zatym znieść y Anarchią wnieść uśiłuią. To ſię dobrze udało Pompeiuſſowi, Kraſſowi y Cezarowi Tryumwirom: niecnoty naypierwey publiczne od kar y prawa wyięli, cokolwiek na hamulec grzechow y obyczaiow zepſowanych, dawnych świątobliwość y mądrość opiſały, wywrocili. Cokolwiek na trzymanie w powinności każdego, y ku dobremu rządzeniu prawa rozkazały*

(1.) Ambitioſi homines, quicunque libertatem opprimere & dominatu Reipub: potiri ſtatuerunt, omnia primum confundere, gubernationem omnē tollere, & Anarchiam invehere ſtudent. Id egregie ſucceſſit Pompejo, Craſſo, & Cæſari trium-viris. Flagitia itaque publica legibus & pœnis exemerunt. Quidquid coercendo ſceleri, aut moribus corruptis majorum ſanctitas & Sapientia oppoſuerat, everterunt. Quidquid ad continendum quemque in Officiis, & ad boni Imperij modum, leges præceperant, antiquarunt. Et quemadmodum bo-

ły, znieśli. A iako dobrzy prawodawcy iak naylepiey Rzplitą uſtanowić y Obywatelow iey lepſzemi zrobić ſtaraią ſię, tak oni, aby iak naygorſzych z nich zrobić, uſiłowali. Łakomſtwo ludu zaoſtrzyli, wprowadziwſzy we wſzelkie obierania przedayność kryſek. O ambicyą, o ſzkodliwe korrupcye, o złe ſprawowane urzędy, oſkarżonym, całą ufność zoſtawili w okupieniu ſię y złocie. Elekcye, bronią y żelazem zakłucili y znieśli. Trybunały boiaźnią, groźbami y gwałtami przeſtraſzyli. Magiſtratow y ludu Rzymſkiego powagę zwalili. Tak pierwſi ci ludzie wſzyſtko do gory obrocili, żeby przez te nierządy, ludowi Rzymſkiemu, ſwoię właſną obmierzili wolność. Y dokazali tego.

Z tego krotkiego portretu znać, gdzie Anarchia panować poczyna, ktora ſwoy bierze od rad zamieſzania y znieſienia początek.

Niemożemy, dobrą wiarą idąc, zaprzeć tego, że nie n..ie przynaymniey tych rzeczy podobieńſtwo, y u nas widziemy. Narzekamy

na

ni legiſlatores, optimè Civitatem conſtituere, & meliores facere conantur Cives, ita iſti pejores efficere niſi ſunt. Avaritiam populi acuerunt, inducta ſuffragiorum venalitate. De ambitu, noxijs largitionibus & male geſta Republ: accuſatis, omne contra Judices in auro præſidium: Electiones armis turbatæ; Tribunalia metu & minis perculſa; omnis Magiſtratuum populique proſtrata Authoritas. Ita Principes Reipubl: omnia ſusque deque verterunt, quo faſtidium & nauſeam populo ſuæ libertatis inijcerent. *Monteſquieu de Occaſu Imperij Romani Cap: 15.*

na Trybunały y Sądy nieſprawiedliwe, y często bez wſtydu przedayne, na krzywoprzyſięſtwa, obrocone iuż prawie w nałog y w naturę. Na bluznierſtwa przeciw Bogu y świętościom, bez żadney kary, bez wſtrętu żadnego; na kryminały bezkarne; na krzywdy od możnieyſzych y mocnieyſzych nieznośne, y że małych tyranow y tyranij nad ſłabſzemi co nie miara ieſt wſzędzie. Ze woyſka do kraiu proporcyi y wewnętrznego beſpieczeńſtwa, aż z ochydą, zbyt mało, y tego komplet niezmiernie krzywdzony. Ze boiaźń iakaś, lichość umyſłow, y podłość generalna opanowała wſzyſtko. Ze intereſſow prywatnych, ambicyi, emulacyi, łakomſtwa, taka moc ieſt, iż zda ſię że w nas pamięć o Rzplitey y Oyczyznie wygasła: iakby każdy Obywatel Kraiu o niczym więcey myśleć nie powinien, tylko, żeby iemu dobrze było, chocby wſzyſcy zginęli. Oſzukania y fałſzow w publicznych tranzakcyach uſtawicznych tak gęſto, że prawie *fidem publicam* ledwie znaydzieſz. Skarb Koronny od wielu miaſtek cudzoziemſkich publiczney kaſſy, ubożſzy y gorzey rządzony. Handle w Kraiu cale upadłe, od żydow zabrane, zdzierſtwami partykularnych, kupcom obrzydzone. Zydoſtwa, fatalne Kroleſtwu, y hołot, rozplenienie. Poddańſtwa niezmierne uboſtwo. Miaſt y miaſteczek ruina. Smiecią monety kray zarzucony, złoto y ſrebro wyniſzczone, bez ſpoſobu zabieżenia na granicach w wprowadza-

wadza-

wadzaniu naygorſzych pieniędzy, bez ſpoſobu utrzymania domowych fałſzerzow, bez ſpoſobu otworzenia y ubeſpieczenia Mennicy. Oppreſſye od Sąſiadow nieznośne: zewſząd granic uſzczerbki y gwałty, y pod czas pokoiu iaſſyry. W domach własnych beſpieczeńſtwo fortun, żon, y życia, od domowych y od obcych naiazdow y kup ſwawolnych, ſtracone. Nieugaſzone między Panami nieſnaſki. Elekcye urzędow, Posłow, Sędziow, tak zakłucone y niepodobne, że chyba ukradkiem z wielką wſzyſtkich praw wiolencyą udać ſię gdzie mogą. Seymy, Seymiki, niegodziwie bez uſtanku rwane, że od 70. lat ieden tylko ordynaryiny Seym, rachować ſię może. Jurysdykcye y prawa Urzędow zmieſzane. Nieſkończone nigdy między Kościołem y Swieckiemi utarczki. Z Poſtronnemi tyśiączne intereſſa z niezmierną Rzplitey krzywdą bez żadney konkluzyi. Nieſława, hańba, ſłabość, ſromota, upadek na wſzyſtkim całego Narodu. Praw Oyczyſtych zupełna ruina. Rozpacze wielkie po całym kraiu, że iuż nigdy lepiey nie będzie, y bydź nie może. Tyśiączne tym podobne ſkutki, nie ſąż to proby Anarchij? nie ſąż to oczywiſte dowody, że bez rady y Seymow giniemy? że ten ſtan w ktorym ieſteśmy, niczemu przypiſać ſię niemoże, tylko rwaniu uſtawicznemu Seymow? możesz kto o tym wątpić rozſądnie?

Ale niżeli do tego ſtanu, w iakim iuż ieſteśmy

ſteśmy

ſteśmy przyſzło, dobrze by krotko wyprowadzić hiſtoryą, kiedy ſię, y iak u nas obrady publiczne y Seymy kazić poczęſy, kiedy ta moc rwania Seymow, wprowadzania Anarchij, y iak ſię wſzczęła. Wprzody iednak iakiemi rady naśi dawni przodkowie Krołeſtwa rzecz ſprawowali, przy kim te rady, albo moc radzenia o Rzpliy zoſtawała, od wyżſzych wiekow trzeba świaťła zaciągnąć. Zkąd ſię pokaże, że rwania Seymow przywiley, nie ieſt tak dawney, iak kto rozumie, daty.

§. II.

Hiſtoryczne pokazanie, kiedy y iak rwać ſię y niſzczyć Seymy poczęły.

OD panowania Lecha, do czaſow wprowadzenia Chrześciańſkiey religii, między wielą baykami, te rzeczy, ile tu do naſzey należy materyi, bydz mogą pewne: że poki ſtawało na ten czas panuiących linij, Syn na Tronie zawſze naſtępował p Oycu, y wſzyſtkim według woli rządził: że ſię częſto trafiło, iż nam panuiących nieſtawało Familii y oſtatnich Dziedzicow, przeto te częſte, y uſtawne zgaſłych całe Domow panuiących przypadki, dały okkazyą częſtym nowych co raz Domow do Berła Elekcyom, y tak zaczęła ſię ta powoli wolność obierania nam Panow, y Elekcyine Seymy: że obrani Panowie, ſami moc y włady

dzą zupełną rządzenia, y wſzyſtkie Prawa Majeſtatu w ſwych mieli rękach. Ze radnych Panow tak, iak Monarchowie wſzyſcy, przy ſobie miewali, y za ich ſtanowili radą, co im zdawało ſię lepſzego. Tenże ſtyl rządu trwał y za Chrześciańſkich Krolow. O Seymach procz Elekcyinych, nic długo nie mamy. Bolesław na przykład Chrobry, drugi Chrześcianin Krol, ktory żył roku 1000. kilkanaście dobrych, ktorych mamy pamiątkę w Długoſzu y Kromerze, praw wydał: o czym iak mowi Kromer: (1.) *Za zdaniem rad ſwoich takowe wydał prawo*: tu prawa wylicza, o podatkach, y woyſkowych ludziach w każdym Woiewodztwie, y inſze; ale to *Conſiliariis probantibus*, nieznaczy Seymu.

Kto ſię ſprzecza o to, ia uſtępuię, tylko oprocz Elekcyinych, niech inſzy pokaże Seym iaki pierwſzy, na ktorymby prawa y intereſſa Oyczyzny decydowane od Polakow były, nad ziazd generalny w Krakowie 1140. a to z takiey okoliczności. Umieraiący Bolesław Krzywouſty, nie dobrą polityką, ale wſzędzie praktykowaną na ten czas, rozdzielił Polſkę między Synow na cztery części, z kondycyą aby Władysławowi nayſtarſzemu Xiążęciu Krakowſkiemu, młodśi, Bolesław, Mieczysław, Henryk hołdowali, y za Pana ze ſwemi uznawali go Xięſtwami. Kazimierza przepomniał,

czy

(1.) Conſiliariis ſuis probantibus generalem edidit Sanctionem &c: *Libr* 3.

czy ſkładać inſzym na niego ſię kazał. Wielkie między Bracią naſtąpiły nieſnaſki y kłotnie, ktorym radzić nie mogąc Władyſław, Seym, iak mi ſię widzi, na Konſultacyą z Pany Polſkiemi,o ſprawach y dobru publicznym naypierwſzy, zgromadził w Krakowie, y nań zdał uſpokoienie między nim y Bracią, y inne zatym intereſſa publiczne. Ale niechay Długoſz mowi: (2.) *Jak ſię dla niezgody Xiążąt w Rzeczypoſpolity zle dziać poczęło, ziazd generalny wſzyſtkich Ziem do Krakowa wydany, gdzie po rożnych namowach y radach, uſtanowiono było wſzyſtkich Prałatow y Baronow zezwoleniem y rozporządzeniem, aby Władyſław na Monarchią po Oycu naſtąpił.* Powtore: *poſtanowiono, aby przy nim ſtarſzeńſtwo było.* Potrzecie: *aby on nad Bracią panował.* Poczwarte: *woyny obce zgodnie y każdy przykładaiąc ſię koſztę,aby prowadzili, ale wypowiadania y zaczęcia woien, aby przy Władyſławie moc była, inſzym Braci bronić ſię od zaczepek, ale nie woyny wypowiadać pozwolono.*

Po

(a.) Poſtquam rerum publicarum vacillatio Principibus diverſa ſentientibus oriri cæpit, fit apud Cracoviam generalis omnium terrarum conventus, ubi poſt varios tractat⁹ ac deliberationes Vladislaus Patri in Monarchiam,omnium Prælatorum, & Baronum aſſenſu & ordinatione ſucceſſurus decernitur. *Secundo*,ut circa ipſum Superioritas maneat, ſtatuitur. *Tertio*, ipſe quoque cæteris Fratribus imperitet. *Quarto.* bella conformiter & ex æquo gerantur, sed aſſumendi ea, circa Vladislaum authoritas maneat, cæteris non inferendi ſed repel-

Popiąte: *przy Władyſławie tudzież naymłodſzy Brat Kazimierz maleńki zoſtawiony, y Iemu opieka iego, y od Braci, y od Panow Polſkich y Rad zlecona. Tak wſzyſtko rozporządziwſzy* &c. &c.

Znać że Biſkupi, Satrapowie, Baronowie na ten Seym wokowani byli, ieſzcze tu Stanu Szlacheckiego, ktory może y wchodził, nie mianuią. Tak tedy ta mi ſię zdaie pierwſza pierwſzego (procz Elekcyinych) hiſtorya Seymu, na ktorym nacya wchodzić w intereſſa Kroleſtwa poczęła. Niezgoda między panuiącemi Bracią,nadwerężać poczęła y panuiącym ukrociła Monarchii, a nam to ſzczęście podobno przedtym nie miane przyniosła. Aleć y to dawna dosyć epoka, iuż przeſzło lat ſześćſet y na ſiodme iuż ſto lat idzie.

Nie moie tu zaś objektū inſzych iuż czętych piſać Seymow hiſtoryą, na ktorych z Krolami o wſzyſtkich intereſſach decydowała Nacya. A w ktorych wſzyſtkich tego nie widać, żeby kiedy o ich rwaniu myślano, Szlachecki Stan, nie Senat tylko, należał do dalſzych Seymow, lubo Poſłow od Woiewodztw nie było. Ale to nie racya, iak ſię marzy niektorym, żeby Szlachta dawno w Seymy nie wchodzili. Bo niż Poſłowie naſtali, zawſze

wzmie-

lendi poteſtate permiſſa. *Quinto.* Apud Vladislaum quoque Caſimirus quintus Dux infans relictus eſt, ſibique illius cura, tam à cæteris Fratribus, quam a Poloniæ Satrapis & Conſiliariis mandata. Cunctis taliter ordinatis &c

wzmienionych widziemy Prałatow, Baronow, to Senat; potym *Nobiles, dignitarios, Militares, Urzędnikowie Woiewodztw*, to Szlachta. Naprzykład mowi Długosz: (3.) *Kazimierz sprawiedliwy, wielki Seym do Łęczycy wydaie, roku* 1180. *Było Biskupow ośm, Baronow y Rycerstwa moc wielka, ktorych gęste zdania były, aby niegodziwe znieść zwyczaie, &c.* To przed Praw *in Volumine Legum* pamięcią mamy dokumenta z Historykow, że w Seymy *Militares*, to iest Szlachta wchodzili. Pierwsze zaś prawa mamy w druku, (bo dawnieysze zginęły) Wiszlickie, za Kazimierza Wielkiego, roku 1346. ktore tak zaczyna: (4.) *My Kazimierz oraz z Prałatami, Baronami, y wszemi Szlachcicami poddanemi naszemi &c: na chwałę Bożą y pożytek poddanych naszych ustanowiliśmy &c.* Za Ludwika, ktory dwa osobliwie przywileie wolności nam nadał: (5.) *Nikogo więzić nie będziemy, chyba prawem przekonanego: y podatkow nas Panami uczynił:* rownie w rady wchodzili *Baronowie y Szlachta.* Więcey niecytuię darmo, wydaie się do-

(3.) Casimirus justus magnum Conventum Lenciciam indicit. An: 1180. Aderant Praesules octo, Baronum & Militum multitudo copiosa, quorum frequentes sententiae, abolendas esse iniquas consvetudines.&c. *Długosz:Lib:* 6.

(4.) Casimirus &c: una cum Praelatis, Baronibus, caeterisque Nobilibus subditis nostris &c: ad laudem Dei & utilitatem subditorum nostrorum decrevimus &c.

(5.) Neminem Captivabimus nisi jure victum.

dosyć, że od przeszło sześciuset lat, Nacya, to iest Senat, potym zaś, może y razem zaraz z początku, y Szlachta, radzili, y stanowili na Seymach, chociaż ieszcze Posłow, iak teraz są, nie było. Lecz Seym żeby kiedy był ktory tamowany, rozeszły bez skutku, albo zerwany tym sposobem iak teraz, ani szladu o tym.

Posłowie zaś od Woiewodztw, nie masz o czym wątpić, że za Władysława Jagiellona I. zaczęli, z takowey przyczyny. Ludwik podatki darował Szlachcie, po Ludwiku Władysław nastąpiwszy, większą trudność mieć począł, kiedy trzeba było pieniężnych sukkursow. Naciśniony potrzebą summy na wykupno Dobrzyńskiey Ziemi, pierwszy raz Seymiki Woiewodztwom wydał, aby swoich Posłow, iako Plenipotentow przysłali na Kongres Korczyński roku 1404, aby przez nich deklarowały Woiewodztwa, ile ktore dać miało. To Długosz szerzey *Lib: X.* a Kromer krocey nam świadczy: (6.) *Partykularne Seymiki Prowincyalne, na ten czas raz naypierwszy dla nowey rzeczy zgromadzone były.* Lib: 16.

Jako zaś potym na każdym Seymie była naturalnie o podatkach materya, tak przed każdym prawie Seymem, na potym dawane Seymiki, y z nich obierani Posłowie: ktorzy iednak ieszcze się czas iaki do inszych nie mie-

(6.) Particulares Conventus Provinciales, tum primum haberi propter rem novam coeperunt. *Cromer. Lib. XVI.*

mięszali decyzyi, ale tylko do samych podatkow. Senat, Szlachta, Urzędnicy, według dawnego zwyczaiu z Krolem radzili o resztę, Powoli do Posłow samych wszystko się przeniosło, powoli pokazała podobno rzecz sama, że lepiey iuż było Posłow samych, ile autoryzowanych od Woiewodztw, niż wszystkich Urzędnikow konwokować na Seymy.

Od podatkowych własnych pierwszym Seymikom, poszliśmy na nich niezadługo do wielu inszych materyi Państwa, aż ten zwyczay Kazimierz Jagiellonczyk, pierwszym takim roku 1454. w pięćdziesiąt lat po zaczętych Seymikach, utwierdził w Nieszawie prawem: (7) *Tudzież obiecuiemy że żadnych nowych Konstytucyi czynić nie będziemy, ani Ziemian na woynę wyprowadziemy, bez Seymikow w każdey Ziemi poprzedzaiących.* Tu tedy pierwszy raz prawo Majestatu stanowienia praw, pokoiu, y woyny, potwierdzone naszym Seymikom, y ich na Seymy Posłom.

Nie widać zaś żeby przed rokiem 1496. ieszcze w Statutach wzmianka *Nuntiorum*, Posłow, była, lubo iuż przedtym *activitatem*, moc, mieli, ale ieszcze w resultatach Seymow zamykali się pod dawnym imieniem, *Dignitarij Nobiles*, Dygnitarze Szlachta, dopiero mowię tego

(7) Item pollicemur quod nullas novas Constitutiones faciemus, neque terrigenis bellum moveri mandabimus, absque Conventione in singulis Terris instituenda &c:

tego roku 1496. Jan Albrycht tak mowi: (8.) *Prałatow, Baronow y Posłow w każdey Ziemi radą y wolą.*

Ktorych to Posłow, Alexander roku 1505, iuż do wszystkich Stanu Rzpltey interessow, nie tylko do podatkow Woyny y praw stanowienia przypuścił y przyznał Im moc do wszystkiego. (9.) *Warniemy aby na potym wiecznemi czasy, nic nowego nie było stanowionego, przez Nas y Następcow naszych, bez Rad y powszechnego Posłow Ziemskich zezwolenia; coby było na uszczerbek y uciążenie Rzpltey, na szkodę albo niewygodę kogokolwiek prywatną, na innowacyą prawa pospolitego y publiczney wolności.*

Roku potym 1510. Zygmunt pierwszy, naycelnieyszy, (ktory Rzymskim Trybunom nadany był, że deklarowani byli *Sacrosancti poświęceni*) dał Posłom przywiley, y takie postanowił prawo: *Ktoby Senatorow, Posłow, na Seym iadących lub powracaiących, cztery niedziele przed y po Seymie, napadać y gwałcić ważył się, sądzony będzie iak o* crimen læsæ Majestatis.

Toż

(8.) Prælatorum, Baronum, Nuntiorum, de Terris singulis, Universorum Consilio & voluntate.

(9.) Statuimus ut deinceps futuris temporibus perpetuis, nihil novi constitui debeat, per Nos & Successores Nostros, sine communi Consiliariorum & Nuntiorum Terrestrium consensu, quod fieret in præjudicium gravamenque Reipubl: & damnum atque incommodum cujuslibet privatum, ad innovationemque Juris communis & publicæ libertatis.

Toż samo o Sędziach podczas S[illegible] rozumieć. Sprawiedliwe to dobre y wielkie dla Polskow prawo.

Y po tych tak wielkich Polakom prawach nadanych, iak przed temi nadanemi prawami, nieznano od początku Seymow, co to rwać Seymy: tak dalece, że y od prawa naycelnieyszego dopiero przerzeczonego, a pozwolonego Roku 1510. przez lat 24. było Seymow kilkanaście, szczęśliwie doszłych, bez żadnego niebespieczeństwa zerwania.

Dopiero tedy roku 1536. pierwszy Seym Krakowski za Zygmunta pierwszego, [illegible] mizernie y naynieszczęśliwiey zniszczony, bo złym bardzo na poźne przykładem wieki. Seym zaś ten, pod czas Woyny z Wołoszą y Moldawami, przykrey y długo trwaiącey, konwokowany był, trwał y wlokł się niedziel przeszło czternaście. Aże przez wielkie Bogdana Woiewody Wołoskiego sztuki, woyna ta kosztownie y długo się ciągnąca, mocno się naprzykrzyła Szlacheckiemu Stanowi, Szlachta niedbaiąc na szpetną Imieniowi Polskiemu z niey niedokończenia niesławę, na potrzebne sukkursy dla Kontynuowania oneyże, żadną miarą pozwolić niechcieli, y tak na niezgodach y tumultach czas zwlokłszy, pierwszy raz z Seymu bez żadnego roziachali się skutku, zostawiwszy pierwszy y od początku Seymow niewidany model swoim potomkom, niszczenia Seymow y obrad publicznych.

Obser-

Obserwować tu trzeba, że do tego nieszczęśliwego roku 1536. wszystkie Seymowe rady dochodziły, ale tak, iako w całym praktykuie się świecie, albo ze *wszystkich zezwoleniem*, albo *z większey zgoła liczby* poważnych z Senatu y Rycerskiego Stanu ludzi, kończyć się zwykły zawsze były. Jako naprzykład o Seymie roku 1170. Kromer w Księgach pisze szostych: (10.) *Seym w Krakowie po Bolesława śmierci na obieranie nowego Pana złożony, na ktorym chociaż wszystkich Wielkopolskich Panow y Rycerstwa chęci skłaniały się ku Kazimierzowi, przezwyciężyła iednak większa część, ktora, aby Mieczysława, iako Brata starszego, nie pominąć y opuścić, nie żądała.* Tak więc y na tym y na inszych Seymach większa część przemagała mnieyszą. W zgodzie to było. A chociaż czasem y do żwawości z rożnych Sentymentow przyszło, to się to między większą a mnieyszą Braci liczbą po braterski uspokoiło. Tak, że co niegdy za Likurga o Spartanach napisano, mogło się mowić. (11.) *Czy nie rzeczeszże, że Lakonia, albo Spartańska Kraina, iest to iedna wielu Braci po[illegible]ya?* Tak sobie wyrozumie-

wać

(10.) Conventio Cracoviae post Boleslai obitum de Creando novo Principe constituitur: quamvis omnium majoris Poloniae Procerum & Equitum studia in Casimirum inclinabant, vicit tamen *major pars*, quae Miecislaum, ut pote natu majorem nequaquam praetereundum censebat.

(11.) Nonne dicas totam Laconiam multorum esse fratrum? *Plut. in vita Syl.*

wać, ustępować, y dogadzać mnieysza większey, większa mnieyszey części zwykła; y naturalnie przy większey zostawała decyzya. Nawet iako był zwyczay w Senacie Rzymskim, ktory zwano *discessio*, *iście na strony*, że na dwie strony rozchodzili się dla pokazania rożnych dwoch zdań swoich Senatorowie, y na ktorey stronie większa część była, według tey strony zdania, Senatu stawała decyzya. ktory zwyczay y za Cesarzow ieszcze, czas iaki był chowany. (12.) *Gdy Senatu Dekret stawał przez iście na strony; za Tyberyuszem nikt na iego stronę nieposzedł.* Tak y u nas za dawnych Przodkow naszych nasladowano tę Rzymską *discessyą*, iako iasny tego przykład mamy w Kromerze na Władysława III. Koronacyi koło 1434. roku, gdzie za Oleśnickiego Marszałka W. K. radą, gdy się zgodzić nie mogli Polacy, na dwie strony dyscessyą uczynili, y większa przepisywała mnieyszą.

Wyraźnie o tym nasz Kromer tak mowi: (13.) *Jan Oleśnicki Marszałek z woli y rady Senatu opowiedział Szlacheckiemu Stanowi, aby komu by się podobało Władysława Koronować, przeszedł na prawą stronę, komu by się nie zdało, aby przeszedł na lewą. Co gdy się stało, iednym słowem wszyscy Władysława Krola wykrzyknęli. Melsztyński zaś z Zbańskim y ze Straszem, ktorzy na pagorek weszli byli, aby się sprzeciwiali uporczywie, byli z niego spędzeni. Nie wstrzymał się iednak od złorzeczenia Melsztyński. W następujące potym dni naradzali się Panowie, takim sposobem, poki lat nie doydzie Władysław, miała być rządzona Rzplta, y wielu zdania skłaniały się na Zemowita Xiążę Mazowieckie, aby on był za młodości Władysława, Gubernatorem Krolestwa: był bowiem człowiek dobry y wielkiey rady. Ale zwyciężyło* Większey Części *zdanie &c:* Poty Kromer, z ktorego się oczywiście wydaie, iako we wszystkim przy większey Części rad decyzya na ten czas zostawała.

Aleć dla lepszego oświecenia tego, y utwierdzenia co mowiemy, lubo przydłuższe, tegoż Wielkiego Senatora y Biskupa Kromera, zdami się za rzecz użyteczną tu wypisać słowa,

(12.) Cum Senatûs Consilium per discessionem fieret, Tyberium transeuntem in alteram partem, ubi pauciores erant, nemo secutus est. *Suet: in Tyb.*

(13.) Joannes Olesniccius Mareschalcus, è Senatus Consulto pronunciavit ad Nobilitatem, ut quibus placeret Vladislaum coronari in dextram discederent, qui aliter sentirent in lævam. Id ubi factum est, una omnes voce Vladislaum Regem esse jusserunt. Melstinius vero cum Zbanscio & Strasso, qui editiorem locum contradicturi ascenderant, turpiter deturbati sunt. Non abstinuit tamen maledictis Melstinius. Subsequentibus deinde diebus consultatum est a Proceribus de ratione administrandæ Reipub: Multorumque sententiæ in Zemovitum Ducem Mazoviæ inclinabant, ut is Gubernator Regni esset. Erat enim vir bonus & magno Consilio, Sed *vicit plurium Sententia &c. Cromer Lib:* 17.

wa, z ktorych się pokazuie, iak się tamtych wiekow sprawowały, y iak naostatek przez *większą część* kończyły się publiczne obrady. Opisuie Kromer Senator formę rad y Seymow iaka była za iego czasow. (14.) *Posledniey[illegible] czasow* (rozumię zaś czasy te, bliżey ktorych żył, około y między rokiem 1450. a rokiem 1550.)
" *To iest:* za Dziadow naszych pamięci, obrady
" Seymowe kommunikowane były wszyst-
" kiey Szlachcie, y iednemu Miastu Krakowu.
" Y poczęto zażywać Stanu Szlacheckiego Po-
" słow z Woiewodztw, Ziem y Powiatow y z
" Miasta Krakowa: naprzod w prawdzie dla
" iedney rzeczy, iakośmy z Długosza powie-
" dzieli, to iest dla postanowienia na woynę
" podatkow. Potym zaś, gdy czy przez nie-
" dozor Krolow, czy przez niebaczność Ra-
" dy, wiele rzeczy do całości y ozdoby Rze-
" pltey należących upadać, y Szlachty przy-
" wileie uszczerbek cierpieć poczęły, do in-
" szych o Rzpltey obrad przystępować ciż
" Posłowie poczęli, nie iak Rady, ale iak *Do-*
" *zorcy* ostrzegaiący Krolow. Zbawienne za-
" pra-

(14.) Posteriori tempore, hoc est avorum fere nostrorum memoriâ, cum universa Nobilitate, & unâ de omnibus Civitate Cracoviensi communicata sunt Comitia: cæperuntque adhiberi Legati Nobilitatis sive (ut vulgo loquuntur.) Nuntij Terrarum, hoc est, Satrapiarum atque Territoriorum, & Civitatis Cracoviensis. Principio quidem unam ob rem, (quemadmodum in historia ex Długosso retulimus:) nempè sciscendi in bellum tributi cau-

" prawdę Narodowi Polskiemu, (ieżeli go na
" dobre użyie) ustanowienie, y do dawnych
" bardzo dobrze rządzących się Rzplitych
" Rzymskiey y Spartańskiey przychylaiące się
" obyczaiow. Z ktorych w iedney Eforowie,
" w drugiey Trybunowie pospolstwa, Xiążąt,
" Krolow, y mocnieyszych chuciom, niedbal-
" stwu, y szkodliwemu Rzpltey rządowi oppo-
" nowani byli. Teraz tedy bez Posłow Ziem-
" skich prawe nie mogą bydz Seymy. A prze-
" to ile razy te zgromadzone bydź maią, za-
" wsze w przod przed niemi Krolowie Szla-
" chcie wydawaią partykularne Seymiki &c.
" Po Seymikach idzie się na Seymy. Gdzie
" gdy się ziadą, po odprawioney w Ko-
" sciele Mszy Swiętey Solenney, idą do Izby.
" Gdzie Krol y Rady w około siedzą, Sekre-
tarze

sa, deinde verò, cum sive incuriâ Principum sive Consiliariorum conniventia, multa, quæ ad salutem & amplitudinem Reipub. pertinebant, negligi, & Nobilitatis prærogativæ minui viderentur, ad alias etiam consultationes de Republ: accedere cæperunt, non ut Consiliarii, sed ut Monitores Principis, Salu[illegible] comprimis genti Polonæ (si eo rectè utatur) [illegible] & ad optime institutarum olim Rerumpubl. Roman. & Lacedemoniæ mores accedens. Quarum in altera Ephori, in altera Tribuni plebis, Principum & potentium libidini, [illegible] & inutili administrationi Republ: ob[illegible]. Nunc igitur sine Nuntiis terrarum n[illegible]tur legitima Comitia. Atque eam ob [illegible] quoties ea debeant institui, indicuntur priùs

" tarze przy Tronie stoią y Posłowie. Kan-
" clerz lub Podkanclerzy Imieniem Krolew-
" skim propozycye wydaie, o iakich rzeczach
" maią pospolicie między sobą uradzać. Po-
" tym Rady, to iest Senatorowie, od Arcy-Bi-
" skupow y Biskupow począwszy, porządkiem
" wotuią. Poczym Posłowie prosiwszy Krola
" o pozwolenie, idą do inszey Izby, o tych sa-
" mych rzeczach maiąc się naradzać. Wroci-
" wszy się zaś, czy tego, czy inszego dnia (na
" ten czas Seymy nad dni kilka nie trwały)
" przez iednego wyrażaią to, co im się po-
" wszechnie zdało, co probuią, czego sobie
" życzą

a Rege Nobilitati Conventus, quos vocant particulares &c: Atque inde itur ad majora Comitia. Quo ubi conventum est, re Sacra Solenni, itidem in templo publicè facta, itur ad aulam. Ibi Principe & Consiliariis in Corona considentibus, stantibusque ponè Secretariis & Nuntiis, Cancellarius vel & Pro-Cancellarius, Principis Nomine proponit in medium, quibus de rebus in Commune consuli, operæ pretium sit. Deinde Consiliarii ab Archi-Episcopis & Episcopis orti, ordine dicunt sententias. Hinc Nuntii obtentâ à Rege veniâ, secedunt in aliud conclave, iisdem de rebus inter se consultaturi. Reversique sive eadem, sive alia die, per unum aliquem exponunt id, quod ipsis in commune visum est, quid probent, quidvè requirant. Nonnunquam pluribus mandant, si plura negotia sint proponenda, ut sua quisque edisserat. Non modo enim iis de rebus, quæ Principis Nomine propositæ fuêre, sed etiam si quid aliud ipsis in mentem venit, de Republ.

" życzą. Czasem y więcey Posłom zalecaią,
" ieżeli więcey iest do proponowania interes-
" sow, aby każdy swoie powiedział. Nie tyl-
" ko bowiem o tych rzeczach mowią, ktore są
" od Tronu proponowane, ale też ieżeli im
" się co inszego zda o Rzplity, domawiaią się,
" albo napominaią: ktora rzecz ieżeli iest taka,
" że Rady potrzebuie, y od ich urzędu nie iest
" zdrożna, to y o niey Senatorowie swoie da-
" waią wota, czasem bez Posłow, czasem y
" przy Posłach. We wszystkich zaś radach
" ostatni mowi Krol: y co się iemu zdaie, De-
" kretu Seymowego y prawa ma w sobie moc,
" byleby to dawnieyszym prawom y Szlache-
" ckiego albo Duchownego Stanu prerogaty-
" wom nie było przeciwne. Na ten czas bo-
" wiem zdaniu Krolewskiemu oprzeć się nie
" tylko Senatowi, ale y Posłom godzi. Więc
" w takowych przypadkach Krol zawiesza
" swo-

postulant vel admonent. Id vero si est ejusmodi ut consultationem requirat, & ab eorum functione non alienum esse videatur; dicuntur etiam de eo sententiæ à Senatoribus, exclusis Nuntiis, interdum etiam non exclusis. In omnibus autem Consiliis postremus dicit omnium Princeps, & quod ei placuit, Decreti Comitialis & legis habet vigorem, dum modo prioribus legibus Nobilitatis aut Sacri Ordinis prærogativis nō adversetur. Tunc enim refragari placito Principis, non solùm Senatui, sed etiam Nuntiis fas est. Itaque in ejus modi consultationibus suspendit fere sententiam suam Rex, donec inter Nuntios & Se-

„ swoię sentencyą, poki między Posłami y Se-
„ natorami, ALBO LI WIĘKSZĄ ICH CZĘ-
„ SCIĄ ZGODA NA CO NIE ZAYDZIE.

Jako tu tedy Kromer opisuie porządek, progres y sposob zakończenia obrad [illegible] czych, tak zawsze na ura'nie przodkowie nasi na radach rządzili się, y albo wedł [illegible] dy wszystkich, albo według Sentymentów większey y poważnieyszey części, wszystko się stanowiło na Seymach.

Kiedy tedy ten dopiero przerzeczony roku 1536. Seym pierwszy nie doszedł, nic to inszego nie było, tylko że pierwszy raz większa y poważnieysza liczba, ad mnieyszą moc swoię y powagę straciła. Jako po tamten czas żyjący y oczywisty świadek Kromer w Księdze 27. temi słowy o wprowadzaiącym się lekce ważeniu y wzgardzie większey y poważnieyszey w obradach części, puściwszy żalowi cugle, z resentymentem w te słowa pisze (15.) *Kiedy mniey umieiących a śmielszych nie-wstydowi y natarczywości [illegible] starsi, powagą, mądrością, y experyencyą zaleceni, w zwyczay [illegible] nie co naysłusznieyszym [illegible] y nay większey liczbie*

[illegible]natores, MAJOREMVE EORUM PARTEM CONVENIAT. *Cromer: in Polo: Lib: 26.*

(15.) Imperitorum & audacium impudentiae & importunitati cedentibus natu maioribus, gravitate, Sapientia, usu rerum pollentibus plerumque obtinuit, non quod gravissimis: ut plurimis

[illegible] naygadatliwszym naywięcey krzyczącym y [illegible] upodoba się. Tak tedy przeciw [illegible] zwyczaiowi Przodkow, pierwszy raz na tym [illegible], a potym y na inszych Seymach [illegible] wszyscy, albo większa y poważnieysza część Rzplty życzyła, ale stać się y stawać [illegible] chociaż mnieysza ale żwawsza y natarczywsza część usiłowała przemoc.

Jednak [illegible] od tego, pierwszego zniszczonego roku 1536 Seymu, przez lat potym przeszło [illegible] niewiedziano tego y nie było w zwyczaiu, żeby mogł ieden tamować, albo zrywać Seymy. Powoli stopniami do tego przyszło. A iako o narodu ludzkiego wiekach y co raz w [illegible] plemieniu gorszych obyczaiach [illegible] (16) *Coż czas nie [illegible] wiek Oycow [illegible] nas [illegible] gorszych niż oni, [illegible] wnet zarazi Ziemie.* Tak [illegible] co raz wiekiem, zdaie się że [illegible] rezonować w lat kilka, w kilkaście y kilkadziesiąt, lub we sto poczęli może stu przeciw stom Posłom niepozwolić na co, y Seym tamować lub obalić, to może y dziewięćdziesiąt, może dziewięćdziesiąt, to może y pięćdziesiąt, może pięćdziesiąt, to może y

sed quod loquacissimis, clamosissimis & minacissimis placuit. *Cromer Lib: 2[illegible].*

(16.) Damnosa quid non imminuit dies? aetas Parentum pejor Avis, tulit nos nequiores, mox daturos progeniem vitiosiorem. *Horat.*

że y dziesiąciu, może dziesiąciu to może y kilku, może kilku, to może y ieden. Tą proporcyą szło aż do roku 1652. przez lat 115. od pierwszego zniszczonego przez wielu w Krakowie Seymu; (17.) *Tak nigdy razem nikt nie staie się naygorszym.* powoli do naywiększego przychodzi się złego.

Dopiero bowiem tego 1652. roku, ieden Poseł Syciński, pierwszy Seym iedną swoią protestacyą zerwał. (18.) *Przykład ten pierwszy łatwo zaraził, y zaraża wielu.* (19.) *Przeklinano go, iako ktory dla korrupcyi od Panow wziętey Oyczyznę zgubił; w krotce mu Oyca, Matkę, y Siostrę piorun zabił, y żyw patrzał na to nieszczęście.* Ale iednak (20.) *że zwyczay z małego*

łego

(17.) Nemo repente fuit turpissimus. *Juvenal.*
(18.) Dedit hæc contagio labem, & dabit in plures. (19.) Primum exemplum rupti Conventûs Regni, ab uno Nuntio factionibus Magnatum corrupto, An: 1652. Is fuit Lithvanus nomen ab Historicis, tanquam viri maledicti suppressum. Sed recessus in Prussia collecti nomine Sicinscium, ex Districtu Upitensi fuisse Nuntium, rumpentique Castellanum Brestensem, Patriæ in mediis fluctibus absque consilio relictæ zelo, diras imprecatum, & in fine orationis horrendo epiphonemate, caput ejus execratum; *Bogday przepadł*; quibus multos Senatores & Nuntios acclamasse, *Amen.* Denique non diu abhinc Patrem, Matrem Sororemque Sycinskij fulmine tactos periisse, ipso superstite, referunt *Braun de Jur: Reg: fol: 26.*
(20.) Consuetudo initium exiguum habet, ne-

łego początku idzie, a zaniedbany nieprzełamane bierze siły; do tego więc przyszło, że się prawdzi, (21) *iż grzechy y naywiększe y nayokropnieysze, kiedy w zwyczay poydą, małe się albo żadne nie zdaią.* Teraz rwać Seymy Sycińskiego przykładem, y za cnotę maią, iako (22) *niektorzy, co się y do trucizny tak przyzwyczaili, że im y za pokarm na ostatek służy.* (23) *Bo nic nad zwyczay mocnieyszego niemasz.*

Seymy tedy ktore od roku 1536 aż do roku 1652. niedochodziły, nie były rwane od iednego lub kilku, ale tylko między prawie rownemi częściami, albo między większą y mnieyszą Posłow częścią, tumultami y niezgodą czas na nich skapał, że się rozleść nic dobrego nie zrobiwszy musiały. Syciński pierwszy fakcyą Panow niektorych nabechtany, y wsparty, pokazał, że Seym zerwać ieden Poseł może. Bo co o Władysława IV. elekcyi, koło trzydziestu lat przed Sycińskim, iest iakaś relacya, niech mi ią kto w iednym wiary godnym tamtego wieku Pisarzu pokaże.

Jeszcze iednak chociaż z początku przez oppozycyą wielu przeciw wielom Posłom Seymy psowano, przecięż czasem y z niedoszłych

Sey-

glectu vires maximas sumit. *Max: Ser: de Consuet:*
(21.) Peccata quamvis magna & horrenda cum in consuetudinem venerint, aut parva, aut nulla esse creduntur. *S. Aug. in Ench: c. 82.*
(22.) Quidam assveti sunt comedere venenum, ut venenum cibus illis sit. *Long.*
(23.) Nil Consvetudine majus. *Ovid.*

Seymow iakie resultata zostawowano, iako z zerwanych Seymow lat 1545. 1548, 1550, 1606. &c. zostaią albo pobory, albo iaka łatka Konstytucyi, na ktorą się podobno zgodzili, ale to wszystko mało warto.

Z tych więc wzwyż przerzeczonych rzeczy pokazało się iawnie, że do roku 1536. skazienia Seymow *czy przez wielu, czy przez mało Posłow*, a do roku 1652. rwania Seymow przez iednego, nasza nieznała Oyczyzna. Od tych zaś wymienionych czasow, mowmy co chcemy, ieżeli z godnym y Oyczyznie naszey zasłużonym nie mylemy się Braunem (ktory doszłych y niedoszłych Seymow pracowicie spisał tabellę) od roku 1536. aż do ostatniego roku 1760. Seymu, sześćdziesiąt pięć Seymow prywatami, emulacyami, y cudzoziemskiemi fakcyami, plugawemi scyssyami zniszczonych, skapałych, lub zerwanych rachuiemy: o ktorey w tey lub inszey Części tey Książki trochę mowić będziemy obszerniey.

Mowmy co chcemy, to rwanie y psowanie Seymow, a coraz y częstsze y gorsze, nie może bydź od nikogo rozumnego chwalone, y ci ktorzy ie rwą y psuią, nie mogą mieć dzięk od Oyczyzny, bo nas oczywiście do przepowiedzianey od Kromera, iako będzie w paragrafie VI, przez rad Seymowych zniszczenie, przebrzydłey prowadzą Anarchii.

§. III.



§. III.

Czyli iest iakie prawo pisane, pozwalaiące rwania y niszczenia Seymow?

NA iakim więc prawie funduie się moc rwania y psowania Seymow? byłaby rzecz bardzo cickawa, dowiedzieć się o tym: ile kiedyśmy iuż w przeszłym widzieli paragrafie, iak dawno ta się moc Seymow psowania zaczęła. Czyli tedy *wielu razem* iak przedtym, czyli iak od stu lat, ieden Poseł Seym tamuie, wycieńcza, kazi, y psuie, iakie proszę po sobie tey mocy sobie daney może cytowac prawo?

Proszę tu abym się dobrze z moim Czytelnikiem zrozumiał. Że ia w tym całym dyskursie, nie pytam się o to, czy każdy Poseł ma prawo opponowania się, Kontradykowania wszelkiego szkodliwym Oyczyznie y dobru publicznemu rzeczom y propozycyom? y czy ważna Jego bydz powinna oppozycya? bo o tym kwestyi niemasz, że każdy Poseł ma takie prawo y wszelką powagę y wagę. Ale pytam się tylko o to, czy iest iakie prawo dozwalaiące tamowania, rwania, y niszczenia Seymow? Czyli z praw tak wielkich, waruiących Posłom moc y prerogatywy Ich, wynika sprawiedliwie moc rwania, niszczenia y psowania Seymow? Całe tedy moie pytanie iest

ieſt, o takie wyraźne prawo, ktoreby pozwalało tamować, wycieńczać, rwać, pſować, niſzczyć, rozſypować Seymy. Jednym ſłowem że tu kweſtyi żadney niemaſz, *o liberum veto* ale tylko *o liberum rumpo*, ktorego żadne na świecie prawo nigdy dozwalać niemoże.

Zacznieymy od naydawnieyſzych Połłom nadanych praw:

Widzieliśmy dopiero w przeſzłym paragrafie, że Połłow funkcya zaczęła ſię roku 1404. To pewna, że ani przed obieraniem Połłow, w prawach y hiſtoryi żadnego ſładu nie maſz, aby Senat lub Stan Rycerſki rwał kiedy, lub rwania y tamowania Seymow miał ſobie moc dana: ani po kreacyi Połłow, *in Volumine Legum*, mamy żadnych praw inſzych dawnieyſzych, im moc zupełną radzenia y decydowania o Rzeczypoſpolitey daiących, tylko te, ktoreśmy w pierwſzym cytowali paragrafie. To ieſt Roku 1454. *tudzież obiecuiemy, że żadnych nowych Konſtytucyi czynić nie będziemy, ani Ziemian na woynę wyprowadzać bez Seymikow w każdey Ziemi poprzedzaiących.* Roku zaś 1505. te ſłowa prawa: *Waruiemy, aby na potym wiecznemi czaſy, nic nowego nie było ſtanowiono przez nas y Naſtępcow naſzych, bez Rad y Połłow Ziemſkich powſzechnego zezwolenia, coby było na ukrzywdzenie y uciążenie Rzplity, lub ſzkodę albo niewygodę każdego prywatną, albo ku odmianie prawa powſzechnego y publiczney wolności.*

W tych

W tych więc prawa ſłowach, zamykaią ſię wielkie y niezmierne Połłow przywileie. y moc im do wſzyſtkiego radzenia y decydowania dana. Ale kto tu z tych praw wyciśnie moc tamowania, pſowania, rwania, rozproſzenia, y niſzczenia Seymow?

Bo że niektorzy pokładaią moc tę na tych ſłowach *aby nic nie było ſtanowionego bez powſzechnego Połłow zezwolenia*, y na tych drugich ſłowach, ktore ſię y w naydawnieyſzych Konſtytucyach znayduią. (1.) *Powſzechną wolą, powſzechnemi zdaniami, ze wſzyſtkich approbacyą, wſzyſtkich przytomnych zgodnemi wotami &c: ſtanowiemy.* to całe ſprawiedliwey niemaią racyi, aby z tych y podobnych ſłow, moc przez iednego oppozycyą pſowania Seymow, wypływać miała. Bo te ſłowa. *powſzechne zezwolenie*, nie znaczą iednoſtayne, iednomyślne, ale iakoby podobne do wſzyſtkich zgody zezwolenie. Trzeba więc moc y prawdziwe znaczenie wyłuſzczyć tego ſłowa, *powſzechny:* y co w ſamey rzeczy, w prawie, y w używaniu wyraza, uſtanowić. Co inſzego więc ieſt *conſenſus unanimis*, iednomyślny, iednoſtayny, co inſzego *conſenſus communis*, *powſzechny.* Expreſſye te naturalne, ktore codzień ſłyſzemy, naprzykład, *powſzechna ta ieſt opinia, powſzechne wſzyſtkich zdanie, powſzechna wieść, powſzechnie mowią*

(1.) Communi voluntate, communibus Sententiis, univerſorum approbatione, omnium praſentium concordibus votis &c: Statuimus.

mowią, są bardzo rożne od tych drugich expressyi, *iednomyślna iest opinia*, *iednomyślne wszystkie zdania*, *iednostayna wieść*, *iednostaynie mowią*: bo tamte pierwsze znaczą, że choć nie wszyscy ludzie tak mowią, tego zdania są, to znać że więcey tak rozumieią, tak mowią, kiedy rozumieią y mowią *powszechnie*: te zaś drugie słowa fałszywe by były, gdyby wszyscy cale ludzie nie rozumieli y nie mowili iedno, o ktorych się mowi, że co *iednomyślnie y iednostaynie* czy mowią, czy myślą. Jest tedy konsens *wszystkich*, to iest *więcey mowi*, *powszechny*, lub nie iest *wszystkich*, *iednomyślny*. Wszakże y we wszystkich radach y Rzplitych wszystko się decyduie, y tak się wszędzie pisze, *Consensu communi*, *universorum approbatione*, *concordibus omnium votis*, powszechną zgodą. y ze wszystkich wolą y approbacyą, y tych słow rownie z nami y zawsze zażywaią Wenecka, Hollenderska, Szwaycarska, Szwedzka, y wszystkie na świecie Rzplte, a nie przez to zawsze decyduią konsensem wszyscy iednomyślnym, tylko że wiedzą nie ktorzy, iż wszystkich nieprzepiszą, dla tego ci niektorzy, chociaż swego sentymentu wewnętrznie nie odstępują, ale go dla zgody ustępują większey liczbie rownych y rownie radzących: y tak rzecz się konkluduie zgodnie, y tak się sprawiedliwie w resultatach rady pisze, że *Communi consensu powszechnym Konsensem* wszystkich ustanowiono. Tenże sam styl iest y naszych Konfederacyach

racyach, ktore zwiększą liczbą kokluduią wszystko, a w aktach swoich piszą: ustanowiliśmy *communi omnium consensu*: powszechnym wszystkich zdaniem y zezwoleniem. Bo gdzie więcey się na co zgadza, y konkluduie ważnie imieniem publicznym, tam się niby wszyscy zgadzaią, bo mnieysza liczba większey ustąpić powinna, y tak mowi się dobrze, że stanową z zezwoleniem powszechnym, y ze wszystkich approbacyą.

Takimże więc sposobem y Przodkowie naśi pisali prawa *powszechną zgodą*, chociaż często, iak Kromer mowi, *pars major vicit*, większa część przepisała; *nie iednomyślną wolą*, ktorey do stanowienia czego, na ten czas, ile roku 1505. niepotrzebowali. Lubo y to się trafiło, że czasem całą y co y iednomyślną zgodą pozwolili, *Consensu unanimi*, iako napisali w Wareckich prawach za Władysława Jagellona. Nie widać tedy, żeby to prawo, ktore *bez powszechnego Posłow Konsensu nic stanowić nie każe*, miało fundować moc każdemu obalenia Seymow y rad publicznych przerywania, ieżeli nie iest iedney z drugiemi myśli.

Y owszem to prawo wyciąga tylko powszechnego, na ktorym dosyć było od wszystkich konsensu: to iest takiego konsensu, iaki był tamtych, gdy to prawo pisano, czasow w zwyczaiu y praktyce, gdzie mnieysza część ustępowała większey, albo iedni drugim, według Kromera cytowanego świadectwa.

Konsekwencya oczywista, że kiedy roku 1505 stanowiono takie prawo: *nihil constitui debet, sine communi Consiliariorum & Nunciorum terrestrium consensu*: nic stanowiono niebędzie bez powszechnego Posłow konsensu, to ten Seym Anni 1505ti. nie wyciągał zgody takiey, ktoraby Poseł ieden mogł zniszczyć, y obalić przyszłe rady y Seymy, bo takiey zgody, takiego iednomyślnego wszystkich zezwolenia sam Seym *Anni* 1505. cale nieznał, y sam iey nie praktykował, ale tylko znał zgodę *powszechną*, przy większey, iak tamtego czasu bywało, liczbie Posłow zostaiącą; więc też ten Seym, w tych słowach *nihil constitui debet sine communi Nunciorum Consensu*, nie mogł rozumieć, tylko taką zgodę, iaka była na ten czas znana, y rekwirowana w Rzpltey, to iest zgodę powszechną większey liczby. Te więc same Prawa, od Przodkow naszych opisane słowa, *communi consensu*: obalaią tę pretensyą, żeby ieden mogł psować zgodę wszystkich, a ustanawiaią y waruią tylko zgodę powszechną, nie zgodę iednomyslną wszystkich.

A ponieważ (co proszę dobrze notować) wszystkie następuiące *o liberum veto* prawa, referuią się wyraźnie do dawnych praw, iak naprzykład prawo, ktore wnet niżey cytowane będzie, *Anni* 1609. o wolnym domawianiu się Posłow na Seymach, a Szlachty na Seymikach, tak się kończy: *według dawnego zwyczaiu prawem opisanego*: toć y to iawna y iasna rzecz iest, że y

że y poźnieysze prawa, nietylko nie znoszą, ale utwierdzaią raczey *communem consensum*, że *sine communi consensu nihil constitui debet*, ale niewyciągaią nad dawne, na ktorych się gruntuią, prawa, *consensum unanimem*, y niedaią pewnie mocy nikomu tamowania y psowania Seymow, lub materyi Seymowych, na ktore *communis consensus* zachodzi: kto nie zaprzątnionym rozumem to zważa, sądzić inaczey nie może.

Alec niech będzie naostatek y iednomyślny, iednostayny, nie tylko, iak prawo chce, powszechny konsens potrzebny, to oczywista y pewna, że w tym prawie niemasz wyraźnie mocy komu daney rwania y kazienia całego Seymu, iakiego ia tu prawa szczegulnie szukam. Tym zaś ktorzy z tak generalnych prawa słow, tę moc sobie wnoszą, nie raz ieszcze niżey y sprawiedliwie odpowiem.

§. IV.

Kontynuacya teyże Materyi. Czy prawo iakie Seymy y rady, zrywać pozwala?

TEraz wyimuymy poźnieysze prawa wolność waruiące Senatorom, Posłom, y Szlachcie na radach. Wyraźnieyszego nie masz nad to, ktore czytamy pod Zygmuntem III. y ktore roku 1609. na Seymie Warszawskim stanęło: *Powinność Senatorow, w przyszłe ich około przestrzegania tego, coby szkodliwego cało-*

ści Rzpltey y wolnościom byłż widzieli, wyrażona, wcale zoſtawuiemy; nie ieroguią: w tym y wolnemu domowieniu ſię wolności y całości praw ſwych, każdemu Szlachcicowi na Seymiku Powiatowym, a Posłowi na Seymie, według dawnego zwyczaiu prawem opiſanego. Folio 1660. Tom. 2.

Aſſekuruię, że więcey y wyraźniey nic nigdzie w dawnieyſzych prawach nie znaydzieſz. Z tego zaś prawa, zeznaymy dobrą wiarą, czy tu widać Seymow psowania y rwania moc komu daną? Wſzak domawiali ſię Przodkowie naśi, y mieli do tego zupełną wolność, domawiaią ſię wſzędzie żywo y mocno, w wolnych Rzpltych wolni Obywatele, ktorzy w rady wchodzą, a czyliż rwali, albo rwą przez to rady? Nad to zaś mocne domowienie ſię ieſt, Seymowi całemu milczeć, zatamować kurs ſwoiey rady, rozeyść ſię, y rozproſzyć ſię, rzeczą ſamą kazać. Domawiaymy ſię wolno do każdey materyi, ale czaſu Seymowego nieſprawiedliwie nie trawmy, ale Seymu niepſuymy: ale kontentuymy ſię powſzechną inſzych zgodą, *według dawnego zwyczaiu prawem opiſanego.*

Cytować tu znowu zwykli niektorzy tym podobne prawa, jakie naprzykład na Konfederacyi Warſzawſkiey roku 1632. przed Elekcyą Władysława IV. ſtanęło: *Poſtanawiamy na żadnego Pana niepozwalać, tedno ktoregobyśmy przez wolne ſuffragia obrali. A ktoby ważył ſię nominować, publikować, albo Koronować, ſine* unanimi omnium ordinum conſenſu *Pana, tedy każdego takiego*, pro hoſte Patriæ *mieć chcemy.* Folio 724. Tom 3. Alec nieznać y tu mocy daney nikomu pſowania Seymow. Swiątobliwe y nieoſzacowane prawo, *iednoſtaynego wſzyſtkich Stanow Rzpltey Konſenſu* koniecznie wymaga do ważności Elekcyi, y za nieprzyiaciela Oyczyzny deklaruie, ktoby tego *iednoſtaynego Stanow Rzpltey zezwolenia* nie czekał; Ale nie mowi to prawo *bez iednoſtaynego wſzyſtkich oſob konſenſu*, lecz tylko mowi *ſine unanimi Ordinum conſenſu*: daleka rożność, że Stany Rzpltey iednoſtaynie wprzod zgodzić ſię maią, aże, *wſzyſtkie* w Stanach *oſoby* iednoſtaynie zgodzić ſię maią: tego drugiego Rzplta nie opiſuie za Kondycyą, a zatym pewnie przez to nie dozwala, aby ſzły w rozſypkę, y cale zniſzczone od kogo być mogły Elekcyine, czyli inſze Seymy. Na tak wielką moc wyraźnieyſzego potrzebaby prawa, nie tych gwałtem z prawa wyciśnionych illacyi.

Bo ia, ani nikt nie wątpi o tym, że Rzplta na wſzyſtkich Seymikach y Seymach, przez wſzyſtkie prawa, potrzebuie y wyciąga powſzechney wſzyſtkich zgody, y *iednoſtaynego przez wſzyſtkie ſtany ſwoie konſenſu*, na wſzyſtko cokolwiek ſtanowi; ale tu tylko ſzukam, ieżeli ieſt prawo iakie wyraźne, rozkazuiące, albo pozwalaiące iednemu, rwać obrady publiczne? Ktorego w całym *Volumen Legum* iak mi ſię zda, nie widzę. Bo co ieſzcze niektorzy

ktorzy cytuią Konstytucyą za Jana III. roku 1683. y ta nam ieszcze tego, czego patrzemy niepokazuie. Trzeba wprzod wiedzieć, że roku 1678. stanęła była, o naznaczeniu Deputatow do Seymowych Sądow z remissy, Konstytucya taka: *Urodzeni Marszałkowie Poselscy, zaraz po wotach Senatorskich, Deputatow do Remiss mianować będą nulla obstante contradictione.* Wię potym roku 1683. taka stanęła deklaracya: *Stanęła Konstytucya na Seymie Grodzinskim, o Deputatach do Remiss. w ktorey że dołożona* errore Typographi clausula Juris vetandi *szkodliwa, w słowach,*nulla obstante contradictione, *zatym tę* clausulam *wiecznie abroguiemy*, in reliquo *tę Konstytucyą zachowuiemy.* Folio 659. Tom. 5.

Cożtu inszego z tey Konstytucyi wynika, tylko że nie godzi się tych Deputatow mianować, ktorym kontradykcya iaka zaydzie, y przeszkodzi. To słuszna, bo powinni bydź takowi Deputaci wszystkim przyiemni. Do tego znać z tego prawa, że ta clausula, *nieabacząc na żadną kontradykcyą*, iest przeciwna y szkodliwa *Jurivetandi*, y dlatego ią Rzplta wiecznie kassuie, aby nigdy w lekce ważenie, nie poszły Posłow domawiania się, y kontradykcye, ktore wielce apprehendować y ważyc trzeba. Ale gdzie tu iest moc dana rwania, y niszczenia całego Seymu? tey mocy tu cale pozwoloney nikomu niemasz.

Rozumiem ia dobrze, że kiedy tak na

każdą

każdą materyą y propozycyą zaydą Posłow kontradykcye, co raz nowe, co raz uporniey-sze nad każdą rzeczą, a trzeba aby te kontradykcye wszystkie ważność swoię miały, to naostatek nastąpić muśi, że wszystkie Materye by naypotrzebnieysze y cały Seym spełznie. Ale proszę każdego rozsądnie y zdrowo myślącego, niech mi powie, czyli kiedy Stany Rzpltey mogą approbować, czyli kiedy approbowały ten sposob, y takowy ten wyna-[illegible] całych psowania Seymom, to iest kontradykowania każdey by naylepszey rzeczy, y opponowania się do upadłey, każdey by naypożyteczniey[szey] dobru publicznemu Materyi? złości tey rozumna y dobrze sobie życząca Rzplta y iey przezacne Stany, nigdy nikomu nie dozwoliły, ani mogą dozwolić: bo prawa nie mogą bydź tylko sprawiedliwe. (2) *Prawa postanowione są dla całości Obywatelow Miast y krajow, dla przyniesienia wszystkim spokoynego y błogosławionego życia*: toć nie dla zniesienia albo zatrudnienia rad potrzebnych y Seymow, bez ktorych całość Oyczyzny y nas wszystkich ginie.

Prawa nie mogą bydź przeciw prawom Boskim. (3.) *Prawo Boskie bydz abrogowane*

nie

(2.) Constat profecto conditas esse leges ad Salutem Civium, Civitatumque incolumitatem, ad vitam omnium quietam & beatam. *Cic.*

(3.) Lex Divina abrogari non potest, nec de-

nie może, ani mu uwłaczyć ſię godzi: ni przez Senat, ni przez Izbę ſtanowienie, od Boſkiego bowiem nie możemy uwolnieni Prawa. A toż czy nie ieſt oczywiście przeciw Prawu Boſkiemu, pſować rady publiczne? wſzyſtkim ludziom przez to krzywdę niepoiętą czynić? y kray cały gubić? Więc oczywiſta rzecz ieſt, że Rzplta Kontradykcyi takich prawem ſtanowić y obwarowywać nie może, ktore rady publiczne niſzczą y zniszczą, a przez to ſą całemu tak ſzkodliwe Kroleſtwu. Według prawa (4.) *niepozwalaiący na złą rzecz Poseł, niechay błogosławiony będzie*; ale kontradykuiący wſzyſtkiemu, wynayduiący na zwleczenie czaſu nowe coraz przeciwieńſtwa, niechay przepadnie z Sycinſkim. Kiedy więc Stany Rzplitey godziwych, iak ſię rzekło, prawami dozwalaią kontradykcyi, y chcą ie mieć ważne, nierozumieią y niemogą rozumieć tego, aby wolno było y nayzbawienniey ſzym propozycyom, y naypotrzebnieyſzym Oyczyznie intereſſom, do upadłey, y aż do zniſzczenia Seymow kontradykować.

Prawdę rzekſzy, z tey ci to wielkiey wagi kontradykcyom nadaney wſzyſtko złe pochodzi, z tego zrzodła Seymow rwania y kazienia płyną, ale to ieſt przez złe prawa zażycie, nie przez ſamo prawo, przez złość ludzką, nie przez dozwolenie Rzpltey, przez niegodziwy zwyczay, nie przez ſłuszność. (5.) *Zażycie dobrey rzeczy na złe, ieſt grzechem.* (6.) *Zażywanie mocy daney na złe, ieſt arcy-niegodziwe, niegodzien przywileiu, kto na złe powierzonego ſobie zażywa urzędu y mocy.*

Trzeba było podobno, zdaie ſię, że, kiedy Rzplita obwarowała prawem, aby były ważne kontradykcye, żeby razem była oſtrzegła iakie kontradykcye mieć maią wagę? iakie maią bydź poczytane za nieſprawiedliwe y nieſłuſzne? Ale (7.) *prawa nie wſzyſtko opiſuią, co godziwego ieſt, co ſzpetnego ſam rozum uczy*, rozum mowię uczy, że to ieſt niegodziwa rzecz, wynaydować umyślnie Kontradykcye, na zniſzczenie czaſu Seymowego y Seymu, toć takie za nieſłuſzne powinny bydź przez rozum miane. Do tego iuż nad to tych praw (8.) *Iak przed tym mnogością grzechow, tak teraz mnogością praw obciążeni ieſteśmy* (9.) *Naylepiey zaś żyć według natury, iey żyć prawem*

rogare illi licet: nec vero per Senatum, aut populum ſolvi hac lege poſſumus. *Laer: lib:* 4.

(4.) Interceſſor rei malæ, Civis ſalutaris eſto. *Cic. Lib.* 3 *de Leg.*

(5.) Abuſio rei bonæ peccatum eſt. *S. Thom.*

(6.) Abuſio poteſtatis eſt peſſima; non meretur privilegium, qui ſibi conceſſa abutitur poteſtate. *Idem de Reg. Lib.* 6.

(7.) Leges non omnia præſcribunt, quid honeſtum, quid turpe ſit, ratio docet. *Stob: Serm.* 41.

(8.) Ut antea flagitiis, ita nunc legibus laboratur. *Tac: Annal.* 3.

(9.) Summum bonum naturam ſequi, & ejus

wem, cnotą żyć iak prawem. Zatym nie narzekaymy na Rzpltą, iże niesłusznych kontradycentow surowemi nieokrzesłana prawami, y że dała ważność tak wielką kontradykcyom, ktorych ona nie życzy, y nie chce, y chcieć nie może, aby były na złe zażyte, abyśmy niemi psowac. Kontradykcye bydź mogą dobre, gdyby wszyscy Kontradycenci dobrzy y sprawiedliwi byli. (10.) *Nie trzeba narzekać na rzeczy, ktorych można dobrze zażyć na wszystkich pożytek, ale na ludzi raczey, ktorzy na złe ich zażywaiąc w złe ie obracaią.* (11.) *I miecz nie iest Zaboystw przyczyna, ale ten ktory miecza używa. Wiele rzeczy według tych ktorzy ich używaią, raz są chwalebne, drugi raz są godne nagany.* Tak więc y kontradykcye według tych, co ich zażywaią, są złe, albo dobre. Atoli bespiecznie mowić się może, że kiedy są złe ustawicznie zażyte, y dążące do rwania Seymow, to wszelką utracaią dobroć, złe są y niegodziwe cale. (12.) *Bo rzecz dobra nie*

dobrze

quasi lege vivere, virtute tanquam lege vivere. *Cic: Lib: 2. de Leg.*

(10.) Non accusandæ sunt res illæ, quibus benè uti possis in omnium commodum, sed homines potius, qui res illas male tractando corrumpunt. *Isocr: in Orat: Nicol*

(11.(Neque ensis Cædium causa est, sed is qui ense usus est. Pleraque juxta eos qui illis utuntur, nunc laudanda, nunc vituperanda sunt. *Nanzian.*

(12.) Quæ bona sunt, si non benè tractentur, bo-

dobrze zażyta, traci wewnętrzney dobroci naturę. Zatym takowe kontradykcye, ani żadnym Oyczystym nie są pozwolone prawem, ani przeciw Boskim y ludzkim prawom, przeciw Oyczyzny dobru y miłości, przeciw słuszności wszelkiey, być pozwolone żadną miarą nie mogą.

W tymże tedy sensie y prawa rożne do głosu wolnego obwarowania stosuiące się brać sprawiedliwie y rozsądnie potrzeba, iako naprzykład to prawo: *Marszałek Poselski nic czynić nie ma, ażeby czego w przod zgoda w Izbie Poselskiey nie [illegible]* 1633. *Pag* 755. *Tom* 3. pod Władysławem IV. także te prawa *Dekreta Seymowe* in contumaciam, *na zrażenie tylko [illegible] złością ludzką wymyślone y ferowane, aby kasowane były,* a in posterum, *aby się takie aggrawacye nie działy* cavemus firmissimè. *Ann.* 1669. *Pag.* 16. *Tom.* 5. *Akt teraźnieyszy* consensu omnium ordinum *w Seym obracamy,* formam Reipub ad antiquum statum *przywracamy, iako to Seymy, Seymiki, Izbę Poselską,* liberatem sentiendi. Jus vetandi *przy prawie,* ad olitum usum & naturam reducimus. *Anno* 1673. *Pag.* 88 *Tom:* 5. Te wszystkie Prawa y tym podobne według wnętrzney sprawiedliwości ich, tak się wyżey wyraziło, iako y prawo Roku 1718 zdrowo rozumieć potrzeba, ktore mowi: *Jako wolny głos funduiący się* in jure vetandi, *iest nayprzednieyszy Kleynot wolnego*

narodu

ni gratiam amittunt. *Idem Lib: 1. de Theol,*

narodu Tey Rzpltey, tak manutentionem *onego na Seymach, Seymikach y wßystkich publicznych ziazdach* in perpetuum *konserwowac przyrzekamy*. To ieſt oſtatnie za naſzych czaſow y naywyraznieyſze, o mocy niepozwalania prawo. Ale oczywiſta rzecz ieſt, że y w nim y w tamtych wſzyſtkich niemaſz daney mocy rwania Seymow, y obrad publicznych niſzczenia. Te prawa nic więcey nieprzydaią nad dawne prawa, *o wolnym ſię domowieniu wolności y całości praw ſwych każdemu Szlachcicowi na Seymiku, a Poſłom na Seymie, według dawnego zwyczaiu*, iako prawo roku 1609, wyżey cytowane obwarowało. Nie idzie ztąd konſekwencya, żeby prawa te pozwalały, czego, y dawne pozwolić nie mogły, *vetare*, Kontradykować y naylepſzym wſzyſtkim, y nayzbawiennieyſzym na Seymie Materyom, y przez to Seymy całe pſować, bo to ieſt rzecz w ſobie całe niegodziwa, y nieſprawiedliwa, y iſtotnym grzechem, ani iey żadne prawo ludzkie przeciw Boſkiemu, iak ſię tyle razy to mowi, y przeciw wſzelkiey ſłuſzności pozwolić nie może.

Z tego tedy wſzyſtkiego co ſię dotąd mowiło, więcey praw podobnych darmo nie cytuiąc, bo też do naſzey rzeczy prawie y nie maſz ich więcey, iaśnie ſię pokazuie, że prawa Oyczyſtego żadnego nie maſz, nie było, ani bydź kiedy mogło, ktoreby moc dawało komu rwania y niſzczenia Seymow y obrad publicznych. Nie ieſt to tedy żadne piſane prawo

wo, ale tylko wprowadzony zwyczay, ieżli chcemy tak go nazwać, iakieś zwyczaiowe prawo. (13.) *Zwyczay bowiem, ieſt to nieiakie prawo obyczaiem wprowadzone*. Ale że to zwyczaiowe prawo, rwać y kazić Seymy, ieſt przeciw dobru Oyczyzny, ktora ſtać nie może bez rady y Seymow, ieſt więc przeciw prawdzie, ſłuſzności, y ſprawiedliwości wewnętrzney; za tym ci, ktorzy ſkonwinkowani ſą na rozumie, że bez rady y Seymow rząd dobry w naſzym być nie może Kroleſtwie, y że ſię niegodzi z taką Oyczyzny ſzkodą y zgubą pſować wſzyſtkich Seymow, (14.) *darmo przeciw tey prawdzie zwyczay nam opponuią, iakoby zwyczay był co mocnieyſzego nad ſłuſznośc, y prawdę, albo iakoby za tym iść raczy nie trzeba, co lepſzego widziemy*. Darmo mowię ze zwyczaiu wnoſzą, żeby niſzczyć obrady publiczne rzecz była godziwa. (15.) *Prawdy y ſprawiedliwości wewnętrzney, żadna nie przepiſze preſkrypcya, ani czaſow przeciąg, ani oſob powaga, ani przywileie Kraiow. Zwyczay bowiem od iakiey*

(13.) Conſuetudo, eſt jus quoddam moribus inſtitutum, quod pro lege ſuſcipitur. *Cic: Conſu. Diſt.* 1.

(14.) Fruſtra quidam, qui ratione vincuntur, conſuetudinem nobis opponunt, quaſi conſuetudo major ſit veritate, aut non ſit ſequendum, quod melius eſt. *Cypr.*

(15.) Veritati nemo præſcribere poteſt, non ſpatium temporum, non patrocinia perſonarum, non privilegium Regionum. Conſvetudo enim ab

kiey nieumiejętności, albo prostoty swoy bierze początek, powtarzaniem się mocni, y przeciw prawdzie powstaie. Ale cokolwiek przeciw niewinney [illegible] prawdzie iest, [illegible] zaraz się błędem, choćby [illegible] był y naydawnieyszy zwyczay.

Zle więc, że z początku złemu wybaczono zwyczaiowi, chociaż go żadnemi nie autoryzowano prawami. (16.) *boc zwyczay małe miewa początki, ale zaniedbany, bierze bardzo wielkie siły.* Alec naostatek (17.) *dobry, poprawić powinien, co zły zwyczay wprowadził.* A mnie tym czasem dosyć, żem w tych pokazał paragrafach, kiedy się niszczyć zaczęły Seymy, iże ich psowanie żadnego nie ma po sobie prawa.

§. V.

Kontynuacya teyże materyi, czy prawo rady publiczne zrywać pozwala? y obiekcya z odpowiedzią.

BO co naostatek na autoryzowanie rwania Seymow, przytaczaią niektorzy słowa pra-

wa

aliqua ignorantia vel simplicitate initium sortita, usu corroboratur, & adversus veritatem pugnat. Sed Christus Veritatem, se non consuetudinem cognominavit; quodcunque adversus veritatem sapit, erit error, etiam vetus consvetudo. *Tertul. de Virginit.*

(16.) Consuetudo initium exiguum habet, neglecta vires maximas sumit. *Max. Ser.*

(17.) Bona consvetudo excutere debet, quod mala induxit. *Seneca.*

wa Anno [illegible] o alternacie Laski: *Jeżeliby też [illegible] na [illegible] Seymie przez [illegible] aliquo fato, nie [illegible] obrania Marszałka, przez co y Seym [illegible], tedy to iu alternate iść nie ma, Seym zaś zerwany, na ktorym obrany Marszałek [illegible], choćby tylko ieden dzień był in Actu [illegible] za alternatę każdey Prowincyi [illegible].* Ci, co na tych słowach funduią moc rwania Seymow, całe krzywdę czynią K[illegible]ty Stanom: Ktore, lubo widząc zwyczaiem wprowadzone bezprawie, że się rwą ustawicznie Seymy, y że czasem y do Marszałka nieprzychodzi elekcyi, chciały zabiec y musiały zabiec trudnościom, o alternacie Laski w przypadku zerwania Seymow, y niedoyścia Marszałka elekcyi, dosyć się iednak explikuią, iak ten zły raczey potępiaią zwyczay, kiedy mowią: *też,by strzeż Boże* aliquo fato *nie przyszło* &c: Boga proszą żeby tego na Oyczyznę niedopuszczał nieszczęścia. Inaczey, gdyby tym prawem pozwalały rwać y psować Seymy, toby tymże prawem pozwalały y Marszałkow nieobierać, nietylko zrywać Seymy; a toćby powinny wprzod znieść prawa, o obraniu na pierwszym dniu Marszałka, o porządku Seymow &c. a dopiero zostawić wolność nieobierania Marszałkow, y Seymow zrywania; bo tamte prawa, z tym nigdy zgodzić by się nie mogły. Zatym wspomina z westchnieniem Rzplita wprowadzony nieszczęśliwie zły zwyczay, ale go pewnie niegodzi-

wym

wym nie autoryzuie Prawem. W reſzcie, śmieſzne by to prawo było, ktore co rozkazuiąc, albo pozwalaiąc ludźiom, od tych ſłow by ſię zaczęło: *Strzeż Boże* aliquô fatô, *aby ſię tak ſtało.* Raczey tedy kto nie ma złego w ſobie uporu, wyzna to, że oczywiście Rzplta tym prawem nie approbuie, ale potępia, y wyrzeka ſię Seymow niſzczenia y rwania, kiedy mowi: *ieżeliby ſtrzeż Boże* aliquô fatô *nie przyſzło do Marſzałka Elekcyi, y Seym zerwany niedoſzedł.* Znać z tych ſłow ſentyment Rzplity o niedochodzeniu Seymow y Marſzałkow Elekcyi, czyli ich dozwala prawem Rzplta.

Alec naoſtatek rzeczeſz: prawa wyżey cytowane, iako to: ſkaſowana Konſtytucyą ta klauzula: *nulla obſtante contradictione &c. jus vetandi przy prawie ad ſolitum uſum & naturam reducimus,* &c. *głoſu wolnego funduiącego ſię in jure vetandi, manutentionem przyrzekamy;* &c. Te rzeczeſz prawa, y ich ſłowa ſą doſyć wyraźne, że mocą ich, każdy Poſeł, może każdey kontradykować rzeczy, może *vetare,* nie pozwalać na nic, co mu ſię niezdaie, może za tym Seymu *activitatem* tamować, może Seym proteſtacyą obalić y pſować. Bo coż to znaczy to *jus vetandi,* nadane Szlachcicowi y Poſłowi każdemu? tylko prawo owo u Rzymian Trybuńſkie, ktorym, ieden opponował ſię wſzyſtkim, y bez iednego zezwolenia, nic ſię ſtanowić nie mogło. Niechże więc ma moc każdy Poſeł, iako ią ma oczywiście, kontra-

dyko-

dykowania każdey, *vetandi* na każdą, y proteſtowania ſię przeciw każdey Materyi. niech tey mocy, ieden, drugi, dzieſiąty, dwudzieſty, y trzydzieſty Poſeł, ieden po drugim zażyie, ten przeciw tey, drugi y dzieſiąty coraz przeciw inſzey, a inſzey materyi, to Seym naturalnie, nic nie zrobiwſzy, rozeyść, y rozſypać ſię muśi, a rozſypać przez moc *juris vetandi*, ktore iawnie tylą prawami, ile pozniey ſzemi, nadane y obwarowane ieſt Poſłom.

Odpowiedam na to: praw tych *de jure vetandi*, nikt przeczyć nie może. Ale nie godzi ſię! y po tyśiąc razy powtarzam, *non licet, non licet!* nie godzi ſię, na złe Oyczyzny, y na pſowanie publicznych zbawiennych obrad, tłumaczyć ſobie to *jus vetandi.* Niepoſtąpię daley, poty, poki, ktokolwiek to czytaſz, niepomyśliſz, y w myśli twoiey niezezwoliſz na to, *że rad Oyczyznie zbawiennych*, jure vetandi *pſować, y nim Oyczyzny gubić ſię niegodzi.* Jeżeli zaś wątpiſz, y ieſzcze maſz to za rzecz niepewną, czy ſię godzi? czy ſię niegodzi *jure vetandi* rad zbawiennych Oyczyznie obalac? ieżeli mowię wątpiſz ieſzcze o tym, to ia z tobą nic więcey daley nie mam mowić; niechże więc według ciebie y godzi ſię *jure vetandi*, Rzepltą gubić, co za *abſurdum!* Jeżeli zaś to ſię y twemu rozumowi ſprzeciwia, aby godziło ſię *jure vetandi* ſzkodzić zbawiennu, dobru, całości Oyczyzny? to więc bez dalſzego ſię ważenia na tę y na owę

D ſtronę

stronę, zgodź się raz ze mną na tę prawdę, że *jus vetandi*, nie może się godziwie zażywać na psowanie rad Oyczyznie zbawiennych, y na zgubę iey Seymow.

Jeżeli się tedy, (gdy ze mną na to się zgadzasz) niegodzi, *jure vetandi*, psować rad zbawiennych, y gubić Oyczyzny, toć y na to koniecznie zezwolić musisz, że prawa Polskie, *prawa* de jure vetandi *napisane, niemogą żadną miarą tey* niegodziwości *pozwalać.* Bo takie prawa, ktoreby niegodziwości iakiey pozwalały, nie byłyby godne ludzkiego rozumu, toć niebyły by godne Polskiego Narodu y Rzplty, gdyżby pozwalały, *jure vetandi*, psować dobre y zbawienne rady, y gubić Oyczyznę: czego prawa żadną miarą pozwalać niemogą.

Zatym, pytam cię się, za coż ty, ktokolwiek to czytasz, tak źle chcesz brać y tłumaczyć prawa Polskie *de jure vetandi*, iakby one pozwalać miały, moc każdemu tamowania, y rwania rad zbawiennych Oyczyznie, y gubienia Oyczyzny? niegodzi się praw źle tłumaczyć, iako w przyszłym paragrafie szerzey o tym będzie. Toć praw naszych *de jure vetandi*, nie godzi się na zgubę Oyczyzny, y na psowanie iey rad zbawiennych tłumaczyć: niegodzi się Rzplty sobie samey głowną nieprzyiaciołką czynić, żeby ona miała stanowić prawa, na swą własną zgubę.

Ale mowmy tak: na uspokoienie wszelkich wątpliwosci twoich *de jure vetandi*, niechayżeby

chayżeby

chayżeby więc iuż iaśnie takie Rzplta postanowiła prawo *wolno każdemu Posłowi* pro jure vetãdi, *nie tylko każdym, szkodliwym, ale y naypotrzebnieyszym y nayzbawienneyszym sprzeciwiać się na Seymie materyom: wolno każdemu Posłowi, chociażby cała Polska y wszyscy insi aż rze Oyczyznę zgubą, y rzecz iaką za potrzebną y zbawienną Narodowi naszemu sądzili, y onę proponowali na Seymie, te rzecz zepsować o... y zniszczyć: wolno każdemu Posłowi, chociażby tysiąc materyi tako nayzbawiennieyszych było iuż skonkludowane na Seymie, te wszystkie iedną protestacyą, zepsować, y Seym cały, choćby na nim całość Rzeplty zawisła, w niwecz obrócić;* Waruiemy tę *moc nieodzowną czały każdemu Posłowi.*

Gdyby więc taka Konstytucya wyraźna stanęła, cozbyś proźżę mowił na takie prawo, cozbyś o tych mowił, ktorzyby śmieli, taką wyraźnie ustanowić, y opisać Konstytucyą? powiedziałbyś naymniey, że od rozumu Ci Legislatorowie odeszli, y że nic niegodziwszego, nic nierozumnieyszego, nic szkodliwszego Oyczyznie, nad takie niebyłoby prawo.

A ieżeli więc tak iest, że takie prawo, gdyby było pozwalaiące wyraźnie, psowania naylepszych Obrad, y gubienia Oyczyzny, było by monstrum nie prawo, za coż więc proszę, w rzeczy samey, z pozwolonego prawem *jus vetandi*, ten sens wyciskasz? y tak go tłumaczysz, że *jus vetandi* daie moc każdemu,

wszyst-

wſzyſtkich Obrad publicznych tamowania, pſowania, niſzczenia? Wyżey lękałeś ſię tak obrzydliwego prawa, a teraz utrzymuieſz, że w rzeczy ſamey, takie *jus vetandi*, pozwalaiące rwania wſzyſtkich Seymow, Oyczyſte Poſłom nadały y obwarowały prawa? Wolno im przez Prawo Seym każdy zerwać? y możeſzże tak myśleć? Przecięż, przeczyć tego niemożeſz, żeby na Seymach, nic nigdy dobrego, nic zbawiennego nigdy, nie proponowały Woiewodztwa y Poſłowie: toż więc y to wſzyſtko, *ex jure vetandi*, według ciebie, wolno obalić, zepſować, y zniſzczyć każdemu Poſłowi? Na tak ſtraſzne, y ze zdrowym rozumem walczące, przecięż nie zezwoliſz konſekwencye, aby miały wypływać *ex jure vetandi.* A ieżeli utrzymuieſz że *per jus vetandi*, wolno iednemu wſzyſtkie pſować, by nayzbawiennieyſze Seymy, ieżeli tego zdania upornie ieſteś? toć to ieſt, nad czym, z poczciwym Szlachcicem Kochowſkim, niech ſię godzi ięczyć: *vidimus toties malô publicô, irritos diſſolvi conventus, & univerſorum ſalutem pendere à perverſo Civis unius arbitrio. Proh amentiam! DEUS aut priſcam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculoſæ huic libertati adferat!* &c.

Azaż więc uſpokaiaſz ſię na tym, że *jus vetandi*, nie ma mocy, ſobie nadaney, ruynowania wſzyſtkich zbawiennych Seymowych Obrad, y gubienia Oyczyzny? a coż więc inſzego ieſt? tylko to, co ia, w tych kilku para-

paragrafach chcę dowieść, że niemaſz prawa żadnego w Polſzcze, ktoreby moc dawało Szlachcie y Poſłom *jure vetandi*, tamować, wycieńczać, obalać, niſzczyć Seymy, Seymiki, y wſzyſtkie zbawienne obrady publiczne; niemaſz mowię, y bydź nie może takiego żadnego prawa. Niemaſz oczywiſtych w całym Volumen Legum ſłow, ktoreby iawnie, tak ſzkodliwą moc komu dawały: zle więc nad to czynią, ktorzy *ex jure vetandi*, wyciſkaią, tak ſzkodliwą y niegodziwą moc Oyczyzny gubienia.

To Trybunſkie u Rzymian prawo, zle tu ieſt zażyte; będzie o tym obſzernie w paragrafie niżey XVI. do ktorego cię odſyłam; tu tylko mowię, co tam pokażę, że Trybunowie Rzymſką Rzeczplitą zgubili, gdy ieden drugiemu wſzyſtkie dobre rady mogł pſować, y pſował, choć ich tylko było dzieſięciu, nie więcey w całey Rzpltey Rzymſkiey, takie prawo *vetandi & intercedendi* maiących. Alec to iednak wielki błąd ieſt y fałſzywa opinia, żeby Trybunowie u Rzymian mogli zrywać *Comitia*, Seymy Rzymſkie. Nigdy tego przykładu niemaſz, nigdy tey mocy nie mieli. Augures albo wieſzcze, kiedy oświadczyli, że co w bydlętach, czy ptakach nieprzyrodzonego uyrzeli, dzien Seymow lub inſzych aktow Rzplty odwłoczyli, lub deklarowali, że Dzieło bezzakonnie zrobione, y że trzeba go znowu zakonniey powtorzyć: Ale Trybunowie, chyba ka-

ba kapłani, y tey mocy nie mieli: lecz tylko w swoich własnych Obradach y Schadzkach Trybuńskich, ieden mogł się opponować dziewiąciom, nie całemu Seymowi. Do tego, żaden Trybun, całego aktu publicznego, y wszystkich zgodnie iuż skonkludowanych na iakiey radzie Trybuńskiey, materyi, nieobalał, ale tylko tę iednę propozycyą niszczył, ktorey się sprzeciwił, ta iedna upaść przez oppozycyą iednego Trybuna musiała; ale nie przez to, wszystkie insze zbawienne, y potrzebne, upadały materye, ktore iuż przedtym na teyże radzie zakończone zupełnie były. Jest to więc daleko co inszego, iedney sprzeciwić się propozycyi, a daleko co inszego, całe razem, Seymiki, y Seymy obalać, y choćby sto zbawiennych materyi iuż na nich skonkludowane były, wszystkie y psować, y niszczyć dla iedney; iak się u nas zawsze dzieie, na zerwanych Seymikach, y Seymach. Nieznali tedy tego prawa Trybunowie Rzymscy Seymow całych kazienia. A my tu tylko takiego szukamy y nieznayduiemy prawa, ktoreby Posłom, większą daleko, nad Trybuńską moc dało, całych tamowania y obalania Seymow: powtarzamy więc tysiąc kroć razy, że *jus vetandi*, tey niegodziwey mocy nikomu niedało, ani dać iey nikomu niemoże.

Jeszcze tu y to niezawadzi notować, że dawnieysze Wolność gruntuiące prawa, nie znały tego słowa *jus vetandi*, rekwirowały *communem Nunciorum consensum*, pozwalały *wolnego zomowienia się, całości praw, każdemu Szlachcicowi y Posłowi, według dawnego zwyczaiu prawem opisanego zwały zgodzie w Izbie Poselskiey, ktora ma na wszystko zachodzić*, nazywały *głosem wolnym*: dopiero Roku 1663, ieżeli się nie mylę, *jus vetandi przy prawie* wzmienione, a niechay y gdzie cokolwiek wyżey, ale go pewnie Fundatorowie naszey wolności nie zażywali w prawach.

Lecz y ta pierwsza, czy bądź iak chcesz, wzmianka *juris vetandi*, iest godna niezmierney uwagi, że nie położono tylko *jus vetandi*, ale przydano: *jus vetandi przy prawie*; toć *jus vetandi*, nie przy prawie, według tego prawa, żadney mieć nie powinno wagi. *Jus vetandi* wielki iest kleynot, wielka prerogatywa wolności, zachować ią wszystkim Patryotom niezmiernie potrzeba, ale *jus vetandi przy prawach*: ktore to prawa, nad to wyraźnie opisały, *Na pierwszym dniu Marszałka Elekcyą, Seymow porządek, Seymy Ordynaryine co dwuletnie, Seymy extraordynaryine, kiedy ich potrzeba*: toć *jus vetandi*, ktore nie iest przy tych prawach, y owszem ktore iest, przeciwko tym prawom, być nie powinno żadną miarą słuchane; toć wierzyć, y przyznać dobrą wiarą trzeba, co się sto razy w tych tu paragrafach mowi, że Rzplta nie warowała żadnym prawem, *jus vetandi*, przeciw *prawu*, psuiące Seymiki, y Seymy, ktorych potrzebę, porządek, y nieprze-

przeſtępnę czaſy, tyſiącznemi op ſała prawami. Bo to ieſt oczywiſta y gruba nad to kontradykcya, pozwolone *jus vetandi przy prawie*, a Seymow, przeciw niezliczonym y naywalnieyſzym prawom, niſzczenie y znieſienie złym *juris vetandi* zażyciem.

Subtylizuycie więc iak chcecie, obrońcy tey mocy, ktorą Posłom, *ex jure vetandi*, rwania Seymow daiecie: przytaczaycie iakie chcecie prawa, na probowanie tey ſzkodliwey Oyczyznie mocy, prawda muśi na wierzch wyniść, y rozum muśi wziąc gorę: ia y tu mowię, y to ſto razy nizey gdzie trzeba pokażę, że *jus vetandi*, nie zamyka mocy, śmierteinego Oyczyznie rwania rad publicznych, ale tylko zamyka, *domowienie ſię wolne, o całość praw Oyczyſtych*, zamyka bronienie tego, co by było prawdziwie ſzkodliwego Oyczyznie, a co nie ieden, ale więcey ludzi roziądnych, y kochaiących Oyczyznę, rzetelnie ſzkodliwego Jey widzą; boć by to była oſtatnia Kroleſtwa tak w Szlachtę ludnego, klęſka, żeby ſię od wſzyſtkich Senatorow y Posłow, do iednego tylko, dwoch lub trzech, cała poczciwość, cała cnota, cała miłość Oyczyzny, y o nię gorliwość, przeniosły. Rozum, rozum naturalny pokazuie to iaśnie, że inaczey tłumaczone *de jure vetandi*, prawa, zle ſą tłumaczone, gdy oddaią każdemu moc zupełną według każdego fantazyi rad publicznych zrywania. Ale o tym nie raz będzie niżey obſzerniey.

Tośmy

Tośmy iuż pokazali dotąd, że między wſzyſtkiemi głos wolny waruiącemi prawami, niemaſz żadnego wyraźnego tak nieſprawiedliwego całego gdzie prawa, ktoreby dozwalało pſuć, rozdzierać y roztypywać Seymy, ale to tylko ieſt, iednym słowem, złe zwyczaiowe bezprawie,

Nie z mnieyſzą, iak my tu, ciekawością, y pilnością, ſzukał tego w całym *Volumen Legum*, tamowanie, lub rwanie Seymow pozwalaiącego prawa, uczony, godny człowiek, y w prawach naszych biegły Lengnich, a iak my, tak y on go niez nalazł. Kończmyż tedy ten paragraf tego słowy. *Jus illud, quo unus Nuntius sua contradictione, ob quamcunque causam Comitia irrita reddere poteſt, quodque magni momenti habetur, non lege antiqua ſcripta, ſed conſuetudine nititur: & licet primum exempli ejusq; auctorem Nuncium, Ordines execrati ſint, placuit tamen uſu probare, ut à multis pupilla libertatis vocetur.* Jus Publ: Reg: Pol: T. 1. Lib. 6.

A to ſamo pokazuie, czyli prawem iakim piſanym, mogła to Rzplta potwierdzać rwania Seymow bezprawie, kiedy cały Senat y Izba, na pierwſzego, ktory ieden odważył ſię Seym zerwać, zemſty z niebios wołali, *bogday przepadł*: a drudzy odpowiedzieli: *Amen.*

§ VI.

Gdy żadnego prawa niemaſz autoryzuiącego Seymow rwanie, pokazuie ſię, iż praw

na Złe

na Złe Oyczyzny tłumaczyć się nie godzi, ani złym się bronić zwyczaiem: pokazuie się tudzież, iakie przeciw złemu zwyczaiowi, iakie przeciw prawu są sentymenta wielu mądrych y zacnych Patryotow, iakie Rzplity zdanie o Seymow niegodziwym niszczeniu?

WNieść się tedy może bespiecznie z przeszłych dopiero dwoch paragrafow, że kto mowi przeciw rwaniu y niszczeniu Seymow, nie mowi nic cale przeciw żadnemu oczywistemu prawu, ponieważ żadnego nie masz. ktoreby autoryzowało rwanie y niszczenie Seymow. Sa prawa wielkie głos ostrzegaiące wolny, ale żadnego niemasz dozwalaiącego, aby kazić y psować wolno było Seymy. Prawa waruiące głos wolny, zle bardzo interpretuiemy, kiedy pod nie podciągamy, kiedy z nich wnosiemy y tłumaczemy moc Seymow psowania. Nie godzi się tak na złe praw w sobie dobrych tłumaczyć, (1.) *Bardzo ostrożnie tłumaczenia prawa zażywać potrzeba. Miłość bowiem własna, ktorą nas slepo kochamy, niespokoyna wolności chęć, popędliwośc y gorliwość nasza, często umysł o błąd przyprawuią, że bardzo chytrego, iak Cycero mowi, y złośliwego, prawa tłumaczenia przychylaiącego się do naszey opinii zażywamy.* Naylepsza ta reguła do zrozumie-

nia

(1.) Cautissimè Legis interpretatio adhiberi debet. Incredibilis enim amor ille, quo nos dili-

nia explikowania y używania prawa, ktora iest w tey zamknięta maxymie: (2.) *Prawo z całey wewnętrzney dobroci brać zawsze potrzeba: to iest godziwie przykazane, co z natury własney dobre y uczciwe iest, to iest godziwie zakazane, co z własney natury w sobie złe y ladaiakie iest.* Według tey więc reguły, niewymyślaymy darmo złego sensu, niewyciskaymy złych y szkodliwych konsekwencyi, z słow prawa niewinnych.

Ale nadostatek choćby było y naywyraźnieysze prawo, a co szkodliwego dozwalało, lub rozkazywało, to by takiego prawa nie godziło się słuchać. (3.) *Powszechne wszystkich Jurisconsultow iest zdanie, że wszelkie Prawa, czy Swieckie, czy Duchowne, z ciężką publiczną szkodą ustanowione, obowiązywać nie powinny. Ta iest zawsze każdego prawodawcy y prawa intencya, że kiedyby z takiego prawa wielkie dla wszystkich niebespieczeństwo y złe wypływało, to takie prawo przez się upaść y zgasnąć powinno. Prawa bowiem, co złego żadną miarą chcieć nie mogą, ale*

zawsze

gimus, irrequieta libertatis cupiditas, vehemens ardor, animum nostrum sæpe in errorem abripiunt, ut nimis callida, prout Cicero inquit, atque maliciosa juris interpretatio à nobis adhibeatur. *Corsi tu Etice Diss.* 2. c. 9.

(2.) Jus ab intrinseca rerum honestate repetendum est, illudque jure præscriptum, quod ex natura propria bonum honestumque sit, illud jure vetitum, quod propria natura, inhonestum pravumque sit. *Ibid Cap:* 6.

(3.) Communis est Juris-Consultorum omnium

zawsze do dobrego Rzplty, y Obywatelow, z swoiey dążą natury. A krocey y wyraźniey, y o swoich, y o naszych, y o wszystkich Nacyi Przodkach y Prawodawcach Cycero: *Ea virtute & sapientia Majores nostri fuerunt, ut in Legibus scribendis, nihil sibi, nisi salutem atque utilitatē Reipublicæ proponerent. Neque enim ipsi, quod obesset, scribere volebant: & si scripsissent, cùm esset intellectum, repudiatum iri Legē, intelligebant.* Cic: lib. I. de Jovent. Więc iako się tyle razy rzekło, ani prawa żadnego, ktoreby dozwalało rwać Seymy, y szkodzić tak oczywiscie całemu Narodowi, niemasz, ani bydź może, ani praw o wolnym głosie na tak zły koniec, przeciw praw naturze tłumaczyć nie trzeba.

Ani też zwyczaiowym prawem, poniewaź napisanego niemasz, bronić się tu nie trzeba. Bo zawsze (4.) *dawność zwyczaiu wewnętrzney dobroci y prawdy w sobie niemaiącego, iest to dawność błędu.* A dawny błąd iest zawsze błąd, chociaż dla wzwyczaienia się nie iest

Sententia, quod humanæ leges, sive Civiles, sive sacræ illæ fuerint, cum gravi publicoque incommodo obligare non possunt. Jllam Legislatoris & legis mentem cujuslibet fuisse merito existimatur, ut in illo casu, quo ex lege lata gravis incommodi omnibus periculum oriatur, lex ipsa cesset, ac veluti extinguatur. Leges enim malum nullomodo intendere possunt, sed ad bonum Reipublicæ, Civiumque, suâ tendunt naturâ. *Jbid: c. 9.*

(4.) Consuetudo vetus, sine veritate, vetustas erroris est. *Div: Cypr.*

iest tak daley, iak był z początku, okropny. (5.) *Każde pierwsze przestępstwo dobrych zwyczaiow lub prawa zdaie się naybespiecznieysze. Gdy się pierwszy raz gwałci prawo, mamy to za Kryminał, gdy zaś drugi raz y daley, iuż się mnieyszy grzech, a naostatek y żaden nie zdaie.* Zawsze iednak y dawny grzech, być grzechem nie przestaie.

Rwanie tedy Seymow, ani żadnym pisanym prawem, ani złym tłumaczeniem prawa, ani zwyczaiowym prawem sprawiedliwie okrywać się nie może. Za tym rozumieć, mowić y narzekać przeciw rwaniu y psowaniu Seymow, nie iest żaden grzech, ani przeciw pisanemu, ani przeciw sprawiedliwie tłumaczonemu, ani przeciw zwyczaiowemu prawu.

Z tąd ci to iest, że wielu godnych, bardzo rozumnych, sprawiedliwych, w teyże wolności zrodzonych y onę niezmiernie sobie szacuiących, a iak kto może naybardziey Oyczyznę kochaiących ludzi, iest, y było, ktorzy przeciw rwaniu y psowaniu Seymow wiele razy nie mniey żałośnie iak rzetelnie y żwawo, nie grzesząc nic przeciw prawu, mowili. Niektorych tych wielkich ludzi zważmy tu krotko sentymenta.

§. VII.

(5.) Quovis in more, quavis in lege prima licentia periculosissima: si primùm legem violaveris, per scelus & licentiam factum creditur, secundo, ac deinceps, familiare habetur. *Fedro in Henric.*

§. VII.

Kontynuacya teyże materyi: zdania wielkich ludzi o rwaniu Seymow.

KŁadę nayprzod, krotkie w prawdzie, ale wſzyſtko co ſię mowić o Seymow zrywaniu może, w ſobie zamykaiące ſłowa: ktore godne pamięci, ow wielki *Szczuka*, wprzod Referendarz, potym Pod-Kanclerzy Koronny, wyſokiego rozumu, cnoty, zaſług, y rowney poczciwości Szlachcic, Urzędnik Koronny, y Miniſter, na Seymie roku 1699. w głosie ſwoim (iako mamy w Załuſkim,) powiedział: (6) *Rwanie Seymow, naygorſzy to ieſt aż zgubienia Rzpltey wynalazek.* Nie trzeba wielkich prob tak prawdziwey tego godnego Pana propozycyi. Widziemy w ſłabości, nierządzie, y nieſławie Narodu, tego bezecnego wynalazku ſkutki.

Kromer, Wielki Senator, przed ktorego oczyma zepſowany Seym pierwſzy, a ktory od początku Narodu naſzego, aż do ſwych czaſow hiſtoryą piſząc, wpatrzył ſię dobrze, tak w dawnieyſzych obrad publicznych manierę, y dobre ſkutki, iako y w poczynaiące ſię ſwego czaſu nieporządki y pſucia Seymow; nie mogąc więc zcierpieć tego Autorow nieſzczęścia, nad to oſtro zdaie ſię, że Poſłow w ſwoiey

traktuie

(6.) Comitiorum ruptura peſſimum ad Rempublicam evertendam inventum. *Załuſki.*

traktuie Hiſtoryi, ale pewnie co mowi, ani on rozumiał, ani zdrowo rozumieć ſię może, o niezliczonych godnie ſwoy charakter y powagę noſzących, y chwalebnie Oyczyznę utrzymuiących Poſłach, ale o tych, ktorych widział, lub nazbyt niesfornych, lub ſwemu bardziey intereſſowi niż Oyczyzny ſłużących. (7.) *Moc* (mowi) *Poſłow na kſztałt Trybunow, ktey u Rzymian, albo Eforow u Lacedemonczykow, poczeła bydź za naſzych czaſow &c. Przyprowadzili zaś ich do tey licencyi, częścią Krolowie, wiele im dla niedoſtatku ſkarbu, czy dla ſwego pokoiu pozwalaiący, częścią możnieyſi y wykrętni Panowie, ktorzy ich ſobie łapać y iak piſzczałki nadymać, y na ktorą chcieli ſtronę kierować zwykli. Obawiać ſię zaś trzeba, żeby ta nieſkończona moc, y aż do ſwywoli wyſkakuiąca wolność, obaliwſzy y wywrociwſzy, Maieſtatu, Rad, y Senatu powagę, zamięſzania y nayſzkodliwſzey kiedy nieu-*

rodziła

(7.) Poteſtas Nuntiorum, inſtar Tribunitiæ apud Romanos, vel Ephororum apud Lacedæmonios, noſtra tempeſtate cœpit &c. Aluerunt autem hanc illorum licentiam, partim Reges, multa ipſis indulgendo, inopiæ fiſci, ſeu quieti & otio conſulentes, partim potentiores & factioſi Proceres, certatim eos prehenſare, & quaſi tibias inflare, & quocunque libuiſſet, incitare ſoliti. Metuendum vero, ne infinita illa poteſtas, & in licentiam prorumpens libertas, proſtratâ & everſâ Regia Maieſtate, & Authoritate Senatoriâ, ſummam Reip: confuſionem, & exitialem Anarchiam aliquando pariat, aut certe gravi & acerba tyrannide finiatur. *Cromer: Lib: 27. pag: 394.*

rodziła Anarchii, albo żeby ciężkim y okrutnym iakim końca nie wzięła tyranſtwem. Jakoż rwanie to uſtawiczne publicznych obrad, a potym naturalnie mowiąc naſtępuiące znieſienie Rad y Seymow, muſiałoby ſię Anarchią y tyranſtwem zakończyć.

Też prawie myśli *Bielſkiego*, ſtaropolſką okraſzone proſtotą: tak mowi: *Krolowie Poſłow zaprawili na ſwe złe: albowiem gdy pobor mieć chcieli, tedy tym zębatſzym zawżdy co dali: a chcielili też aby czaſem milczeli, to im gęby zatykali: bo czaſem mowią więcey niż trzeba, tylko żeby co wziąść. Jakoż będzie drugi tak długo gadał, aż mu muſzą co dać albo obiecać. A ktory z nich naywięcey ſię u Braci Szlachty w mowie pokazuie, że ieſt dobrym ſtrożem Rzeplity, tedy ten naypierwey co weźmie, y będzie potym milczał. Nuż też niektorzy Panowie, gdy ſię na Krola rozgniewaią, zwłaſzcza gdy im Krol czego odmowi, to Poſły nadmą, y tak długo gadaią, aż Pan ſwego dopnie, a onym ſię też co okroi. Owo boię ſię, że za czaſem to naſze koło, więcey na zepſowanie wolności naſzey, a niż na przeſtrogę będzie. Zaczym trzeba ſię tego obawiać, aby ta zbytnia wolność naſza, wielkiey nam niewoli nie przyniosła, y tyranſtwem ſię takim nie ſkończyła, abo nas wſzyſtkich razem nie zgubiła zwłaſzcza nie zabieżemyli w czas temu. A tym obyczaiem niegdy Rzplta Rzymſka znamienita upadła, przez zbytnie rządy tych Trybunow y ſwowoleńſtwo Poſpolſtwa, aż przyſzło do wnętrznych walk, potym do władzy*

dzy iednego więc Tyranſtwa, a potym zginienia. Bielſki L. b: 4. pag: 447.

Te przeſtrogi Kromera y Bielſkiego Poſłom, aby ie dobrze zważyli, zaleca Lengnich: (8) *Kromer,* (mowi) *na moc Poſłow, iż, ze ſprawiedliwego ſrzodka wyſzła, y przemieniła ſię w ſwywolą, ciężko narzekał, y bał ſię, aby ta moc niezgubiła kiedy Rzpltey też ſamo y Bielſki: godni obadwa żeby ich czytali ci, ktorzy władzy kontradykowania wſzyſtkiemu, żadney nie chcą uſtanowić granicy. Jeſzcze iednak Kromer nie żył tego wieku, ktorego, moc ta kazienia Seymow przenieſiona była, od wielu Poſłow, na Poſła iednego, żeby ieden tylko Poſeł tyle miał na Seymie mocy, ile wſzyſcy, y owſzem żeby więcey ważył ieden Poſeł, niżeli wſzyſcy wzięci razem Poſłowie,* iak teraz ſię dzieie: bo cożby dopiero mowił rozſądny Kromer, na tak bezgraniczną iednego moc? iuż by podobno nie przyſzłą przepowiedał Anarchią, ale na iuż wprowadzoną jęczałby.

(8.) Jam Cromerus Sigiſmundi Auguſti tempore, de Poteſtate Equeſtris Ordinis, quaſi juſtum modum excedente, & in libidinem verſa, graviter queſtus eſt, ut exicioſam aliquando Reipub: futuram metueret. Cromero Bielſcius conſentit, digni qui ſæpe legantur ab illis, quibus facultati contradicendi nullos limites ſtatui placet. Nondum tamen, quo Cromerus floruit ævo, in unum Nuntium hæc poteſtas translata erat, ut unus, tantum, quantum cæteri omnes, imo plus, quam omnes reliqui valerent. *Lengnich Tom. 2. lib: 3. c. 6.*

Anarchią tę y ſtracony ku Krolowi reſpekt, ku Rzplty wſzelką powinność, Orzechowſki iuż za ſwych obſerwował czaſow. (9) *Gniew*(mowi) *y złość taka bierze Poſłow, że y to, na co ſię iuż zgodzili, y co iuż ułożyli na Seymie, obracaią wniwecz, o potrzebach Rzplty mowić y słowa niechcą, ale pę iem wielkim, uczciwości y powinności przeciw Krolowi zapomniawſzy, gniewy y groźby wybuchaiąc, nie pożegnawſzy Krola, ani Seymowi żadnego nie dawſzy końca, rozieżdzaią ſię.*

Podobnież mowi o nieſłuſznie mieſzaiących, tamuiących, y rwących Seymy, Załuſki, Biſkup Warminſki, y Kanclerz W.K. Pan rzadkiego rozumu y w Rzpltey kredytu. (10.) *Upominali ſię,* (mowi) *aby byli za poświęconych miani, ktorzy Bojkie ſame rzeczy, ani za poświęcone, ani święte nie mieli: tak dla ſtanowienia praw obrani Poſłowie, prawa żadnego w Rzplty niezoſtawili całego.* To ſię brać generalnie o tym

(9.) Nuntios ira & indignatione veluti quodam turbine impelli: & quæ jam concordata & compoſita fuerant, irrita omnia fieri: de urgentibus Reipubl: negotiis nec hiſcere velle: concitato curſu, honeſtatis ac officii ſui erga Regem ſuum oblitos, ira furentes,& minas ſpirantes,non dicto Regi vale, nec conventu concluſo diſcedere. *In vita Kmi-* [illegible].

(10.) Poſtulabant, ut Sacroſancti haberentur, quibus Dij ipſi nec Sacri, nec Sancti ſunt, ita legum ferendarum cauſa creati Nuntii, nihil juris in Republ: reliquerunt. *Załuſc: Tom: 1. pag.* 551.

tym Zacnym gronie nie może, gdzie zawſze bez porownania większa daleko liczba godnych, wielkich, cnotliwych, y ſprawiedliwych zaſiada Poſłow, ktorzy ſami na te bezprawia y nierząd jęczą; ale tylko o tych, ktorzy dla ſwych prywat Seymy wniwecz obracaią y rady.

Tegoż mądrego Miniſtra, o początku dobrym, a potym złym zażyciu *liberi veto* godna pamięci obſerwacya. (11.) *Przodkowie Naśi* (mowi) *tym lepiey ſię o ſwoich ſpodziewali Naſtępcach, że oni ſami, ſpoſobu tego konkludowania rad bez żadney kontradykcyi, bardzo pożytecznie, doświadczali, kiedy doſyć było, iednemu dobremu Ziemianinowi opponować ſię przy wolnościach y prawach. Ale iako wſzyſtkie z początku uſtawy, z czaſem na złe zwykły ſię obracać, powoli to odmieniać ſię poczęło, y cale przemieniło ſię na złe: iuż ſię godzi każdemu Poſłowi, opponować ſię nie przy wolnościach, y prawach, ale przy ſwoich intereſſach prywatnych, lub przy iakiey nowości, lub przy lekkomyslnym, y nieprawym tłumaczeniu* prawa

(11.) Tanto vero Majores noſtri fidentius de poſteris ſperabant, quod ipſi modum hunc, concludendi videlicet nemine contradicente, ſummopere ſibi proficuum fuiſſent experti, cum ſufficiebat uni bono Civi opponere ſe circa jura & libertates. Cum vero, ut cuncta initio perfecte conſtituta poſt intervallum temporis in deterius labuntur, ſenſim id mutari, tandem & totaliter in contrarium verti capit, licitum jam eſt Nuntiorum cuilibet, non circa jura & libertates ſe opponere, ſed circa ſuam

prawa, lub naoſtatek y przeciw oczywiſtemu prawu. Tak naygorſſym przykładem, a prawdę rzekłſſy, okropnym kontradykowania każdey rzeczy zażyciem, wſſyſtko na doł upadło.

Niemniey rzetelnie ſwoy wyrażaiſentyment, o tych, co na rwanie Seymow, obwarowanego tylą świętemi prawami, zle zażywaią głosu, wielki Statyſta Zawadzki. (12.) *Taka ieſt*, mowi: *ſwawola, że ieden zda ſię ſobie mieć moc wſſyſtkich zgubienia, y wſſyſcy przeciw iednego złości y bezbożnemu uporowi ratować ſię, ani ſalwować nie mogą. Ta maxyma rządu, ieżeli kiedy będzie Rzpltey nieprzyiaciołom odkryta, mogą bez woyſka Rzpltą zgubić: iakoż iuż y gubią.*

Sarnicki (13.) o tym rad zamieſzaniu twierdzi, *że to ieſt większa na naſſę Oyczyznę plaga, niż owe nayciężſſe, głodu, Woyny, y moru bydź mogą plagi.*

Piaſe-

aut ſuorum privatam rem, vel circa novitatem, vel circa frivolam ac ſiniſtram legis interpretationē, imo & contra manifeſtam legem; ita peſſimo exemplo, ſeu verius abuſu contradictionis teterrimo, lapſa ſunt in peſſum omnia *Idem pag:* 748.

(12.) Ea eſt libertatis licentia, ut unus Nuntius poteſtate inſtructus ſit univerſos perdendi, & univerſi ſe ſe adverſus unius malitiam impiumque conatum, juvare & ſalvare non poſſint. Hoc arcanum ſi hoſtibus Reipubl: aliquando evulgetur, poſſunt ſine armorum vi debellare Rempub: *Zawadzo Hiſt. Arc. L. 1. pag.* 92.

(13.) Confuſio hæc Reipubl. præ tribus graviſſimis à Deo plagis fame, bello, & peſte graviſſima eſt. *Sarnicki Lib. Vltimo Annal.*

Piaſeckiego Biſkupa Przemyſkiego, nie mnie, prawdziwe iako y żałoſne o Seymach mizernie kapiących, to było zdanie: (14.) *Żal ſię Boże* (mowi:) *Krolow pracy, y niewygod, Senatu fatygi. Poſłow ſſczerego dla Oyczyzny usiłowania y potow, Woiewodztw na Seymiki ziazdow, expens nieporownanych publicznych y prywatnych, attencyi całey nad naſſemi Seymami Europy, kiedy z taką Narodu nieſławą, Rzpltey klęſka, y gorſſym zawſſe praw y wolności upadkiem, idą tyle razy w rozſypkę.*

Prawdziwy y przezorny Karwickiego Podkomorzego Sandomirſkiego Sentyment, o rwaniu Seymow: *Jako Seymow nic nigdy nie gubi, tylko iedne wakanſe, tak Rzplty nic niegubi, tylko to Seymow niſſczenie. Woien domowych y ſcyſſyi, pierwſſe Sceny otwieraią ſię na Seymach. Możnieyſſych prywatnych ludzi y Familii, naprzod u Dworu, potym na Seymach, o honory, urzędy, y Staroſtwa batalie, poprzedzaią zawſſe rokoſze, ſpiſki, y rewolucye. Im gorzey na Seymie, tym potym gorzey w całym Kroleſtwie. Często nam te ſtron waśnie na Seymach wprowadzaią y woyſka poſtronne, kiedy zaiątrzone Partye, o pomoc udawaią ſię do obcych. Gdyby*

Seymy

(14.) Dolendum tot Conatus & incommoda Regum, Senatûs labores, Legatorum pro Patriâ contentiones, ingentiâ tam privata quā publica impendia, totius Europæ ſuper noſtris Comitiis curas vigiles fruſtra cedere, ſi cum tanto gentis dedecore, Reipub: clade, & pejore ſemper legum, ac libertatis caſu, noſtra diſſipari videmus Conſilia. *Piaſecki Ep: ad Chriſt. Opalin: Pal: Poſn:*

Seymy ſpokoyne ſtawały, my, co obcych nie ſzukamy zaczepki, wieczny od Sąſiadow y między nami mielibyśmy pokoy. Niebeſpieczenſtwa, wcien, y ſcyſſyi nigdy nie uydziemy, poki rwać ſię będą Seymy: a Seymy rwać ſię będą, poki ludzie niekontenci z Dworu, rwać ie będą mogli, mszcząc ſię odmowionych łaſk y wakanſow Krolewſkich. W Dyſkurſie o defektach Rzplty Polſkiey.

Fredra Kaſztelana Lwowſkiego naturalny o Seymow zniſzczeniu Sentyment. (15) *Nigdy tyle złego od poſtronnych ſił ani ucierpiała, ani bać ſię nie może Rzplta, ile niebeſpieczenſtwa y uſzczerbkow we wſzyſtkich ſwoich oſtatkach ponośi, przez wewnętrzne zamieſzania y tak częſte rad publicznych niſzczenie.*

Starowolſki nikomu mądrością y miłością Oyczyzny nieuſtępujący, o złym wolności zażyciu tak mowi: *teſkno nas pod Monarchami było, chcieliśmy popanować, daliśmy Senatowi władzą rządzenia o Panſtwie naſpoł y z Panem. Ale kiedy Starsi Bracia uwodzą gardzili Szlachtą, y przybrawſzy ſię w purpurę, oddali ſię niedoſtępnemi zbyt. Seymyśmy poſtanowili, y z Powiatu każdego nad dwu Poſłow naznaczyli. Poſłowie z czaſem upornie domawiać ſię y kontradykować Panu y Senatowi poczęli, y uzurpowali ſobie gwałtem władzą rządzenia Panſtwa, y naoſtatek tak wſzyſtkę moc panowania, y rządzenia przywłaſzczyli ſobie, że Krol y Senat tylko malowanemi zoſtali. Stan Szlachecki bujać począł na wolnośći, jako ptak po powietrzu, y żadnemi do rządu y poſłuſzeńſtwa, ſłuſzności, y ſprawiedliwości, racyami zwabić ſię y pociągnąć nie da. A gdy kilkadzieſiąt bardziey ... na Seymiku, lub Seymie uradzić y poſtanowić co chcą, tym wſzyſtkim zuchwale pogardzaią, ſwoy tylko upatruią pożytek, y nieſłuchaiąc nikogo, ani Krola, ani prawa, ani BOGA, Oyczyznę do zguby oſtatniey prowadzą, według oney mądrego Rzymianina powieści:* Quidquid præcipiti via, certum deſerit Ordinem, lætos non habet exitus. *W Rozdz: 22. Reform: Obyczaiow Polſkich.*

(15.) Nunquam tantum mali ab externa vi, aut perſenſit, aut metuere Reſpub. poteſt, quantum periculi & damni perferre ſolet, ab interna confuſione, & tam frequenti Conſiliorum publicorum ruina. *Fredro Caſtel. Leopol.*

Coż rzeczemy na tę zacnego Szlachcica, y tę wolność, co my wſzyſcy bardzo ſobie ſmakującego Kochowſkiego, reflexyą: (16.) *Widzieliſmy,* (mowi) *tyle razy z nieſzczęściem publicznym rozſypane Seymy, y wiſzącą nas wſzyſtkich całość, od iednego z między nas rozkazu, y zdania: ktory ieżeli będzie mowca młodziuchny, albo ambicyą nadęty, lub prywatnego intereſſu chucią opanowany ſtarzec, na ten czas Seymy bez żadnego ſukceſſu ſkapać, y Stany Rzplty bez żadnego rzeczy uſtanowionych ſkutku rozſypać ſię muſzą. O ſzaleń-*

(16.) Vidimus toties malo publico irritos diſſolvi conventus, & univerſorum ſalutem pendere à Civis perverſi unius arbitrio, qui ſi ſit Orator Adoleſcentulus, aut ambitu vel rei privatæ ſtudio avarus Senex, tum nullo ſucceſſu Comitia diffluere, & nullo omnium jam ſancitorum valore, e-

ſtaleyſze od Boga [illegible] y umyſł [illegible] Polakom, albo niech [illegible] takie niebeſpieczney tey licencyi z nieba ſpuſci lekarſtwo! O zniſzczeniu w oczach twoich tak mowi Seymie: (17.) Tak gdy na niczym czas [illegible], Władyſław N. Stolnik Płocki Poſeł Chełminſki, prosząc a nieotrzymuiąc głoſu, y owſzem od Praſmowſkiego Kanclerza, żeby młodſzy ſtarſzym wprzod dał mieyſca mowienia proſſony, za wzgardę to biorąc, uczyniwſzy proteſtacyą, pod pretextem wolnego głoſu, Seym zerwał, z pewną zgubą Oyczyzny, gdy to wſzyſtko, co nayſtey uſilnie radzą, ieden ſwoim niſzczy uporem. Zkąd nie zle na rwących publiczne obrady ktoś powiedział. Między grzechami zemſty wołaiącemi do Nieba, naypierwſzy powinien być ten głos liczony, Ktory zabiia Oyczyznę. Po innym zerwanym Seymie tak Rzpltey maluie poſtać: (18.)

mnes abire coguntur. Proh! amentiam! Deus aut priſcam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculoſæ huic libertati adjiciat. *Kochowſki. Clim.* 1. *L.b* 5.

(17.) Sic cum nihil agendo tempus diffluit Vladiſlaus N. Dapifer Polocenſis, Culmenſis Palatinatus Nuntius, veniam dicendi aliquandiu petens, nec obtinens, imo vero a Praſmovio Majore Cancellario, ut junior ipſe annis veteranis ante ſe promendæ ſententiæ locum daret, interpellatus, tanquam in vilipendium ſui prolato dicto offenſus, facta, ut moris, reclamatione, ſub prætextu liberæ vocis ſibi negatæ, Conſilia ſolvit: certa Patriæ pernicie, dumque ſtudio, ac indefeſſo omnium labore promoventur Conſilia, unius pertinacia abrumpit. Unde non abſurde, in tam licentioſos Conſiliorum

(18.) *Nawa rady ſpulney ſię rozbiła, gdy Seym Konwokacyiny głoſem Kaſpra N. zerwany. Zaczym wſzyſtko w zamięſzaniu, y litości godna bez żadnego ratunku zoſtawioney Rzpltey poſtać, w oczywiſtey tak wewnątrz iak zewnątrz niebeſpieczeńſtwie, gdy iedni na drugich zerwanego Seymu zwalali przyczynę, a tym czaſem ſpoſobu nie było, iakim w naynędznieyſzym ſtanie Oyczyznę ratować.* Alecz takiey ſceny często ſię y za naſzego napatrzemy życia.

Opuſzczam ſetne takoweż ludzi wielkich y poczciwych ięczenia, iednak Staniſława Kożuchowſkiego Czesnika Kaliſkiego niech mi wolno będzie przytoczyć ſentyment. (19.) *Ono (mowi) Przodkow naſzych* veto, *iedyna wolności [illegible], Magiſtratow wędzidło, mocnieyſzych ze [illegible], teraz nieſnaſek między Panem y Stanami, y oraz prywatnych inſtrument, śmierć publicznego dobra, tak wiele złego w Rzepltey*

publicorum raptores aliquis protulit: inter peccata in Cælum clamantia primo eſt quæ Patriam perimit vox numeranda loco. *Kochow: Clim.* 3. *L. 4. de Com:* 1665.

(18.) Conſiliorum navis ad ſcopulum alliſa eſt, rupta contradictoria voce Gaſpari N. Comitiis, unde confuſe tunc omnia & miſeranda omni ope deſtituta Reip. facies, ad evidentia tam abextra, quam abintra diſcrimina, & alterutris diſſolutorum Comitiorum cauſam ſibi mutuo imputantibus, nec facile occurrebant modi, quibus in eo Statu res afflictiſſimæ juvarentur. *Idem Clim.* 3. *L.* 5. *de Com. Anno* 1666.

(19.) Illud vero, Majorum noſtrorum unicum

plity wprowadziło wnętrzności? iak wiele chwalebnym przeszkodziło radom? y czym ieszcze Oyczyznie grozi, tak źle od złych zażyte, BOG sam wiedzieć raczy. Tać to iest choroba, ktorą ginie Rzplita nasza. Nie nieprzyiacioł liczne Woyska, z całey pułnocy w nasze wlane Krolestwo, nie Szwedzkie oręże, nie obłudna Sąsiadow wiara, Rzplity tyle uczyniły złego. Tym złym głosu wolnego zażyciem, na wszystkimeśmy upadli.

Choćbym iuż niechciał, sama mi się tu, że tak rzekę wdziera, lubo iuż w przeszłey Części wypisana, ale y tu między, sentymentami dobrych Patryotow pomieścić się chcąca, Dębickiego Podkomorzego Sandomierskiego, bardzo przezorna, y nigdy nad to niepowtorzona o Seymow zrywaniu przestroga: *Quando rumpuntur Comitia, summa auctoritas gubernandi penes Reges manet, major & longe maxima,*

quam

propugnaculum, libertatis Magistratuumque frenum, potentiorum cum tenuioribus æquilibrium, nunc dissidiorum inter Principem & Status, privatarumque offensionum instrumentum, mors boni publici, quot mala in viscera Reipub: invexerit? quot gloriosa impediit Consilia, quidve adhuc portendat, tam prave a tam pravis usurpatum! Deus novit. Atque hic est morbus, quo periclitata nuper est Resp: nostra. Non hostium tot armatæ Myriades, qua Septentrio patet, in nostrum Regnum uno eodemque tempore infusæ, non perjura Svecorum arma, non suspecta sociorum fides, tantum Reipubl: incussere mali. Hoc malo concidimus. *Stanisl. Cas: Kożuchovius. Lib: de veris caussis Reg: Pol: Cap: 1.*

quam si legibus stringeretur potestas. Rumpuntur Comitia, ne habeamus securitatem jurium, & libertatum nostrarum. Libertatum enim conservatio, à Comitiis dependet.

Potockiego, Familii, ktorey Wolność Polska niezmiernie iest winna: nie mniey wolność kochaiących Xiążąt, *Czartoryskiego, Radziwiła, Lubomirskiego, Sapiehy, Ogińskich, Pociejow, &c:* podobnez o złym wolnego głosu zażyciu zdania, widziałeś w tey Książce na pierwszey pod tytułem karcie.

Lecz na co więcey o rwaniu Seymow takich mam Sentymentow cytować? dobrze mowi Braunius: (20) *iak wiele razy, y iak często wielcy y uczeni Polacy, y z inszemi temu zacnemu narodowi dobrze życzącemi, w pismach swoich, na to rwanych Seymow narzekali bezprawie, y wielkie złe, naostatek obalenie Stanu Rzplity z Seymow przepowiadali ruiny, darmo mam ich wypisywać, y karty ich łzami obciążać, kiedy czytaiącemu Hystorykow y Politykow Polskich, w każdey prawie Xiążce, na te ich narzekania napadać przychodzi.*

(20.) Quam sæpè & quam acerbè, magni aut docti quoque Poloni, cumque iis tam inclyto Regno bene cupientes in scriptis suis, tanto abusui libertatis indoluerint, magnaque mala, denique inversionem Status, è hoc morbo Comitiali Patriæ ominati fuerint, non attinet exscribere, chartasque planctibus onerare, cum legenti Historicos & Politicos Scriptores Polonos, passim & vix non in singulis paginis querelæ ejusmodi occurrant. *Braun: de Com: Reg: Pol: pag. 32.*

§. VIII.

§. VIII.

Kontynuacya teyże materyi: Zdania Stanow Rzplty o rwaniu Seymow.

OBaczmy tylko ieſzcze, iakie ieſt całey Rzepltey zdanie, o niedochodzeniu y rwaniu Seymow. Nayprzod widzieliśmy iuż wyżey, że kiedy pierwſzy Syciński, ieden kontradycent, Seym pierwſzy *Anno* 1652 zerwał: Cała Izba Senatorſka y Poſelſka, za Kaſztelanem Brzeſkim, tym nań grzmiała przekleństwem: *Boday przepadł!* a Biſkupi odpowiedzieli *Amen.* Toć znać na pierwſzym iedną kontradykcyą ſkażonym Seymie, iaka o takim rwaniu y o rwącym myśl y ſentencya była złączonego Senatu y Izby Poſelſkiey.

Po zerwaniu R. 1669. Koronacyinym Michała pierwſzego Seymie, tegoż ſamego roku był Seym drugi wydany. Poſelſka Izba, widząc oczywiſtą Oyczyzny zgubę, iakiego o rwaniu Seymow y o rwących Seymy ſentymentu była, świadczy świadek oczywiſty, godny Senator Zawadzki, gdy o Stanie Szlacheckim, w Izbie Poſelſkiey zgromadzonym tak mowi (21) *Poſłowie przyſięgą ſię obowiązali, że tego Seymu nie zerwą. Ieżeliby zaś tak chciały okrutne wyroki, żeby kto na rwanie Seymu ośmielił ſię, y rozwiązał ſumnienie, aby tey lekkomyślności w Izbie Poſelſkiey nie czynił, ale owszem w Senatorſkiey, dla uięższego przed obliczem całey Rzpltey, od tey śmiałości wstrętu, y żeby znalazło ſię łatwiey mieyſce zabieżenia fatalnemu niebeſpieczeńſtwu. Ieżeliby zaś kto w swiątnicy wolności, tego ſzaleństwa wyuzdany y uporny zażył, nie dla tego insi mieć mocy nie maią ſtanowienia o Rzepltey.* Sama tedy Izba Poſelſka rwanie Seymow prawdziwie fatalnym na Oyczyznę niebeſpieczeńſtwem, rwących zaś Seymy rozwiozłego ſumnienia, lekkomyślnych, zaciętych y rozumowi przeciwnie czyniących, według świadectwa Zawadzkiego nazywa.

(21.) Nuntii Sacramento ſe obſtrinxerunt, de non convellendis illis Comitiis: quodſi ita fata ferrent, ut quis in eum auſum diſcingeret Conſcientiam, non in Nuntiorum conclavi, ſed in Senatu ea temeritate uteretur, tanquam coram tota Republ: dareturque ſpacium fatali periculo obviam eundi. In quantum vero aliquis in atrio libertatis eo furore præceps & contumax uteretur, non ideo cæteris facultas eriperetur ſtatuendi de Republ: *Zawadz: Hiſt. Arcan. Lib.* 3.

Widzieliśmy na początku piątego paragrafu, z iakim jękiem w Konſtytucyi 1699. rwanie Seymow, y niedochodzenie Marſzałkow wſpomniała cała Rzplita: *ieżeliby kiedy na ktorym Seymie, ſtrzeż Boże* fatô aliquô *nie przyſzło do obierania Marſzałka, y Seym niedoſzedł:* nieſzczęśliwym tedy fatom ſwoim Rzplita tak wielkie rwania Seymow przypiſuie nieſzczęście, y Boga o odwrocenie onego proſi.

Alec dawniey ieſzcze nieſzczęście to, niedochodzących obrad publicznych bolało całą Rzplitą

Rzplitą, dawno postrzegała, że arcypotrzebna rzecz była zawsze, wynaleść iaki sposob skuteczny konkludowania bespiecznego rad y Seymow; Przeto ieszcze Roku 1659. *w Tom. 4. Pag.* 605. Za Jana Kazimierza taka na Seymie, *O Sposobie konkludowania rad publicznych*, przez Stany Rzplitey zgromadzone, stanęła była nayzbawiennnieysza Konstytucya; *Uważaiąc, że sposob* Concludendarum materiarum & Consiliorum, *do łacnego otrzymania Konkluzyi Seymowych, tak w publicznych Rzpltey iako y w prywatnych Woiewodztw, Ziem, Powiatow, y osob materyach*, præstantissimum est remedium; *teay, do namowienia tego, naznaczamy z Senatu y z Izby Poselskiey tych wszystkich Deputatow, ktorzy w tychże Konstytucyach do approbacyi pewnych Kommissyi są mianowani, ktorzy za Uniwersałami naszemi, wcześnie wysłanemi ziachawszy się*, modum concludendorum Consiliorum, *tak nayskuteczniey namowią, ktory na Seymiki w podanych instrukcyach naszych proponować będziemy, y od niego da Bog Seym przyszły zaczniemy.* Znać więc z tey Konstytucyi niewątpliwie, dowodnie, y iawnie, że Rzplta cała zgromadzona na tym Roku 1659. Seymie, widziała dobrze y defekt niedochodzących rad, y wielką temu defektowi zabieżenia potrzebę. Wielką mowię potrzebę wynalezienia iak nayskuteczniey szego sposobu, ktorymby się wszystkie materye konkludować, rady y Seymy kończyć szczęśliwie mogły. Ziachali się z Prymasem kilkudzie-

dziesiąt Senatorow, y Posłow, na tę rozkazaną przez Stany Rzpltey umowę y radę, na wynalezienie szczęśliwego tego Seymow konkludowania sposobu, ale darmo: dla iakiey zaś przyczyny? łatwo się dorozumieć z paragrafu X. ktory niżey będzie, do ktorego odsyłam: a tu krotko tylko mowię: bo w to rozum ludzki nigdy niepotrafi, aby zawsze wszyscy, w tak wielkiey liczbie, a maiący moc każdy zerwania Seymu na iedno zgodzić się mogli; bo to iest cale nad ludzką naturę; ale niżey o tym obszerniey. Druga zaś przyczyna dla czego żadnego skutecznego rad konkludowania ci wielcy ludzie nie wynaleźli sposobu, iest ta naturalna, bośmy iuż w pierwszey tey Xięgi części wyliczyli, te wszystkie Seymow y rad utrzymywania sposoby, ktore tylko sobie proponować mogli, y na tey proponowali Kommissyi, było ich tam zdami się trzynaście, ale tych wszystkich słabość, błahość y nieskuteczność pokazaliśmy iawnie, że z niemi wszystkiemi, nigdy Rzplta do skutecznego zawsze rad konkludowania nie przyidzie. Dla tych więc racyi z niewymownym Rzpltey uszczerbkiem y szkodą, nigdy ta Konstytucya do pożądanego nie była przyprowadzona skutku. Zieżdżali się y razy kilka na tę namowę, Radni Panowie, ale nic nie uradzili skutecznie. Mnie zaś to tu tylko dosyć było pokazać, że od wieku widziała Rzplta, ze wszech miar potrzebne lekarstwo przeciw rwaniu obrad

obrad publicznych y Seymow, y że radaby była tego bezprawia poprawić, że iey ſię to niekonkludowanie materyi rad y Seymow niepodobało nigdy, y podobać nie mogło.

Widzieliśmy tedy w tym paragrafie, iakie nie przeciw żadnym prawom waruy Boże, y prerogatywom Rycerſkiego Stanu, ale przeciw nieſzczęśliwemu y niegodziwemu rwaniu Seymow, pſowaniu publicznych intereſſow, niekonkludowaniu potrzebnych materyi, niedochodzeniu rad, były y ſą ſentymenta naſzych ſamych poczciwych, zacnych, y Oyczyznę kochaiących Polakow, Senatorow, y Szlachty. Widzieliśmy y Stanow Rzpltey zgromadzonych o tym fatalnym bezprawiu zdanie. Alec więcey z podobnemi nad rwaniem Seymow, y nad rwącemi Seymy, expreſſyami nie ſzerząc ſię, rozumiem, że ile razy y za naſzego życia zerwane widzieliśmy Seymy, tyle razy nieodpiſaliśmy ſię od ſentymentu Marcina Oborſkiego Staroſty Liwſkiego R. 1672. Seymowego Marſzałka. (22.) *Ktory po zerwanym tym Seymie, Krola żegnaiąc, rwiącego Seym Heroſtratem, a tegoż ſamego Kanclerz odpowiedaiący od Tronu, Oycoboycą nazwał. Biſkup zaś Kujawſki,*

(22.) Mareſchalcus Nuntiorum Martinus Oborſki Regi valedicens, eum, qui Comitia protervè rupit Heroſtratum, Cancellarius à Throno reſpondens, parricidam, appellarunt. Epiſcopus Cujaviæ, ut illi, qui Divina & gentium jura perfregerit, vindictam Divinam imprecatus. *Ibidem pag.* 70.

ſki na [illegible] iego zemſty Boſkiey, iako na tego ktory [illegible] Boſkie y ludzkie prawa z Nieba pozywał. Też ſą ordynaryinie y ratze po Seymach zerwanych, na tych co ie rwą panegiryki.

Jdźmyż tedy więc w partykularnych dyſkurſach ſzukać tego rad y materyi konkludowania ſpoſobu, ktorego ſobie, iako ſię dopiero rzekło, tak dawno Stany Rzpltey życzyły, kiedyśmy wſzyſtkich inſzych nieſkuteczność w pierwſzey tey Księgi części doſyć pokazali obſzernie.

§. IX.

Co to ieſt mala Conſiliorum forma? *gdzie o iednym nietykanym y ſtraſznym bałwanie: tudzież o drugim bożyſczu: y czy Szlachectwo y wolność być może bez niego?*

POczątek wſzyſtkich nieſzczęść y złego, że rady nie mamy. Rady nie mamy, że niedochodzą Seymy, y dochodzić nie mogą. Seymy nie dochodzą, y dochodzić nie mogą, nie z tych ktore następuią racyi, to ieſt, nie iak mowią, dla zapamiętania y złości ludzkiey, bo Nacya naſza nie ieſt gorſza od inſzych, ktore były, y ſą, Państw y Rzpltych w ktorych gdyby była takaż rad forma, iak u nas, niewątpliwie tożby ſię ſamo działo co u nas. Seymy

F niedo-

niedochodzą, nie tak dla fakcyi, y prywat Panow, bo y ci nie gorśi, y nie bardziey intereſſowani ſą, iak we wſzyſtkich Rzplitych, y kraiach Panowie, a tam ſię nie zrywaią rady. Intereſſa y prywaty ich, mogłyby albo ſię pogodzić z intereſſem Rzpltey, y w tym nic złego nie maſz, że ſię kto ſtara, aby y Oyczyźnie y ſemu było dobrze w Oyczyźnie, albo przynaymniey te prywatne intereſſa niezrywałyby Seymow, gdyby Seymy iak należy obwarowane były. Seymy niedochodzą, nie tak dla fakcyi y poſtronnych Potencyi, bo te lubo czaſem nie mało pſuią, ale my ſami im ſpoſob pſowania Seymow naſzych daliśmy. Seymy niedochodzą, nie dla nieſtarania ſię o Seymy czy Dworu, czy Panow, bo to gdyby było naywiękſze, mało albo nic, iak ſię w pierwſzey częśći pokazało, przy takiey Seymow formie dokaże. Seymy niedochodzą nie dla dyffidencyi iakich między Majeſtatem y wolnośćią, boć naoſtatek domowa to między Oycem y dziećmi ſprawa, może Krol znaleść ſpoſoby ſkonwinkowania zawſze Rzplty, że iey dobrze życzy, y Rzplta ſkonwinkowania Pana, że mu ieſt życzliwa y wierna. Te wſzyſtkie y tym podobne, ktore rwania Seymow dawać zwykliśmy przyczyny, mogą zawſze niezmiernie y będą zatrudniać Seymy, ale rwaćby Seymow, gdybyśmy ie należycie zordynowali, nie mogły. Seymy tedy niedochodzą y dochodzić nie mogą, że złey wewnętrznie rad formy. (1.)

(1.) "Co to zaś ieſt ta zła wewnętrznie
„ obrad naſzych forma? Było takie za bał-
„ wochwalnych ieſzcze czaſow, (iak piſzą)
„ ſtare, bardzo wielkie y rozłożyſte, Bogom,
„ oſobliwie bożyſzczu nazwanemu *Perkun*, po-
„ święcone pod Wilnem drzewo, y taka była
„ przeciw temu idolum religia, y o nim opinia,
„ że ktoby ważył ſię rękę, lub ſiekierę na to
„ drzewo podnieść, y on ſam y z całą familią,
„ y ze ſwoim miał zniſzczeć potomſtwem.
„ Jak ſię zaś Chrześciańſka w Litwie wiara ſze-
„ rzyć poczęła, długi czas, ieſzcze y za Chrze-
„ ścian, na ow dąb ſtarożytny nikt ſię nie
„ śmiał odważyć. Naoſtatek wiarą dobrą
„ wſparty Kapłan ieden, bałwanu tego, tak
„ od wſzyſtkich z boiaźnią czczonego, między
„ Chrześcianami więcey cierpieć nie mogąc,
„ porwawſzy ſiekierę, ieden, drugi, dzieſiąty
y ſetne ciosy dał ſtaremu dębowi. Lud to

 "wi[illegible]

(1) Nihil durius in humanis, quam avitas religiones, quibus [illegible] Cum enim [illegible] adverterent Lithuani, [illegible] Rege sacros ignes extingui, aras atque adita profanari, [illegible] lucos ſuccidi, [illegible] per [illegible] necari, atque omnia ſecurè ac impunè perpetrari, [illegible] vana eſſe quæ hactenus timuiſſent, ſuſp[illegible] [illegible] metu [illegible] principum religiones ſponte [illegible] [illegible] Sacerdos gente Bohemus, [illegible] ſecuri demolietur, [illegible] to ictu pedem [illegible] [illegible] hæc [illegible] vociferati, [illegible] Crucis Sacræ effigiem deſignaret, [illegible]

„ widząc, do siekier ſię rzucił y pracy dopo-
„ mogł, bałwan ſię obalił, y z wielką ludu
„ Chrzesciańſkiego radością y śmiechem zrą-
„ bany, y zapalony, w popioł ſię obrocił, a
„ za to nikomu zadnego nie ſtało ſię nieſzczę-
„ ścia, wſzyſcy zdrowi y w całości zoſtali.
Tak dawnieyſi Hiſtorycy Litewſcy, lubo tro-
chę inaczey Wiuk o tym piſze.

W oczach y u nas ieſt teraz każdemu drugie nie tak ſtarożytne bożyſzcze, o ktorym taż ſama opinia, że kto pierwſzy na niego ſię miotnie, y ſam y ze ſwoim zginie zapewne plemieniem. Alec przykładem heroicznym tey Chrześciańſkiey Litwy, odważyć ſię raz na to ſtraſzne idolum, y z dobrą wiarą ſprobować nie wadzi, czy można bez ſwoiey zguby dać mu dobry ćios, gdyby można y cale śmiertelny. To ieſt pewna, że lubo lud wierzy, iż ieſt to bożyſzcze tak dawne, iak Narod Polſki, y że z Polſką ſię zrodziło, a powoli do tey okazałości przyſzło, iednak z lepſzych Kronik dowodnie pokazało ſię wyżey, w przeſzłych na początku paragrafach, że nie daley iako około dwoch wiekow, nikt o nim nie ſłyſzał, od tamtego czaſu zaś, nieſzczęsliwe to w ziemi kłuło ſię naśienie, może Oycowie naśi, latoroslą go widzieli, a ſto lat iak powoli ten dąb

Nomine invocato ſanum repentè pedem circumſtantibus oſtendiſſet: tum vero inſolentis prodigij ſpectaculo attoniti, novæ Religionis dignitatem ſuſcipere, antiquæ vanitatem deridere. *Wiuk Hiſtorya Lithuana Lib. 9.*

dąb ſtał ſię dębem, y dopiero też od tamtego czaſu naygorſze z niego na cały naſz Kray influencye. Kwitneliśmy poty bogactwami, śiłami, ozdobami, ſławą, poki ſię tak ten bałwan nie rozroſł, y wielom światła rozumu niezaćmił. Day łaſkawe Niebo, żeby kiedy ten uſtał zabobon. Ale mowmy wyraźniey.

Za ſkaranie Boſkie, za zemſtę z Nieba publicznych grzechow, to przepuſzczenie uniwerſalnego błędu na narod cały poczytać potrzeba, że powſzechnie Nacya, od zupełnego wieku, dała ſię powoli przez zwyczay wciągnąć w tę opinią, że to iakiś oſobliwſzy ieſt Szlachectwa przywiley, y naydroższy ze wſzyſtkich Kleynotow, *moc rwać Seymy y pu-bliczne obrady.* Ieſt w prawdzie tyſiącami po Woiewodztwach godnych Panow y Szlachty, ktorzy nikczemność tego przywileiu, a ruinę przezeń Oyczyzny doſkonale widzą, ale publicznie przeciw niemu odezwać ſię nieważą, bo ieſt wiele takowych co mniemaią, iż iużby było po Szlachectwie Polſkim, gdyby Szlachcic niemiał mocy zerwania Seymiku y Seymu.

Ieżeli to prawda, toć takim ſpoſobem od początku Polſki, aże do Iana Kazimierza, to ieſt do roku 1652. muſielibyśmy w Narodzie naſzym nie mieć żadnego prawdziwego Szlachcica: bo do tego tam czaſu, nikt ieſzcze o tym Szlachectwa przywileiu nie wiedział, żeby Szlachcic ieden y każdy miał moc zupełną zerwa-

zerwania Seymow, dopiero Sycinſki odkrył ten nieszczęsny [illegible] Szlachectwa zaszczyt.

A teraz więc tak ią dawne naſze w tym Narodzie Szlacheckie Familie, toć znać podobno, że kto może bydź Szlachcicem Polskim, przywileiu rwania Seymow, y Seymikow nie maiąc, y o nim nie wiedząc.

A czyli wolni od kilku wiekow y przed tem lat Szlachta Polſcy byli? wolność mamy nas bardziey o Ludwika przez lat czterdzieſci nadaną, od Jagellonow niezmiernie rozprzeſtrzenioną, a na tamte czaſy nie znano nigdy co to ieſt rwać Seymiki y Seymy: toć znać y to podobno ieſt prawda, że kto bydź może Szlachcicem, a dawnym y wolnym Szlachcicem, nieſłychanego nigdy przez kilka wiekow przywileiu tego rwania Seymow nie maiąc.

Ba podobno przecięż y Weneccy y Genueńſcy, Angielſcy, Szwaycarſcy, y Szwedzcy ſą Szlachta, a niezmiernie godna, wielka y ſtarożytna rowna naſzey Szlachta. byli podobno y Rzymſcy y Greccy, zacna y znakomita Szlachta, a wolna Szlachta, a tey mocy pſowania Seymow y rad, każdemu Szlachcicowi według nas tak właſney, nieznali. A kiedy więc y ci wszyſcy w tych Rzplitych y naſza Polska od wiekow Szlachta: a bardzo wolna y ſwobodna Szlachta, obierali ſobie wolnie, y obieraią Krolow, y naywyższych u ſiebie Rządcow, kiedy Szlachta ſtanowili y ſta-

nowią

nowią iakie im ſię podoba prawa, kiedy Szlachta wolno ſami uradzali, y uradzaią podatki, a nikt ich na nich nie tłoczył, kiedy Szlachta pokoiu y woyny moc, w ſwoich mieli y maią ręku, kiedy nikt ich bez ſądu łapać nie może, kiedy maią głos zupełnie wolny, y na wszyſtkich radach [illegible] ſię, y o ich zdanie proſzą, czaſem y [illegible] y interessowanym kryſki y ſuffragia, kiedy Szlachta wſzedzie y u nas dawnych wiekow [illegible], y odrzucaią, ktore im ſię nie zdadzą propozycye, kiedy każdemu wolno ſwoy powiedzieć y mocno popierać ſentyment, ktory [illegible] ſprawiedliwy ieſt, muſi ſię utrzymać, a zatem podobno ſię y mniey ſprawiedliwy [illegible] utrzyma, to więc proſzę, czyli ta Szlachta, te [illegible] tyſiączne prerogatywy, przywileie, dyſtynkcye, y ozdoby maiąca, nie była, a do czyli nie ieſt prawdziwa y arcy wolna Szlachta? choć obrad publicznych rwać nie mogą, y nie rwali y nie rwą? Toć widzę, y my bydź możemy Szlachtą z tyſiącznemi [illegible], obierania Krolow, ſtanowienia praw y podatkow przywileiami, bez tey mocy rwania Seymikow y Seymow, a bydź możemy dobrą y wolną Szlachtą, iaka wſzędzie ieſt y była, iacy byli y zacni naſi z ktorych idziemy Przodkowie. O coż nam więc idzie? Kiedy bez tego przywileiu możemy mieć y dobre Szlachectwo, y wolność wſzyſtkiego ſtanowienia zupełną?

Czy

Czy nie widziemy że to chimera ieſt tylko, ktorą nam obcy ludzie y nienawiſtni sąſiedzi, y nie ktorzy podobno naśi możnieyſi Panowie, wbiiaiąc prywatę ſwoię, nad publiczny przekładaiący interes, perſwaduiąc nam, że coś tak wielkiego ſobie na tym przywileiu od Przodkow naſzych nieznanym zakładamy. Potencye obce, y niektorzy z nas ſamych, maią ſwe intereſſa właſne, ktore chcą czyli na Rzpltey, czyli na Krolu wymusić, albo dobremu naſzey przeſzkodzić Oyczyzny. Ci to ſą, ktorzy nam ten Kleynot rwania Seymow tak wyſoko ſzacuią, ci ſą, ktorzy przez naſze uſta Szlacheckie, publiczne u nas rożnemi pretextami tamuią, y wniwecz obracaią rady. Boć ktoryż proſzę kiedy Szlachcic dla ſwego intereſſu Seym zerwał? Ktory publiczne kiedy na Seymie tamował rady, bez inſtynktu, y nadęcia, iak piſzczałki, (iak Kromer mowi) y bez poduſzczenia, albo interes w tym własny maiącego ktorego Pana, albo Cudzoziemſkiego Poſſa? Im to ieſt dla każdego Szlachcica Polſkiego przywiley rwania Seymow potrzebny, aby ſwoie łatwiey przez tylu Poſſow wyrabiać, czy naſze pſować intereſſa mogli, ale Szlachcicowi żadnemu, ale Szlacheckiemu naſzemu cale nie ieſt potrzebny Stanowi, ani niezliczonym dobrym Panom Polſkim, ſzczerze y dobrze Oyczyznie życzącym, tym, ktorzy ſwo ie intereſſa godziwſzą y chwalebnieyſzą zwykli drogą wyrabiać, a inaczey, nie rwaniem

lub

lub tamowaniem Seymikow y Seymow, y moc ſwoię y ſwoy kredyt zaſzczycać. boć cale nie wiele na to rozumu potencyi y mocy, żeby zerwać Seym, czy Seymik, potrzeba. Alec wątpic nie trzeba, iż Szlachecki Stan cały, dopieroż mądry Senat, łatwo ſobie wyperſwaduie, że kiedy ten przed lat bliſko ſtem, u Przodkow naſzych nieſłychany przywiley Oyczyznę tak gubi, a im cale nie ieſt potrzebny, toć dla Oyczyzny ſakryfikować go trzeba. Ale tu cała ieſt trudność, niektorych z Panow, maiących w tym, nie żaden publiczny, ale ſwoy właſny interes, od utrzymywania tego przywileiu odwrocić, tudzież obcych potaiemnych nieprzyiacioł naſzych. Lecz to nie ſą niezwyciężone trudności, kiedy Senat, Szlachecki Stan, żadne ſwoie a wielkie Oyczyzny, w tym dobro poſtrzeże, kiedy y uzna, że z tego nieſzczęsliwego zrzodła wſzyſtkie na Narod ſpływaią nieſzczęścia.

A iakże nie z tego iednego zrzodła? o czym tu zdrowym wątpić rozumem, na co palcem noc pokazywać w pułnocy, albo dzień w ſamo południe? ſtać bez rady niepodobna Kroleſtwu, rady na Seymach zawiſły, Seymy ſię uſtawicznie rwą, rwanie Seymow y rad iakie nieſzczęsliwe Oyczyznie przynosi ſkutki, exagerować nie trzeba tey prawdy, y doſyć iuż ſię o tym mowiło: coż zaś rwie Seymy? moc w każdego dobrego y złego ręku zwyczaiowym bezprawiem wprowadzona rwania

Seymow

Seymow y obrad. Nie idę daley, słow darmo nie psuię. To nas iedno ruinuie, to gubi, to iedno nie da nam nigdy przyiść do rządu, y ładu. To to iest ta wewnętrznie rad forma, ktorą koniecznie poprawićby potrzeba, a poprawić ią koniecznie z ocaleniem zupełney wolności, y Szlacheckich wszystkich prerogatyw można. Bez tey poprawy setne iako się mowiło, na nic nie zdadzą się sposoby. Ten iest ieden, ten szczegulny skuteczny sposob utrzymywania Seymow, poprawa *malæ Consiliorum formæ*. Ten to mowię ieden iest, iako go pragnie wzwyż cytowana Konstytucya *Anni* 1659. *Sposob* concludendarum materiarum & Consiliorum *nayskutecznieyszy, y do łatwego otrzymania Konkluzyi Seymow*, præstantissimum remedium.

§. X.

Aby poprawić złą rad formę, uważyć wprzod trzeba, że rzecz nigdy niepodobna iest, aby zawsze, y aby wszyscy, zgodzić się mogli na iedno, w interessach Rzeczypospolity.

GDyby ludzie ile w znacznieyszey zgromadzeni liczbie, w każdym, ile wielkim interessie, zawsze rozumieli iedno, zawsze zgodzili się na iedno wszyscy, y żaden nigdy przy

przy konkluzyi iedney inszego sentymentu nie miał, tylko ten zawsze, ktory w inszych widzi, toby ludzie bydź ludźmi przestali. Taka bowiem iednomyślność y zgoda iest cale nad ludzką naturę, y nad przyrodzenie rzeczy, o ktorych ludzie między sobą traktuią. Z iedney strony albowiem (1.) *Nic nie masz w rzeczach ludzkich, choćby y co było nayprzemyślnieyszego, żeby wątpliwości y kontrowersyi podlegać nie mogło. Wszczynaią się kwestye do wyexplikowania trudne, przypadki obojętne, sprawy zawikłane, świadectwa y [illegible] o każdey rzeczy rozne, racye [illegible] przeciwney bywaią.* Krotko mowiąc, każda by nayleprza, albo by naygorsza rzecz w propozycyą [illegible], może się y racyami, y przykładami obronić do upadłey, na obiedwie strony. Taka z natury rzeczy, o każdey kontrowersyi do zgonu, z mocnemi, y pozornemi racyami iest można. Idzie to zaś z tąd, że ludzie wewnątrz rzeczy nie widzą, ani okryślonym swoim rozumem ich przenikać nie mogą, iak ie BOG ieden przenika y widzi, a ludziom nie dał tey do przeniknienia perfekcyi. Zatym to następuie, iż (2.) *ludzie na świecie o wszystkim między sobą dysputuią*, y według

(1.) Nihil est in rebus humanis, tametsi cum maxima ratione constitutum, ut dubitationem & controversiam non recipiat. Occurrunt quæstiones inexplicabiles, facta dubia & obscura, testimonia varia & pugnantia, [illegible] *de Repub:* Lib 7. c. 12.

(2.) Subjecit DEUS mundum disputationi hominum.

dług pozoru, iak im ſię rzeczy zdaią, nie iak w ſobie ſą, rożnemi o nich zdaniami między ſobą walczą.

Z drugiey zaś ſtrony ludzie z przyrodzenia ſwego, y w rożności, czy temperamentow, czy rozumow, czy włatnych ich inklinacyi iednych drugim przeciwnych, czy z edukacyi y prewencyi, oſobliwie zaś z właſnego intereſſu, y prywatnego dobra, tak ſą rożnych między ſobą zdań, woli y opinii, żeby to był niepoięty cud, gdyby zawſze, a zawſze, w wielkiey liczbie na iedno ſię zgodzili. Nie o wielkiego ludzi zgromadzenia, ale o dwoch tylko oſob zgodę, iak ieſt trudno, mamy to od Chryſtuſa Pana upewnienie, gdy tak powiedział: (3.) *że ieżeli dwoch na świecie ſię zgodzą, cokolwiek zechcą, cuda czynić, y gory przenosic będą, wſzytko im ſię na ich prożbę ſtanie.* A kto inſzy, y przez długą Narodu ludzkiego experyencyą, y przez wiadomość Hiſtoryi obſerwował dobrze: (4.) *Niewiem ieżeli dwoch ieſt, albo było w całym ludzkim narodzie, u ktorych by zawſze iedna wola, iedna opinia we wſzyſtkim bydź mogła.* Więc między tylą tyśięcy lat rachowano iak rzadkie widoki, niektorych zgodnych ſławne pary przyiacioł, y to w bardzo małey

(3.) Si duo ex vobis conſenſerint ſuper terram, de omni re quamcunque petierint fiet illis. *Mat:* 18.

(4.) Neſcio utrum duo ſint, ſed ne utrum quidem in toto genere humano duo fuerint, quibus ſemper aut voluntate, aut opinione convenerit. *S. Ambr.*

małey kwocie, przeto za cud imiona ich (5.) *przyſłym hiſtorycy zoſtawili wiekom, ale y te o nich relacye przychylaią ſię do watek,* kiedy (6.) *między Piotrem y Pawłem, Augustynem y Hieronimem, Chryzoſtomem. y Cyrylem, nayświętſzemi y naydoſkonalſzemi ludźmi, znaydowały ſię, opinii rożności, zakłucenia, y w onych utrzymywaniu żwawosci.*

Coż my więc na to rzeczemy? czyli można y przez rzeczy, y przez ludzi naturę, żeby na Seymach y Woiewodztw ziazdach, wſzyſcy ſię zawſze na iedno iednoſtaynie zgadzali? może ſię to mowić, (7.) *może ſię to życzyć, żeby wſzyſcy bez żadnego excepcyi w Rzpltey, iedne zdania, iedne paſſye, iednę radość, ſmutek, y miłość mieli,* ale też tylko życzyć ſię to może, boć czy naturalnie tego gdzie y kiedy doczekać ſię można? A ieżeli naycelnieyſzy ow w świecie Polityk, naywiękſzemu w Europie Krolestwu, *czterech tylko naywyżſzych Konſyliarzow życzy,* (8.) *a z tych iednego z wyżſzą nad drugich*

po-

(5.) Celebrata illa amicorum [illegible] Achillis & Patrocli, Theſei & Pirithoi, [illegible] & [illegible] &c. Oreſtis & Piladis, ob quorum a[illegible]ionem res eorum geſtas, in aurea columna in templo Oreſtis, Acythæ deſcripſerunt. Poliſtratus & Hippoclides [illegible] Philoſophi, eadem die nati, eandem ſectam profeſsi, eodem momento ultima ſenectute extincti. *Lang: tit: Concordia.*

(6.) Reſtitit in faciem Petro. *Actor:* 4.

(7.) Civitati opto ut univerſi conſenſu gaudeant, conſenſu oderint. *Eſchilus.*

(8.) Tanto plus periculi Imperio, quanto major

powagą y mocą, y ieszcze między temi w imoreżach ich y zamiarach szkodliwey chowia się mier[illegible]cy, że nie pro[illegible], często biegnący w rozumie, może [illegible] nayspra[illegible] y nay[illegible] przeszkadzać, y Krolestwo rozerwać na kawałki: dopiero [illegible] między kukąłet tey się można po ludziku spodziewać cudotworney harmonii, żeby wszyscy we wszystkich interessach zawsze iednostaynie zdania swoie y wole łączyli? Ale kto zna Seymow y ziazdow publicznych naturę, nie u nas tylko, y nie dziś tylko obserwowaną, ale iak ią y dawno w tak wolney, sławney, y dobrych Obywatelow pełney Rzpltey Rzymskiey Konsul opisał, przyzna że: (9) *Żadne morze, żaden Euryp, burzy tyle, ani tak wielkich y tak rożnych w sobie fal przeciwności nie ma, takie zamieszania y nawałności w sobie Seymy miewaią. Ieden dzień, albo iedna noc, często wszystko przewroci, y mały wiatrzyk, plotek y bayek wszystkich zdania często odmienia.* Znaś do-

Consiliariorum numerus, utilius fore censeo, si duntaxat sint quatuor: unusque eorum majore cæteris auctoritate præditus: quod enim unus benè consulit, sæpe alter evertit. Et si quidem Consiliarius optimus, non sit idem eloquentissimus, optima illa quæ lubet, proferat, à callidiore semper eludetur. Suas quoque eorum facile conflabit partes, quæ Regni vires distrahant, potius, quam adjuvent. *Card: Rachel: Test: Pol: cap 8 Sect 6.*

(9.) Nullum fretum, nullus Euripus, tot motus tam varias habet agitationes fluctuum, quantas perturbationes & quantos æstus habet ratio Comitiorum. Dies intermissus unus, aut nox interposita perturbat

dobrze co to iest lud zgromadzony na Seymie, kto tak o nim mowi: (10) *na Seymach nie zawsze lud za rozsądkiem idzie, ale często uwodzi się przyiaźnią, ulega prośbom: a naostatek gdy co [illegible] tego przychodzi Sentencyi, nie uważaniem [illegible], nie roztropnością się rządzi, ale impetem, [illegible] y niejaką lekkomyślnością. Niemasz rady w [illegible] ludzi, niemasz rozsądku, nie masz dyskrecyi y pilności.* A tenże naywiększey w Seymach experiencyi Statysta, w swoich, w Senacie y do ludu głosach, gdy o nich mowi: nigdy czę[illegible]ey iak ie Seymowemi (11.) *falami, Seymową nawałnością nazywa.*

Czy iedenże iest w takowych zgromadzeniach popularnych, o ktorym mowić się może: (12.) *Zkądże ten człek miał mieć rozum do interessow publicznych, ktory y nauki y experyencyi nie ma, ktory y co iest cnota niewie, y w własnym domu źle się rządzi, y we wszystkim bez rady ślepo y nieuważnie leci?* Czy ieden znowu iest

omnia: & totam opinionem parva nonnunquam commutat aura rumoris. *Cic. pro Marc.*

(10.) Non Comitiis judicat semper populus, sed movetur plerumque gratia, cedit precibus. Denique si judicat, non delectu aliquo, aut Sapientia utitur ad judicandum, sed impetu, & quadam temeritate. Non enim Consilium in vulgo, non ratio, non discrimen, non diligentia. *Cic: pro Planco*

(11.) Comitiorum undæ, procellæ. &c. *pro Sulpi:*

(12.) Unde enim homini isti intelligentia, qui nec edoctus est, nec novit honestum, nec in sua quidem familia, & qui ad res agendas sine consilio præceps ruit, torrenti similis. *Herod.*

ieſt naprzeciw w tymże ludzi rożnych zebraniu, tego, co Seneka *mizantrop*, humoru: (13) *Ia nigdy gminowi podobać nie chciałem, co mnie ſię zda, to im ſię nie zdaie; co lud pochwala, ia o tym ſłyſzeć nie chcę, y wiedzieć.* Proſzę tedy iako tak rożne humory, rozumy, procedery, intereſſa, charaktery rożnych, mogą ſię na radach zgodzić, y iednego we wſzyſtkim zawſze być zdania y woli? iako tudzież, kiedy każdy, z takowych ſobie we wſzyſtkim przeciwnych, ma moc rowną rwania obrad publicznych, iako mowię przez takowych rwać ſię y pſuć rady y Seymy nie maią?

Jeżeli zaś między Rzymſkiemi, a naſzemi Seymy tę pokładamy rożność, że tam lud, tu zaś tylko wchodzą wybrani z Woiewodztw. To zważyć proſzę, że na Rzymſkich radach dzieśiąciu tylko, iak ich zwano Trybunow, taką między ſobą moc mieli, że na co z dzieśiąciu ieden nie zezwolił, to przez dziewiąciu ſtanowić ſię nie mogło. Tym czaſem ile w oſtatnich Rzpltey wiekach, tak ci dzieśiąciu uſtawiczne między ſobą niezgody mieli, kłotnie prowadzili, y woyny, czego ſą Rzymſkie dzieie pełne, iż naoſtatek nieſnaſkami ſwemi, wolność publiczną zgubili, o czym nam niżey nie raz przyidzie mowić obſzerniey. A my chcemy, żeby na Seymie kilkuſet albo kilka tyſięcy ludzi rożnych rozumow, rożnych charakterow, a oſobliwie rożnych y przeciwnych intereſſow, na iedno ſię zawſze koniecznie zgodzili, nie ieſt to imaginacya niepodobna do praktyki? podobnaż to ieſt, aby całe Kroleſtwo, Stan cały Szlachecki iednoſtaynie zawſze myślał we wſzyſtkim? bo iż w Warſzawie iaka ſię prawem uſtanowi rzecz niż na Seymie interes rezolwowany będzie, trzeba teraz w przod, aby ſię wſzyſtkie Seymiki, wſzyſtkie Woiewodztwa, wſzyſtka Szlachta, na to co na Seymie ſkonkludowane ma bydź, iednoſtaynie zgodzili. A coż to za cudotworne Panſtwo? coż to za błogoſławieni ludzie? coż to za Anieli? coż to za Niebo? Bo iak o Narodzie ludzkim obſerwuie doświadczony Filozof, gdy mowi: (14.) *Świat cały we wſzyſtkich częściach [illegible] z ſobą ſię [illegible] natura, ale ludzie na nim [illegible] między ſobą wrodzoną niezgadzaią ſię złością, ani tego chcą rozumieć, że ſą iedney krwi, y przyrodzenia, dla ktorego by zawſze iednako między ſobą, y zgodnie, pod iednym żyć powinni rządem. Ktora to zgodność y harmonia, gdyby między ludźmi była, ludzie, nie ludzkie, ale Boſkie, y Anielſkie*

(13.) Nunquam volui placere populo, nam quæ ego ſcio, non probat populus, quæ probat populus, ego neſcio. *Seneca.*

(14.) Una eademque Natura mundus omnibus partibus inter ſe congruentibus cohæret, ac nititur, ſed homines inter ſe natura confuſi, pravitate diſſentiunt, nec ſe intelligunt eſſe conſanguineos & ſub tectos omnes ſub unam eandemque tutelam, quodſi teneretur, Deorum profecto vitam omnes viverent. *Cic. de Leg: Lib.* 1.

na ziemi prowadzilibyśmy życie. Tak to tedy pewna ieſt, że gdyby na Seymikach y Seymach wſzyſcy iedno zawſze myśleli, na iedno ſię zgadzali, żaden ſwego nie miał uporu przy przeciwney racyi, cożby nam braknęło, abyśmy Oyczyznę naſzę Niebem nazwać nie mogli, w ktorymby takAnielſkie nadnaturalne to znaydowało ſię między wſzyſtkiemi pożycie?

A ieżeli to bydź nie może? iak bydź całe naturalnie nie może, y podobniey ſłońce głoſem ludzkim drugi raz cofnąć, niż żeby kilkanaście lub kilkadzieſiąt tyſięcy, zawſze we wſzyſtkich intereſſach, y okolicznościach, tę Niebian błogosławionych zgodę, y iednakowe zawſze o wſzyſtkich intereſſach Oyczyſtych mieli zdanie, ieżeli to mowię ieſt niepodobieńſtwo nad niepodobieńſtwa wſzyſtkie, coż to za Kara Boſka? coż to za przepuſzczenie z Nieba na cały narod, ze naſz rząd cały, ſtaroście, y całe ſzczęście Rzpltey, naſze życia y fortuny, na tey iedney *iednomyślenia* wſzyſtkich chimerze, y na tey ludzką przewyżſzaiącey naturę, ba, y (15.) *w Małżeńſkich parach niepraktykowaney zgody, zakładamy, piękney ale niepodobney chyba u Poetow imaginacyi?*

Dyſtyngwuymy tu więc w B O G U naſzym Wſzechmogącym moc Boſką, iak ią dyſtyngwuią mądrzy, na moc ordynaryiną, ktorą światem według natury iemu daney rządzi, y na moc extraordynaryiną, ktorą nie tylko wſzyſtko nad rzeczy przyrodzenie może, ale y świat ſam y naturę iednym zniſzczyć może ſkinieniem. BOG ſam tedy śmiele mowić mogę, mocą ſwoią ordynaryiną, ktorą światem rządzi, tego uczynić nie może, aby wſzyſcy ludzie zawſze byli zdania iednego y iedney woli: bo ponieważ każdemu dał wolność, toć wolne oraz każdemu dał zdanie; muſiałby więc wprzod znieść ludzką wrodzoną ich właſność, niżby ich do iednoſtaynego zawſze, bez nadwrodzonego cudu, przyprowadził chcenia. Może to, ale cudem Wſzechmocności ſwoiey, nie, iakom rzekł, ordynaryiną mocą. Co więc Bog Sam nie może zrobić ordynaryiną mocą, to my na każdym Seymie Ordynaryinym y Seymiku dokazać Polacy chcemy. Czyż chcemy żeby BOG nadnaturalnie z nami czynił zawſze cuda, ile razy na naſze zieżdżamy ſię rady? Czy trzeba, żeby BOG zawſze całą ſwoiego Wſzechmocność y dzielność ramienia, na naſzych pokazał Seymach? czy trzeba, żeby BOG nas Polakow inaczey, a inaczey wſzyſtkie inne Państwa, y Rzplite rządził? czy trzeba, żeby BOG oſobliwą zawſze łaſką nas wſzyſtkich oświecił, żeby złego, mniey rozſądnego, intereſſowanego, uporczywego żadnego w naſzym Narodzie y na Seymie nie cierpiał? żeby coś więcey z nami iak z Aniołami, uczynił? Ktorzy po kreacyi ſwoiey w oczach Boſkich, na iedno zgodzić ſię nie mogli.

(15.) Tota domus duo ſunt, idem parentque jubentque: velle ac nolle ambobus idem. *Ovidius.*

A daymy

A daymy naostatek, żeby ten cud nadludzki trafiał się często, aby wszyscy iedno w w radach zdanie, iedną mieli opinią y wolą, ale ktoż taki prostak iest, żeby nie wiedział, co za moc niezwyciężoną, ma w sobie prywatny interes, iak nad ludźmi panuie, iak ludzkie zaślepia umysły? (16.) *Niemasz okrutnieyszey w radach, y radzących trucizny, tako partykularnego swego, slepa w każdym człowieku interessu miłość.* Łatwo o racyą do pokrycia prywaty, łatwo o piękną oracyą, ale w rzeczy samey, nie masz, tam miłości publicznego dobra, gdzie miłość prywatnego dobra rozum kieruie y Serce. Aczyż niewidziemy zawsze, na wszystkich Seymikach, iak rożne y przeciwne są możnieyszych Familii między sobą interessa? konkurrencye? ambicye? iak każda ma swoich przyiacioł? iak każda na Seymach swoich Posłow, swemi sentymentami nadyma, a podobnaż to iest, te ich zawsze interessa między sobą pogodzić? czy podobna wszystkie ukontentować strony, y ich nasycić pretensye? O iednoż się staraią, co iedney stronie dostać się muśi. Jedna tedy ukontentowana na tym się uspokaia Seymie, druga swego nie dopiąwszy punktu, mści się na Oyczyznie y na dobru publicznym. Nie oczywistaż więc rzecz iest, że poki interessa przeciwne, mocnieyсze

(16.) Nullum atrocius Consiliorum venenum, quam in iis, qui consulunt privatarum utilitatum ratio, suique cæcus amor commodi. *Zawadzki.*

cnieysze mieć będą Familie, (a iak miały, tak do skończenia świata, zawsze mieć będą rożne.) poty niepodobna rzecz iest, aby im prywaty ich, naturalnie mocnieysze w każdym człowieku, nad respekt publicznego dobra, tey przecudowney dopuściły iedności. Inaczey niech myśli, kto nie zna mocy interessu własnego. Ja na probę tego, Seymy tylko ktoreśmy widzieli, y ktore czytamy, przypominam każdemu.

Jeżeli zaś rzecze mi kto? a wszakże tyle Seymow y Seymikow przecięż doszło, toć się wszyscy na iedno zgodzili. Odpowiadam: że naprzod niemowiłem ia dotąd, aby nigdy trafić się nie mogło, że się wielu na co zgodzą, bo się to y trafia. Lecz moia ta prawda iest, że to rzecz niepodobna iest, *aby zawsze wszyscy, na każdą y naylepszą rzecz na każdym zgodzili się Seymie.* Ale to samo dochodzenie, tak mało Seymow y Seymikow, pokazuie iawnie, że ludzi wielu, lub insze zdania, lub przeciwne interessa maiących, *zawsze na każdą rzecz zgodzić się*, y mieć iednego zdania, iedney woli nie mogą, inaczey gdyby było, toby wszystkie dochodziły Seymiki, y Seymy. Do tego, albo to ia Amerykańczyk w Polszcze, żebym nie wiedział, iak te Seymiki y Seymy się klecą, ieżeli niektore dochodzą? czy doszedł aby ieden z taką zgodą? żeby albo kto przymuszony y zahukany nie był, żeby słabsze kontradykcye nie były mniey apprehendowane, żeby

żeby y protestacyi nieuważano, czy iaką iey nie zbyto eluzyą? żeby zawsze malkontentow y wielu nie było? Ktorzy gdyby przez [illegible] mogli, nigdyby byli niedopuścili [illegible] albo iak wiele Seymikow kradzionych, przeciw tym, ktorzyby nie pozwolili na nie? Będzie o tym niżey nie zadługo mowa, wszystko to pokazuie owszem, że niepodobna iest, aby zawsze we wszystkim ludzi tak wielu iedno zdanie y wolą mieć mogli.

Niech się więc prawdę tę godzi iak należy mowić, iest że to, kto dobrze zważy, rzecz znośna? pretendować po całey Nacyi tak niepodobney kondycyi, to iest ustawiczney iednomyślności y nadludzkiey zgody na Seymikach y Seymach? y na tey niepodobney y BOGU (takim sposobem iakom wyżey wyraził) y ludziom rzeczy, stanowić rad [illegible] całego Narodu?

A ieżeli to prawda, (17.) *że lubo wszystkim o dobru y całości Oyczyzny myśleć należy, [illegible] pieroż tym, ktorych Rzplita honorami ozdobiła, więcey bowiem ten powinien Oyczyznie, ktory od niey wziął więcey:* toć Panowie (nie mowię do wszystkich, bo stu przeciw iednemu, ktory trafić się może, mam za prawdziwie kochaiących Oyczyznę, ale mowię do tych, ktorzy podobno znaleść by się mogli własny swoy tylko

(17.) Decet cunctos Patriæ suæ augmenta cogitare, sed eos maxime, quos Resp: sublimissimis honoribus obligavit, eum enim necesse est plus debere Patriæ, qui visus est majora accipere. *Cassiodorus.*

tylko upatruiący interessu Panowie Polscy! raczcie to zważyć, czyli godzi się, aby dla prywatnych utrzymywać Nacyą w tym tak szkodliwym y niebespiecznym błędzie, żeby perswadować Szlachcie y exhortować ią mocno, aby się tak upierali, y tak w ludzkiey naturze niepodobney rzeczy na swoich domagali się radach, to iest, aby tey zawsze przecudowney iednomyślności we wszystkim, wyciągali po sobie, ktora być zawsze naturalnie nie może. Czyli godzi się perswadować Szlachcie, *aby na tym imaginowanym tylko fundamencie, uniwersalney zawsze wszystkich we wszystkim rekwirowaney zgody*, wiele razy źle zażytego *liberi veto*, tak sobie tłumaczyli przywiley, że każdemu niechcącemu, lub niemogącemu na co się zgodzić, wolno rwać Seymiki y Seymy? Trzeba wielkiego zapamiętania na Oyczyznę, zaćmienia interessem prywatnym, ktoby te przypuściwszy do rozumu y serca reflexye, nie życzył raczey Nacyi, skonwinkować ią, o [illegible] odobieństwie w radach tey cale nadnaturalney y nadludzkiey *zawsze wszystkich* harmonii, dla ktorey, Seymow rwania daie się pretext, y rady żadne dochodzić u nas żadną miarą nie mogą. Tę zaś sobie dobrze wyperswadowawszy prawdę, że ta Niebieska zgoda między ludźmi niepodobna iest, gdy po ludzku radzić na Seymach zaczniemy, po ludzku będą stawać Seymy.

§. XI.

§. XI.

Jako poprawić nie dobrą rad publicznych formę? na czym cała rzecz zawiſła.

PAmiętam [illegible] Stanisławſkiego, Biſkupa Krakowſkiego, Chomentowſkiego Woiewodę Mazowieckiego, Hetmana potym W. K. Denhoffa Woiewodę Połockiego, Hetmana Poln: Litt: Humieckiego Woiew: Podolſk: (iak to wielcy byli w Rzpltey ludzie, iak niekomparowanego rozumu y kredytu, ieſzcze większa część Polſki ieſt świadkiem) pamiętam mowię, że ten [illegible] godzin prowadzili kilka, *iakim ſpoſobem, zoſtawuiąc każdemu tak teraz ieſt, nienaruſzoną moc tamowania y rwania Seymow, niezarzonym y niepoiętym Oyczyzny całe* [illegible] *nieſzczęściom, y iak potrzebne utrzymywać Seymy?* a gdy wſzyſtkie przełożywſzy ſpoſoby, ktore rozum, wiek, y experyencya podać im mogła, wſzyſtkie nieſkuteczne y całe daremne znalezli, ani *utrzymania Seymow*, z mocą każdemu pozwoloną *rwania Seymow* pogodzić nie mogli; ſolwowany na tym cały dyſkurs, że ieſzcze ſię taki nieurodził, ktoryby te dwie rzeczy razem pogodził. Nie mogli zakonkludować lepiey. Jakoż iedno to ieſt ogień y wodę. (1.) *światło y ciemność, lekarſtwo y truciznę, smierć y życie, chcieć w iedno złączyć*

czyć

(1.) Et lucem & tenebras, & toxicon & Medicinam, & mortem & vitam eſt jungere velle ſimul. *Sautel.*

czyli, co te dwie rzeczy razem pogodzić, y utrzymywanie Seymow wſzyſtkich, tak Oyczyźnie potrzebnych, y moc rwania onych pozwoloną *każdemu*. Wſzakże dopiero w przeſzłym paragrafie pokazaliſmy, że naturalnie niepodobna ieſt, aby wſzyſcy zawſze iednakowo myſleli, y iednego chcieli, aby *ten każdy* moc rwania Seymow maiący, zawſze mogł ſię ze wſzyſtkiemi zgodzić: y tak zawſze, [illegible] res maiąc, inſzego zdania będąc, *ten każdy*, rwać będzie Seymy, kiedy mu ie podoba ſię zerwać. Zoſtawuiąc tedy tę moc każdemu rwania Seymow, czy podobna, aby zawſze Seymy ſtawały?

Aleć proſzę cożmy to ieſteśmy Polacy nad ludzi? za coż my to tak niepodobnych rzeczy życzylibyśmy dokazać? za coż my więc nie rezonuiemy iak inſi w całym świecie ludzie? za co z całym ludzkim nie trzymamy narodem? za co o ſobie, iak tyle razy mowię, nie radziemy po ludzku?

Jakże to tedy tym niezliczonym ſzkodom y nieſzczęściom zabieżeć? iak Seymy utrzymywać? a to poprawić trzeba złą obrad formę. *Iakiż to ſpoſob znaleść?* (iak mowi wyżey cytowana Konſtyt: R. 1659 w Tom 4. na karcie 605) *Konkludowania materyi y obrad, y łatnego otrzymania Konkluzyi Seymowych?* Ktorego to ſpoſobu Prymas Wacław Leſzczyńſki z tak wielą wielkiemi Radami pod Janem Kazimierzem na Kommiſſyi na to naznaczoney

czoney

czoney wynaleść nie mogli, ani ci dopiero odemnie wyrażeni, czterech naywiękfzych Rzplitey Statyftow, albo raczey wyiawić nie chcieli. Ale na co darmo fuszyć rozumy, y [illegible] cale nayniepodobnieyfze chcieć koniecznie pokomponowac? Krotko tedy mowiąc, nie trzeba na to infzego fposobu, tylko tak radzić, iak wfzyftkie wolne Rzplite o fobie zawfze od początku fwiata radziły, y radzą; tak radzić, iak y nafza przedtym poki kwitnęła, radziła o fobie Rzeplita. Tak mowię radzić, żeby wolny głos y wolne domowienie fię o wfzyftko każdemu, według prawa zupełnie zoftawić, a zły obyczay na żadnym nie fundowany prawie, to ieft, *moc rwania Seymow zniefć*, a co infzemi flowy iedno ieft, uftanowić, żeby (iak Kromer wyżey odemnie cytowany mowi) *nie, ftarsi y nie [illegible] mniey umieiących y śmieyfzych natarczywośći, żeby nie, nayftufznieyśi ludzie y naywiękfza liczba, naygadatliwfzym, naywięcey krzyczącym, y nayżwawfzym, ale żeby ći raczey tamtym, ustępowali.*

A chcemyż wyraźniey mowić? profzę wziąść *Voluminis Legum* Tom piąty, Rok 1673. kartę 190, znayduiemy tam ingroffowany w dawnych oryginałach y drukach projekt, ktory Rady na ten czas w Aktach *Interregni* pomieścić y drukować zezwoliły, z ktorego inferowanego zdawna *w Volumen Legum* Zbawiennego y rozumnego projektu, te flowa wyimuię: niechcąc, co zawfze myslę, me-

[illegible] tak daw[illegible] [illegible] wfzyftkich [illegible] [illegible] *(na Seymach [illegible] [illegible] glosu, nie tylko [illegible] ale tez [illegible] y [illegible]* [illegible] gdzie naftępuią te flowa: *[illegible] dawnym prawem y zwyczaiem [illegible] [illegible] Marfzałkowie pluralitate [illegible] konkluzye kazdego [illegible] & Status, nie [illegible]. A [illegible] PLURALITAS NIECH ZGODĘ KONKLUDUIE, a tak [illegible] y Seymy nigdy fię nie rozerwą [illegible] narufzy, ktory na prawie, nie na uporze [illegible] any.* Zda [illegible] fię że ta dawna rada iafna ieft, y explikuie fię dobrze.

Nie moie to więc flowa fą, ale flowa y zdanie, od niedalekо wieku, przez rozumnego y poczciwego Patryotę proponowane, dobrze od wfzyftkich w publicznym proiekcie przyięte, y drukowane zdawna, między nayświętfzemi uftawami y prawami, *in Volumine Legum*. Nic tedy w fobie te flowa mieć gorfzącego nie mogą, grzechem nie fą, kiedy y drukować ie między praw zebraniem kazano, y nikt dotąd inmieniem publicznym ich *ex Volumine* niewygluzował.

Ludziom, ktorzy wiele o fpofobach falwowania Oyczyzny, y Seymow utrzymywaniu myślili y mowili, nic nowego ta nieprzyiaźni propozycya. Lubo albowiem publicznie

tego

tego ni podaią sposobu, widzą iednak, wiedzą, y twierdzą, że nic lżego cale do utrzymania Seymow we wszystkich ludzkich nie maß rozumach, tylko ten ieden *per pluralitatem* szczegulny. Więc uięcie mocy rwania Seymow każdemu pozwoloney, y *Większey liczby* w radach Seymowych wzmianka, cale ich nie albramuie, y owszem całym sercem iey życzą tylko nie swoiey dobrze życzą Oyczyznie. Skonwinkowani bowiem są, iak my w paragrafie dopiero przeszłym mowili, że to iest rzecz nigdy nie podobna, aby się wszyscy zawsze na iedno na wszystkich radach, a wszystkim by naylepszym zgodzili, wyperswadowani są, że Seymy z mocą rwania onychże każdemu zostawioną, dochodzić żadną miarą nie mogą, ani się nic na nich dobrego nie może stanowić, kiedy wszystkich dobra radę ieden psować y obalić może, co się z rozumem, z słusznością y sprawiedliwością cale nie zgadza. Pewni są, że y insze wszystkie y nasza Rzplta, tyle wiekow przy zupełney wolności, tey mocy rwania Seymow nieznała: uspokoieni są na tym, że iednym słowem inaczey radzić o sobie na Seymach nie możemy; a że bez Seymowych rad, iak ciało bez duszy, Rzplta żyć y stać nie może.

Jnsi zaś na to odięcie mocy przy każdym zrywania Seymow, y na to *pluralitatis* słowo, (gdyż *pluralitas* z tą mocą, cale są sobie przeciwne) iakby im, iak mowią, piorun przed no-

gi uderzył, tak go się lękaią. A iako ma to do siebie superstycya, (2.) *że co nie iest w sobie nic złego, za złe mieć* [illegible] *co mierny* [illegible], *za naywiększe y nie śmiertelnie* [illegible] [illegible] *się* [illegible] *bo* [illegible] *się* [illegible], [illegible] *nie chce rozumieć*, [illegible] *o* [illegible] *wróży*, [illegible]: tak też niektorzy w tey mocy rwania Seymow tak wielką maią wiarę, że gdyby ta zniesiona nam była, rozumieią, że iużci wszystkę straciśmy wolność, iuześmy w kaydanach! Taka u nich zdaie się kontradykcya między Szlachcicem wolnym, a nie mogącym rwać Seymikow y Seymow. Ale z temi poczciwemi Ziemiany, gdyby większe z kąd inąd trudności nie były, im się zdadzą trudnieysi, tym by łatwiey podobno doyść można do sprawy. Bo ci prawdziwie są według swego zdania o dobro Oyczyzny y Stanu Szlacheckiego pierogaty y gorliwi. A kiedy maią tak dobre ku Rzpltey serce, toć gdy się skonwinkuią sami, co iest ze zgubą, a co bydź może ze zbawieniem Oyczyzny y Szlacheckiego Stanu, łatwo się y o tę moc, przez iednego rad y Seymow zrywania, uspokoią, y do *większey liczby* w radach powagi y preferencyi, przyzwyczaią.

Uważą sobie naprzod, że Rzplita od pierwszych

(2.) Superstitio, quæ non sunt mala, fingit esse talia, quæ mediocria, hæc maximè facit lethalia, umbram suam metuit, inanibus terretur, rationem nescit. Omnia ominosa, omnia formidolosa, *Car: Pasch:* Cap: 15. *Lib: de virt: & vitiis.*

wſzych fundamentow rzuconych. Oyczyſtey za Ludwika ſ wolności, przez wiekow kilka nie znała mocy rwania Seymow, y zawſze liczbą konkludowała rzeczy: a na ten czas kiedy Polſka rozprzeſtrzeniała granice, kiedy wielkie y gęſte z okolicznych nieprzyiacioł liczyła zwycięſtwa y laury, kiedy fundowała Fortece, y Miaſta, y pięknemi ie otaczała murami, kiedy Krakow, Wilno, Poznań, Lwow, Lublin, Jarosław, y inne były między kilką naywſpanialſzemi w świecie całym Miaſtami, kiedy Prowincye y kraie, pod ſłodkie iey dobrowolnie poddawały ſię iarzmo, y do naſzych łączyły ſię praw, kiedy złota y ſrebra y po Mieſzkach nie tylko Szlacheckich mnogo było domach, kiedy od pogranicznych potencyi reſpektowana Polſka, a od dalſzych wielce eſtymowana była, kiedy imię y Szabla Polſka, między pryncypalnemi Europy kraiami y narodami figurowała pięknie, na ten czas mowię *większą liczbą* ſprawowała ſwe Rady Rzplita naſza, na ten czas nie był Seym żaden zerwany, na ten czas y nie wiedziano o tym, że ſię mogą rwać Seymy.

Uważą naprzeciw, że iak od ſchyłku Jagiellonow Familii, rwać ſię Seymy poczęły, iak mnieyſza y żwawſza część, większą y poważnieyſzą przemagać y przełamywać poczęła, iak od wielu Poſłow do kilkunaſtu, od kilkunaſtu, do kilku, od kilku do iednego, ta ſię moc rwania Seymow nieſzczęśliwa przeniosła, tak

tak

tak od tamtey naynieſzczęśliwſzey epoki, z razu powoli, daley gwałtownicy, teraz wſzyſtkie naſze ozdoby y ſława iak w przepaść ſię walą. Już nie ten prawie ieſteśmy, co byliśmy, Narod. Sąſiedzi nas depczą, y w naſzym iak w ſwoim porządzą ſię kraiu. Sił nie mamy, handlow nie mamy, doſtatkow nie mamy. Miaſta y Miaſteczka w perzynę idą. O ſławie dawney y Konſyderacyi Imienia Polſkiego, coś ieſzcze obce Kraie miarkuią, y dziwuią ſię z Hiſtoryi, ale o nim do Europy intereſſow iuż nie maſz y kweſtyi, chyba będzie, kiedy im ſię zda, kogo nami traktować. Dopieroż weyrzeć wewnątrz w naſze Trybunały, Subſellia, Skarb, Seymy, Seymiki, Elekcye, millionowe publiczne potrzeby, oppreſſye Szlachty, bezprawia, ſerce ſię dobremu Patryotowi kraie. Coż na to mowić? coż temu radzić? Seymy ſię rwą, ktore iedne remedyować powoli wſzyſtkiemu by mogły, każdy ie może zrywać, y zrywa: to ſkutek, z Seymow naſzych z zniesionego *większey liczby* reſpektu.

Uważa potym pełna poczciwości y rzetelności Szlachta, że ten rozumowi y Oyczyźnie przeciwny rwania obrad publicznych przywiley, nie ieſt, tylko chimera na żadnym dawnym nieufundowana prawie, nie ieſt tylko przez nieſzczęście wdrożony zły zwyczay, iako ſię to pokazało obſzerniey w paragrafach przeſzłych, y dowiodło, że to wymyſł niedawny, całe Przodkom naſzym nieznany. Nie

ieſt

ieſt to bowiem iedno, domow [illegible], dopomnieć ſię mocno o iaki interes, lub prawo, iak naſi Przodkowie czynili, a rwać rady [illegible] y Seymy, czego nigdy nie znali. K[illegible] zaś Stanow Rzeplitey, do Woyny, podatkow, praw, y intereſſow [illegible] dość ſię doſkonale na [illegible] te powſzechney, liczby poważnieyſzey [illegible] większey, funduie.

Uważa tudzież że w [illegible] od wiekow y teraz [illegible] kwitnące R[illegible] poſzły za tą, ie tak Platona, iak rozum [illegible] ludzkiego [illegible] regułę trzeba mow. (3.) *[illegible] wybr[illegible] część, [illegible] w [illegible] y Radach [illegible] y n[illegible] moc [illegible] w [illegible] y [illegible]* Bo poniewaz (4.) *w [illegible] liczbie ra[illegible] y [illegible] różność [illegible], y częſta iak [illegible] odmian[illegible]*, coć trzeba aby wszyſcy radzili, ale przy [illegible] niezgodnych opiniach, aby w poważnieyſzey części y liczbie, moc decydowania zoſtała. Aby (5.) *do każdego porażenie y kręska na [illegible], ale nie do każdego rady y rzeczy kon[illegible].* (6.) *Nie na*

to

(3.) E ſenioribus lectam Ci[illegible] partem, ſemper in con[illegible]ibus Dominam eſſe oportet in diſſolvendis difficultatibus. *Plat: de Leg.*

(4.) In multitudine eſt varietas & inconſtantia, & crebra tanquam tempeſtatum ſic ſententiarum commutatio. *Cic: pro Domo ſua.*

(5.) Non ad quemlibet rei exitus, ſed ad quemlibet conſilium, & ſuffragium optimum pertinet. *Cic: 11. Phil:*

(6.) [illegible] omniū res unū [illegible] conſilium [illegible]

to [illegible] w całym świecie zgro[illegible] ſię P[illegible] nie na to zgodzić, ale na to, aby [illegible] pokazało, iak, o iakim intereſſie, le[illegible] y więkſza część [illegible]. A zaś [illegible] Pliniuſz, że: (7.) *Sama uwaga więkſzey liczby, ieſt to coś wielkiego y wſpaniałego. [illegible] naradzaią wielu,* quibuscunque ſingulis judicij parum, pluribus, plurimum: *w każdym z osobna go bierąc, nie wiele, ale w naywięk[illegible] liczbie, naywięcey znayduie ſię rozſądku.* Tać ieſt cale naturalna *de pluralitate* w świecie całym obſerwacya. Tę tą całego Narodu ludzkiego, te wſzyſtkich Państw wolnych maxymy, temi ſię na radach rządzą. Za coż my Polacy od tych maxym y reguł odſtępowac mamy? za co, iakom rzekł, po ludzku rad ſprawować u ſiebie nie mamy?

Obywatele zaś ieſzcze Szlachta poczciwi uważą, że moc rwania Seymow, każdemu z osobna, zakazana, a większey liczby powaga w rady wprowadzona, ſzkodzić nie może Oyczyznie. Bo naturalnie mowiąc, przecięż to ieſt ta liczba Poſelſka wybor iakiś znacznieyſzych po Woiewodztwach ludzi nie notowanych, y ile można przecięż poczciwych y

H do-

ac [illegible] non [illegible] gentium con[illegible] ideo [illegible], at quod meliores, quod plures ſentiant, R[illegible]. *[illegible]*

(7.) In [illegible] eſt quiddam magnum. Collate [illegible] ſingulis [illegible] quibuscunque, iudicii parum; pluribus, plurimum. *Plin. [illegible]*

dobrych. Muszą się wprawdzie przez Kondycyą rzeczy ludzkich, w tak znaczney liczbie znaydować y zli, bo nikt sumnienia nie czyta na czele, zwieść się obieraiący mogą. Ale generalnie mowiąc, Izba Poselska iest to treść Narodu, y niech kto chce, co chce mowi, zawsze w niey więcey daleko ludzi bywa kochaiących Oyczyznę, boleiących nad iey ruiną, niżli cale Oyczyzny wyrodkow.

Teraz się to nie wydaie, y wydać nie może, kiedy rwą się ustawicznie Seymy: bo coż darmo maią słowa psować, y naykochansi Oyczyzny, y naymędrsi, y naypoczciwśi ludzie ? gdy wiedzą, że darmo mowią y radzą, darmo się opieraią; nic nie wskoraią, ponieważ Seym się pewnie zerwie: więc *non effundas sermonem: ubi non est auditus:* na coż zda się y naywięcey zelować ? zatym tylu poczciwych w Izbie ludzi milczą, za impetem rzeki idą, y zdaie się z tąd, że w Izbie Poselskiey nie masz ktoby dobrze radził, y opponował się szczerze, przy dobru Oyczystym. Zdaie się, że wszyscy dla interessu milczą, a oni milczą, iż wiedzą, że Seym będzie zerwany, y że nic temu poradzić nie mogą. Ale żeby w tym wyborze ludzi więcey takich nie było, ktorzyby dobrze Oyczyznie życzyli, radzili, gdyby widzieli że Seymy wszystkie dochodzą y dochodzić musza, kto o tym inaczey mniema, albo sam zły iest, y wszystkich ma za złych, albo wielką krzywdę Oyczyznie y ludziom w niey poczciwym y wybranym czyni. Jest ich wiele uczciwych y cnotliwych, byłoby y więcey, gdyby ich rady przychodziły do skutku. Strzegłyby się y Woiewodztwa na ten czas podeyrzanych obierać; bo teraz prawie Posłowie, tylko dla honoru ich, nie dla dobra obieraią się Oyczyzny: gdyż z Seymow zawsze rwanych pożytku żadnego nie mamy. Więc nie krzywdźmy siebie, y Narodu naszego, wierzmy sobie, że, iako w rzeczy samey iest, wiele dobrych Posłow bywaią obierani na Seymy. Są y zli między niemi, ale przecięż złych kąkol nie przewyższa nad wybor dobrych.

Toć gdy wszystkie wielkie Oyczyzny interessa do Izby idą, gdyby w mocy było samych dobrych Posłow, konkludować o wszystkim, przecięż naturalnie zdaie się, żeby się zgodzili na dob o Oyczyzny, a odrzucili, coby widzieli oczywiście szkodzącego Oyczyznie. Mieliby w Izbie ci dobrzy przyiacioł popularnych y kredyt, tocby ich przecie mnieysza zawsze daleko, złych y zaprzedanych Posłow, nie przepiłała kwota. Bez komparacyi trudnieyby było obcym Dworom większą liczbę skorrumpować zawsze poczciwych ludzi, niżeli iednego przedayny, iak teraz czynią, ięzyk zakupić. A mocnieyszym Panom, interessowanym, ieżeliby się tacy znalezli, y przez szkodzenie Oyczyznie swoie promowuiącym prywaty, nad to trudna, a raczey niepodobna rzecz by była, większą liczbę przewrocić

czy przekupić. Zatym by naywiękſze intereſſa Rzpltey, im iey pożytecznieyſze y lepſze, tymby zawſze pewnieyſze większey liczby były: tak, iak ſię u nas działo przedtym za naſzych Przodkow, poki dochodziły Seymy, tak iak ſię we wſzyſtkich Rzplitych ordynarynym rzeczy kurſem dzieie.

Boć naoſtatek nie mowię, żeby y *pluralitas* ſwoich inkonweniencyi nie miała, o ktorych w inſzey Części, tu nie bawiąc, traktować będziemy; ale to tu krotko mowię: że nie maſz w świecie tak doſkonałey rzadow y rad ludzkich formy, żeby w ſobie defektow nie miała. BOG tylko ieden dobrze Niebiem y ziemią rządzi. Lecz te wſzyſtkie *in pluralitate* trafiaiące ſię defekta, zkomparowane z nieſzczęściami, ktore nam rwanie wſzyſtkich publicznych obrad przynośi, pewnie ſą bez komparacyi znośnieyſze y mnieyſze. Będzie dzieśięć daymy z *większey liczby*, złego, ale tyśiąc, z *mocy*, *Seymow przez każdego pſowania.* Może kto z czaſem ten pararel rzetelny uczynić, a te ſkutki wyliczyć; tym czaſem doſyć ieſt, oko rzucić na teraźnieyſzy Stan Oyczyzny naſzey, po wprowadzonym teraźnieyſzym rad ſtylu, a na przeſzłe tego Krolestwa czaſy, poki ſię przez wiekow kilka większą liczbą na radach Rzplita rządziła, gdy tego Prawa Trybunſkiego w każdym Poſle nie znała. Wpadną nam niżey niektore do obawiania y do ſtrzeżenia ſię *in pluralitate*, mogące ſię trafić inkonweniencye, tu tylko generalnie tym czaſem mowię, że niech naoſtatek na co y mniey forennego zgodzi ſię większa y poważnieyſza radzących liczba.(co, ieżeli nie nigdy, to ſię zbyt rzadko trafićby mogło,) to niezliczenie większe y gorſze, nierownie fatalnieyſze na Oyczyznę klęſki, y nieſzczęścia, pochodzą z nieniewſzey Rad formy y rwania uſtawicznego Seymow. Naturalnie lżeyſza iedna rana, niż tyśiąc śmiertelnych. Więc kiedy takeśmy na wſzyſtkim w tym Kroleſtwie nierządnym upadli, bo to nie ſekret, chybabyśmy dobrowolnie ſami, zaślepiać ſię chcieli, a dla tego iednego, że rady nie mamy, toć formę Rad poprawić koniecznie potrzeba. A że nie maſz nic trzeciego, tylko albo zoſtawić w tym kapaniu y konaniu Oyczyznę bez rady, albo moc rwania Seymow zakazać, y z większą liczbą rady zbawienne kończyć. Y ktoż nie widzi? że nad cierpienie tych nędz publicznych, preferować ten ſpoſob od Przodkow naſzych zawſze praktykowany y poświęcony, należy, ktory ieżeli coś y inkonweniencyi (ktorych: uſtrzedz ſię można, może kiedy y nieuchronnych)przynieſie, to iednak zawſze prawda y ieſt y będzie, że kraie y Rzplite większą liczbą rady konkluduiące, ſławne ſą, wolne, bogate y mocne, ſławnieyſze, Wolnieyſze, bogatſze, y mocnieyſze, lubo nie lepſze, nie obſzernieyſze, od Polſki; y to zawſze prawda

będzie

będzie, że Polska poty kwitnęła, poki tak radziła y mocy rwania Seymow nie znała.

§. XII.

Dalsze o tymże reflexye, że Prawo zakazuiące zrywania Seymow, a przywracaiące dawną w Radach większey liczby prerogatywę, doskonale zgadza się z wolnością.

Ponieważ ci, ktorzy dla własnych prywat tylko żyią, prawo zakazuiące rwania Seymow, a przywracaiące dawną moc większey liczbie radzących, tym mogą dyskredytować naybardziey, że byłoby takie prawo Polskiey przeciwne wolności, nie zawadzi y dłużey nad tym się zabawić. Mowię więc w tym paragrafie ieszcze, że to prawo zupełnie z wolnością się zgadza; powiem potym w paragrafie trzynastym, że gdzie wolno rwać rady, y względu nie masz na *większey liczby powagę, tam nie masz prawdziwey wolności*; pokażę na koniec w paragrafie czternastym y dalszych, że *wolność Polska*, sine pluralitate, *żadną miarą bydź utrzymana nie może.*

Prawo zakazuiące rwania Seymow, y większey liczbie prerogatywę wracaiące, doskonale z wolnością się zgadza. Pokazałem iuż w drugim paragrafie y daley, że od Ludwika, to iest

iest zaczynaiącey się wolności czasow, do końca Jagiellonow prawie, nie znano u nas rwanych, ani przez wielu, ani przez iednego kontradycenta, Seymow: Seymy były, były na nich Sentymenta przeciwne, były uporne kontradykcye, rzecz to iest zawsze naturalna; a przecię po mimo nich, y Elekcyine, y wszystkie Seymy zawsze za zgodą większey części stawały. Niezbyt daleko lat sześćset, bo koło roku 1170. zaczął Mieczysław panować, o ktorych czasach wypisałem słowa Kromera Lib:6. *Seym w Krakowie po Bolesława zeyściu, na obieranie Pana nowego zwołany: na ktorym chociaż wszystkich Panow Wielkopolskich, y Rycerstwa chęci skłaniały się ku Kazimierzowi*, vicit tamen major pars, *przezwyciężyła iednak większa część, ktora nie sądziła, aby Mieczysława, iako Brata starszego, opuścić.* Więc mnieysza część, Seymu Elekcyinego nie rwała, przepisała ią większa część, a wolność wolnością, y w całości została.

Przytoczyłem tamże pamiętny przykład na Władysława III. Jagiellona Koronacyi, to iest Seym Walny w Krakowie 1434. na ktorym Oleśnicki Marszałek Koronny za zdaniem Senatu doradził, widząc wielki spieraiących się upor, aby na iednę stronę kontradycenci przeszli, a na drugiey stronie, aby wszyscy na iedno się zgadzaiący y iedno rozumieiący zostali, żeby miarkować, iak mocna iest opponuiących się partya; co gdy się według

dług rady Oleśnickiego stało, Melsztyński, Rytwiański, Strasz, y Zbański kilka dyssydentow głowy, z kilkaset oddzielili się od drugich, znać ich było dobrze, bo przez tego, że znacznych dosyć było między temi ludźmi na pagorek żeby ich lepiey widać było wstąpili: traktowano iak się godzi z niemi, proszono do zgody, perswadowano, nakoniec gdy przy swoim uporze zostali, Seym się szczęśliwie z *większą liczbą zakonczył.* A że Kontradycenci nieprzystoynie się sprawowali, y ładaiakim zgniewu pozwolili impetom y expressyom, relacyą tę tak konczy pierwszy u nas Historyk, y Wielki Senator Kromer: *Z wyższego pagorka na ktory byli weszli, aby się upornie sprzeciwiali, spędzeni zostali. Seym nie zerwany, większa liczba przemogła.* A czyż kiedy, iak na ten czas, po pierwszym Jagiellonie, za Władysława III. w większym na świecie lustrze była Polska wolność? day Boże, aby my, y Potomkowie naśi taką utrzymywali wolność! Niechcieymyż bydź nad nich wolnieyśi, bo ani rozumnieyśi nad nich, ani nie iesteśmy cnotliwśi; Toć więc oczywista, z tego y podobnych przykładow, że wolność Polska, dobrze się z decyzyą większey części zgadza.

Alec słowa tegoż wielkiego Senatora, Kromera, ktoreśmy wyżey cytowali, decydujące są: gdzie Seymow formę opisawszy obszernie, tak mowi o onych konkluzyi: (1.) *We*

We wszystkich zaś radach ostatni mowi Krol, y co się iemu zdało dekretu Seymowego y prawa ma w sobie moc. Krol zaś zawiesza swoię sentencyą, poki między Senatorami y Posłami ALBOLI WIĘKSZA ICH CZĘŚCI, ZGODA NA CO NIE ZAYDZIE. Oczywista więc rzecz iest, że na wszystkich, do czasu Kromera y za iego czasu, Seymach, albo uniwersalna, albo *większey Części* na co zgoda, nie zawsze iednomyślność wszystkich, rekwirowana była. A możemyż mowić, żeby na ten czas wolności nie było? Toć zakazanie rwania Seymow y prawo powracaiące większey liczbie moc y prerogatywę dawną, gdyby postanowione było, nicby y teraz nieubliżyło prawdziwey wolności. Idźmyż do naszych czasow.

Na Seymach y teraz obieramy Marszałkow, przez większą liczbę, cośmy w tych niewolnikami Elekcyach? to przestaiemy bydź na ten czas wolnemi? to nam niewolno dać na kogo chcieć kryskę? Takież w Trybunałach Marszałkow Elekcye, tudzież sentencye Deputatow idą przez większą liczbę we wszystkich sprawach; to Trybunały niewolne? Senatowi pod Henrykiem y Batorym prawami opisana y obwarowana *pluralitas*, sentencye więc Senatorskie,

(1.) In omnibus autem Consiliis postremus dicit omnium Princeps, & quod ei placuit decreti Comitialis & legis habet vigorem. Suspendit autem sententiam suam Rex, donec inter Nuntios & Senatores, Maioremve eorum Partem conveniat. *Cromer in Pol. Lib: 2.*

torſkie, *pluralitate* wſzyſtko konkludować powinny: to, coż tu za niewola przez to w prowadzona w Senat? to iuż przez *pluralitatem*, wolność Senatorowie ſtracili? Konfederacye wſzyſtkie, Seymy konwokacyine, pod konfederacyami Seymy y Seymiki, *pluralitatem* obſerwuią, nie radzą, nie konkluduią, tylko ze ſwoiey *per pluralitatem* natury: to iuż pod Konfederacyami Woiewodztwa y Rzplta niewolne? iuż kray wolność ſtracił? Czy nie widziemyż tedy oczywiście, że *pluralitas* by naymniey nie znosi wolności? Coż tak za tępy rozum, ktory Senat, ktory ſkonfedorowaną Rzpltą tyle razy widząc, y że ſię na nich wſzyſtko *pluralitate* kończy, ieſzcze poiąć nie może, że ſię wolność *cum pluralitate* zgadza?

Na Seymikach, wielu naprzod Woiewodztwom, a potym y wſzyſtkim, (iako to maſz w Jnwentarzu Zeglickiego, *titulo Deputaci*,) pozwoliło prawo, na elekcye Deputatow, wſzędzie, przez większą wotuiących liczbę, *pluralitas* ich tedy wprowadzona przez prawo, (lubo zle obſerwowane) wſzędzie obierać powinna; to iuż Deputatow przez to niewolne Elekcye? to ſię konkurrenci nie ſtaraią o każdego ſuffragium? Ale co inſzego mowią, to ieſt: bo na tych aktach wolno wymawiamy ſobie, y wolno pozwalamy, Deputatow *per pluralitatem* obierać, nie czyniemy to z muſu. Zle mowi, kto tak mowi, niechay mi wybaczy: bo co prawa opiſały raz Woiewodz-

twom, to tego niewolno odrzucać, ani ſię dyſpenſować niegodzi. Takie *jus vetandi*, nie pozwalaiące, na elekcye Deputatow *per pluralitatem*, cale ieſt przeciw prawu, ktore ią w takowych wyraznie opiſało elekcyach. Prawo muſi każdego, ale ten mus ſłodki, y ieſt cale zbawienny. Prawa ſłuchać trzeba, czy chceſz, czy niechceſz: chyba że u nas wolno cale, iako ſię w rzeczy ſamey dzieie, y prawa żadnego nie ſłuchać; a po tym narzekamy, wołamy, żalemy ſię wſzyſcy, że prawa exekucyi nie maią. Lecz iuż bądź co chceſz, tu tylko mowiemy, że prawa *pluralitatem* w Elekcye Deputatow wnioſły, a te elekcye, przez to nie ſą niewolne. Mowiemy, że dobrowolnie przyimuiemy to prawo? A czyliż kto nas y teraz przymuſza do przyięcia y przywrocenia, w radach y Elekcyach, mocy, większey liczbie! czyli nie ze wſzelką naſzą przyięlibyśmy *pluralitatem*, ieżeli zechcemy, wolnością? Wolno nam takie prawo ſtanowić, lecz poſtanowione, zachować potrzeba, prawo zaś niema tyrańſkiego muſu, prawo wolność determinuie do czego, ale woli nie muſi: a potym zaś muſiec bydz prawu poſłuſznym, to ieſt mus chwalebny, ile prawu nie od kogo, ale od nas ſamych włożonemu na nas. Potomkowie naſi, wiecznie nam za takowy mus, za takie będą wdzięczni prawo, ktorym tak nieſzczęśliwe Rad publicznych zatamuiemy rwanie, y Oyczyznę od oſtatniego uwolniemy nierządu y ruiny.

Obawiamy się zakazu rwania Seymow y Seymikow? obawiamy się przeciw iednemu Kontradycentowi *pluralitatis* mocy? Alec weyrzyimy prożę w nasze Seymiki, y Seymy, wpatrzmy się dobrze w te wszystkie, ktore kiedy za naszey pamięci doszły: znaydziemyż ich wiele, na ktorychby ta moc *unius Contradicentis*, w doszłych Seymikach y Seymach obserwowana była? Czy nie często bardzo, iak się tego napatrzemy, iest kilku, kilkunastu, kilkudziesiąt, ktorzy ile mogą krzyczą, protestuią się, wypadaią z Kościoła, Manifesty zanoszą, a Seymik się kończy; potym godzą iednych, zagłuszą inszych, gardzą temi, obiecuią owym, bez intencyi wypełnienia obietnic: drudzy muszą milczeć: tak mizernie y bezprawnie obrani, utrzymuią się mocą y fakcyą: takich po dziśdzień naywięcey Elekcyi. Pięknie bardzo moc się w nich wydaie *contradicentis unius?* Dopieroż coż Szlachta wie, co między sobą układaią możnieysi? iaki dyspartyment Woiewodzkich pieniędzy? iakie gospodarskie Woiewodztwa dyspozycye, iakie lauda? setny y tysiączny nie wie, co włożono w instrukcyach: otoż *liberum veto!* A dopieroż, ile razy Seymiki ukradzione przed Bracią? iak wielu żołć się na to pęka? coż to za plugawych historyi y gwałtow, co ochydy Szlacheckiego Stanu, prawie na wszystkich Seymikach? y gdzież to, to *liberum veto?* Widzieliśmy tylu Posłow na Seymach, widzieliśmy

śmy Deputatow tak wielu, widzieliśmy Trybunalskich Marszałkow, ktorzy y na żadnym nie byli Seymiku. Już to y w modę wchodzi. Także to zachowuią *liberum veto?* Czy nie zawsze Urzędnicy y możnieysi Panowie, kiedy się na co zgodzą, y uwezmą, to utrzymaią, czy chcą, czy niechcą, mniey możni? czy protestacye często co warte? czy ie przeciw Posłom na Seymach, przeciw Deputatom na Trybunałach, produkuiący, wiele zawsze wskoraią? Jak często protestacye, ktorych nie było, aż potym się fałszywie ziawiły, ważne iednak y utrzymywane? a protestacye, y Manifesty by naylepsze, odrzucone y wzgardzone bywaią? To iuż na Seymikach codziennie widziemy, iaką moc słabsi Kontradycenci maią, iakie *liberum veto.* Nie lepieyże więc, żeby *in pluralitate ordinata*, każdego moc, kreska, y suffragium rachowane, y apprehendowane były? żeby nigdy nie rwały się, żeby nigdy nie kradziono Seymikow? żeby się z musu te gwałty niedziały?

Toż samo na Seymach. Czy nie mamy przykładow, że y protestacye przeciw Seymowym resultatom, od Posłow uczynione, wagi żadney nie miały, kiedy im sprzeciwili się mocnieysi? Skonczyło się było prawo *Feudi* na Prussy, samey tylko linii Anspach Brandeburskiey służące, Albertowi, y Braci Jego, Jerzemu, Kazimierzowi, y Janowi, od Zygmunta pierwszego y Rzplity nadane: w siedmdziesiąt

fiat ośm lat cała ta wygasła linia, y powinno było bez kwestyi Xięstwo Pruskie do Rzpltey iuż na ten czas zupełnie się wrocić. Albert Fryderyk ostatni z tey linii, gdy na Seymie Lubelskim, Roku 1569. Zygmuntowi Augustowi, przysięgał homagium, Joachim muzey Brandeburgskiey, Berlinskiey linii, o ktorey w infeudowaniu Pruss, Zygmunt pierwszy żadney wzmianki nie czynił. Joachim mowię zesłał swych Posłow na tę ceremonią: na ktorey gdy Albert Fryderyk Hołd przysięgał, Posłowie Joachima z nim się trzymali czy dotykali Chorągwi, na znak niby że y oni należeli do Feudum: Posłowie nasi Seymowi, sprzeciwiali się mocno tey zdradzie, iednakże z całemi ich protestacyami y Manifestami, niewskorali nic cale: Joachim y Jego do dziśdnia Potomstwo utrzymali się przy Prussach.

Joachimus Elector admissus à Rege ad Ducatum Prussiæ, & contactu Vexilli Legati Illius non sunt prohibiti: quamvis super eo Nuncii Terrestres protestarentur, jusq; infirmabant, & ei Tribunitiæ potestatis vitiosum reddebant. Załuski Tom. 1. pag: 77. Otoż moc protestacyi przeciw większey sile na Seymach! rozumiemyż, że y teraz przeciw Dworow potencyom, kilku, y kilkunastu Posłow protestacye ważnieysze byłyby? żeby co na Seymie przeciw mocy wskorały? Grzymułtowskiego Traktat z Moskwą, do dziśdnia nigdy nie ratyfikowany wielą Protestacyami Posłow Ziemskich na Seymach za

za JANA Trzeciego zwątlony? a Kiiow y Prowincye w rękach dotąd Moskiewskich.

Lecz chociaż iuż y nie przeciw fakcyom Cudzoziemskich Potencyi, ale y przeciw naszym samym na Seymach ustawom, iak wiele zaszło, ktore nic nie wskorały, Ziemskich protestacyi Posłow? *exemplo est Constitutio in rem Civitatis Thorunensis, contradicentibus, ut Acta testantur, Nunciis Terrestribus inscripta; protestati contra eam sunt in facie totius Reipub: omnibus audientibus, Nuntii omnium trium Palatinatuum Pruthenicorum, non obstante nihilominus ea protestatione, Constitutio in Volumen Legū inserta. Załuski. Tom. 2. pag: 749.* Jak często takichby się znalazło praw, *in Volumine Legum*, ktore przeciw protestacyom stanęły? Zaboklicki na Seymie 1664. z kilką Posłami przeciw naznaczeniu niesprawiedliwych na Lubomirskiego Marszałka Sądow, protestowali się poczciwie, wyszli z Jzby, do Akt Manifest podali: Seym iednak mocą nienawistnych, Sądy Seymowe naznaczył, gwałtem sądzono, osądzono, dekretowano. Na Seymie Lubelskim R. 1703. y z całemi protestacyami wszyscy Wielko Polscy z Jzby wysadzeni Posłowie, a Seym stanął, kiedy musiał stanąć. Za naszey pamięci, przeciw 1726. Seymowym rezultatom iak wiele zaszło protestacyi? a przecięż te protestacye lubo słuszne, od Posłow iednak drugich niesłuchane, nieobaliły Wolności, za coż protestacye niesłuszne, y cale przeciw dobru

bru Oyczyzny, przeciw ... przeciwnym Seymom uczynione, gdyby zawfze od w... ... fprawiedliwie potępione y niesłuchane były, maią wolność obalać ?

Tak tedy, iak widzimy, na Seymikach, y Seymach, nadwątlona iuż ieft dotyć, y coraz wątleie bardziey, ta kontradycentow, *protestatum*, dopieroż *contradicentis unius*, nieszczęśliwa, dla Oyczyzny moc rwania Seymow, y Seymikow: bo te prawie wfzyftkie ile razy ftawaią, przez większą w rzeczy famey ftawaią liczbę; Kontradycentow ufpokaia fię potym: ale to dotąd zawfze fię z iakimśi gwałtem, lub prawdę rzekłfzy, z infzych ofzukaniem dzieie, trzebaby zawfze takich fzpetnych gwałtow y ofzukania, byle fię udały, to przecięby więcey Seymow y Seymikow ftawało, iakoż iuż niemało acz niegodziwie po Woiewodztwach wfzyftkich, z oftatniey tak fie dzieie potrzeby, a przecięż wolność (lecz iakąż wolność) mowiemy, że mamy ? *Pluralitas* tedy wymufzona gwałtem, y wyciśniona fztuką, mniemamy, że nam Wolności nie pfuie ? a moc, większey liczbie, dawna, świętym prawem przywrocona y obwarowana, wolność by zepfuła ?

Alboż to rozumiemy, że przez tę moc *pluralitati*, iaka była u Przodkow nafzych, wrocona, ginie głos wolny ? cale fię mylemy. Tak albowiem iak teraz fą będą bywały Seymiki y Seymy,

Seymy, takież wota, takież głofy wolne, y domowienie fię mocne, takież wolne elekcye, ale wfzyftko daleko porządniey y z lepfzym fkutkiem: nierząd, nieporządek, y złe używanie głofu wolnego, (od tych ktorzy dla przekupienia, dla prywat fwoich, Oyczyznie y nam wfzyftkim niezmiernie fzkodzą) nie wolność umoderuiemy, abyśmy tylko *per abufum* oney nie zginęli do refzty. Boć czy możefz nam bydź dobrze, ieżeli źle będzie Oyczyznie ? Jeżeli Polfka niefzczęśliwa ? iakże my Polacy w niey bydź możemy fzczęśliwi ? Jeżeli Rzplta dla rad y Seymow zniefienia upadnie, iak my ftać będziemy ? oczywiście ginie tą licencyą y rad pfowaniem Oyczyzna na wfzyftkim, ieć y my giniemy. Licencyą tedy odetniymy, a wolność zoftanie wolnoscią. Z całym prawem zakazuiącym rwanie Seymow, iak my, tak potomkowie nasi, będą fobie Rzecząplitą wolną, będą fobie prawa ftanowić fami, będą fobie fami układać podatki, będą rownie Panami pokoiu, y woyny, a będą mocnieyśi, bogaśi, większey konfyderacyi dla lepfzego rządu, będą wolni zupełnie. Bo na tymci to prawdziwa zaległa wolność kraiu, y obywatelow iego, fobie fię rządzić, fobie prawa pifać, fobie podatki naznaczać, fobie rząd ftanowić, być pewnym fwoiey fortuny, honoru y życia, nie znać nad fobą tyranow, modz ze wfzyftkiemi rownie naywyżfzych w Oyczyznie pretendować honorow, fentyment fwoy wolno na ra

dzie powiedzieć, y poki rozum każe utrzymywać, wchodzić w rady, Seymiki, Seymy, Trybunały, Kommiſſye, wchodzić we wſzyſtkie ſwoiey intereſſa Oyczyzny, w ſwoich rady, Trybunały y ſprawiedliwość naywyżſzą mieć ręku, ſobie, y Oyczyznie ſwoiey, bez przeſzkody opatrywać y ſtanowić ſpoſoby, do bogactw y do obfitości kraiu, do woyny, pokoiu, do Traktatow ſtanowienia należeć. Krolestwa całości y independencyi od kogokolwiek (procz Boga iednego) bronić, a mocz ſwoię wolność przeciw nieprzyiaciołom utrzymać, na tym mowię wolności zaległa iſtota. nie na tym mizernym *Proteſtor*, nie na tym nierozſądnym *Wychodzę z proteſtacyą*, nie na owym ſtraſznym *nie pozwalam na nic*, nie na tym obmierzłym, *Nie maſz na nic zgody*. Nie zaległa żadną miarą rozumna wolność, na tym zdrowemu rozumowi przeciwnym *tak chcę*, bo gdy iuż wſzyſtkie rozumni y poczciwi ludzie mądrze zrefutuią racye, a gdy ſię zaciętego Kontradycenta pytaią, *coż W. MćiomPan maſz za racyą Kontradykcyi ſwoiey*? oſtatnia iego odpowiedź; *ſic volo, bo mi ſię tak zdaie, tak mi ſię podoba, wolny ieſtem, wolno mi, niepowinienem ſię nikomu z głoſu mego ſprawować*. Zgadzaż ſię to z rozſądkiem? w Monarchach tego niecierpiemy, y za tyranow wſzyſtkie takich maią kraie, ktorzy tę tylko daią rozkazow racyą, *bo tak chcę*: A w prywatnych y rownych wſzyſtkim inſzym ludziach, za rzecz mieć będziemy

dziemy przyſtoyną, tę uporu Oyczyznie y radom tak ſzkodliwego, przyczynę: *bo tak chcę*?

Nie na tym ieſzcze zaległa, porządna y przyſtoyna wolność, *iſto activitatem, nie pozwalam na żadne głoſy*: ani na tych chimerach, aby ieden uporny, mniey rozumny, zakupiony, nabechtany, pſować mogł rady publiczne. Nie na tey oſobie opinii, aby ieden choćby był y naymędrſzy, y naylepſzy, mogł ſię z oſtatnią zaciętością wſzyſtkich opponować y zgodzie y zdaniu; a kiedy ten ieden wſzyſtkich zgody y zdania przepiſać nie może, żeby mowię ten ieden wſzyſtkich w nic rady obrocił, y cały generalny Rzeplitey kongres mogł iednym ſłowem rozſypać: Z taką nie praktykowaną nigdzie w reſcie Narodu ludzkiego wolnością, prawdę rzekſzy niezgodzi ſię *pluralitas*, ale z taką iakieyiesmy wyżey krotko pokazaniali attrybuta niektore, z taką mowię rozumną, godziwą, chwalebną, ſzczęśliwą wolnością, bardzo zgadza ſię *pluralitas*. iak ſię zgadza w świecie całym z wolnością, na Papieſkich y Ceſarſkich Elekcyach, na Seymie Ratysbonſkim całego Imperyi z kilkuſet Niemieckich wolnych złożonego Xiążąt y Stanow, na Konſyliach Weneckich, Hollenderſkich, Szwaycarſkich y Parlamentach Angielſkich, na Seymach Szwedzkich, na wſzyſtkich Rzplitych, partykularnych, y generalnych radach, iak ſię zgadzała z ſtaropolſką

wolno-

wolnością przez wiekow kilka y u naszych Przodkow.

Ktokolwiek to więc udaie, żeby prawo zakazuiące rwać Seymy, y przywracaiące dawną *pluralitati* prerogatywę na Seymach. żeby mowię takie prawo miało bydź przeciwne wolności Oyczystey, to przeciw swemu własnemu rozumowi y sentymentowi dla swych prywat utrzymania, mowi, y sam muśi inaczey rozumieć, a złą ma opinią o Stanie Szlacheckim, żeby on tego fałszu nie widział.

§. XIII.

Gdzie ieden rwie rady, gdzie względu w Radach na większą y poważnieyszą liczbę nie masz, tam nie masz prawdziwey wolności, tam iest y owszem nieznośna tyrannia.

Nie tylko zaś to oczywista rzecz iest, że prawo *pluralitati* powagę y moc przywracaiące, dobrze zgadza się z wolnością, ale y to nie wątpliwa iest prawda, że gdzie większa y poważnieysza liczba mocy nie ma, tam nie masz prawdziwey wolności. Stawmy tu sobie przed oczy na Seymikach piękne Szlachty kilkuset, tyśiąca, lub kilku tysięcy grono. Stawmy na Seymach, czy w Izbie, czyli po złączonym. z Izbą Senatem, Kwiat ow pierwszy Szlacheckiego Stanu, Majestat Senatu przy

przy Tronie. Daymy że wszyscy iednego życzą, kilkaset pierwszych w Rpltey ludzi, na iedno się zgadzaią, tegoż samego co oni, cała z niemi Oyczyzna, tegoż samego wszystkie Woiewodztwa pragną; Kilku zaś lub kilkunastu, od nich odszczepiaią się swym zdaniem, lub dla swego interessu, lub uporu, lub spraktykowani od fakcyanta iakiego, czy obcego, czy swego. Nie wydaią się razem wszyscy, śmielszego z między siebie destynuią iednego, ten prawi (połowę po Polsku, połowę po łacinie) oracyą, rozumie że wszyscy są tacy prostacy, że się nie rozumieią na tym, do czego on dąży, kto y co mowi przez niego: filakterye wielkich rozpościera racyi, zeluie y pali się o dobro Oyczyzny; on ieden iey prawdziwy poymuie interes, on ią ieden naybardziey miłuie. Gdzie wszyscy, lub większa część ludzi zdrowego rozumu, dobro widzą Oyczyzny, on szkodę, gdzie insi lekarstwo, on widzi truciznę. Reflektuią, y refutuią go, ieżeli raczy dosłuchać kilku, lub kilkunastu głosow, morduie się na repliki, ten y ow z teyże kazni, cokolwiek go poprze; naostatek gdy iuż na tak iasne iak Słońce od godnych y rozumnych Posłow, Urzędnikow, Senatorow, dane przeciw niemu proby y racye, nie masz co mowić, wątku więcey rozumu nie staie, więcey racyami nie mogąc, poczyna rogami, *nie pozwalam na żadną materyą, nie pozwalam na żaden głos*, sisto activitatem, *poki uspokoiony nie będę*

będę, nie maſz zgody na nic, proteſtor de oppreſſa libera voce, *wychodzę z proteſtacyą*. Y takaż to u nas prawdziwa wolność? y toż to wolność? y ieſzcze raz, y toż to wolność?

Możeſz bydź nad to okrutnieyſze tyranſtwo? na rozkaz, z oſtatnim wſzyſtkich żalem y zdumieniem, wydany od iednego rownego, wſzyſcy gęby zawrzeć muſzą, ſłowa nikt nie śmie wymowić? przeklina każdy; y po cichu podobno całym piekłem karmi, a na oczywiſtą Oyczyzny zgubę, na takie bezprawie, ſłowa nikt nie śmie mowić publicznie: poddaią ſię wſzyſcy, przyimuią tak okrutny na nich, y na Rzpltą, iednego z między ſiebie, nierozumnieyſzego nad inſzych, uporczywego, interes ſwoy pokrywaiącego, a podobno pewnie zakupionego dekret; Seymik, Seym, Izba Poſelſka, y cały za iego rozkazem rozſypuie ſię Senat, Majeſtat on Rzplty ginie? to to wolność? y ieſzcze raz, to to wolność Polſka?

Lecz bardzo temi (ſłyſzę mowiącego mi kogoś) exaggeracyami narabiaſz, nie czyniemy tego tak bezrozumnie y bez racyi. Jeden dziś, drugi iutro, Seym czy Seymik tamuie? mogę y ia, y każdy Szlachcić rownie go tamować; każdemu ta moc, ten ieſt właſny przywiley. Muſzę ia dziś, muſzą mnie iutro, wſzyſcy iednego kontradycenta ſłuchać. Nie ieſt to niewola, dobrowolnie go ſłucham, żeby też y on mnie y wſzyſcy, kiedy mi ſię zdać będzie, ſłuchali; choć mi to dziś markotno, toż ſamo

iutro

iutro będzie mi miło, ſłodzę ſobie tym, że y ia mam toż ſamo prawo. Na tym wolność naſza.

Odpowiedam na to, że ia tu nie mam nic do ſta tysięcy godnych y zacnych Szlachty, ktorych reſpektuię niezmiernie. O ſamych tylko mowa moia pſuiących nieſprawiedliwie Seymiki y Seymy. Więc chcę, iak powinienem, iak nayoſtrożniey, y nayumiarkowaniey mowić, rzecz iednak iak ieſt, wyrazić ią, y godzi ſię, y trzeba. Ale cożkolwiek ego powiem? kiedy mowię, że im więcey ieſt takich na Seymiku, y Seymie, z ktorych każdy maią to prawo tamowania y rwania publicznych obrad, tym więcey nieznośney w rowności ſubiekcyi, tym więcey nadludzkiey cierpliwości, umartwienia, y upokorzenia zobopolnego, tym więcey uſtawicznego po wſzyſtkich naradach męczeńſtwa, y tyrannii ieſt. Ja raz każę innym milczeć, a mnie tysiąc razy insi? A do tego, oſtatniaż to konſolacya, że y na mnię ta przyidzie koley, wſzyſtkich dobrych y całą Oyczyznę modz martwić, modz trapić y gubić: to ieſt, widząc rwane Seymiki y Seymy, widząc upadaiącą dla nierządu Rzpltą, widząc cały zaſmucony y ſtrapiony Senat, y Stan Szlachecki, a konſolować ſię tym tylko, że y ia mam takąż moc rwania Seymikow y Seymow, przymuſzania Senatu, y Izby, y że tez moy głos rownie poſłuchany bydź muſi, oſtatnia to mowię, licha, y krwawa ſerca o-

kru-

krutnego pociecha. A ta prawda, zawſze prawdą zoſtanie. że nie może bydź na świecie okrucieńſtwa większego, iako tylu ſtom godnych, albo tylu tyśiącom ludzi, muśieć bydź głoſowi, y ukazowi iednego poſłuſznemi rownego, często y nienaybardziey, eſtymowanego, czeſto pewnie y u przekupionego, a bydź poſłuſznemi koniecznie!

Zrozummy raz, y pomniymy to proſzę, że *rowność* nas wſzyſtkich, niezmiernie cierpi, kiedy ſtu, choćbyśmy żadną miarą niechcieli, ſłuchać koniecznie muśiemy iednego czy kilku, zle nam radzących, y nas iawnie z Oyczyzną gubiących. Nie eſtymuiemy ich wewnętrznie, brzydziemy ſię niemi: a im iak tyranom poſłuſzni ieſteśmy? *Rowność*, ieſt rowno radzić, rowno zdania dawać, rowno kreſkować, rowno w każdą Pańſtwa materyą wchodzić. Tu zaś ſtu, lub kilkuſet iedney rzeczy chcą zgodnie: kilku, lub ieden iey niechce, chociaż rzeczy zbawienney y dobrey; ten ieden czy kilku, przemagaią, przeważaią, przepiſuią ſta inſzych rownie w radę wchodzących, ieſtże to *rownie* ſprawować Rzpltą? Każdego kreſka czy zdanie, ieſt tylko iedno, y *w rowności* powinno być tylko iedno: y ma bydź rachowane tylko za iedno, to rowność ieſt na ten czas wſzyſtkich, bo ieden nad drugiego nic nie ma. ale kiedy *unus tantum, quantum cæteri omnes, imo plus quā omnes reliqui, unus valet*, iak mowi Lengnich, kiedy mowię ieden

den ſtu przeważa, tyle wart ieden, co ſtu, y więcey może ieden niż ſtu y kilkuſet, a w radzie rownych, coż to ieſt przebog, za *rowność*? nie obalaż ten ieden wſzyſtkich razem, powagi y mocy? Jeżeli ty ieden, po nim dzieśiąty, y dwudzieſty, toż po tobie czynią, że przemagaią y obalaią wſzyſtkich rownych y wolą y zdania. konſekwencya ta, że nigdy *rowności* szczelney między nami nie maſz, ale zawſze ieden iakiś tyran nad drugich ſię wywyższa, wſzyſtkich morduie, obala, y muśi, a my każdemu damy ſię przymuſzać, y nie co my chcemy, ale co raz ten ieden, drugi raz ow ieden chce; ślepo czynić muſiemy. Teatrum tedy uſtawicznego przymuſzania, nas wſzyſtkich od iednego czy kilku, ſą wſzyſtkie naſze Seymiki y Seymy? toż to ieſt rowność *juris*? Y toż to ieſt wolność naſza?

Mowiemy wſpaniale y ſprawiedliwie, że abſoluta żadnego cierpieć nad ſobą nie chcemy: cierpieć żadnego niechcemy? A tu tak wielu abſolutom, czaſem y mniey rozſądku maiącym, czaſem od kogo kupionym y nas y Oyczyznę gubiącym, poddaiemy ſię tak mizernie, tak licho? (1.) *Ceſarzowi ſłużyć nam ſie nie chciało, a ſługom iego poſłuſzni ieſteśmy?* Y takaż to wolność? to ſię wolność z tym od iednego rownego zadanym zgodzić może (iak wielu godnych ludzi to mawia) tyrańſtwem publicznym? My wolny Senat? my wolni Poſło-

(1.) Caeſ[illegible] nolumus, & libertis paremus. Cic.

Posłowie? (3.) *A czyliż wolny ten iest, ktoremu kto każe, rozkazuie, zakazuie? Jeżeli woła? zeyść się trzeba, Jeżeli z Izby ruguie? umykać trzeba. Jeżeli grozi, obawiać go się potrzeba Ia zaś takiego człeka, ktory do tak cięzkiego posłuszeństwa obligowany iest, nie tylko mam za sługę, ale za naylichszego niewolnika, choćby był z naycelnieyszey urodzony Familii.* Dopieroż kiedy ieszcze rownemu iednemu? dopieroż kiedy ieszcze podobno mniey rozumnemu? dopieroż kiedy czasem y Jurgieltowemu u kogo człowiekowi? bydź koniecznie posłusznym? iest że to wolność? nie ieśtże to nad wyrażenie nieznośnieyszy tyr na serca wspaniałe? A przecię często, (4.) *Cetegowi, nie naylepszemu człowiekowi służyć, y bydź posłusznemi tym przymusza okoliczność czasu, ktorzy sobie możnemi zdaią się Panami. Trzeba mu podarunki y korrupcye posyłać, w nocy do niego się trudzić, prosić go, supplikować mu. Y coż będzie prosse niewola? ieżeli te procedery nasse, za wolność y swobodę mamy?*

Ale sąż przecię y tacy, są owszem niezliczone

(3.) An vero liber est ille? cui quis imperat? iubet? vetat? si vocat, veniendum: si eiicit, abeundum: si minatur, extimescendum. Ego verò illum non modo servum, sed abiectissimum servum, etiamsi in amplissima Familia natus sit, appellandum puto. *Cic. Parad: 6.*

(3.) Cethego, homini non probatissimo, servire res cogit eos, qui sibi amplissimi videbantur; munera ei mittere, noctu domum ad eum venire, precari, denique supplicare. Ecqua servitus est, si hæc libertas æstimari potest? *Idem ibidem.*

zliczone, zacne y wielkie umysły, ktorzy na tę ięczą oppressyą: (4) *Wyrwiycie nas proszę,* (iak Krassus Senator do Ludu y Senatu Rzymskiego mowił, przeciw Tyrannom) *z tey cięzkiey niewoli, nie dopuszczaycie abyśmy komu pryncypalnemu y rownemu służyć, y być musieli posłuszni, ktorzy tylko nam wszystkim y Rzpltey służyc możemy y powinniśmy.* Są y tacy zatym, ktorzy sprawiedliwie tak sądzą y twierdzą, że gdzie iednemu tak nad wszystkiemi moc okrutna iest dana, tam nie masz prawdziwey wolności, nie masz rowności, a z tąd naturalnie wnoszą, że gdzie nie masz *pluralitatis* w radzie obserwy, tam więc nie masz prawdziwey wolności.

O czym że tu wątpić? naturalna rzecz, y ze zdrowym ludzkim to się zgadza doskonale rozumem, że raczey przystoi, że raczey słuszna y chwalebna rzecz iest, aby ieden lub kilku ustąpili liczbie większey daleko, a ludzi rozumnych; naturalnieysza mowię rzecz iest, aby dwoch choćby y rozumnych, dwomaset ustąpili rozumnym, niżeli żeby dwochset rozumnych iednemu lub dwom poddać się obligowani byli, y koniecznie ustąpić. To rozum zdrowy zbyt odraża, y razi. Na tym więc naturalnym *principium* mowię, że tam iest o co sprawiedliwie narzekać, na niewolą y oppressyą

(4) Eripite nos ex servitute, nolite sinere nos cuiquam servire, nisi vobis Universis, quibus possumus & debemus. *Crassus Senat.*

oppressya, gdzie *ieden* przymusza *kilku set:* tam zaś nie masz o co sprawiedliwie narzekać, gdzie *kilku set* do siebie pociągaią *iednego;* gdzie bardziey y lepiey się wydaie wolnosc publiczna? czy gdzie według samey instynktu natury, *ieden* lub mnieysza liczba ustępuie *wszystkim?* czy tam gdzie muszą *wszyscy* mnieyszey liczbie, lub iednemu koniecznie ustąpić? Dziecie w kilku leciech niechay to rozsądzi. A ia z tąd tylko konkluduię bespiecznie, że gdzie iednemu wszyscy muszą podlec koniecznie, gdzie mnieysza liczba, przepisuie większą, dopieroż gdzie ieden wszystkich przymusza, albo, co iest iedno, gdzie nie masz przy większey liczbie w radach decyzyi, tam nie masz prawdziwey wolności, nawet y naturalney wolności, y owszem powtarzam com mowił, tam iest okrutna na wszystkich poczciwych, zacnych, godnych, y rozumnych, tyrannia.

§. XIV.

Ciągnie się materya przeszłego paragrafu, y pokazuie się tą ieszcze probą, że gdzie są cięźkie nieporządki powierzchowne y wewnętrzne na Seymach, tam nie masz przystoyney y dobrey wolności.

SMiechu y wzgardy godzien grubianski (1.) *on Perski zwyczay, ktory mieli, że gdy kto*

co ny nayleyszego a tyranom ich nie[illegible] barzego [illegible] [illegible] plagi musza to dawano. [illegible] wiem ieżeli nie cięższe morderstwo y na umysle [illegible], wielcy y godni u nas [illegible] Posłowie, kiedy u rownych swoich, iakośmy mowili, tyranow, głosy ich zgodne, gorliwe, y mądre, w takim bywaią nieposzanowaniu w Izbie, kiedy skutku żadnego nie maią; kiedy nie są w takiey wrzawie y zgiełku słuchani, y zrozumiani dobrze, kiedy w takim nieporządku y odmęcie Seymowe muszą dosiadywać Sessye?

Czyż to bowiem nie cięższe nad zamiar umartwienie zdrowego rozumu, y dobrego ku Oyczyznie serca? widzieć aktualnie nasze same rady. Nie wchodzę do Seymikowych Kosciołow, o ktorych, lubo z wielką nacyi y niesprawiedliwą krzywdą, obcy złorzeczą pisarze, (2.) *że to są rzeźnicze iatki, y tak* (niegodziwa expressya!) *zowie takie pieklemi;* ale idę do oney praw sławney świątnicy, do Poselskiey Izby; z ktorey Cudzoziemcy ordynaryinie wnoszą, co się tam na Seymikach dziać musi?

Niewiem cale od czego zacząć, bo y w tey Izbie często niewidać ni początku, ni konca. Na powierzchowny rzuciśz nieporządek oko? żal cię bierze godnego Marszałka, czy Dyrektora Izby, ktory maiąc całey Rzeplitey

(1.) Apud Persas more receptum fuisse, ut si quis in Consiliis Regi contrarium quid dixisset, flagris caederetur. *Aelianus* Lib: 12.

(2.) Fana in quibus consultaturi conveniunt, macella [illegible] & [illegible] vestibula dixeris *La Bizardiere.*

pltey ciężar na ſwych barkach dźwigać, y z początku Seſſyi każdey, zawſze z godzinę, y przez całe Seſſye, tak by nie miał nic lepſzego robić, paſſować ſię, ſzamotać ſię musi z ludzi gminem, y z uſtawiczną ſałą, pchaiącą ſię na ſrzodek Izby; musi ſwemi ich ramionami y Laſką ową tak poważną odpychać. Poſłow nie widzą Poſłowie, ſłyſzeć ſię nie mogą dla zgrai, ſzemrania, śmiechow, y hałaſow niezliczonego ludu. Pachołkom, Lokaiom, Lauffrom, Kozakom &c: wolny wſtęp do tey Rad Swiątnicy. Poſłom mieyſca, od niepoſſuiących zabrane, kwadrans, poł godziny czaſem trzeba ſzukać, y wymierziać na Marſzałku mieyſce, *Mći Panie Marſzałku troſzę o mieyſce!* Kiedy ſię kolwiek opozni Poſeł, zaledwie przez ciżbę przedrze ſię do ſrzodka, y usieść na łonie drugiego. Jak z mieyſc wſtaną Poſłowie zatarſzy ſię na iakiey materyi, co ſię nieſzczęśliwie kilka razy w każdey Seſſyi przytrafia, dobrey znowu trzeba zawſze, do uproſzenia na mieyſca y ułożenia godziny. Taką właśnie iuż po ſchyłku wolności obſerwował w Rzymſkich radach konfuzyą Pliniuſz. (3.) *Przeciw przyſtoyności zgromadzeniom tak poważnym należącey, grzeſzemy licencyą, ani czaſu momenta, ani w ſiedzeniu zachowuiemy powagi. Wielkie zewſząd y niewſzczęczne wrzaſki, wybiegaią z mieyſc*

(3.) Exceſſimus licentiam Concionum, non tempus loquendi, non tacendi modeſtia, non denique ſedendi dignitas cuſtoditur. Magni undique, diſſonique clamores, procurrunt omnes, multa agmina in medio, &

mieyſc wſzyſcy, wiele gminu na ſrzodku Izby, wiele kręcących ſię, y nieprzyiemne zazdrości zamieſzanie. Jakeśmy o ſtarych daleko odeſzli zwyczaiow! u których wſzyſtko mądrze, y tak rozporządzone było, wſzyſtkie w mierności, y ſpokoyności ſprawowały ſię rady, wſzyſtko powagę y wſtydliwą obſerwancyą ukazywało mieyſca. Tak właśnie y u nas, prawdę rzekſzy, Majeſtatu y powagi, iaka w tak celney radzie bydź by powinna, żadney niema, ni reſpektu tak świętego mieyſca tego, iak Kościoła, nie widać, wrzawa, tumult, zgiełki, krzyki, zamieſzanie panuie. Same uśmierzania zgiełku y konfuzyi, Seymowaniu czaſu, ledwie nie codzień zabieraią trzecią część.

Jdźmyż do wewnętrznego porządku, Już wolno zrywać bez Marſzałka Elekcyi Seymy, iakośmy doſyć napatrzyli ſię tego. Na niektorych Seymach przecięż ceremoniały pierwſze, iako tako idą, do powrotu z Senatu: tu zaś iuż żadnego, aż do końca Seymu nie maſz porządku w Materyach, nie maſz w głoſach. wolno mowić naprzykład o ſpoſobach przymnożenia do Skarbu intrat Rzpltey, drugi głos wpada, o poprawie Trybunału, trzeci o Aukcyi woyſka, o intereſſie Kurlandzkim, piąty iuż, o reparacyi Kamienieckiey Fortecy, ſzoſty, że nawigacye zataraſſowane młyna-

indecora confuſio. Adeo deſcivimus à conſuetudine Parentum, apud quos omnia diſpoſita, moderata, & tranquilla, Majeſtatem pudoremque loci retinebant. *Plinius.*

mynami, inszy o żydostwie y o Olkuskich minach, aż tu ieden wypadnie; *ante omnia* według instrukcyi moiey, pod upadkiem Seymu, trzeba żeby Rzplta rozsądziła tę, albo owę krzywdę. Mow kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt minie, nie wiedzieć ieszcze o co dziś nam pryncypalnie idzie. Marszałek y rozumnieysi wołaią. *ale mon cher Mći Panowie do Skarbowego interessu, od ktoregośmy zaczęli, niepodobna razem radzić o wszystkim, przystąpmy do wszystkiego powoli &c.* Nie masz na to słuchu, bo każdemu przy czym chcieć upierać się wolno. W Trybunale spraw porządek y między sobą sprawy, rzeczy daleko mnieysze konsekwencyi, ma swemi opisane regestry. W świecie całym rozłożone na dni y Sessye rad rożne obiekta y być to inaczey naturalnie nie może, skończywszy o iednym, rada zaczyna się o drugim. U nas każdemu, każdego momentu, co chcieć proponować, y do upadłey utrzymywać iest wolno, każdemu przerwać y zatamować, ktore mu się niepodobaią rady.

Trzy, cztery, pięć, szosty tydzień Seymu miia, skonkludowanego nic nie masz; nie masz się z czym przed Majestatem pokazać, procz zgody na prawo pierwsze o pospolitym ruszeniu. Jezeli iest co więcey, nigdy tak nie ułozonego, nigdy tak powszechną nieutwierdzonego zgodą, żeby kontradycentow nie było, ktorzy ieżeli pod czas pytania, iakiego ich zdaniu, lub interessowi przeciwnego proje-

ktu, dyssymulować muszeli, to tysiączne inne [illegible] u siebie by, na czym [illegible] zatrudniać [illegible] y to (na co iakakolwiek [illegible] zgoda zaszła) obrocić.

Seym tedy on walny, iakby się na deklaracyą zaczął, na kształt Oracyi gładkiey, a [illegible] y [illegible] cuchnących [illegible], lub zrywa. Nasłucha się moc wielkich [illegible] głosow, ale te [illegible] bardziey kraią, że, iak mowią, iakby groch na ścianę rzucał, uczynić pożytku żadnego nie mogą. Izba ta więc od zaczęcia rwania Seymow, dopiero od zaczęcia rwania Seymow przez kontradycenta [illegible], od wynalazku tamowania *activitatis* wszystkim, od wprowadzonego nieforemnego zwyczaiu, gadania co się komu podoba, wnoszenia iakiey się y kiedy się komu podoba Materyi, Izba ta mowię przestaie być Officyną praw, świątnicą rad, ale obraca się z obelgą Rzplty w iakąś gadalnicę y swarnicę.

Pewnie nie z ozdobą Narodu, on iuż wspomniony Hollender wrociwszy się z naszego Seymu, reprezentował go na publicznym Teatrum, kiedy na nim wor ptastwa wysypał, z ktorych każde swoie trzepiocząc, rozwrzeszczawszy uszy, y każde się naświegotawszy, drzwiami y oknami w swoię porwało się y uleciało stronę, a Szarletan lekkomyslny zawołał: *otoż te Seym Po[illegible].*

A niech [illegible] na co. niech prawa proiekt [illegible], y iuż niby [illegible] nigdy [illegible] wątpliwości, [illegible] słow tyle, że [illegible] w [illegible] nie warta, sama [illegible], y [illegible] dla oboiętności [illegible], dla wygl[illegible]wanych potrzeb [illegible] do wykonania nie może. [illegible] Xiążę Ma[illegible] Lubomirski: *quae [illegible] Legibus, [illegible] formulae [illegible], & [illegible] appen[illegible].* Iaz e to, że żadney formy rad ułożoney nie masz, każdemu, ieżli iego [illegible] się nie stanie, wszystko wolno zatamować y psować: każdy na lepiey rozumieiących wy[illegible], co mu do imaginacyi przyidzie: roz[illegible] przeszkadzać y przez [illegible] nie mogą, muszą na wszystko w tumulcie zezwolić, choć widzą, że mało warte. A my potym [illegible] się, że prawa pełne kontradykcyi, ciemne, oboiętne, niedołane: kłotni na Seymach y Trybunałach zrzedło. Lecz cóż ie[illegible]szego w takiey wrzawie, hałasie, zamieszaniu, [illegible] zbawiennego czasu, sentymentow y g[illegible] w konfuzyi, stać się kiedy może?

W takim tedy powierzchownym y wewnętrznym nieporządku Seymowania naszego, ieśli e tu pozor rozumney owey y przystoyney Panow radnych wolności? alboż to na tym

tym, żeby wolno było, co chcieć, na Seymie gadać, wolność kraiu zawissa? Rozumni owi, Sędziwi, cnotliwi, zacni, o dobro Oyczyzny żarliwi z Woiewodztw wybrani ludzie, ktorych w tym koie zawsze daleko większa znayduie się liczba, czyli na to wszystko nie schną? czyli na to wszystko nie ięczą? czyli tego, że nic dobrego uradzić, nic skończyć nie mogą, że ich nie ważą zdania y głosy, że im mnieysza ludzi wszystko psuie cząstka, a często y ieden, czyli tego mowię nie czuią męczenstwa, y prawdziwey na tylu słusznych y godnych tyrannii? czyli w takiey rad konfuzyi y nikczemności, pesłować maią sobie za wielki plezyr? a czy raczey Poleskich sobie przez to naygodnieysi ludzie z czasem nie obmierzaią funkcyi?

Nie masz tego wszystkiego, gdzie rady przez większey liczby respekt y decyzyą idą, nie masz tey godnieyszych choć też w większey liczbie będących wilipendyi, nie masz tego nieznośnego, od liczby mnieyszey daleko, dopieroż od iednego czasem y złego człowieka, musu: nie masz tego y powierzchownie y wewnątrz niezdobiącego ludzi godnych zamieszania w obradach publicznych. gdzie tego wszystkiego nie masz, tam iest rozsądna y prawdziwa między radzącemi wolność, toć gdzie ta większey y poważnieyszey liczby iest wzgarda, gdzie ten mus, gdzie ta znayduie się konfuzya, tam nie masz prawdziwey, cośmy dotąd mowili, wolności.

§. XV.

Wolność Polska żadną miarą ocaleć y trwać nie może, bez zakazu rwania Seymow, y bez przywrocenia większey liczbie w radach powagi.

POkazawszy, że prawo zakazuiące zrywania Seymow, y większey liczby powaga przywrocona na radach, zupełnie zgadza się z wolnością, pokazawszy, że gdzie tego nie masz, tam nie masz dobrey prawdziwey y rozumney wolności, mam teszcze to trzecie pokazać, że wolność Polska inaczey stać trwale, żadną miarą, bez takiego prawa, y bez mocy w radach *pluralitatis* nie może.

Nie trzeba na to ani bajecznych z Delfu wieszczkow zaciągać, ani świętym tchnąć Daniela o Monarchiach prorokuiącego Duchem, zdrowy chociaż y bez subtelney polityki dosyć na to iest rozum, aby mogł widzieć y bezpiecznie to twierdzić, że ta, (taka iaka iest teraz) musi zginąć bezradna y nierządna wolność, y niewątpliwie zginie. Zginie! (mowię śmiało) albo od nas zginie, albo zginie od kogo inszego. Jeżeli my sami postrzegłszy się, tę taką, iaką mamy, rozrządnie y dobrowolnie sobie sami nie umiarkuiemy wolność, zginie ta, nie mowię iuż warty boże wolność, bo tego tak miłego y Swiętego nie warta

warta Imienia, ale raczey zapamiętała na Oyczyznę y iey prawdziwe swobody, licencya. Jeżeli zaś my sami sobie tey nie umiarkuiemy rwania rad wszystkich licencyi, (bo nie mowię wolności, to nierząd nasz zapewne y niechybnie ią przez czyie insze ręce zgubi, ale pewnie na ten czas, zgubi z nią y nieszczęśliwą (bogdaiem tego nie domowił) Oyczyznę.

Nie może stać taki stan, w iakim iesteśmy, przez wszytkie okoliczności y racye. (1.) *Wrożby takie mnie biorą (z Rzymskim owym naymędrszym Konsulem) y pewne rzeczy przewidzenie: nie omylemy się, inaczey się to nie stanie. Za inszym bowiem sposobem się to nie może długo ten tyrański nierząd, musi upaść, albo przez adwersarza takiego, albo przez siebie, boc on sam sobie naywiększym nieprzyiacielem iest.*

Z ludźmi więc rozumnemi mowię, z oświeconemi światłem od BOGA naturalnym, mowię, z nie maiącemi szwanku na rozumie mowię, a kto nie szwankuie na nim, czy może też temu przeczyć? że bez rady stać Krolestwo nie może, co my iuż tyle razy mowili, ale y milion razy toż samo nie zawadzi y trzeba powtorzyć. Nie może bydź w Państwie sprawiedliwości bez rady, nie może bydź w Państwie należytego y trwałego dostatku dla ludzi

(1.) Anguria mi Attice me invitant, quadam spe non dubia, nec me fallit, nec aliter accidet. Nullo enim modo video stare diu posse istam tyrannidem, Corruat necesse est, aut per adversarios, aut per se, quae sibi quidem adversaria est acerrima. *Cic: Lib.* 10. *ad Att. Epis.* 10.

ludzi wyżywienia, y wygody, bez rady, nie mo-
że bydź w Panſtwie ſił dla obrony potrze-
bnych bez rady, nie może bydź w Panſtwie
utrzymania każdego w ſwoiey powinności
bez rady, nie może bydź dobrych praw, ani
praw (na nic ſię inaczey nie zdaiących) exe-
kucyi, bez rady, nie może bydź w Pańſtwie
rezolwowania y decyzyi millionnych potrzeb,
intereſſow publicznych y prywatnych bez ra-
dy, nie może być w Pańſtwie granic ucale-
nia y beſpieczeńſtwa bez rady, nie może bydź
w Pańſtwie harmonii z Saſiedzkiemi Potencya-
mi, y dyfferencyi z niemi zakończenia bez ra-
dy, nie może bydź w Panſtwie rządu, y po-
rządku żadnego bez rady. A kiedy więc Pań-
ſtwo bez ſprawiedliwości, bez doſtatku, bez
obrony, bez utrzymania w ſwoiey powinno-
ści każdego, bez praw exekucyi, bez ſtałego
pokoiu, bez dobrey woyny, bez decyzyi nie-
zliczonych intereſſow, bez beſpieczeńſtwa gra-
nic, bez porozumienia ſię y zac owania z Są-
ſiadami, bez porządku, bez rządu, ſtać żadną
miarą nie może, a to wſzyſtko bydź nie może
bez rady; toć raz, wolny Szlachecki narodzie
wbiymy to ſobie w głowy, że Kroleſtwo na-
ſze ſtać bez rady żadną miarą nie może, chyba
że Kroleſtwo nieſprawiedliwe, ſłabe, ubogie,
bezludne, zamieſzane, bezprawne, bezbronne,
ſzarpane, y od każdego deptane, ſtać długo
może.

A kiedy ſtać to Kroleſtwo nie może bez
rady,

rady, toć ſtać nie może bez Seymikow y Sey-
mow, bo to ieſt naſza rada. A kiedy nie mo-
że ſtać bez Seymikow y Seymow, upaść ko-
niecznie musi. A kiedy upaść musi bez Sey-
mikow y Seymow, toć Seymiki y Seymy or-
dynaryine utrzymać trzeba: a kiedy Seymiki
y Seymy rwą ſię y rwać ſię naturalnie muſzą,
iakośmy iuż o tym z przeſzłych niewątpili
dyſkurſow, dla iedney tey teraznieyſzey rad
formy, to ieſt dla daney każdemu dobremu y
złemu zupełney mocy rwania Seymikow y
Seymow, kiedy mowię, przez tę nadludzką
kondycyę, aby wſzyſcy na iedno ſię konie-
cznie bez excepcyi żadnego zgodzili, rwą ſię
Seymiki y Seymy, toć ſię naprzeciw, przez ie-
den zakaz rwania Seymow, przez powroconą
pluralitatis w radach powagę, utrzymać
mogą. To więc ten *ieden* ſpoſob utrzyma Sey-
miki y Seymy, utrzyma rady; a gdy rady iedne
utrzymuią Oyczyznę, toć ten ieden *pluralitatis*
ſpoſob utrzyma Oyczyznę. Utrzymanie zas Oy-
czyzny, coż to ieſt? tylko utrzymanie wolney
y ſwobodney, iaka była za Przodkow naſzych
Rzplitey, utrzymanie tey złotey wolności, kto-
ra tak nam ſmakuie. Toć iuż więc tey pożą-
daney wolności Polſkiey, ale wolności pra-
wdziwey utrzymanie nie ieſt żadnym inſzym
ſpoſobem podobne, tylko iedną radą ſkute-
czną, przez powrocenie decyzyi przy większey
liczbie na Seymach, inaczey ginąć Seymy, gi-
nąć rady, ginąć Kroleſtwo, ginąć Oyczyzna,
ginąć

ginąć wolność Polſka, ginąć wſzyſtko muſi y zginie. Boć kiedy, iako to uznaiemy, giną wſzyſtkie Króleſtwa, bez rady; kiedy bez rady y bez Seymow y ta naſza Rzplita, y ta zginie Oyczyzna, kędyż ta wolność będzie?

§. XVI.

Kontynuacya teyże materyi, gdzie ſię pokazuie, że Trybunowie Rzymſką wolność Rzymianom obrzydzili, y Rzplitą zgubili: a tym przykładem, dowodzi ſię, że naſza wolność z prawem więcey niż Trybuńſkim rwania Seymow, albo sine pluralitate, ***ſtać nie może.***

POnieważ w tym dyſkurſie ieſteśmy, że *sine pluralitate* na radach, Wolność ſtać żadną miarą nie może, y zginąć muſi, więc w Rzymſkiey iedney Rzplitey, na ktorą częściey zapatrywać ſię lubiemy, mamy tey wolności przez moc *contradicentis unius* upadłey y zgubioney, doſkonałe zwierciadło, y nieomylny, ieżeli ſię nie poſtrzeżemy, progoſtyk. Pokażemy tu oczywiście, że przez złe zażyte *contra pluralitatem* Trybuńſkie prawo, wolność ſwoia Rzymianom, y obrzydła, y naoſtatek upadła. Obalili ią Trybunowie ſwoim prawem *veto*. Prawda że Sylli y Mariuſza, a potym Juliuſza y Pompeiuſza emulacye, ambicye, zwadki, utarczki y woyny, wolność Rzymſką y zgubiły

tu wzruſzyły, y zgubiły, ale kto lepiey w tę ſię wpatruie hiſtoryą, widzi w niey iawnie, że oſobliwie Trybunowie niesforni ſwobodną tę obalili Rzplitą, y że onych Juliuſz wziął za iey zguby inſtrument.

Trybunowie, tak ludu Rzymſkiego na *Tribus* albo pokolenia podzielonego, moc całą reprezentowali w ſobie, iak u nas właśnie Posłowie moc reprezentuią Woiewodztw. Było tych Trybunow dzieſięciu, mieli moc czynienia wſzyſtkiego Imieniem ludu, ale wſzyſcy razem; z oſobna zaś każdy (1.) (iak Plutarch mowi:) *miał moc przeſzkadzania raczey inſzym Trybunom niżeli czynienia. Y gdy wſzyſcy inſi poſtanowili co, a ieden od nich ſię oderwał, to ten ieden ſwoiego dokazał, ktory ſię przeciwił y niepozwalał na co.* A iako kroccy tenże mowi: (2.) *między Trybunami tego moc przemaga, ktory niepozwala. Nic ſię ſtanowić nie może, czym kolwiekby ſię z nich ieden ſprzeciwiał.*

Trzeba więc było wſzyſtkim na iedno ſię zgodzić. A kiedy zgodzić ſię nie mogli, to więc iedni mocą, y wiolencyą ſtanowili co im ſię dobrego y pożytecznego zdało, drudzy albo ieden z nich, tąż rowną mocą y wiolencyą ſprzeciwiali ſię y obalali, od Kollegow uſtano-

(1.) Habet Tribunatus vim in intercedendo potius, quam in agendo, & ubi reliqui unô ademptô, quid decreverunt omnes, is obtinet, qui adverſatur & intercedit. *Plut. in Cato.*

(2.) Prævalet inter Tribunos illius poteſtas, qui vetat. Nihil ſciſci uno intercedente valet. *Idem in Tyber.*

stanowione prawa, lub wszystkie insze interessa Oyczyste: daiąc tę tylko racyą, że to albo owo nie dobrze, bo nie za iednostayną wszystkich Trybunow zgodą. Te ustawiczne między Trybunami utarczki y woyny, osobliwie ostatnich dwoch Rzpltey wiekow zrzodłem były wszystkich Kłotni, scysyi, zawziętosci, niezgod, między Rzymiany, za tym nierządow, za tym osłabienia, za tym upadku Rzplitey. Prawa y decyzye Trybunow, naostatek zawsze z obronną ręką bydź ferowane, a plac rady, zbroynemi ludźmi napełniony, y często liczoym Zołnierzem opasany bydź musiał. Miasto gotowe w broni, gdzie moc większa przy Trybunie, tam Trybunowskie albo prawo, albo drugiego intercessya lub niepozwolenie utrzymać się musiało.

Straszna tego historya, między dwoma Trybunami Gracchami, y ich kollegami z iedney, a między Oktawiuszem Trybunem z drugiey strony. Ktorych między sobą walki z tey poszły przyczyny. Panowie Rzymscy możnieysi, grunta y pola na nieprzyiaciołach po rożnych kraiach zawoiowanych zdobyte, y skonfiskowane, długi czas między sobie dzielili, a zaś żołnierstwo ubogie, ktore krwią swą te zdobywało kraie, nic z tego nieprofitowało podziału. Gracchowie lud sobie kaptuiąc propozycyą uczynili, aby między Officyerow y żołnierzy role dzielić zdobyte; wszyscy Trybunowie na tak sprawiedliwy dla woy-

woyskowych zgodzili się podział; Oktawiusz ktory y sam naywięcey gruntow tych miał, y od możnieyszych podusczony, ieden im się do upadłey sprzeciwiał, rowną mocą y prawem Trybuńskim niepozwalaiąc na dział. Bunty się niezmierne wszczęły, Graccha pierwszego w wielkim tumulcie ubito; A drugiego w lat kilka potym, (gdy y tenże z kollegami, przeciw oppozycyi Trybuna iednego, Zołnierski y ludu utrzymywał interess,) naostatek Senatorowie ławkami y drewnianemi nogami zatłukli. W Liwiuszu, w Plutarchu, w Dyonie, możesz tego szerzey się doczytać. Po takowym przykładzie, gwałty między Trybunami tak gorę wzięły, że się często krwią prawa ich oblewać musiały. Konfiskacye, więzienia, proskrypcye Rzymian, pieczęcią ich były. Konsulow y Senatu od Trybunow zwątlonego powoli upadła powaga.

Dyktatury doczesne (iakie my lekarstwo na Konfederacyach pokładamy) na usmierzenie nierządow kreowane bywały, ale te trwać długo nie mogły, y tak po skończonych dyktaturach Trybunowskie prawo wracało się zawsze potym do pierwszego wigoru, y do zamieszania znowu przyprowadzało Rzplitą. Tak więc (3.) *Trybunowska funkcya postanowiona była na obronę ludu od mocnieyszych; ale* rzeczy

(3.) Tribunatus creatus tuendorum à potentioribus Civium causa. Mox vitio rerum humanarum è Tribunis defensoribus Romani populi aggressores facti Ab iis ortum, perpetua illa acerba odia. Concitare magis,

rzeczy ludzkich konaycyą Trybunowie z obrońcow Rzymſkiego ludu, tego ſię oppreſſorami ſtali. Od nich początek wzięły wieczne owe niezgody. Fomentować raczey, iak za lud zaſtawiać ſię zwykli, pewną więc od nich zgubę Patrycyuſzowie y Senat przewidzieli. Y w rzeczy ſamey od tych kilku ludzi gwałtow y fakcyi, Rzplita w iakieś obrocona ſię piekło, z ich Trybuńſkiego prawa poſzły wſzyſtkie nierządy, zaczęła cnota Rzymſka ſłabować, zaczęły brać gorę mocnieyſzy ich fakcye, zaczęło ſłabieć wewnątrz Państwo, trwała przeſzło wiek naywiękſza wewnętrzna konfuzya y Anarchia, aż ſię abſolutyzmem ſkończyła. Obaczemy niżey w krotce, iak do niego przyſzło, przez inſtrument Trybunow.

W takim od nich zamieſzaniu być wſzyſtko poczęło, że Rzym inſzego ſpoſobu nie widząc, aż na pięcioletnią Sylli Dyktaturę zezwolił, nieſłychanym przed tym przykładem, bo dyktatury nad kilka, kilkanaście dni, miesiąc, y drugi, trwać przed tym nie zwykły, iako cięższe od nayabſolutnieyſzych Monarchii: ale Syllańſką pięć lat iuż cierpieć Rzymianie woleli, niż przez Trybunow wnieſione oſtatnie nierządy. Syllańſka zaś Dyktatura tyle krwi rozlała, tyle tysięcy wytępiła Rzymian przez ręce katowſkie y żołnierſkie, przez pro-

quam tutari multitudinem ſoliti, ut certam in Tribunis tyrannidem Patritii, Senatusque proſpicerent. *Montesquieu Cap. de Occaſ. Imp: Rom:*

proſkrypcye, przez zaboyſtwa, że żaden więcey w świecie tyran nie uplenił ludzi.

Podobała ſię Juliuſzowi tak długa dyktatura Sylli, umyślił więc poſtarać ſię o dłuższą dla ſiebie, y o taką dyktaturę, żeby iey nigdy nie ſkończył, to ieſt żeby dozgonnym ſtał ſię Rzymu Panem. Patrzaymy iak do tego przez fakcye Trybunow ſzedł, y doſzedł, zamierzonego celu. Naprzod więc Juliusz na uniżenie Katona, Cycerona y naypierwſzych Rzpltey ludzi, przez ſwoię fakcyą, obrał gwałtem do Trybunatu Klodyuſza, człowieka nayniecnotliwſzego, naygorſzego, y nayśmielſzego z Rzymian, ktory ſię ze ſtanu Patrycyuſzow, dla Trybunoſtwa, do ſtanu poſpolſtwa przenioſł. Klodyuſz Trybun mocą Juliuſza y partyi Jego wſparty, wſzyſtkim inſzym Trybunom, cokolwiek dla ubeſpieczenia wolności od Juliuſza y inſzych oppryniowaney, ſtanowić chcieli, prawem ſwoim Trybuńſkim przeſzkadzał: cokolwiek zaś iemu dyktował Juliuſz, to wſzyſtko przeciw błahey y bezbronney inſzych Trybunow oppozycyi ſtanowił. Cycerona Zbawiciela y iedyną Rzplitey podporę, ludowi ukochanego, fakcyantom y Juliuſzowi ſtraſznego, prawem Trybunſkim, przeciw inſzych oppozycyi, na wygnanie z Oyczyzny wyrzucił. Tyle naoſtatek ſzaleńſtw, y okrucieńſtwa przy prawie ſwoim, a przy mocney narobił protekcyi, że Milo z między nayznacznieyſzych Rzymſkich Panow ieden

ieden, zaboystwem Klodyusza, poczwary tey Rzplitey pozbawił.

Widząc Rzym że w niewyrażonym wszystko, dla Trybunowskich swawol, zamieszaniu zostaie, kreuie naprzod *Interreges*, z iedyną y zupełną nad wszystkiemi władzą, co pięć dni inszych. Nie mogąc y ci dosyć radzić, dwa lata przeszło trwa prawdziwa Anarchia. Naostatek wielkiego kredytu Senator Bibulus, a choć nieprzyiazny Pompeiuszowi, iemu oddać Rzpltą radzi. To pierwsze zbliżaiącey się Monarchii, lub absolutyzmu daie hasło, mowiąc, że (4.) *albo Pompeiusz dobrze rozporządzi Rzplitą, albo że Rzym podda się iuż naostatek y służyć będzie z Rzymian naylepszemu iednemu.* Kato naymędrszy, naypoczciwszy, nayśurowszy Republikant, naywiększego kredytu ze wszystkich Rzymian, nayświętszy, iako o nim oni sami świadczą, na tę propozycyą z początku się dużo wzdrygnął, ale naostatek od Cycerona, Bibulusa, y inszych zreflektowany Senatorow, (5.) *powstawszy Kato, Bibulusa radę y sentyment przeciw wszystkich oczekiwaniu approbował, twierdząc, że czyiekolwiek y iakiekolwiek panowanie w Rzymie, lepsze y znośnieysze iest, niżeli bez Magistratow, bez rządu y rady, zostawić Rzpltą:* tak mowi Łaciński Plutarch: a iak go insi z Greckiego

(4.) Aut eum Rempub: ordinaturum recte, aut Civitatem uni optimo serviturum. *Plutarchus.*

(5.) Surgens Cato, eam Sententiam præter omnium expectationem probavit, docuitque quodvis Imperium præstare, quam vacare Magistratibus Civitatem. *Plutar.*

ckiego oryginału przekładaią, (6.) *wyznał y potwierdził Kato, że absolutyzm y tyrannia, są to rzeczy naygorsze na świecie, ale gorsza iesscze iest Anarchia nad samę tyrannią, y panowanie każde, tysiąc raz nad anarchią znośnieysze.* Tak tedy Pompeiuszowi, zamiast dwoch Konsulow, iak ich dwoch dotąd bywało, iednemu na ten raz obranemu Konsulowi, moc całą rządzenia oddano.

Ale nie zadługo y Rzym znowu do dwoch wrocił się Konsulow, y fortunę Pompeiusza obalił Juliusz, y iemu dożywotnią z absolutnym cale panowaniem Dyktaturę Rzym naostatek oddał. Jak zaś mu do tego przysłużyli się Trybuni, obaczmy to krotko. Utrzymał znowu mocą y fakcyą swoią, Juliusz Antoniusza y Kuryona Trybunow, ladaco, ale sobie poprzysiężonych ludzi, gdyż był (7.) *za Kuryona wielkie tego długi popłacił,* a Antoniusz duszą y ciałem zawsze był przywiązany do niego. A gdy Trybunowie ci, prawem y mocą swoią, inszym wszystkie psowali rady, y toż samo dla Juliusza robili, co Klodyusz: (8.) *Konsul Lentulus tych samych Antoniusza y Kuryona Trybu-*

(6.) Asseruit dominatum & tyrannidem summa esse malorum omnium, sed [illegible] ipsa Anarchiam [illegible], dominatum quemvis Anarchia tolerabiliorem esse.

(7.) Tribunum Curionem magno aere alieno Cæsar liberavit. *idem.*

(8.) Lentulus Consul Antonium & Curionem Tribunos plebis, [illegible], Curia deformiter exegit.

Trybunow [illegible] zbeſſtanſy z R[illegible] wype[illegible]; ktorzy [illegible] ſię do woyſka do Juliuſza udali, y tak [illegible] bardzo dali Cezarowi pretext, ktorym on nayowarażniey pobudził woyſko w ſwoiey kommendzie będące, pokazuiąc im zacnych tych ludzi [illegible] powagą [illegible] Trybunſką, że naiemnym [illegible] y w niewolniczych ſzatach do niego ſię uciekli. (9.) Jakoż gdy z woyſkiem od Francuſkich granic ruſzył przeciw Rzymowi, (9.) *miał y prowadził z ſobą tych dwoch wypędzonych Trybunow, ktorzy ſię do niego do woyſka udali, y za naywiękſzą głosił [illegible] ſwego przyczynę, [illegible] w Rzymie Trybunowſką moc, [illegible] przywracać y bronić.* Prawdziwie więc zeznał y [illegible] Cycero, że (10.) *iako Helena Troiańską [illegible] woynę, tak Antoniuſz y Kuryo Trybunowie [illegible] całey woyny pożaru, y zguby Oyczyzny, [illegible] przyczyną.* Z tey okkazyi y pretextu, reſzta Juliuſzowey przeciw Oyczyznie woyny, y zwycięſtwo każdemu wiadome, y iak w krotce wieczny abſolutyzm wprowadził.

Tu

itaque ſpecioſiſſimum dedit Cæſari colorem, quo potiſſimum inflammavit Milites, claros viros, Tribunitia poteſtate præditos, oſtendens meritoria rheda & ſervili veſtitu profugiſſe. *Plut: in Cæſar.*

(9.) Cum ergo [illegible] ſionem Tribunorum ipſosque Urbe ceſſiſſe nunciatum [illegible] adhibitis Tribunis plebis qui [illegible] &c: caſtra movet. *Cic.*

(10.) Ut Helena Trojanis, ſic Antonius & Curio Tribuni plebis cauſa belli, cauſa peſtis, atque exitii Reipub: fuerunt. *Cic: Philip:* 11.

Tu tylko notować proſzę, że te, przez złe zażyte Trybunow prawo, wprowadzone nierządy, tak y niektorym naypoczciwſzym Rzymianom y ludowi obmierziły licencyą racz y, iak wolność Oyczyſtą, że woleli iuż naoſtatek iednego nad ſobą abſoluta cierpieć, niżeli takowe bezprawia. Piękne o tym, y całe do moiey ſtoſuiące ſię rzeczy, Plutarcha w życiu Juliuſza ſłowa. (11) *Ta mowi Juliuſza Ceſara Dyktatura była prawdziwym tyrańſtwem, ponieważ do abſolutney Dyktatora mocy wieczyſtość przydana, to ieſt, że uſtanowiony był Juliuſz Dyktatorem do śmierci. Do tego bowiem ſkłaniaiąc ſię fortuny Rzymianie, y dobrowolnie wędzidło biorąc, wiecznym go Dyktatorem mianuią. Honory, ktore naywyżſze w narodzie bydź mogą ludzkim, Cycero mu z Senatem naznacza. Tak Rzymianie, panowanie abſolutne y wieczne, wzięli ſobie y mniemali za odetchnienie iakieś, y ulżenie od tylu nieſzczęść y woien domowych.* Ten im guſt do abſolutyzmu dały, że go za wielką poczytali folgę, bezprawia Trybunow, złe zażywanie *intercesſyi*, albo iak my zowiemy

L

(11.) Ea Dictatura erat vera tyrannis, cùm ad poteſtatem Dictatoris abſolutam perpetuitas acceſsiſset. Verumtamen ad Cæſaris fortunam inclinantes Romani, frænumque accipientes, eum Dictatorem perpetuum dicunt. Honores, quos humanum poteſt capere faſtigium, Cicero ei cum Senatu decernit. Ita Romani, dominatum abſolutum & perpetuum, reſpirationem quandam eſse à malis bellisque inteſtinis, arbitrati ſunt. *Plutarchus.*

wiemy tamowania y proteſtacyi y uſtawiczne obrad publicznych pſowanie.

Na dowod, że to nie moy, ale publiczny był wſzyſtkich Rzymian ſentyment, oſtatnim od Trybunow wprowadzonym brzydzących ſię nierządem, y poſtponuiących iuż wielu wolności licencyą, muſzę tu ieſzcze ſłowa Plutarcha przytoczyć: opiſawſzy Klodyuſza Trybuna, ktorem wyżey namieniſ, publiczne gwałty, Katona do więzienia porwanie, Cycerona, przez prawo Klodyuſza, z Oyczyzny wygnanie, Juliuſza, ktory przez Trybunow ſwoich wſzyſtko dokazywał, moc, wprowadzone na Rynku Magiſtratow przedaży, tak mowi: (12) *Takie było Rzymſkiey Rzeczypoſpolitey zepſowanie, że Kandydaci o honor taki konkurruiący, położywſzy na śrzodku do rachowania pieniądzy, ſtoły, bez żadnego wſtydu, targowali ſię z poſpolſtwem. Szedł po tym na Elekcyine pole zakupiony lud z Trybunami, y iuż nie kryſkami*

ſkami

(12.) Ea erat Romanæ Reipubl: perverſitas. ut honorum Candidati poſitis in medio Menſis nundinarentur plebem. Deſcendebat in Campum mercenarius populus cum tribunis, non ſuffragijs ſed gladijs, telis & fundis decertans. Identidem ſangvine & cæde fædata fuerunt roſtra. Civitate itaque ad Interregnum & quaſi ſine gubernaculo relicta, ſapientes præclarè agi putarunt, quod Reſp: ex tanta inſania, & tantis fluctibus, non in gravius aliquod malum Regno & dominatu unius inciderit. Multi erant, qui dicere publicè non dubitarent. niſi ſumma rerum ad unum delata, deploratam eſſe & ſemper fore Remp: *Plutarchus.*

ſkami y ſuffragiami, ale mieczami, dzirydami y procami certował. Częſto krwią y zaboyſtwami roſtra (*albo mieyſce Seymowe, noſami od naw nieprzyiacielſkich oderwanemi ozdobione*) *zaſzpecone zoſtały. A gdy tak Rzym wpadł w Interregnum, y niby wahał ſię bez żadnego rządu, możnieyſi republikanci rozſądnie tak u ſiebie mniemali, że ieſzcze to dobrze Rzpltey padły loſy, kiedy po takim ſzaleńſtwie, y po tak ciężkiey burzy, nie w co gorſzego wpadła, tylko w ręce y pod panowanie iednego. Wielu było ktorzy to śmiało wyznawali publicznie, że Stan Rzplity był, y na zawſze byłby był opłakany, gdyby iey cały rząd y naywyżſza moc nie były oddane iednemu abſolutowi.* Zdami ſię, że dołyć z tego Rzymian przykładu pokazuie ſię, do czego ich moc pozwolona Trybunom, aby ieden mogł rwać wſzyſtkie rady y ſprzeciwiać ſię wſzyſtkim, przyprowadziła, dołyć tudzież nie czytaiąc inſzych upadłych Rzpltych przykładow, z Rzymſkiey widać iawnie, do iakiego konca, do iakiego, przez rad y rządu zniesienie, obmierżenia ſamey nierządney wolności, kraiom wolnym przychodzi. Bo takaż zguba od takichże Liborow, lub podobnych Magiſtratow, toż prawo maiących potkała Rzplite Greckie.

A gdy tym w ręku dziesiąciu Trybunow rownie zoſtawionym mieczem, to ieſt pozwoloną każdemu z nich mocą obalenia wſzyſtkich rad publicznych, do takiego nierządu

y zguby przyſzła Rzplta Rzymſka, to my rozumiemy, że z tąż mocą rwania Seymow, tylom ſet ludzi rownie zoſtawioną, naſza długo ſtać może? żeby nieupadła, iak iuż upada w Anarchią? á potym w iaki deſpotyzm okrutny?

Nie widziemyż, że my to ieſzcze coś gorſzego y fatalnieyſzego daleko wprowadzili u nas, nad to Trybunowſkie prawo? U nas bowiem to prawo rwania Seymow, nie tylko tym bez porownania ieſt gorſze, niż było w Rzymie, że tam tylko dziesiąciu, á u nas kilkuſet na Seymach, y tyle tysięcy na Seymikach rownie go maią, zatym więcey u nas daleko ieſt, niż dziesiąciu, ktorzy wſzyſtkie intereſſa Oyczyſte y rady mogą gubić y gubią: aleteż toż prawo rwania Seymow w naſzey Rzplitey, tym ieſt nieznośnieyſze y nieſkończenie nieſzczęśliwſze y gorſze niż było u Rzymian, że u nich Trybunowie oppozycyą ſwoią niepſowali nigdy żadnego Seymu, niepſowali praw razem wielu, ale tylko iedno, ktoremu między ſobą ſamemi opponować ſię chcieli, rady inſze wſzyſtkie iakiekolwiek, były radami, y Seymy Seymami: u nas zaś, co to za ſtraſzne y niepoięte rozumowi ludzkiemu bezprawie, że chociaż ſię Izba cała niby zgodzi na wiele rzeczy, to y to wſzyſtko na co niby iuż zgoda wſzyſtkich zaſzła, y Seymy całe, ieden głos Seym rwący obala. Nie iedna albo druga kontradykowana

wana

wana materya, ale cały Seym z tysiącznemi arcypotrzebnemi intereſſami, albo iuż ułożonemi, albo łatwieyſzemi do ułożenia, y z taką konwokowany fatygą y koſztem, iedną proteſtacyą pękać ſię muſi. Nawet iuż wolno iednemu y nie dać zagaiać całego Seymu, y Marſzałka Seymowego obrać. Już też tego y Rzymſcy nierobili Trybuni.

Niegodziż ſię tu poczciwego, rozumnego Patryoty naſzego ſłow wyżey odemnie iuż nie raz cytowanych powtorzyć. (13) *o niebaczności naſza! Bog albo dawny umyſł niech Polakom przywroci, albo ſkuteczne iakie niebeſpieczney wolności niechay raczy podać lekarſtwo.*

Coż za inſze lekarſtwo? á to, kiedy iakośmy w tych kilka oſtatnich pokazali paragrafach, że utrzymanie wolności y całość Oyczyzny nie może ſtać żadną miarą z mocą rwania Seymow każdemu daną, kiedy to bezprawie w taką nas, iak Rzymian, wpędziło, y wpędza Anarchią y rad zniesienie, toć go trzeba prawem zakazać, á rozumnie y po ludzku, albo decyzyą, albo iakiego intereſſu y prawa odrzucenie, nie przy iednym każdym, ale przy większey y poważnieyſzey zoſtawić liczbie, żeby nam ſamym w tak bezradnym y bezrządnym ſtanie, iak Rzymianom, nie przyſzło, do obrzydzenia własney naſzey wolności.

§. XVII.

(13.) Proh amentiam! Deus aut priſcam Polonis det mentem, aut efficax aliquod remedium periculoſæ huic libertati afferat *Kochowſki.*

§. XVII.

Maią swoię pod dobremi Pany y Monarchie przystoyną wolność: lecz strasźna iest odmiana Rzplitych w Anarchią y absolutyzm wpadaiących: czego w Rzymianach przykład.

MOnarchie swoię wolność maią, swoię Rzplite wolność. Obie te wolności, maią swo e. w ktorych ginąć zwykły, Charybdy y Scylle. Monarchie *wolne* są, gdzie nie iedna absolutna wola, ale opisane prawo słuszność y sprawiedliwość, są Krolom panowania regułą. Bo gdzie bez prawa y sprawiedliwości, zdaniem swoim y własnym wymysłem wszystko Pan rozkazuie, tam nie iest prawdziwa Monarchia, ale cięzki despotyzm, y nieznośne tyraństwo. Rzplite zaś wolne są, gdzie nie ieden, ale czy więcey z między ludu wybranych, czyli lud wszystek sobą samemi według praw y wszelkiey sprawiedliwości rządzą. Jeżeli zaś o wolności w Monarchiach, dopieroż o wolności w Rzplitych, ma się rozumieć, dawna owa y całemu Narodowi ludzkiemu smakuiąca maxyma: *co naylepszego między ludzkiemi znayduie się dobrami, iest wolność.* (1)

Byli-

(1) Quod optimum inter homines est, libertas est. *Diogenes.*

Byłaby wieczna, przystoyna w Monarchiach wolność, gdyby Monarchowie zawsze byli Traiani, y żeby portrety wszystkich były do tego podobne: (2.) *Traian naylepszy z Panow, o ktorych kiedykolwiek pisała historya, szczęśliwy, kto żył pod panowaniem iego: Nie iak Pan, ale iak Oiciec, nie iak sługom y niewolnikom, ale iak dzieciom panował. Procz tego, nikt nad niego między Cesarzami szczęśliwszy. nikt większego lustru imieniowi Rzymskiemu nie przydał. Ze wszech miar mądry w pokoiu Państwa Rządca, y Wodz naysławnieyszy na woynie. Natury do dobrze wszystkim czynienia skłonney. Rozsądku, ktorym łatwo zaraz wybrać mu było, co naylepszego w radach. Umysłu do naywiększych y naypięknieyszych rzeczy sposobnego y do wszystkich cnot zrobionego, w ktorych żadney nic nadto nie było. Mąż nad ktorego żaden nie był właśnieyszy do ludzkiey ozdobienia natury, ani podobnieyszy do Boskiey.* Niechay takich maią Monarchow,

á będą

(2) Traianus melior Principibus, quorum historia temporum unquam meminit. Felix, cui eo imperante nasci contigit. Non Domini sed Parentis jure, non ut in servos & mancipia, sed ut in liberos, usus. Nullus præterea Cæsarum fortunatior. Nullus majore gloria Romani Nominis. Sapientissimus pace moderator Imperii, idemque bello Imperator clarissimus. Naturâ ad bene faciendum proclivis. Ingenio quo mox optima deligeret. Animo ad maxima & pulcherrima idoneo, virtutibus omnibus commodo, in quibus nihil nimium. Vir quo ornandæ hominum naturæ, nemo aptior, nec Divinæ similior. *Montesquieu, Cap: 15. in Occat: Imp: Romani:*

á będą zawſze ſzczęśliwe y ſwobodne Monarchie.

Ale ordynaryinym ludzkich rzeczy nieſzczęściẽ, y Monarchij,y Rzplitych wolność, o ſwoie pewne z czaſem rozbiia ſię ſkopuły. Ktoreż to ſą? A to te: (3) *ile gubi Monarchie złych Panow tyrannia, tyle gubi Rzplite dobra publicznego od ich Obywatelow zaniedbanie. Swobodne Monarchie pod tyrannami, a Rzplite pod niedbaiącemi o ich dobro Magiſtratami y radnemi Pany, do zguby naybliżſe.*

Z tego tedy *zaniedbania* w Rzplitych *publicznego dobra*, od tych, co o nie ſtarać ſię powinni, obraca ſię wſzyſtko powoli w Anarchią w pierwſzym explikowaną paragrafie. Niezawadzi y tu dotknąć, że tam Anarchia ieſt, gdzie poſłuſzeńſtwa y ſubordynacyi nie maſz, gdzie z Sądow ſprawiedliwość wygurowana ieſt, mocni ſłabſzych opprymuią, ſłabsi przeciw mocnieyſzym ſię kupią, ſedycye y bunty powſtaią; między rownemi zaś nienawiści, prześladowania, nieprzyiacielſtwa, naoſtatek domowe woyny, ſąsiedzi kray napaſtuią, urywaią, y w nim ſię porządzaią iak w ſwoim. Beſpiecz eńſtwa w domach niemaſz, Tyrańkow moc między ſobą ſię paſsuiących, y na fakcye kray rozrywaiących ſię mnoży, obrony prze-

(3) Quantum tyrannis in Regno, tantum periculi affert incuria boni publici in Republica. Regnum ſub tyranno, Resp: ſub incurijs Principibus & Optimatibus, proxima interitui eſt. *Idem Cap.* 4.

przeciw ſwoim y obcym nieprzyiaciołom nie maſz. Miaſta, miaſteczka, wsie upadaią. handel ſię niſzczy, Rzemieślnik nie robi. Prozniakow, hołotow moc niezliczona rośnie. W kraiu moneta rzadka, lub zepſowana z gruntu, y głod częſty, Elekcye na Magiſtraty, na urzędy, na funkcye nie dochodzą. Gorsi y mniey godni do wſzyſtkiego ſię wdzieraią y utrzymuią ſię pieniędzmi lub gwałtem, na to wſzyſtko rady nie maſz. Senat, Starſzyzna, lepsi y rozumnieysi, albo ręce opuścili, albo moc y kredyt ſtracili, powaga Krolewſka y Senatu uſtaie, narzekaią wſzyſcy, á ci ktorzy powinni, błaho, albo nic nie robią, y winę zwalaią na inſzych. Takie ſą charaktery Anarchii.

Coż naſtępuie potym? a to; do tego punktu nierząd bez rady przychodzi, do takich gwałtow, bezprawia, nierządu, publicznych y domowych nieſnaſek y wałek, (4) *że ſobie w nich obywatele ſwoie obmierzaią ſwobody. y dla oſtatniego nierządu, poczynaią Rzplty wolności nie lubić.*

Tak ſię działo, z nierządną y bezradną, dla Trybunow fakcyi, Rzplitą Rzymſką, y do tego obmierżenia ſobie Rzymianom ſwey właſney wolności przyſzło, że y Senat y lud wolał ſię iuż abſolutowi poddać: iako to obſzernicy dopiero w przeſzłym pokazaliśmy paragrafie. Juli-

(4) Omnia ſusquedeque verterunt, quo faſtidium populo ſuæ libertatis inijcerent. *Idem Cap:* 13.

Juliuſz tedy Ceſarz y po nim Oktawiuſz, z tey w Rzymie Anarchii, y z tego, w ludu Rzymſkim y w Panach Rzymſkich obſerwowanego obmierzenia Oyczyſtey wolności, z tey umyſłow złey proſitowali dyſpozycyi, zażyli iey na wprowadzenie abſolutnego rządu: y udało ſię

Ale iak wiele Rzymian ta koſztowała odmiana; To ia chcę pokazać, abyśmy widzieli, do iakiego zbliżamy ſię y ślepo leciemy nieſzczęścia; (5.) *boć łatwo y nieznacznie wolność obraca ſię w licencyą*; ale nie łatwo z licencyi obraca ſię w Monarchią. Doznali Rzymianie, że to bardzo prawda, iż (6) *w wolności oſtatnia rozpuſta, ieſt początkiem oſtatniey niewoli.* Wyznawali to ktorzy żyli na ten czas, iż (7.) *ich wiek widział y koſztował, co bywa oſtatniego w wolności, a co pierwſzego w niewoli.*

Juliuſz Ceſarz, tyle krwi Rzymſkiey wylał, ile podobno ani Punickie ani Azyatyckie woyny: mowią, że nie był okrutny, ale ambicya w nim była okrutna: po tylu więc krwi rozlania Obywatelow Rzymſkich, po ſwoich nad Rzpltą wygranych bataliach, bardzo wielką potym okazywał y zmyślał ła-

ſka-

(5) Hoc ſemper habet libertas, ut ad licentiam facile deflectat. *Livius.*

(6) Libertatis extrema licentia, extremæ ſervitutis eſt principium. *Marſil: Ficini in Plat: de Rep.*

(7) Noſtra ætas vidit quid ultimum in libertate, quid primum in ſervitute eſset. *Tacit.*

ſkawość. (8.) *Darował wſzyſtkim winy, ale ta w odpuſzczeniu moderacya, gdy wſzyſtko siłą y gwałtem przyciſnął, niewielkiego była podziwienia godna.*

Oktawiuſz po nim (9) *wſzyſtkę powierzchowną Senatowi powagę y pozor zoſtawił, procz rzeczy ſamey, y mocy rządu.* Ale dość dla poznania iego tyranij dwie rzeczy przypomnieć: iako gdy w Fortecy Peruzyi kilkaſet znaczniejſzych Oyczyſtey Obrońcielow wolności, zamkniętych obległ, attakował, y dobył, y (10.) *gdy mu ſię w niewolą wzięci exkuzować chcieli, iednym na prozby y ięki ich zabiegł słowem; trzeba umrzeć wſzyſtkim! Trzechſet tedy pryncypalnieyſzych, z tych co ſię poddali, tak ofiary przed Ołtarzem Juliuſzowi wyſtawionym wyrzezał.* Drugi zaś przykład okrucieńſtwa iego na początkach niewoli w Rzym przyprowadzoney, że (11) *z Miaſta, nazwanego Nursya, ſkonfiſkował y wygnał wſzyſtkich Obywatelow, za to tylko, że ſwoim Ziomkom, ktorzy byli na Muteńſkiey przeciw niemu woynie w partyi Bru-*

tuſa

(8) Cæſar pepercit omnibus, ſed moderatio in parcendo, cum vi oppreſserit omnia, non eſt admiranda. *Monteſqieu Cap:* 11.

(9) Re ſublata, externa Regiminis eadem. *Idem.*

(10) Peruſia capta, excuſare ſe conantibus, una voce occurrens: *moriendum eſse*, trecentos ex deditiis delectos, hoſtiarum more ad Aram Divo Julio exſtructam, mactavit. *Suet: in Octav.*

(11) Nurſinos extorres egit Oppido, quod Mutinenſi acie interemptorum Civium tumulo adſcripſerant, pro libertate eos occubuiſse. *Idem. Ibidem.*

tuja y Kassyusza zgineli, Nursynowie napisali nadgrobek taki: tu leżą ktorzy za wolność polegli. Tak tedy Oktawian już y słowa y wzmianki wolności znieść nie mogł y cierpieć. Ale iego niby łaskawych okrucieństw, y okrutnych łaskawości pełna iest życia iego historya, bez ktorych ugruntowanie Monarchii obeyść się nie mogło. W dalszym zaś panowaniu y ku końcowi (12.) *dwa razy myślił przywrocić y oddać nazad swoię dawną Rzpltey wolność, ale reflektując się, takowy rzecz lekkomyślna była, zdać znowu Rzpltą na wielu niezgodnych lekkość y dyskrecyą, rezolwował się rządu swego absolutnego dotrzymać: wszystkie na to obrocewszy siły, aby nikt sobie w przemienionym Rzeczypltey na Monarchią stanie nie tęsknił.* Przeto o wielką obfitość wszystkiego, co do życia należy, dla Rzymian starał się. Fabryki niezliczone y niewidaney wspaniałości wystawił, z ceglanego w Marmurowy Rzym prawie obrocił: *biesiady, teatra, widowiska, bankiety, largicye zboż, y pieniędzy, igrzyska po cyrkach publiczne*, z niewymownym ustawnie sprawował sumptem, y tegoż dokazał, że (13.) *lud*

(12) De reddenda Repub: bis cogitavit, sed reputans illam plurium arbitrio temere cõmitti, in retinenda perseveravit; nisus deinceps omni modo, ne quem præsentis Statûs pæniteret. *Sueton.*

(13) Ex quo suffragia nulli vendimus, effugit (*populus*) curas, nam qui dabat olim Imperium, fasces, legiones, omnia, nunc se continet, atque duas tantùm res anxius optat, panè & circenses. *Juven: Satyr:* 10.

lud o wolności, rozdawaniu władzy, y dysponowaniu woysk y pułkow, o obieraniu Magistratow zapomniał, y o nic więcey mu nie szło, tylko aby miał dość chleba, y krotofilne po cyrkach igrzyska. Takim tedy y oppressyi y łaskawości stylem, Oktawian z wolnego niewolniczy Rzym sobie uczynił, á rozbujałe wolnością ukrocił, y do swego ładu przyprowadził umysły.

Tyberyusz iego następca, naygłębszą y nigdy niezrownaną dyssymulacyą absolutyzm wprowadzony z początku pokrywał, wszystko na Senat zwalał, ktory iednak musiał, tak, iak on chciał decydować o wszystkim. Ale potym iakie iego panowanie było, iak ow lud swobodny do swego humoru przyuczył, krotki ten maluie portret: (14.) *Dnia żadnego nawet uroczystego nie było, aby nie karano y nie męczono kogo. oskarżeni y potępieni na śmierć wielu y z dziećmi y z żonami swemi. Zakazano pod stratą głowy, że y krewni po straconych krewnych nie nosili żałoby, ani żalnego* ne o-

(14.) Nullus à pæna hominum cessavit dies, ne religiosus quidem, ac sacer. Accusati damnatique multi cûm liberis & Uxoribus suis. Interdictum ne capite damnatos propinqui lugerent. Decreta accusatoribus præmia, nonnunquam & testibus. Nemini delatorum fides abrogata. Omne crimen pro capitali receptum, etiam paucorum simpliciumque verborum. Citati ad causam dicendam damnationis certi, ad ignominiam vitandam, passim in media Curia venenum hauserunt, & tamen Semianimes, palpantesque in carcerem rapti. *Suet: in Tyber.*

niepokazali żalu. Delatorom naznaczono obfite nadgrody, a częſto y świadkom, Zadnemu delatorowi nie denegowano wiary. Każdy wyſtępek za kapitalny ſądzony, chociaż y kilku ſłow proſtych. Pozwani do ſądu, iuż byli pewni że głowę ſtracą. Dla uniknienia rąk Katowſkich, ſami ſię zabiiali, albo na Ratuſzu przy wſzyſtkich wypiiali trucizne, y tak iednak wpoł żywi y drzący porwani do katuſz.

O Kaliguli, iak panował ſtrach y wſpomnieć: niech to będzie doſyć, że ow wſpaniały y kiedyś wolny lud Rzymſki do tego przymuśił, że Konia iego faworyta, nazwanego *Incitatus*, lub Biegun, do Kollegium Kapłanow z ceremonią przyiąć, á kiedy tenże koń z nim u iednego ſtołu razem, pozłocony iadł obrok y ze złotey piiał tacy, zacni Panowie mu ſłużyć, do pyſznego ktory temu faworytowi wymurował pałacu, gdzie dwor z zacnieyſzych złożyli ... Rzymian, odprowadzac go muſieli: zaproſzeni Senatorowie Imieniem konia do iego pałacu na bankiet, z nim ieśc mieli ſobie za honor, naoſtatek Konſulem go deſtynował, gdyby był ſam Tyran puginałem przebity nie poległ. Lecz takich krwawych urągania, z dumnego owego, y aż do oſtatniey ſwawoli wolnego ludu Rzymſkiego, takich tyranſkich ciołow, pełne ſą Ceſarzow hiſtorye. Porywały ſię za czaſem, y odzywały niekiedy iakieś duchy we krwi oney Rzymſkiey, coś wolności Dziadow y Pradzia-

dziadow pragnące, ale iak nędznie y ſłabo, przykład tego przy Klaudyuſzu wſtępowaniu na Tron, w lat kilkadziesiąt po abſolutyzmie wprowadzonym, pamiętny: że (15.) *Konſulowie z Senatem y Chorągwiami Kapitolium opanowali, dla odzyſkania powſzechney wolności. Ale zaraz nazaiutrz, gdy y Senat oziębł y oleniał w ſwoiey prozekwowaniu imprezy przez niezgody Panow, y obmierżenie dawney wolności, y gdy gmin ludu około Ratuſza ſtoiący, o iednego iuż tylko wołał y prosił Rządźcę, Klaudyuſz, aby mu wiarę Senat y lud przysięgli, pozwolił. A ugruntowawſzy panowanie ſwoie, o nic ſię bardziey nie ſtarał, iako o to, aby y ſamę pamięć tych dwoch dni, przez ktore o przywroceniu Stanu Rzpltey myśleli, na zawſze z głowy wybił Rzymianom.*

Nerona okrucieńſtw pełni ſą, y ſami ich ſię wſtydzą Dzieiopiſowie Rzymſcy. Tacyż prawie, więcey y po nim naſtępcow. Ktorych w tym zwyciężył *Domicyan*, że (16.) *naypewnieyſzy to znak był u niego, kiedy nayokrutniey*

(15.) Conſules cum Senatu & cohortibus Capitolium occuparant, aſſerturi communem libertatem. Verùm poſtero die Senatu ſegniore in exequendis conatibus per tædium ac diſſensionem: diverſa ſentientiū multitudine, quæ circumſtabat, unum jam Rectorem expoſcente, Claudius in nomen ſuum jurare paſſus eſt. Stabilito Imperio, nihil antiquiùs duxit, quam id biduum, quo de mutando Reip: ſtatu hæſitatum erat, memoriæ eximere. *Svet: in Claud.*

(16.) Ut non aliud jam atrocis exitus ſignum eſſet, quam Principis lenitas. *Idem in Domit.*

tniey miał kogo zamordować, gdy mu ſię łaſkawym y łagodnym pokazał.

Do wſzyſtkiego tego powoli przyzwyczaił ſię y lud Rzymſki y Senat. Bo lubo (17.) *niemaſz panowania cięzſzego, iako tego, ktory zaraz po zniesioney naſtępuie wolności y Rzpłtey*, przecież 1 dwie można wydziwić ſię temu, co o Rzymſkim ieſzcze za Tyberyuſza obſerwują Senacie. (18.) *Ile bowiem pomaga tego pod nim zliſzała, ſłowy doſyć wyrazić ſie* [redacted] *może. Senatorowie ſami ſzukali, ſami łapali niewolą, im znacznieyſzym tym nieprzyſtoyniey. Tak dalece, że ſam Tyberyuſz narzekał na* Patres Conſcriptos, *że zbyt byli do iarzma niewolniczego ſkłonni, y pragnął, żeby przecież trochę więcey byli pokazywali geniuſzu wolnego.*

Alec ... ły lepiey ta Rzymſkich onych duchow ... okazała ſię licnosć, iak kiedy coś ſię ſkarżyć na Domicyana poczęli, że Senatu do żadney nie zażywał rady: w tym złapano trefunkiem niezwyczayney wielkości *Romba*, rybę morſką. Domicyan Senat na radę wokuie, ktory rozumiał, że o woynie z Sykambrami radzić ich ſię będzie: aż tu propozycya do Senatorſkiey rady: iak tę rybę tak wielką y rzadką gotować? Potym, Senatorow zdania y ſentencye w koley. ktorzy, za wielkim Montana ſentymentem idąc, uradzili, aby niezwyczayney wielkości zrobić panew, y na niey całego gotować Romba. Y tak rozpuſzczony potem do domu Senat, woleli iuż iednak milion takich tyrow, ba y niepoiętych okrucieństw wycierpieć Rzymianie, niżli ſię do Anarchiy ... cy y obmierzłey im wrocić.

Takim tedy ſpoſobem iak Rzymſka, może zginąc y każda, bezrządna ... bezładna, y powoli w Anarchią odmieniaiąca ſię Rzplita, kiedy ią mocnieyſi y lud tak osłabiała, y bez rady widząc; obmierżą ſobie ſtan niniey-ſzey Reczypolpol. y ſamę naoſtatek zbyteczną wolność; a nie mogąc ſobie radzić inaczey, ſami za abſolutyzmem pobiegą. Ordynaryinie tedy, Rady, ładu, y rządu niemaiących Rzplitych, tak ſię kończy ſwawola, że ſię w ciężki odmieniaią deſpotyzm. Tak Ateńska, tak Spartańska, tak Kartagińska, tak Syrakuzańska, tak Rzymſka, tak wſzyſtkie odmieniły ſię niże. Z początku przyrodzoney takowych odmian, nic może być dobra, (iaką naprzykład widziemy z Francyi, Hiſzpanii, &c. Monarchia; bo duchy do wolności y licencyi przyzwyczaione, długo cierpiec nie mogą y niechcą nowego wędzidła, iako widzieliśmy w Czechach, y Węgrzech, gdzie tyle dzieſięci razy nieſpokoyne darmo woynę

M wznie-

(17.) Non eſt gravior dominatus quam Principis, qui ſuccedit Reipub: libertatique extinctæ. *Monteſquieu Cap:* 15.

(18.) Quantum Senatus illa Majeſtas viluerit, dici ſatis non poteſt. Senatores ultro quærere, ultro complecti ſervitutem, qui illuſtriores, indecentiùs: ut Tiberius ipſe, tam eſſe pronos ad ſervitia Patres Conſcriptos quereretur, plusque in eis aliquid libertatis optaret. *Idem Cap:* 14.

wzniecały duchy, y coraz to głębiey upadała Oyczyzna, poki się nie uspokoili, y do teraznieyszey porządney y dobrey nie przyszli Monarchii. Tym czasem wygnania, więzienia, konfiskacye Dobr, y głowy, iak Tarkwiniusza musi łatać makowki.

A toż tym sposobem y Rzplita, gdy ią bez Seymow y obrad wpędziemy powoli w Anarchią, gdy iey, zakazem rwania Seymow, y przywroceniem *pluralitatis* na Seymach nie poratuiemy, zginąćby nieszczęśliwie prędzey czy nierychley musiała.

Inszy sposob, ktorym ieszcze mizerniey y gorzey może bezradnie każde zginąć Krolestwo, iest, kiedy go sąsiedzi na kawałki rozerwą, y na podział między sobą, iako kraiu nierządnego, kłotliwego, bezbronnego, a w sobie obfitego y dobrego, proporcyonalny zezwolą.

Nas, ieden z tych dwoch zgubi sposob. Wszystkie przed nami Rzplite upadły, a przecie trochę lepiey się rządzące, y o sobie radzące, niż teraz nasza. A my co to za przywiley pozwolony sobie od Fatow mamy? że taki nasz dobrowolny y coraz gorszy bez rady nierząd, na inszy nam koniec wynidzie?

Ale dosyć już o tey pewney *per abusum in*[illegible] wolności zgubie, y że dla niey zba[illegible] nie masz, tylko *in pluralitate.* Obaczmy teraz, na czym prawdziwe *liberum veto*, zależy.

§. XVIII.



§. XVIII.

Pokazawszy zgubę wolności, ze źle zażytego liberum veto, *Explikuie się, co to iest głos wolny, y prawdziwie rozumne* liberum veto, *y że go nieznosi większey liczby powaga.*

DObrze Rzymski Polityk (1.) *darmo wolności, darmo głosu wolnego, darmo niepozwalania wolnego,* [illegible] *ktorzy skrycie źli, a publicznie Oyczyznę gubiący, żadney pozyskania czego, dla siebie nadziei, tylko w* [illegible] *niezgodach, nie maią.* Takowi tedy niechay utrzymuią iak chcą, że zakazanie mocy Seymow rwania, że wrocona większey liczbie prerogatywa, głos wolny, wolne niepozwalanie znosi.

Alec daleko od tego, żeby powaga większey liczby znosiła wszelką głosu wolność. Uważmy to naprzod proszę, że prawo nasze nieopisuie inaczey wolnego głosu, kiedy go pierwszemi razy za Kazimierza, za Alberta, za Alexandra, za Zygmuntow, waruie, tylko tak, *że praw, woyny, pokoiu, podatkow bez konsensu* [illegible] *Posłow, że bez uprz*[illegible] *Sey-mikow, Krol nic ma stanowić* [illegible] *wolno* [illegible] *Senatorowi y Posłowi* [illegible], o co

M 2 *mu się*

(1.) Falso libertatis [illegible] degenere [illegible] per discordias habent. [illegible]

mi się pokaże, że w [illegible] [illegible] m[illegible] Ko-
stanowi [illegible]. Niech kto pokaże iedno *w* *toto Volumine Legum* słowo, żeby procz domowienia się, przez każdego Posła, procz rekwirowania powszechney Posłow zgody, (nie iednomyślney zgody.) pozwalało prawo rwać Seymy y rady, iednemu?

Więc to to iest essencya wolnego głosu, mądz [illegible] wszystkie każdemu domowić, perswadować, zdanie swoie [illegible] rowić, y popierać, napominać o to, co [illegible] zdrożnego, dopominać się mocno y wo[illegible] o wszystko, zdaniem swoim y powagą [illegible] wszystkie porządki, ustawy, y w [illegible] interessow oyczystych, sentencyą swoią [illegible] wolną na ktorąkolwiek stronę [illegible], czyli tu czyli tam się przypinać, raz z temi, drugi raz z tamtemi według rozumienia swego trzymać, y rzeczy w radzie konkludować, z tą, ktorą się podoba stroną, albo z powszechną zgodą, przeważać kredytem y przez swoie Suffragium wolnego stroną y opinię dobrze rozumiejących y dobrych Oyczyzny Synow partyą popierać, swoie y zdaniem wspierać, uporne y zaciętej nie idąc, bo to rozumnego człowieka nie [illegible], na liczbę większą rozumnych y poczciwych, w Radzie Kollegow, mieć wzgląd y bacząc wolno iednak y bez dependencyi od nikogo we wszystkim opinować y mowić. to to iest prawdziwie głos wolny, iakiego pod Panami absolutnemi nie masz, bo tam na ra-

dzie powiedziawszy swe zdanie [illegible] należy, a Panu wola [illegible]. Kiedyż [illegible] głos każdy wolny, [illegible] a żadny bez zgody głosow wolnych [illegible] nie może.

Ale nie to głos wolny iest, nie to z rozumem y z natury [illegible] się iego tłumaczenia [illegible], żeby wolno było każdemu rwać [illegible] y Seymy. Nie tyś sam tak wielki Kochanek Oyczyzny, żebyś ią iedea tylko a nie wszyscy z tobą rownie kochali, nie tyś sam tak [illegible], żeby twoie iedno zdanie być powinno [illegible], a inszych za nic. (2.) *Zkąd że to ten [illegible] z Nieba Kato?* Jeżeli domowienie, dopominienie się twoie, zdaie się y inszym, rownie iak ty dobrym y rozumnym, [illegible] ne y dobre, y ile większey liczbie, [illegible] domowił y dopominał z sprawiedliwością wszelką; ieżeli zaś więcey iest takich w tak wybranym Kongressie, że im się, rada twoia, nie zdaie, że zdanie twoie, choć ci się naylepsze zdawało, nie tak bardzo doskonałe było, godzi go się ustąpić, godzi się, aby cię przepisała poważnieysza w rowności liczba. Przepisze raz ciebie, będzie tysiąc okkazyi, gdzie y ty z większą liczbą przepiszesz inszych. To to iest prawdziwe [illegible] rozsądne głosu wolnego [illegible], więc go cale nieznosi, y owszem supponuie takowa rada, gdzie iest większa wolnych głosow respektowana liczba.

Bo coż to iest ta *pluralitas?* y ten respekt

(2.) Tertius è Cœlo cecidit Cato! *Juven.*

na większą liczbę w radach? tylko między wszystkich wolnemi głosami. przewaznie większey wolnych głosow liczby, nad mnieysza wolnych głosow liczbę. Ta tedy tylko rożność, że teraz u nas okrutnym dla wszystkich y Oyczyzny sposobem, przeważa ieden głos wolny, nad sto y kilka set głosow wolnych, a zaś w większey liczby obserwancyi, sto głosow wolnych przeważą nad ieden głos wolny. A głos wolny zawsze każdemu wolny.

Wszakże, iakom iuż to mowił y przedtym, ale muszę y tu powtorzyc, choć większa **liczba głosow wolnych przeważa** mnieyszą, **każdy będzie miał swoy głos, iak go ma y** teraz na wszystkich kongressach wolny: będzie miał cale według naszych Praw wolną na Elekcyach Krolow, y Szlacheckich, Poselskich, **Deputackich, Kommissarskich kreskę, czy o woynie, czy o pokoiu, czy o religii, czy o** woysku, czy o skarbie, czy o Trybunałach y Sądach, czy o podatkach, czy o stanowieniu **iakiego prawa,** czy o publicznych, czy o Woiewodztwa interessach, **czy o czymkolwiek.** Naostatek na Seymikach y Seymach **rada, we** wszystkie **wchodzić będzie, iak wchodzi** rady, we wszystkich swoie dawać zdania; we wszystkich domowie się mocno, wolność mieć będzie zupełną: z tą tylko dyfferencyą, ktorą zważyc proszę bez pasyi, że teraz by nayrozumniey **y naypoczciwiey kto radził,** rada ie-

go

go na nic się nie zda, gdy **się rwą zawsze Seymy,** a na ten czas, kiedy większa liczba konkludować będzie, każdy swoiey dobrey rady pewny skutek obaczy, **y nim cieszyć się będzie. Coż to tedy** szkodzi **wolnemu głosowi? Y dobrym do** publicznego, **y złym nawet Patryotom,** do własnego ich dobra, **nic to cale** nieszkodzi.

Bo nawet, **niech godzi mi się mowić, ieżeli** były by y tak interessowane y **podłe dusze,** że bałyby **się, aby im przez większey prerogatywę** liczby, **nieupadł** nieszczęśliwy **zysk y zarobek, ktorego się podli ci ludzie, (bo** mowić nie można inaczey) **spodziewaćby od kogo mogli,** za swoy **głos y kryskę; zle bardzo y ci swoy** rozumieią **interes; bo kiedy tak by był** kto niewstydny **y łakomy na wziątek, prędzey** go znaydzie, **gdzie większa liczba decyduie** w radach, gdyż teraz gdzie dosyć ie**dnego zakupic** do zerwania Seymiku y Sey**mu, a na ten czas** nie iednego, **ale ile takich lichych znayduie** się **subiektow, wszystkie za**kupować potrzeba. Nie tracą tedy na więk**szey liczbie poczciwi ludzie,** ktorych zawsze, **ile na** Seymach (w ludziach zacnych z Woiewodztw wybranych) iest więcey, bo ich poczciwe Sentymenta **gorę zawsze brać mogą; nie tracą (day Boże aby żadnego nie było) y** te liche **y podłe subiekta, bo więcey ich,** niż ieden, przedawać się **komu zechcą, potra**fią. Ale wstyd **mnie iuż y okropno w takie**

z musu

z myſla wchodzić podłości y hanby. Rozſądny żaden niech mi nie ma tego za złe, bo tylko chcę pokazać, że nie tylko dobrzy nie maią racyi opponować ſię *pluralitati* dla iakiegoś imaginowanego niebeſpieczeńſtwa wolnego głoſu, ale, że y naygorſze przedayne geniusze, temu ſprzeciwiac ſię przyczyny nie maią.

Co zaś idzie w wolnym głosie, o owo Trybuńskie prawo, co ieſt *o niepozwalanie wolne* aſſekuracyey y to caſ *liberum veto*, przy zniesieniu mocy rwania Seymow, Rycerſkiemu zoſtanie ſtanowi, tylko by ſię od iednego, do większey niepozwalaiących na co przeniosło liczby. *Każdy* ma *pozwalanie y niepozwalanie wolne*, a gdy z tych *Każdych* z osobna to prawo zupełnie maiących, *większa* pokazuie ſię *liczba*, że nie pozwalaią na co, to ich *wolne niepozwolenie*, zawsze ſwoy ſkutek weźmie, że ſię to nie ſtanie, na co większey nie zechcą pozwolić. Takie zaś *wolne niepozwolenie* przy większey razem y poważnieyszey liczbie, bez porownania żadnego, pięknieyſze, rozumnieyſze, przyzwoitſze, zbawiennieyſze ieſt, y bardziey wolny Narod, wolne Rycerſtwo zdobi, niż gdy iednemu dobremu, czy złemu, nie pozwalaią nic na co, wſzyſcy lepsi y rozumnieysi koniecznie poddać ſię, podleyſzemi bydź, kaźki znośić, y uſtąpić koniecznie muſzą, iakośmy iuż o tym mowili.

Jeżeli

Jeżeli zaś rzeczeſz, że ſię na oſtatek tym ſpoſobem *liberum veto* iednego kontradycenta znosi: Odpowiedam, że prawa nasze, ktore Polſką ufundowały wolność, iako ſię to wyżey y w Paragrafach I. I. IV. oczywiście dowiodło, nigdy iednemu nie dały mocy rad, elekcyi, Seymikow, lub Seymow rwania, ale tylko (iak prawo 1609. wyraźnie mowi) dały *moc wolnego domowienia ſię o wolność y całość praw ſwych, każdemu Szlachcicowi na Seymiku, a Poſłowi na Seymie:* toć nie ſię całe przeciw prawom żadnym nie ſtanie, kiedy ieden kontradycent rwać obrad publicznych nie będzie; ktoremu iednak iednemu, wolno zawsze domawiać ſię będzie o każde prawo, o wolność y całość Oyczyzny, y o iey każdy interes:

Naprzykład, o *Pacta Conventa*, o ſwobody y prerogatywy Szlacheckie, o poprawę rożnych przeciw prawu wyſtępkow: wolno będzie mowić przeciw nowym podatkom, przeciw uciążliwościom wszelkim, o wſzyſtkich ktore kto czyni propozycyach. Jednym słowem we wszyſtkich tysiącznych ktore tylko trafiaią ſię materyach, mocnego *pro & contra* domowienia ſię, ani Szlachcicowi, ani nikt niezabroni Posłowi. Czyż to więc nie doſyć tego głoſu wolnego? ktory z inſzemi rozumnemi y o Oyczyznę gorliwemi złączony głoſami, wſzyſtko w Rzpltey czy ſtanowić czy zakazywać ſkutecznie będzie, rad publicznych y zbawiennych Oyczyznie niepſuiąc?

Takieć

Takieć to *liberum veto* miał on panuiący nad światem, naywolnieyszy y nayswobodnieyszy lud wszytek Rzymski: na każdą propozycyą y materyą Prawa y rządu, ktore zwano *rogationes*, każdy Rzymianin wolny, albo ile chciał perorować mogł, albo odpowiedział tym krotkim *in tabellis* (ktore każdemu rozdawano,) napisem: *U. R. uti rogas*, co się znaczy pozwalam tak iak chcesz: albo też z przeciwnym napisem *A.* co znaczyło *antiquo*, albo *annullo*, to iest niepozwalam, niechcę tego: każdy więc miał zupełne *exercitium* tak w mowie dania rady swoiey y zdania, iak *per tabellas* pozwolenia lub nie pozwolenia swego; y tak z woli w radę wchodzących konkludowało się wszystko. Tak się dziś we wszystkich naywolnieyszych Rzeczypltych dzieie, Angielskiey, Swedzkiey, Holenderskiey, Weneckiey, Szwaycarskiey, &c. Za coż my y nad te wszystkie arcywolne, arcyswobodne, arcyrozsądne Rzplte, y nad naszych samych Przodkow, (ktorzy na wolnym tylko domawianiu się o wszystkim zakładali wolność, á wszystko większą liczbą kończyli) za co mowię swobodnieysi, wolnieysi y rozsądnieysi bydz chcemy?

Przodkowie nasi, iak się to iuż wyżey w piątym namieniło paragrafie, przy nayzupełnieyszey wolności, nieznali tego *jus vetandi* iednego kontradycenta, nawet nieznali y tego słowa *jus vetandi*, dopiero po Sycinskim,

ktory

ktory ieden kontradycent Seym pierwszy 1652. zerwał, w dziesięć lat, tego słowa *juris vetandi Anno* 1663. zażywać poczęli, żadnym iednak prawem niewarowali tego, aby to *jus vetandi* mogło rwać Seymiki y Seymy, y owszem wzmieniaiąc go raz pierwszy, okryślili go zaraz, gdy go nazwali *jus vetandi* przy prawie: toć niemieli intencyi przywłaszczać *juris vetandi* tak strasznego tego bezprawia, rwania przeciw prawom, prawami naznaczonych Seymikow y Seymow, ale przez to prawo mianowane *jus vetandi* nic nierozumieli, y rozumieć nic inszego nie mogli, tylko *wolny głos, wolne domowienie się o krzywdy, Krolom, Senatorom, Ministrom, Magistratom, wolne Elekcye, y* [illegible] *zgodę, według dawnego zwyczaiu prawem opisanego*: iakiemi słowy same się explikuią Konstytucye.

Nie trzeba mi tedy więcey y słow darmo tracić na wyexplikowanie wolnego głosu, na czym zaległ, y to *jus vetandi*, na czym zawisło, bo same dosyć dobrze, co [illegible] przez nie rozumieć, wyrażały się prawa.

Y te tedy wszystkie prawa, ktoreśmy wyżey w trzecim przyprowadzili paragrafie, waruiące y utwierdzaiące moc wolnego głosu y *liberi veto*, ktorego utrzymywanie y respekt, tak bardzo y tak sprawiedliwie Stany Rzpltey na wielu zaleciły Seymach, te wszystkie mowię prawa o respektowaniu wolnego głosu y *wolnego niepozwolenia*, naylepszy sku-

tek

tek wezmą, y wnioski ſtanowić ſię mogą, kiedy nie ieden rozważny y nieroſtropny, dobry y zły, ale większa y poważnieysza wybranych z Woiewodztw ludzi liczba, tego wolnego niepozwalania, tego zbawiennego *liberum veto* przyſtępnie zażyie.

Darmo ſię tedy allarmowałby niektorzy tak mowiąc, *to moy głos zaginie, choć na co niepozwolę, albo pozwolę, ſkutku moy głos mieć żadnego nie będzie.* Błąd to ieſt. Bo niech będzie ſtu głos wolnych mianych, ſześćdzieſiąt, ośmdzieſiąt, czyli ile pozwalaiących, á dzieſięciu, czy dwudzieſtu przeciwnych; ieżeli twoy głos ieſt z pozwalaiącemi, to waży y pilno ieſt rachowany, tak dalece, że choćiażeś ieden, to twoy głos liczony w liczbie większey ſwoiego dokazać może y ſkutek wezmie: Jeżeli zaś twoy głos ieſt w mnieyſzey liczbie przeciwnych, to lubo dziſiay, albo li w tey materyi, ſkutku podobno nie weźmie, ale jutro, albo y dziś ieszcze w ſetnych inſzych materyach ſwoię ważność y ſkutek mieć będzie, kiedy y ty większą liczbę y ciebie większa liczba poprze. Inaczy defekt byłby to twego własnego rozsądku, y znak nie dobry, żebyś ſię zawſze większey liczbie ſprzeciwiał, y żebyś nigdy na to ſwoim nie nakłonił ſię rozumem, co by miało applauz u większey zgromadzonych liczby. Ktorey gdybyś z tobą, y po tobie mieć nigdy nie mogł, ktożby temu był winien? tylko twoy

albo

albo upor y każdey rzeczy kontradykuiąca natura, albo twego niedoſkonałość rozumu. Więc na ſiebie na ten czas, nie na nikogo narzekać byś powinien, bo twoia własna á nie czyia byłaby to wina, nigdy ſię niechcieć z większą liczbą rozumnych zgodzić. A kiedy zgodziſz twoy z niemi ſentyment, to ſam daſz twemu ważność głoſowi: więc to od ciebie dependuie ſamego, y od twego rozumu, ktorego ieżeli nie maſz na to doſyć, aby go większa w tobie poſtrzegała y eſtymowała liczba, to lepiey dla Oyczyzny, żeby twoy głos zawſze od większey części odſtępowany, aż nigdy na ſzkodę Oyczyzny nie wskorał. Ty na tym plezyr tracisz, ale Rzplta nie ſzkoduie. Krotko tedy mowiąc, *nie naylepſze* wolne głoſy, mogą ſwego ſkutku nie mieć, ale rozsądne, dobre, zdrowe, nieintereſſowane, rozumne, żarliwe głoſy, zawſze ſwoię ſiłę y uwagę miec będą; raz podobno ulegą, dzieſięć razy z większą liczbą zwyciężą, y większy ſkutek odbiorą, y ſwego, na co pozwalaią lub niepozwalaią, z dopomożeniem inſzych głoſow, albo im pomagaiąc, dokażą.

Oczywiſta tedy rzecz, że ſię wydoſkonaliła raczey, lub ſpieſzy y utrzymuie tym ſpoſobem *wolny* każdego głos y *pozwolenie*, czy *niepozwolenie*, niżeli ſię zguſi. Słodkie, znośne, rozsądne, y przyſtoyne niepozwalanie ſię ſtaie, przy większey na iedno niepozwalaiących liczbie. Zrzenicę tę iak zowiemy *wol-*

noſci

ności lepiey y oſtrożniey wielu dobrych Patryotow zachowuią, iak ieden, albo każdy z oſobna, czyli naylepſzy czyli on naygorſzy. Na tę zaś ſpuſzczać ſię każdego dyſkrecyą arcy-niebeſpieczna rzecz ieſt Rzpltey wolney. Bo ia zawſze do naygeneralnieyſzych w tym punkcie idę maxym, z ktorych ieżeli na świecie ktora, to ta ieſt prawdziwa, dawnego republikanta Filozofa: (3) *nigdy Rzplita bydź beſpieczna nie może, w ktorey prawa y mądrzeyſza zaeptanifsy, ieden gadatliwy taki, porządza ſię Rzeczpopolita.*

Ta tedy ieſt prawdziwa iſtota, ta kondycya rzetelna wolnego głoſu, tak ſię dobrze z powagą większey zgadzaiącego liczby.

§. XIX.

Pożytki pewne, z zakazu rwania Seymow, a z powrocenia powagi większey liczbie w Radach, pochodzące: y przyrownanie w okolicznościach naſzego Kraiu, z wolnemi Rzpltemi, gdzie poważnieyſza liczba konkluduie rady.

Nie traci tedy, *pluralitas*, to ieſt, większey liczby w radach powaga, nic traci wolności, y owſzem, iakośmy dotąd mowili z wolnością ſię

(3) Nunquam tuta & [illegible] Civitas, in qua [illegible] Civitatem [illegible].

ſię zgadza, wolności chce, bez wolności bydź nie może, ani bez niey żadną miarą wolność y raczey ſwobody y wolność nie imaginaryiną w prawdzie, ale rozumną, prawdziwą, y ludzką, iednym ſłowem, ſtaropolſką wolność, utrzymuie.

Ten iey ieſt naypierwſzy y naycelnieyſzy pożytek. Nad tym ſię, tyle iuz w przeſzłych to oczywiście pokazawſzy paragrafach, bawić mi tu nie trzeba.

Inſze iak mam wyliczać z większey liczby w radach decyzyi wynikaiące pożytki? Proſzę tu tylko powoli: nic nad to nieczekaymy, ani nie imaginuymy ſobie: nie będę mowił, że taka rad poprawa, zaraz w Niebo obroci Oyczyznę, że zupełnie ſzczęśliwemi y błogosławionemi będziemy: nie mowię, że ta rzecz zaraz do tey perfekcyi przyprowadzi wſzyſtko, iż to Kroleſtwo naſze z Francyą y Anglią natychmiaſt ſię zrowna. Nie mowię, że wſzyſtko zaraz odmieni ſię cudownie: ma ſwoie niedoſkonałości y *pluralitas*, o ktorych my mowić będziemy niżey. Lecz coż doſkonałego bydź może na swiecie? Ktoraż forma rządu, procz BOGA rządzącego w Niebie, nie podpada defektom? (1.) *Ludzie ludzi rządzą, ale coż ieſt ich mądrość, w komparacyi do mądrości y rady BOGA rządzącego swiatem? BOG ieden dobry Krol y Ceſarz ieſt, on ſam dobrze rządzi*

(1.) Hominum, homines gubernantium, ſapientia quid eſt? collata ſapientiæ & Conſilio Dei gubernantis mundum? Hic ſolus perfectus Rex & Imperator eſt

dzi. Ludzie, [illegible] ſię dobrze rządzą, ktorzy ze wszech [illegible] rządzą, ale ci ktorzy mniey źle ſię rządzą. A po ſtaremu znalazł ſię Aragonſki Krol ieden, prawdziwie ſzalony Aſtrolog, ktory śmiał źle rzec, że gdyby był przy Stworzeniu świata do rady zażyty, wiele rzeczy inaczeyby zordynowane były. **A my chcemy** podobno, aby iuż w takiey formie **rządu**, gdzie więcey decyduie w radach, żadnego mankamentu nie było? [illegible] ich [illegible] częście bydź muſi, y będzie iuż teraz, ale przez to nie obrocimy ſię w Niebioſa. Odſyłam to do trzeciey części.

Ja tu tylko to mowię y mowić mogę beſpiecznie, że to ieſt pewny [illegible] nay więkſzy, [illegible] naypotrzebnieyſzy, nayzbawiennieyſzy *ex pluralitate* ſkutek, a naturalnie y niezawodnie z niey wypływaiący ſkutek, że rady lepiey poydą, że ſię Seymy rwać nieſzczęśliwie nie będą, że z Anarchiy wynidziemy, że okropne, y ſtraſzne, a Krolestwa [illegible], nierządy uſtaną, że powoli ſkutecznie brać będziemy do ratowania Oyczyzny ſpoſoby y rezolucye: że elekcye godnych ludzi na Poſelſtwa, Ziemſtwa, Trybunały, Kommiſſye, obaczemy ſzczęśliwe, że millionne intereſſa y publiczne y prywatne, zwolna konkludowane będą, że z hańby, pośmiechu, y z wzgardy tey, w ktorey u narodow ieſteśmy, wynidziemy przez ſkutecznieyſze rady, że siły Rzplitey, że ſkarb, że moneta, że handle, że ſprawiedliwość zakwitnie, że beſpieczeńſtwo fortun, granic y ſwobod, że rząd dobry, że nacyi reſpekt u poſtronnych, że ſława naſtąpi, gdy rady, iak za przodkow naſzych bywało, przez poważnieyſzey liczby konſyderacyą, należyty mieć będą ſkutek, gdy Seymy Ordynaryine dochodzić będą, iakoż z więkſzey liczby decyzyą nie dochodzić nie mogą: kto o tym wſzyſtkim wątpi, chyba że nie wie, że o tym wſzyſtkim na Seymach radziemy, y że ſame u nas temu wſzyſtkiemu Seymy y mogą y powinny poradzić. Krotko więc mowiąc, to, co nam utrzyma Seymy, to nam wſzyſtkie te dobra y naſzym potomkom utrzyma.

Ille ſapienter regit. Homines [illegible] bene regunt, non [illegible] bene, non qui optime, ſed qui minus male. **Salvianus.**

Nie z zazdrości cudzego dobrego, ale z przyrownania inſzych Panſtw y Rzplitych wolnych z naſzą Oyczyzną, iako Wenecyi, Angli, Szwaycarow, Hollandyi, **ſerce ſię kraie na nieſkończoną rożność między nami, a niemi; a tym bardziey, że** Polſkie **takie ieſt w ſobie kroleſtwo, że gdyby dobrze ſię rządziło, między naywiękſzemi,** nayobfitſzemi, **naypięknieyſzemi, naybardziey** konſyderowanemi **liczyćby ſię mogło nieuchybnie kraiami.** W innych więc Rzplitych, (nic tu o Monarchiach nie mowiąc) widzieć miaſta przepyſzne, gęſte, handlowne, bogate, ludne, czyſte Miaſteczka, **y wsi kwitnące,** widzieć obronę, y fortun beſpieczenſtwo pewne, ſztuki wſzyſtkie godne

rozumu ludzkiego, w nich zakorzenione, y coraz do większey przychodzące perfekcyi, Panow niezliczonych w każdym stanie Szlacheckim y Mieyskim bogatych, a swego co maią pewnych, lud według kondycyi wygodnie żyiący, a choćby nayuboższy, żyć iednak mogący; bo w ktorymże proszę w Europie kraiu, iak w naszey tey chwalebney y obfitey Polszcze, chleba co rok tylom inszym kraiom tak hoynie daiącey, tyle razy, y za życia naszego, głod, y z głodu mor generalny panuie, y rodzay ludzki wytępia? Patrzać więc na prożniakow y ubostwa przeplenienie, na danie sustentacyi życia, y zarobku, każdey kondycyi by nayliższym ludziom, na łatwe y tysiączne do wyżywienia sposoby, na magazeny przeciwko pladze głodu nabite, na publiczne koło zdrowia obywatelow staranie: Rzucić oko na sprawiedliwość mocnemu y słabemu administrowaną, na kryminały, ieżeli się trafiaiące, to y zaraz karane, na Sądow y Sędziow pilny zawsze y mocny dozor, na Magistratow funkcyi y urzędow punktualność, na każdego od naywiększego do naymnieyszego w powinności swoiey utrzymanie, na subordynacyą ludzkiemu narodowi potrzebną, na praw moc, y onychże dobrze dopilnowaną exekucyą. Widzieć skarb publiczny wszędzie opatrzony dobrze, y na wszystkie publiczne wystarczaiący potrzeby. Sposoby nawet skuteczne do zabieżenia fortun prywatnych stracie

cie, y dawnych familii zgubie. Miarkować rekompensy zasłużonym y dobrym, pobudzaiące do ustawiczney pięknych dzieł emulacyi y cnoty.

Obrocić ciekawość, na gotowość zawsze do Woyny, y do obrony Oyczyzny, na woysk proporcyonalną y potrzebną, do ubespieczenia swoiego kraiu, w dyscyplinie y wszelkim porządku utrzymywaną kwotę, na woienne magazeny, amunicye, arsenały porządne, na flotty, okręty y niezliczone statki, tak do sekundowania handlow, iako y dla bespieczeństwa granic z niepoiętym erygowane y utrzymywane kosztem.

Zważyć przy tym proiekta setne, do przymnożenia kraiowych bogactw, co raz podawane od ludzi rozumnych, y zawsze przyprowadzone do skutku, owe kupcow nieprzebrane w kredycie y w kapitałach Kompanie, owe fundacye wszystkie Oyczyznie pożyteczne, w piękney porze będące, nieupadaiące, iak u nas, owe szpitale generalne, domy inwalidow nieporownane, owe Biblioteki, Akademie, Rycerskie cwiczenia, rozliczne Szkoły, prawdziwie uczonemi niezliczonemi ludźmi napełnione. Poyrzeć na edukacyą młodzieży należytą. Zapatrzyć się y na manufaktury tysiączne, aby tego, co kray niesie, zażyć, aby bez obcych, ile można, obeyść się towarow, a swoich inszym kraiom udzielać; na monety własney złotey y srebrney, nigdy nie braku-

iącey mnogość, na min kraiowych doſkonałe zażycie: na fabryk publicznych y kraiowi użytecznych magnificencyą, moſty, kanały, tamy, groble, sluzy, mury, bruki, fortece, drogi publiczne, dla wſzyſtkich wygody, dla beſpieczeńſtwa, dla obrony, w dobrym wſzyſtko zachowane ſtanie: na Auſterye, wiezdne domy, do naięcia obcym y ſwym gościom rezydencye po Miaſtach, Miaſteczkach, wsiach, traktach wſzyſtkich porządne, na Prowincye całe, gdzie trzeba, nie tylko Miaſta, brukowane, na nowe co raz, a co raz pożytecznieyſze ludzkiemu narodowi inwencye y imprezy, wſparte zawſze powagą y pomocą publiczną, na rząd y porządki przedziwne, na nocne beſpieczeńſtwo światłami po ulicach y rondami opatrzone. Zmiarkować dobrą wiarę we wſzyſtkich publicznych tranzakcyach, harmonią Obywatelow, gdzie o Oyczyznę idzie, ukontentowanie y wolność prawdziwą wſzyſtkich Rzpltey mieſzkańcow, Senatu y ſtarſzyzny powagę, uſtawiczną wſzyſtkich intereſſow decyzyą, kraie w gorę zawſze y w reputacyą u ſąſiad y dalekich idące potencyi.

To wſzyſtko, cośmy tu wyrazili krotko, z iakiego proſzę pochodzi zrzodła? co ieſt iedyną wſzyſtkiego dobrego przyczyną? co to wſzyſtko ſprawuie, tylko iedna dobra y ſkuteczna *Rada*. Gdzie rada dobra ieſt, tam ſię to wſzyſtko znayduie, rada iedna, na to wſzyſtko wyſtarcza. (2.) *Pan mądry, ieſt to ſkarb naywiękſzy Kroleſtwa. Rada mądra, ieſt to pierwſze każdego Kroleſtwa bogactwo. Dobry Pan z dobrą radą, nieporownane to ieſt ludu wſzyſtkiego dobro, ieſt to zrzodło y początek wſzyſtkiego publicznego ſzczęścia, od rady dobrey wſzyſtka fortuna, ozdoba, obfitość, porządek, pokoy, ſława, Rzepltey dependuie. Pewna rzecz ieſt, że tym lepiey kwitną, tym ſą ſzczęśliwſze Kroleſtw wſzyſtkich ſtany, im ci, ktorzy niemi rządzą, mędrzey o nich y lepiey radzą.* Wſzyſtko tedy co w kwitnących upatruiemy Rzplтych y kraiach, przyczytane bydź powinno, na niebie Bogu, a na ziemi radzie.

Widzieć to wſzyſtko, cośmy ponamieniali wyżey, zważać mowię to wſzyſtko w inſzych wolnie rządzących ſię Rzpltych, a komparować to wſzyſtko z naſzą, iak ſerce dobrego Patryotę boli, iak ſię ledwie nie wſtydzi, że w takim horyzoncie żyie, iak ſobie tyſiąc razy pomyśli: czyż by to wſzyſtko bydź nie mogło y u nas? mogłoby, gdyby dochodziły rady, dochodziłyby rady, gdyby dochodziły Seymiki y Seymy, będą dochodzić, gdy będzie

(2.) Princeps ſapiens, ſummus eſt Regni theſaurus. Conſilium ſapiens, primæ omniũ ſunt opes regnorum. Sapiens vero Princeps, cum Sapiente junctus conſilio, incomparabile eſt populorum bonum à bono enim Cõſilio univerſa pendet Regnorum felicitas. Id enim vero, luce ipſa eſt clarius, eas magis floreſcere, eas eſſe fortunatiores respublicas, quæ meliore & ſapientiore reguntur Conſilio. *Richelieu in Teſta: Polit: pag. 1. cap: 8. Sect: 1.*

będzie większey liczby w radach obserwa,inaczey dochodzić nie mogą. A toż są te y millionne insze w radach obserwowaney tey Staropolskiey *pluralitatis* pożytki. Przeciwne zaś wszystkie u nas skutki, nierządy, nie porządki, ubostwo publiczne, zła moneta, Miast wszędzie upadek, handlow zguba, słabość Państwa, oppressye sąsiedzkie, niesprawiedliwości w sądach, jurysdykcyi pomieszanie, Szlacheckiego stanu poniżenie, Senatu powaga zliszona, hańba,niesława,sromota, wzgarda u postronnych krajow, skutki te mowię y tysiączne insze, pochodzące z tey samey chimerycznej w radach iednomyślności, (do ktorey nigdy, pokiśmy ludźmi, nie przyidzie) wypływaiące *ex abusu liberi veto*, zdami się że dosyć y sami widziemy, y w tey ich książce, y we wszystkich polskich Pisarzach naczytamy się ich dosyć.

Bez westchnienia owych Piastowych y Jagielonowych wspomnieć nie możemy y u nas czasow, kiedy tym wszystkim sami kwitneliśmy, co po inszych upatruiemy kraiach; nieznano na ten czas nayniesczęśliwszego tego. *pod upadkiem Seymu:* ani wiedziano żeby mogł zerwać się Seym ktory. Wolno nam powrocić dawne chwile Narodowi naszemu, y one potomkom zostawić, w naszych to iest rękach. Poprawmy rad formę, wroćmy ią iak była, á poprawiemy wszystko; swoia konsyde-

racya, swoie ozdoby, swoia obfitość, swoia moc, swoia sława, wroci się tey nacyi.

§. XX.

Obiekcya, przeciw zakazuiącemu prawu obrad publicznych zrywania: że takie prawo stanowić, nie iest (iak mowią) Szlacheckiego interes Stanu.

PRzełożywszy racye, namieniwszy pożytki, naturalnie gotować się na to wszystko trzeba, cokolwiek kto może zarzucić przeciw powroceniu w radach większey liczby powagi, y przeciw zakazowi rad publicznych zrywania. Obiekcye wszystkie przeciw *pluralitatem*,ktora znosi moc rwania Seymikow y Seymow, redukuię do trzech: iedni mowią że *pluralitas* znosząca rwanie obrad publicznych,iest przeciw Szlacheckiego Stanu interessowi: drudzy mowią: że iest przeciw możnieyszych Panow interessowi: trzeci mowią, że iest przeciw Oyczyzny interessowi. Jak mgła przed światłem słonecznym, tak te mamiące Stan Szlachecki przyczyny,przed prawdy iasnością ustąpić y zniknąć muszą. Od interessu Szlacheckiego zaczniymy.

Szlachecki interes, (mowią naprzod) *nie iest, utracić tę moc opponowania się, y Seymow rwania. Szlachcica to prerogatywa naywiększa. Dla czego Pana zda się Szlachcic,tylko dla tey na Seymie*

Seymie lub Seymiku przyſługi, żeby tego intere popierał, y kiedy Pan każe, kurs Seymiku y Seymu tamował, a przeto ſobie mocnego Pana łaſkę ſkarbił? Gdzie tudzież Szlachcic oddać za ſwoie Panu, zemścić ſię y upomnieć o krzywdę ſwoię może? tylko na Seymiku y Seymie? gdzie mu ze ſwoią w radach publicznych oppozycyą, ukoy na przeprawie, (iak mowią) ſtanie, y Pan go apprehendować muſi, y nadgrodzić mu krzywdę? Gdyby więc Szlachcic tego przywileiu nie miał, na niby mu ſię iego niezdało Szlachectwo.

Trudno nie wyznać, że to ſą ſentymenta zbyt podłe, liche, plugawe, niewolnicze, między zacnemi y godnemi po Woiewodztwach Ziemiany nieznane y nieſłychane, poczciwych gorſzące, umyſłom wſpaniałym obmierzłe. Znaydą ſię iednak podobno w tak niezliczoney Stanu Szlacheckiego liczbie, ktorzy urodzenia y krwi ſwoiey ſzacunku nieznaiąc, albo ſami tak licho myślą, albo takowym łatwiey uwierzyliby dyſkurſom. Trzeba więc przyrodzoną y właſną Stanowi ich y Imieniowi Szlacheckiemu, przypomnieć im wſpaniałość, y pokazać, iakiemi tak ſzpetne poduſzczenia rozſypywać reflexyami maią.

Szlachecki interes nie ieſt, mowią *utracić opponowania ſię y pſowania rad publicznych przywileiu.* Jużem doſyć o tym w paragrafie ſzoſtym y ſiodmym mowił, do ktorych odſyłam, że na ſtraceniu tego nieſzczęśliwego y przodkom naſzym nieznanego rwania rad przy-

przywileiu, nic całe Szlachectwo nietraci. Wyznaię ia, że prawdziwie nie byłby to Szlachecki interes, ſtracić prawdziwy głos wolny, ſtracić ſwobodne według praw dopominanie ſię o całość y dobro Oyczyſte, ſtracić moc niepozwalania, ze wſzyſtkiemi dobremi Patryotami, na to, coby było ſzkodliwego Oyczyznie; bo gdyby to ſtracił Szlachcic Polſki, toby wolność niewątpliwie Stan Szlachecki zgubił; ale zaś naprzeciw, ſakryfikować dla Oyczyzny całości, y uſtąpić dla reſpektu ku poważnieyſzey liczbie tę moc złemu y dobremu rowną rwania Seymow y rad publicznych, á zbawić przez to Seymy y Oyczyznę, to ieſt ráczey prawdziwy Szlachecki interes; ſalwować bowiem siebie ſamych y Rzpltą ginącą, to ieſt rzetelnie Szlachecki interes, ſalwować wolność y independencyą narodu, ktora ſtać bez Seymow nie może, to ieſt naywiękſzy Szlachecki interes, ſalwować tedy ordynaryine Seymy, to ieſt właſny Szlachecki interes; lecz utrzymywać Seymow pſowania y rwania tak fatalny narodowi przywiley, y prezeń Stan Szlachecki y całą Oyczyznę gubić, to nie ieſt całe Szlachecki interes, gubić rady wſzyſtkie, á komuż? tylko ſamemuż temu Stanowi Szlacheckiemu pożyteczne, to oczywiście, to prawdziwie nie ieſt Szlachecki interes.

Szlachcica to prerogatywa naywiękſza. Ktoż temu przeczy? ieżeli mowiſz o wolnym prawdzi-

wdziwie głosie? to ieſt o wyłożeniu wolnym zdania ſwego, o przymowieniu ſię do każdey publiczney materyi, o daniu ſwoiey kryſki czyli ſuffragium w elekcyach, y na każdą w Izbie propozycyą, o opponowaniu ſię z większą liczbą rozumnych y poczciwych Patryotow złym rzeczom y ſzkodow Oyczyzny: taki pewnie głos wolny ieſt naywiękſza y iedyna prerogatywa Szlacheckiego Stanu, y bez podłości iey ſię odſtępować nie godzi: y niegodzien ten być zrodzonym w wolności, ktoby tey prerogatywy zaniedbał: ale ieżeli rozumieſz, że moc pſowania rad publicznych y rwania Seymow, ieſt naywiękſza prerogatywa Szlachecka, to to ſię nie zgadza z rozumem, bo ſię nie zgadza z dobrem Oyczyſtym; na tę rzecz, bez prewencyi y paſsyi zważywſzy, nikt rozſądny pozwolić nie może: bo iak to: modz ſzkodzić Oyczyznie, y onę modz gubić, modz pſować zbawienne iey rady, ma bydź naywyżſza prerogatywa Szlachecka? taką rzeczą, moc palenia Miaſt, ruinowania Kościołow, niſzczenia kraiu y fortun, moc zaboyſtw po drogach, byłaby naycelnieyſza prerogatywa Szlachecka. Gdyż oczywiſta rzecz ieſt, że te wſzyſtkie zbrodnie y kryminały mnieyſze ſą, niż rady pſować publiczne, niż Seymy gubić y z niemi Oyczyznę.

Dla czego inſzego Panu zda ſię Szlachcic, tylko dla tamowania, lub pſowania Seymikow,

lub

lub Seymow, żeby iego interes utrzymał, poty tamuiąc, lub pſuiąc rady, poki Pan niewyrobi ſwego co zamyśla, a potym da mu za to protekcyą, przyimie ſyna iego, zapłaci. To czasem y prawda, przeczyć tey podłości nie mogę, bo to y w rzeczy ſamey tak bywa. Ale o wſpaniały! lecz razem o nieſzczęśliwy Stanie Szlachecki! á raczey (ieśli ktory ieſteś) o nieznaiący ſię na tobie ſamym Szlachcicu Polſki! y tyż to urodzony do rady y mieſzania ſię do rządu Rzpltey? ty wolny ieſteś? twoyże to ow zaſzczyt (1.) *Polſki Szlachcic ieſtem!* tyż to z wielkim Sapiehą, (ktory od Ferdynanda Ceſarza ofiarowany ſobie y Domowi ſwemu tytuł Xiążęcy, akceptować niechciał) mowić y ſzczycić ſię możeſz? (2.) *pod imieniem Szlachcica Polſkiego, zdami ſię, że te wſzyſtkie nioſę tytuły*? á do teyże to więc przyſzedłeś kondycyi? żeć ſię zdaie, iż żyć inaczey nie możeſz, tylko lokuiąc na zarobek twoy ięzyk, twoy rozum, twą wolą y wolność drugiemu, rownie w Rzpltey urodzonemu, czy komu obcemu? do teyżeś nędzy y lichości przywiedzion, że przedażą Oyczyzny dobra, ſuſtentować ſię muſiſz, y ſumnieniem y honorem muſiſz protekcyą ſobie, czy mieyſce dzieciom y iurgielt wyſłużyć? Boć to co inſzego ieſt, przyſtoynie y uczciwie, temu,

ktore-

(1.) Civis Romanus ſum? *Acto:* 13. (2.) Sub Poloni Nobilis Nomine videor mihi hæc omnia ferre decora. *Hartenoch.*

ktorego potrzebuieſz łaſki, choćby y siłami całemi, bez ubliżenia honoru ſumnienia y cnoty, pomagać y ſłużyć: przyiaźń często y wdzięczność, y właſny interes tak każe; w tym nic nie maſz złego, bez tego ſię ludzki nieobeydzie narod, aby mniey możni, na możnieyſzych ſobie cnotliwemi ſpoſoby nie zaſługiwali reſpekt. Sam Prowidencyi porządek y rzeczy natura tak ſporządza: ale *co inßego daleko ieſt*, dla przyſługi komu, y iakiego od niego zyſku, przy interesie Jego, y z poduſzczenia iego, gubić tamować y pſować publiczne obrady y całey Oyczyznie y Wojewodztwu ſzkodzić: to niegodziwa, to ſzkaradna, to rzecz nad to plugawa y licha, (3) *Takiey podłosci, y naypodleyßym niewolnikom wſtydzićby ſię potrzeba.*

A coż cię więc rodowity y wolny Szlachcicu Polſki, do tey przyprowadziło y przyprowadza niedoli? co cię w tey utrzymuie tak podłey potrzebie? tylko to naynieſzczęśliwſze dotąd, *niepozwalam na nic* na Seymikach y Seymach, tylko pſucie wſzyſtkich obrad, Oyczyznie, Stanowi Szlacheckiemu y tobie potrzebnych. Gdybyś dopuścił radom y Seymom Stanie Szlachecki dochodzić, byłby kray rządnieyſzy, bogatſzy, byłoby w nim y każdemu wygodniey y lepiey, miałbyś zawſze przyſtoynieyſzy ſpoſob ſkarbie-

(3.) Hanc ſervitutem, ſervire abiectiſſimos quosq; ſervos & mancipia perpudeat. *Cicero.*

bienia ſobie możnieyſzych łaſki, dopomagania bez krzywdy Oyczyzny, twoim głoſem, twą kryſką, do intereſsow czyichby ci ſię zdało. Proſzę ſię tu nad tym trochę zaſtanowić.

Lubo bowiem iuż wyżey dotkneliśmy tey materyi, lecz y tu iaśniey mi ią należy powtorzyć. Niewątp proſzę, niewątp o tym Szlachcicu Polſki, y zrozum to dobrze, że nic *in pluralitate* nie traciſz, y owſzem więcey Szlachty na niey korzyſtać muſzą, niż teraz na rwaniu Seymikow y Seymow. Czemu? bo teraz doſyć iednego y drugiego do rwania y tamowania Seymiku czyli Seymu niegodziwie y bezwſtydnie zakupić: Kiedy zaś *pluralitas* będzie, to nie iednego y drugiego, ale większą Szlachty liczbę ſobie obligować każdy, o co ſtaraiący ſię, muſi, lub iaki utrzymuiący interes. Na zerwanie rady, dość iednego, na utrzymanie rady, y dokazanie czego na niey dobrego, większey trzeba Szlachty połowy. Toć maiętnieysi nie o kilku ale o wſzyſtkich fawor muſzą ſię ſtarać, bo każdego kryſka y zdanie y głos potrzebny im ieſt do dopięcia, y do dobrania większey za ſobą liczby, bez ktorey obeyść ſię żadną miarą nie mogą. Nie ieſtże to więc oczywiſty pożytek Szlachty tak po Woiewodztwach liczney, y Poſłow na Seymach, kiedy będzie potrzebna *pluralitas*? á uczciwie każdy na ten czas, mocnieyſzym obligować ſię

ſię y służyć może: bo to będzie nie dla rwania publicznych obrad ze zgubą Oyczyzny, ale dla utrzymania raczey przyſtoynego, czyli elekcyi, czyli intereſsu iakiego. Nie ſtrachaymy ſię więc tego, żebyśmy Szlachta Panom być przeſtali potrzebni. Miałbyś Szlachcicu w dochodzących zawſze radach na Seymikach y Seymach raczey większą ſtymę y cenę, żeś ſwego z drugiemi ſkutecznie dopiął, y żeś przyiacielowi, czy komu, ſtatecznię dopomogł. Jeżeli o dzieci idzie, miałbyś woyſko do mieſzczenia twych dzieci, miałbyś przyſtoyniey-ſzą dla nich w uſtanowionych lepiey od Rzeczypltey dobrze ſię rządzącey Szkołach Rycerſkich, Kollegiach, Akademiach fundowanych na Szlachty edukacyą, wdrożyłbyś ie inaczey do ſłużenia Rzpltey, nie przez podłą u rownych ſłużbę. W cudzych kraiach hańba ieſt, aby Szlachcic Szlachcicowi ſłużył; Szlachta Cudzoziemſka, (co ią nie ktorzy u nas bez experyencyi ludzie za niewolniki maią) niezna tey cale podłości. Krol ieden niezbyt dawny Francuſki dał Szlachcicowi Kamerdynerowi policzek, zakazał zaraz potym na zawſze, żeby nigdy u Krola Szlachta Kamerdynerſkiey nieodprawiali ſłużby. Obſzedłbyś ſię więc y ty Szlachcicu Polſki w inaczey rządzącey ſię y kwitnącey Oyczyznie, bez ſzukania czy dla twey krwi, czy dla ciebie ſamego fortuny, tym tak podłym zamieſzywania y pſowania rad publicznych ſpoſobem. Niech

Niech ſię więc płoni przed światem, kto tamowanie y kazienie publicznych obrad chce intereſsem Stanu Szlacheckiego nazywać, ktorym, tak niezliczoney, Szlachty godnych y poczciwych, liczbie, krzywdę nie wypowiedzianą czyni, y krajowi przynosi obelgę.

Jeſzcze inſzy takowyż interes. *Gdzież Szlachcic może o ſwoię upomnieć ſię Panu krzywdę, tylko na Seymiku y Seymie? Tamuiąc mu na złość publiczne obrady, exkluduiąc go, lub przyiaciela iego od funkcyi, muſi go y uſpokoić y krzywde nadgrodzić.* Y to prawda, y to tak ſię dość częſto dzieie. Więc y to (iak mowią) ieſt walny Stanu Szlacheckiego intereſs. Przecięż iednak niech mi ſię appellować godzi y tu, iak wſzędzie, do rozumu, do rozſądku, do niewygasłych nigdy w całym Stanie Szlacheckim ſentymentow przyſtoyności, honoru, á naprzod miłości Oyczyzny. (4.) *Mowiſz, że piękna rzecz ieſt nad nieprzyiacioły ſię zemścić? ale czyli ſię godzi przez całość Oyczyzny? nieprzyiaciele naſi nie giną, a Oyczyzna ginie.* Słowa to ſą z *Liſtu Matki Kornelij do Syna Graccha.* Tak białogłowy w Rzymie, (mściwe iak mowią z natury) nie tylko dobrzy rezonowali Rzymianie. Na tym więc ſprawiedliwym ſentymencie pytam ſię,

(4.) Pulchrum dicis eſse, inimicos ulciſci? ſed an licet ſalva Republica? Inimici noſtri non peribunt, peribit Respubl. *Corn: Nepos.*

ſię, czy to dobry, czy to przyſtoyny y ſłuſzny, czy znośny ieſt zwyczay ? ktory moc każdemu by y naygorſzemu zupełną daie, mſzczenia ſię za ſwe krzywdy prywatne, na Oyczyznie, na Wojewodztwie, na Seymikach, y Seymach ? tamowania lub rwania publicznych obrad ? á tym ſpoſobem dopiekania temu, ktory prywatną komuś krzywdę uczynił ? Aleć mowić beſpiecznie mogę, że nigdzie na świecie takie bezprawie, taka moc, dla zemſty na kim, ſzkodzenia Oyczyznie, bydź approbowana nie może.

Pan, czy kto, (bo te ſą częſto zemſty racye) *krzywdę mi uczynił, gadał źle o mnie, nie dobrze mnie przyiął, Syna lub Brata, niechciał do Dworu przyiąć, mego krewnego ſłużącego źle traktował, albo więzi, antagoniście memu dopomogł, zagon, rolą, pole mi zaiął, winem mnie kwaśnym częſtował, mogę ſię zemścić, mam prawo, mam moc, nikt mi nic za to nie rzecze; kiedy o co ſię na Seymiku lub Seymie ſtara, kiedy co, czy dla siebie, czy dla kogo, czy dla Rzpltey proponuie, tamować* activitatem *będę, poki mnie nieuſpokoi, a naoſtatek, y przeproſić ſię nie dam, y Seym y Seymik na złość mu zerwę. Dwor mnie minął z Wakanſem, nie będzie nic z Seymu* ? Zgadzaż ſię to wſzyſtko z ſłuſznością, z rozumem, z cnotą ? z honorem y Oyczyzny dobrem ? y zcierpiemyż to bezprawie, iuż ſto lat przechodzi ? y zcierpiemyż go zawſze, y racya, y ſprawiedliwość, y honor, y wzgląd

wzgląd na dobro nas wſzyſtkich publiczne przecież gory kiedy nie wezmą ? Jeſtże to bowiem ludzka? połaiał mnie ten, czynił lub mi wzgardę uczynił, ia za to Seymik lub Seym zerwę: zabił mi w polu ſwoim lub zaiął bydlę, ia za to Seymik zerwę: nie dał mi, odmowił mi tego, o com go prosił: ia za to Seymik zerwę, przeſzkadzał mi do funkcyi, do Krolewſzczyzny: ia za to Seymik lub Seym zerwę. Ty co to dziś czyniſz, y tak zapamiętale tak podło zemſtę twoię na Wojewodztwo lub Oyczyznę za twe partykularne urazy wywieraſz. pomyśl co wſzyſcy o tobie myślą? co mowią? toż ſamo, co byś ty ſam myślił y co byś mowił o inſzych, kiedyby insi dla tak plugawych przyczyn, tak ſprośnym zemſty ſpoſobẽ, zrywali Seymiki, y pſuli po Woiewodztwach intereſsa potrzebne, y elekcye ludzi godnych. Co to ſą mowiłbyś za zapamiętali, za nierozumni, za niegodziwi ludzie, ktorzy dla ich prywat, dla ich bagatel, dla ich mizernych uraz śmieią Oyczyznę y Wojewodztwo gubić ? Coż mowiſz o tym Baranowſkim, ktory od Pana ten uſłyſzawſzy przytyk, zmyćby trzeba bez mydła tego Baranowſkiego, Seym 1639. w wielkich na Rzpltą okolicznościach za to ſamo zerwał ? Coż to za nierządna paſsya, rzeczeſz, coż to za rozum, za iedno ſłowo od partykularnego przykre, mścić ſię na całey Oyczyznie y tak potrzebny Seym pſować ? Jeſtże to cnotliwego republikanta ? podobnego

go owemu Rzymskiemu: *non me impedient privatæ offensiones, quo minus pro salute Reip: etiam cum inimicissimo consentiam.* Nie przeszkodzą mi prywatne urazy, żebym nie miał, gdy o całość Oyczyzny idzie, y z naywiększym nieprzyiacielem się zgodzić. *Plancus ad Cic. 11. lib:* 10. Zrodzonych w wolney Rzpltey te być sentymenta powinny. Alećbądź pewny y na zagonie Szlachcicu, że y takich, od mocnieyszych czy rownych, uraz, wzgard y dotkliwości mniey będzie: bo kiedy *ad pluralitatem* Panom będziesz potrzebny, na ten czas lepiey od nich konsyderowany y respektowany będziesz, prędzey z niemi doydziesz sprawy, bo y ciebie y twoich muszą zawsze potrzebować przyiacioł. A naostatek, ieźli ci co Pan lub kto inszy winien, coż ci winna Oyczyzna?

Ale niech to iak chce tym czasem będzie, niech będzie to lub niegodziwe zemsty pole, obrad naszych świątnica: Lecz coż więc proszę za satysfakcya ukrzywdzonemu, na tey iak mowią przeprawie? miałbym w wierzeniu trudność, gdybym się sam tego tyle nie napatrzył razy. Częściey się trafi że zchuliią, zagrożą, zgłobią, y napłakać się nie dadzą, dobry sposob odemszczenia się takowey zemsty. A kiedy z świecą nie można inaczey, muszą y możni ysi dyssymulacyi zażyć, potrzebą y wymuszonemi karessami ubłagać, przeprozzą, daymy y uspokoią pretensyą; pakta stanął przyiaźni, Seymik doydzie.

Ale po Seymiku scena się odmienia, tyle dobrey, ile trwał Seymik, miny: odkroią lepiey ieszcze tysiąc razy na potym, znaydą sposob stracenia fantazyi do sługi publiczney, y do takiego się mszczenia: setne mam tego przed oczyma przykłady. A gdym nie na iednego w mych oczach, tak nieforemnie zapłaconego patrzał, wolnego owego na Seymiku Szlachcica, przypadło mi nie raz z Poëty na myśl, (x) *ta iest nędznego wolność, kto go siecka, temu dziękuie, y prosi że łzami, by mogł z całemi wyiść się zębami, a z placu gładko wymknąć, dziury siecka.* Taka stokrotnemi razy, za zemsty na Seymikach, potyka satysfakcya.

A ieżeli y tysiączny tym sposobem co lepiey wskora, to zbyt rzadko się trafi. Lecz nie iestże to zawsze rzecz godna nagany y wstydu? tak niesłusznie y nierozsądnie swey prywatny interes nad publiczny przekładać? Woiewodztwu y Oyczyznie dla swey szkodzić urazy? Ludzi godnych y zdolnych exkludować dla swych prywat od funkcyi? radę zrywać, mścić się za iednego na wszystkich? nie ieszcze to y narodowi całemu złe, takie autoryzować nałogi, wdrożone przez zły tylko zwyczay, bezprawiem?

(x) Libertas pauperis hæc est: pulsatus rogat, & pugnis concisus adorat, ut liceat paucis cum dentibus inde reverti. *Juvenalis.*

Proſzę to zaś tu pilnie zważyć, czyli te od niektorych mocnieyſzych nad ſłabſzemi, trafiaiące ſię uieżdżania y krzywdy, uſtaią w naſzym narodzie, dla tego, iż Szlachta mści ſię na nich pod czas Seymikow y Seymow? W świecie całym we wſzyſtkich y naylepiey ſię rządzących Monarchiach, y Rzplitych, niektorzy mocnieysi ſłabſzym cięższy bywaią, ale mogę mowić, y przez moie właſne, y przez wielu po obcych kraiach obſerwowanie, że nigdzie tak ſię ſłabsi na mocnieyſzych, czy maią, czy nie maią racyi, nie ſkarżą, iak u nas w Polſzcze. Lecz o to tylko pytam ſię? czemuż to w inſzych kraiach narzekania na to tak generalnego nie maſz? iak w naſzey czy ſprawiedliwie, czy nieſprawiedliwie Oyczyznie? Bo Rzplite dobrze ſię rządzące, temu ſłabſzych zabiegaią krzywdzeniu. Czemu zabiegaią? bo mogą. Czemuż mogą? bo radzą o tym, y ich rady dochodzą, y ſkutek ſwoy maią. Regulują ſprawiedliwość iak należy, prędzey oppressowany, czy ukrzywdzony ſprawiedliwości doydzie. Sądy y Trybunały nie na formę, ani na ſłabſzych tylko. U nas zaś gdy rady na to wſzyſtko nie maſz, bo iey niedopuſzczamy y Seymy rwiemy, iakże chcemy żeby nas ſprawiedliwość od mocnieyſzych, na ktorych winnie, czy niewinnie utyſkamy, broniła?

Są naprzykład prawa, aby Staroſtowie Grodowi po otrzymanych dekretach Szlachcicowi dodawali ludzi do dekretu exekucyi Staroſtowie daymy że nie zechcą; pozwiesz Staroſtę do Trybunału, albo przegraſz, albo znowu nie ſłucha Dekretu: a gdyby takie prawo ſtanęło, iakiego Karwicki Podkomorzy Sandomirſki godny człek w Oyczyznie, w ſwoim o poprawie Rzpltey manuſkrypcie życzył: Ktory Staroſta Grodowy według praw dawnych po dekretach nie doda ludzi, aby tym ſamym przez Aſſeſſorſkich Sądow dekret, prawo do ſtaroſtwa tracił; J. K. Mość aby Staroſtwem dyſponował, y Szlachcicowi, ktoremu przy ſego dekretach denegowana ieſt aſſyſtencya od Staroſty, aby y tenże Staroſta ſzkodę ze ſwoiey nadgrodził fortuny, y komukolwiek Staroſtwo oddane będzie, aby roczna ze Staroſtwa intrata, Szlachcicowi na pomoc prawa dalſzego poſzła. Gdyby mowię takie prawo ſtanęło, nie byłżeby beſpiecznieyſzy od mocnieyſzego ſłabſzy? Prawa mamy, ale exekucyi nie mamy. Czemu nie mamy exekucyi prawa? bo prawa ſłabo y nędznie opiſane, nie maią należytego w ſobie iak potrzeba rygoru, nie pokazuią drogi łatwey do ſkutecznego wykonania uchwaloney rzeczy, przeto mole ie gryzą, a mało abo nic w ſamey rzeczy, nie warte. Praw mnogość, a tych iak paięczyna ſłabych, bo mocnieyſzych y ſkutecznieyſzych *[illegible] rumpo* nie da ſtanowić na Seymach. Ale gdyby takie, iakem wyżey położył, było opiſane prawo, pod ſtratą Staroſtwa

ſtwa y ſzkod refuzyą, pewnieby Szlachcicowi nie brakneło do exekucyi dekretow ſkutecżney według prawa pomocy. A iakże ma takie prawo ſtanąć? Kiedy Seym, y radę lub na nim, lub na czym inſzym zerwą? Gdyby Seymy ſtawały, weyrzanoby w zrzodła y przyczyny, dla czego nieſkuteczne ſą te y owe prawa, co raz lepſze opatrzonoby ſpoſoby do ich exekucyi, żeby ſię nieudały, to by inſze zapewne znaleźli. Szlacheckie ſwobody y fortuny beſpieczniey żeby od mocnieyſzych były; iednym ſłowem, gdyby Seymy ſię iak należy kończyły, poradziliby bez wątpienia temu, aby ukrzywdzeni mieli lepſzą ſprawiedliwość y beſpieczeńſtwo, niż teraz. Skarżemy ſię tedy, a radzić ſobie niechcemy, rozumiemy, że rwaniem Seymikow y Seymow, (ktora błaha ieſt nad krzywdzącym, ale wielka nad niewinną Oyczyzną zemſta) nieſprawiedliwość zatamuiemy y krzywdy? A tym czaſem, y *Oyczyzna zginie*, y my rad publicznych rwaniem nie zabieżemy tym, na ktore ſię ſkarżemy, prepotencyom. Ta więc tak ſzkodliwa moc, ktorą Szlachta ma w ręku, krzywd ſwoich od kogo odebranych mſzczenia ſię na Seymiku y Seymie, ta moc, dopiekaiąc partykularnemu, zgubienia Oyczyzny, czyliż to ieſt prawdziwy ſtanu Szlacheckiego interes? niech każdy oſądzi: Niech mowię każdy rozſądny zważy, ieżeli to ieſt korzyść y dobro Rycerſtwa Polſkiego, mieć wolne Seymow y obrad rwanie

rwanie, y dla tego, aby każdy miał zupełną moc y ſpoſob podłego zarabiania wolnym głoſem ſwych właſnych partykularnych pożytkow, y dla mſzczenia ſię krzywd ſwoich prywatnych ze zgubą Oyczyzny.

§. XXI.

Druga objekcya, że ubeſpieczyć Seymy y Seymiki od rwania, nie ieſt to Panow interes.

CYtowane wyżey Wielkiego naſzego Kromera ſłowa tu powtorzyć, y czegom tam z nich nie dopiſał, tu mi dołożyć potrzeba. (1.) *Możnieyſi* (mowi) *ci, ktorzy fakcyami bawią ſię Panowie, ieden nad drugiego Poſłow uſiłuie kaptować. Ucztami y podarunkami Ich do ſiebie pociągać, Poſłow gdzie im ſię podoba, popychać, y tak piſzczałki, (co żartem nazywamy) nadymać zwykli, albo dla podchlebſtwa czaſem, albo czaſem na złość Dworowi, albo żeby moc ſwoię złemi uſtanowić ſpoſoby, lub żeby emuluiących poniżyć, y nad niemi ſię zemścić: naoſtatek żeby przez Poſłow*

(1) Potentiores & factioſi Proceres, certatim Nuntios prehenſare & eos epulis ac largitione [illegible] ad [illegible] [illegible] tibias inflare, (ut [illegible] ſolemus) ſunt ſo[illegible] [illegible] ut gratifica[illegible], ſive ut ægre facerent Re[illegible] [illegible] potenti[illegible] [illegible] ſtab[illegible] [illegible] e[illegible] primerent, aut [illegible] per ſub[illegible] ordinatos Nun[illegible] perme[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]wanych dokazać, czego by sami publicznie proponować nieśmieli, albo dopiąć nie mogli.

Wątpiż że możesz Szlachecki Stanie, żeby ta tak dawna Wielkiego Senatora Kromera, ktorą za swych czasow uczynił, obserwacya nie była prawdziwa? Że trafiaią się tacy niektorzy (bo by krzywdę niegodziwie czynił, kto by to o wszystkich, albo o wielu Panach śmiał mowić) trafiaią się mowię tacy niektorzy Panowie, ktorzy zeluią wprawdzie bardzo za *liberum rumpo*, ktore oni zowią *liberum veto*, ale dla czegoż zeluią? a to, aby Seymiki y Seymy dla emulacyi, dla obligowania, lub umartwienia Dworu, dla zemsty, dla pokazania mocy swoiey zrywali, a przez tym (tak oni rozumieią y mowią) *consternantes*, że mogą rwać Seymy, robili, aby ich apprehendowano przynaymniey z tey potencyi zrywania Seymikow y Seymow, kiedy z czego inszego być konsyderowani nie mogą. Y myż Szlachta im wierzemy, gdy tak nam predykuią, szacunek pięknego tego słowa, *liberum veto*, że to czynią dla naszego dobrego, y dla Oyczystey Wolnosci? *Credat Judaeus Apella, non ego.* Także bowiem proste iesteśmy dusze, gdy Panowie niektorzy (bo setnych, y tysiącznych, przeciw iednemu, dobrze myślących, znamy) gdy mowię niektorzy nam mowią, *wolą by im się*

[illegible] non auderent, vel efficere non possent. *Cromer.* [illegible]

się dać na kawałki szarpać, y zabić, niż odstąpić tey źrzenicy wolności, że my gorliwość ich tę, bierzemy za miłość Oyczyzny y prawdziwey wolności? niechcemyż z Kromerem zrozumieć tego, iż tym sposobem moc tylko swoię złemi ustanowić sposoby, (nie moie to, ale Kromera słowa) sztucznie usiłuią, y do tego iednego dążą, aby czego sami proponować wstydzą się, y dopiąć niemogą, to tamuiąc obrady publiczne, przez naszych sobie wyrabiali Posłow? że oni niedbaią, choć przez ustawiczne Seymikow y Seymow rwanie, przez ogołocenie z potrzebney rady Oyczyzna cale y wolność upada, byle oni emuluiących poniżyli y dokazali swego? że to ten ieden iest ich koniec y cel, utrzymywania tey w Posłach y Szlacheckim stanie Seymow y rad wszelkich kazienia, fatalney Oyczyznie mocy?

Ten to iest, nie inszy, niektorych interes Panow, dla ktorego oni nieżyczyliby, aby Szlachecki Stan chciał się ograniczyć w mocy tamowania, y rad publicznych zrywania, y niechcieliby, aby do większey liczby, w Rzeplitey obradach, przeniosła się decyzya. Bo łatwiey im na te swoie od Kromera wyrażone konce, y fakcye, iednego czy kilku, niż część większą Posłow skaptować. Zawsze ia tu iednak ostrzegam, zawsze powtarzam, y nigdy dosyć, że więcey bez porownania iest, inaczey myślących, godnych, cnotliwych, y prawdziwie Oyczyznę kochaiących, a temu Rzplitey tak

tak ſzkodzącemi ſpoſobami mierziących ſię Panow, y Ziemian, niżeli tych, ktorzy że ſzkodą O[illegible] zażywać ich zwykli. Przecież podobno [illegible] ſię y tacy. Dobrzy zaś niezliczeni Panowie o tę nieurażają ſię prawdę, bo ich to [illegible] nie tyka.

Y owſzem pomnę gwoli temu, iednego z pierwſzych Rzpltey Panow, w ktorym ia Ateńſkiego [illegible] reprezentowałem Cymona, wielkich y dobrych przeciw Oyczyznie Sentymentow Senatora Humieckiego, Woiewodę Podolſkiego, ktorego takie zdanie było: Szlachta generalnie żadnego w Seymow y Seymikow rwaniu prawdziwego ſwego intereſſu nie maią, rwą Seymiki y Seymy, bo im ie rwać każą. Szlachta więc daſaby ſobie wyperſwadować nie trudno, aby odſtąpiła od przywileiu tego naſzym nieznanego Przodkom: u Szlachty prewencya ieſt tylko, y iakiś błąd, ktorego ſię nauczyli z dziecek o tey mitey [illegible] wolności, z ktorą ginie Oyczyzna, a Panowie utrzymuią ich w tey opinii, perſwaduiąc Szlachcie, że to ieſt ta moc rwania Seymikow y Seymow, nayſzacownieyſzy W[illegible]osci ich kleynot: Panowie to czynią dla ſwo[illegible]ch prywat, [illegible] to nie ieſt ca[illegible] [illegible] ich e-go interes prywatny, [illegible] p[illegible]bl[illegible] [illegible] [illegible] rad Oy[illegible]yſtych p[illegible] Z p[illegible] [illegible] to [illegible] Szlachty [illegible]prowad[illegible]

teź

ieſt rzecz niepodobna, ale Serce możnieyſzych, ktorzy im ten błąd inſpiruią, od intereſſu prywatnego odciągnąć, chyba Bog ſam cudem potrafi. Kilku tedy lub mniey czy więcey, bydź może możnieyſzych Panow, ktorzy maią za ſwoy właſny interes, utrzymywać Szlachtę przy tym prawie a raczey bezprawiu, tamowania y rwania Seymikow y Seymow, aby na nich robili co zechcą, aby, ieżeli na Seymikach y Seymach według ich ſię woli niedziekach, kazali ie zrywać. Mało ich koſztuie, bogaci ſą, nie dbaią, co ſię dzieie z drugiemi, co z tą mizą Rzplitą, wyperſwadowani ſą, że y w naygorſzym iey ſtanie, oni przy ſwoich fortunach dożyią, y dzieciom ie zoſtawią, a potomkowie iak chcą, niech myślą o ſobie. Wierzą temu, co nasz Fredro napiſał. (z.) *Chociaż y po ſtraconey wolności, ieſzcze Panom ſolguią, mnieyſzym prędzey y cięży dokucza niewola.* Z takiemi więc niektoremi Pany trudnieyſza daleko ſprawa, y mała nadzieia. Niemaiż co z niemi mowić. Mowmy iednak cokolwiek.

Uczyńmy naprzod tym czaſem tę przyſługę y tym niektorym Panom, to ieſt: mieymy dla nich komplacencyą, żebyśmy nierozumieli o żadnym, gdy tak za mocą Szlachecką zrywania publicznych Obrad, zelu[illegible], aby to ze [illegible]go ſerca ku Oyczyznie czynili. Wierzmy, że tak im ſię zdaie. Maią wielką o ſwoich ro-

zumach

(z.) [illegible] Optimatibus [illegible] [illegible] prima & gravi[illegible] [illegible] Hist.

rozumach opinią, słyszeli to, pomyslec niechcą, praktykować się nie dadzą: czytać nieraczą. Może y niektorzy y tego Syllogizmu niepoymą: Wszystkie Rzplite ginąć muszą bez rady: ale Rzplita nasza iest bez rady, y Seymow, więc zginąć musi. Staropolską zatym wolność, o ktorey nie wiedzą, iaka była, y naczym zawisła, na tym iednym pokładaią u siebie, że Szlachcicowi Wolnemu, wolno bydź powinno tamować y rwać Seymiki y Seymy; ktorey to wolności, a raczey swywoli nigdy dawni nasi nie znali Przodkowie, y *pluralitate* o wszystkim radzili, ani o tym wiedzieli, żeby kto mogł Seymy całe protestacyą kazić. Gdy tedy są tego zdania, coż z niemi czynić? Zyczyć, ieżeli są, takim Panom, trzeba, aby rozumnego y sumiennego oświecenia w tey szukali materyi, aby o niey czytali, bez wątpienia żeby, lepiey oświeceni, rozumieli, mowili, y czynili inaczey. A przynaymniey zacna y rozumna po Woiewodztwach Szlachta, zna dobrze Panow, y rozum, y mądrość, y geniusze, y interessa ich, to łatwo między niemi, y dobrym ich zdaniem y radą rozezna: czy ci lepiey Panowie Jey radzą, ktorzy widząc zgubę Oyczyzny, bez rady, a że Seymy *inaczey do skutku* dochodzić nie mogą, ten im sposob zbawienny y od Przodkow praktykowany podaią, y wrocić życzą: czyli ci, ktorzy także widząc, że ginie Oyczyzna bez Seymow, iednak [illegible] o moc ich rwania, psowania, y kazienia [illegible]

Zo-

Zostawmy rozeznanie między temi dwoma radami, przezorności Szlacheckiego stanu.

Czy zaś wielu, czy mało z Panow są sentymentu tego, że to iest, czyli Oyczyzny, czyli wielki Panow interes, modz Seymy y Seymiki przez Szlachtę zrywać; insi rzecz głębiey y sprawiedliwiey zważaiąc, uznaią raczey, że ubespieczenie Oyczyzny od rwania Seymikow y Seymow, przywrocenie decyzyi w radach do większey y poważnieyszey liczby, dochodzenie skuteczne tym sposobem publicznych Obrad, iest raczey y Oyczyznie zbawienne, (co im ta cała oczywiscie pokazuie Kiążka) iest razem y własny Panow, Panow mowię osobliwie interes.

Boć naprzod, im lepiey Oyczyznie, tym Panom ze wszystkich naylepiey w Oyczyznie, im kray bogatszy, y bardziey kwitnący, tym ich dobra obszerne większą kwitnące obfitością będą. Im kray bespiecznieyszy, tym ich bespiecznieysze wielkie fortuny, pałace y włości. Oni naywięcey tracą na słabości kraiu, oni podczas rewolucyi hazarduią y gubią naywięcey. (a) *Brutus, Cassius, Trebonius, Minucyus, Basilus, Tullius, Cymber, im bogatsi w Rzymie Panowie, tym barziey nieszczęśliwie [illegible], y tym więcey stracili:* **Mniey**

[illegible]

(a) Brutus, Cato, Trebonius, Minucius, [illegible]llus, [illegible] ntiores, eo ma[illegible] [illegible] minus amittitur. *Mon*[illegible] *Fol* 121.

[illegible], mniey traci. Ktoż, iak u nas Panowie, muszą podczas [illegible] w Oyczyznie tak częstey burzy, błąkać się po obcych kraiach, szukać protekcyi, bogactwa y ozdoby ich kryć po Klasztorach y lochach? W szystkich na nich gniew naywiększy, y appetyt na ich dobra. Co się zaś na Seymikach podłości naczynić y nacierpieć muszą, czyli dla Oyczyzny, czyli dla przyiaciela, czy dla siebie, chcąc Seymik utrzymać, oni sami lepiey wiedzą y czuią, y iak na to narzekaią męczenstwo. W Senacie radzież prożne, iak oni sami mawiaią, *simulacra* zostali, nic nie mogą, choćby naylepiey rozumieli y chcieli Rzpltey radzić, gdy dla tak nierządnych y rwanych ustawicznie Seymow, nic mogą żadną Rzpltey radą y przysługą dystyngwować się skutecznie. Kredyt ich, by nay większy, częścią za nic, na Seymikach y Seymach. Gdyby zaś [illegible] rady, gdyby większa decydowała liczba, nie [illegible] o czym na moment wątpić, że Panowie [illegible] cokolwiek dobrego y sprawiedliwego życzyli, utrzymaliby zawsze, á w [illegible] forme, choć y iak naywięcey ich [illegible] pracuią na iedno, choćby co naysprawiedliwszego y naymocnieyszego usiłowali utrzymać, zazdrość czyia, Seymik, lub Seym zerwie, nic dokazać nic mogą. Panom tym czałem możnieyszym wszystkim, dla niektorych fakcyi, wszystkie Seymikow y Seymow rwania, wszystkie

stkie nieszczęscia Oyczyzny przypisuią się zwyczaynie, y na nich ta pada [illegible].

Ten iest krotki portret [illegible] na Seymikach y Seymach, by [illegible], by naylepiey Oyczyznie życzących Panow sytuacyi. Nie iestże więc ich prawdziwy interes, taką dać formę publicznym obradom, żeby na nich możnością y kredytem swoim mogli w Rzpltey na iey y swoie dobro skutecznie dokazać co zechcą? żeby propozycye ich, rady y zdania ich, prace ich, koszty ich nie były daremne? żeby Dworowi y Rzeczypltey pokazali dowodnie, co mogą, co czynią, y tym mocniey y sprawiedliwiey dla siebie y Domow swoich dopominali się o rekompensy za rzetelne y skuteczne usługi publiczne? Nie wątpię, że tak wszyscy dobrzy rezonuią Panowie. Rozumuią to dobrze, że ieżeli kto (4.) *to [illegible] nie mo[illegible] w nieszczesliwey Oyczyznie.* (5.) *Ze [illegible] y [illegible] swego y [illegible] swo[illegible] nie [illegible] Rzpltey, gdzie Senat, gdzie Stan [illegible] skutecznie [illegible] nie mogą, [illegible] da, gdzie prawa mocy nie [illegible], gdzie [illegible] y [illegible] Rzpltey.*

Temu zaś, ktoryby tych prawd ze wszy-

stkiemi

(4.) [illegible]

[illegible]

ſkiemi poczciwemi Pany, Szlachtą, dobremi Patryotami niewidzieć, á ktoryby na zamieſzywaniu, tamowaniu y rad publicznych pſowaniu, czy kredytu y rośnienia ſwego, y ſwoich, czy emułowania z drugiemi, y dokuczenia Dworowi, albo nieprzyiacielom ſwoim, czy iakiegokolwiek wyrabiania intereſsu właſnego, całą plantę zakładał, ktoryby tak zakazuiącemu rwania Seymow prawu, iak y przywroceniu *pluralitatis* ſwey dawney powagi upornie ſię ſprzeciwiał, niech mi ſię godzi ſkrupuł mu ſumnienia uczynić, że pſowac obrady publiczne, (iak ſię to iuż tyle razy mowiło, y naturalnie ſamo iawnie to pokazuie rozumu świątło) więkſzy y cięſzy grzech ieſt, niż naywiękſze kryminały w świecie, rabowania, palenia, świętokradztwa, zaboyſtwa, popełniać; bo ten, co Seymy rwie, wſzyſtkim ſzkodzi, kray cały przyprowadza do klęſki, miliony ludzi bez rządu nieſzczęſliwemi czyni; ieſt grzech, ktory zemſty woła na oſobę y pokolenie takiego od ſprawiedliwego Boga; ieſt grzech, ktory, (iako ſię [illegible] zawſze) y Krola y Senatu y Rycerſkiego ſtanu, y całego Narodu przekleńſtwa na głowę Seym rwącego pociąga. (6) *[illegible] zdradzieckie uſta, niech mu Bog [illegible] dzieci iego nie pożyią tego co ma, y [illegible]*

(6.) Os peccatoris & [illegible] Fiant dies eius pauci, [illegible] ns vidua, filii e[illegible] mendicent, & [illegible] habitationibus ſuis. *Pſal.* 108

gulis. Obrazonie, niech nie mają mieſzkania y życia ſtałego. Ktorych ſłow Wielki Jan III. po Seymie Warſzawſkim Roku 1689go zerwanym z żalu [illegible] używał.

Niechay te ſłowa Mark. Kornelii, czy w uſta matki Oyczyzny, czy w uſta Geniuſza iakiego, zacney Familij tego, ktory pſuie publiczne obrady, godzą mi ſię włożyć. (7) *Kiedyż przeſtanie przez naſzą Familią [illegible] od zamieſzania y pſowania Rzeczypospolitey [illegible] Niech Bog [illegible] twego Syna odwrocić.* [illegible] tak na całe życie [illegible] nie powinno dobrze urodzonego człowieka, iako ſumnienie y tey pamięć podłości, że dla prywatnego intereſſu całey nie miał wſtrętu ſzkodzić Oyczyźnie, y ſwoie, [illegible] publiczne wſzyſtkich ſakryfikować dobro.

Niech mi ſię godzi repreſentować takiemu, że ſą tyſiączne [illegible] do kredytu, do fortuny, do pozyſkania łaſki Dworſkiey, do utrzymania ſiebie y przyiacioł y krewnych, do [illegible] emuluiących, do przekonania nieprzyiacioł, chwalebne, godziwe, dobrym á wielkim ſercom praktykowane ſpoſoby, bez obrad publicznych pſowania, bez zamieſzania y ſzkodzenia Rzpltey.

Niech mi ſię proſić godzi takiego, aby

P[illegible]ra

(7) Quando deſinet Familia noſtra inſanire? [illegible] perturbanda Republica? [illegible] tantam dementiam venire in animum. *Cornel. Nepos.*

na zachwalone rzucił oko przykłady owych wspaniałych umysłow, ktore prywatny swoy y choćby naywiększy interes, ambicye, urazy y zemsty darowały Oyczyznie, przykłady mowię pamiętne u wiekow potomnych: boć im trudniey iest mocną w sobie zwyciężyć passyą, nienawiść, ambicyą y prywatnego interessu miłość, tym większe, tym chwalebnieysze, tym celnieysze zwycięstwo. Czy nie chwały y naśladowania godni, owi naprzykład Arystydes y Temistokles. Aten obadwa ozdoby, ktorzy o kredyt y potencyą w swoiey emuluiąc Oyczyznie, gdy od niey wyprawieni na Perską szli woynę, do dawnych zarzucenia emulacyi, tak się pobudzali chwalebnie: (8.) *My iuż* (mowi Arystydes) *o Temistoklesie! kiedy zdrowy rozum mamy, prożne na stronę emulacye y niezgody nasze odłożywszy, znamienną y dobrą między sobą raczey zaczniymy utarczkę, emuluymy oboie, tako mamy salwować Grecyą, ty Hetman kommenduy, a ia z mey strony radzę.* A Temistokles adwersarza całuiąc: *Wstyd by mnie było,* mowił, *o Arystydesie! żebys mnie tą umysłu wspaniałością zwyciężył.* Y tak tęn od tamtego kommendy, tamten zaś dependował od tego rady.

(8.) Nos jam vana ista o Themistocle, si sapimus, contentione & dissensione deposita, salutare & bonum auspicemur certamen: Græciam conservare contendamus, tu Imperator operi, ego consilio. Puderet me (inquit Themistocles) ô Aristide, si hac re esses me potior. *Plut.*

dy. To ci swoię Oyczyznie sakryfikowali ambicyą y własne urazy. A Manliusz czyli nie kiwi swoiey interessu odstąpił? kiedy widząc, że Syn Jego nie zdał się do usług Rzpltey, gdy mu przyiaciele radzili, aby go do Magistratow promowował u ludu Rzymskiego, co mu było tak łatwo, y z domu go nawet swego wyrzucił, á na tę Cycerona zasłużył pochwałę: że (9.) *nad naturę y wrodzoną Oycowską miłość przekładał Państwa Rzymskiego powagę.* A więcey ieszcze Brutus, kiedy dzieci swoie, że wolności szkodziły, dla całości Oyczyzny poddał pod topor Katowski. Ci tedy nad krew własną przełożyli Oyczyzny miłość. A Fabrycyusz, ktoremu Pirrus namawiaiąc go na swoię stronę, tyle dawał złota, żeby za nie mogł iakie kupić sobie krolestwo. (10.) *Odrzucił Pirrusa złoto, sądząc że to iest cnotą większą, nad krolom samo gardzić Krolewskiemi bogactwy.* Przeto na taką sobie u potomnych Rzymian poczciwości opinią y sławę zasłużył, iaka w tym się znayduie napisie: (11.) *Ten to iest ow Fabrycyusz, ktorego trudniey od sprawiedliwości y poczciwości, tak od swego biegu słońce odwrocić.* Prawdziwie ten interessu swego dla Oyczyzny

(9.) Naturæ ipsi & Paterno amori prætulit Majestatem Imperii.

(10.) Repulit aurum Pyrrhi, majus sorte Regno judicavit, Regias posse opes contemnere. *Livius.*

(11.) Hic est ille Fabricius, qui difficilius à justo & honesto, quam Sol à cursu suo dimoveri possit. *Eutrop:*

zny interessu odstąpił. Coż rzec o wielkiey Dorya, ktoremu gdy absolutne Rzpltey y Państw Genueńskich panowanie Karol piąty już w ręce oddał, mogąc być absolutem Genuy, iak się stali Medyceuszowie Florencyi, całe prawo swoie y wolność Rzpltey oddał, za co Genueńczykowie solenną do dziś dnia co rok Domowi Jego czynią rekognicyą. Wielkich to ludzi dzieła, y prawdziwe wspaniałego umysłu proby. Pokazuią ci y nieliczeni inni, iak wszystkie prywatne ambicye, krwi właśney miłość, appetyt panowania y fortun, emulacye y urazy dla Oyczystego dobra sakryfikować należy. Dopieroż tacy ludzie y im podobni, iak są od tego nieskończenie dalecy, aby dla swoich prywat publicznemu mieli szkodzić dobru, y Oyczyznę w nierządzie y [illegible] zamieszaniu zostawiać. Godzi im się tey sławy, tych przykładow zazdrościć takich, godzi się ich emulować cnotą.

Chocby tedy y takiż był zawsze niegodziwy interes, w tym [illegible] niektorzy możni, aby tę moc rwania obrad publicznych dla swoich utrzymywali kreatur, albo że przywroceniu w radach większey liczbie powagi sprzeciwiać mogli, to przecież spodziewać się potrzeba, że albo tylu dobrych Patryotow, y inszych wielkich ludzi przykładem, prywat swoich dobru publicznemu ustąpią, albo że naostatek postrzegą to dobrze Rzpltey Stany, dla czego tak zbawienney obrad

brad publicznych sprzeciwiali by się poprawie.

Aleć iest iuszcze jeden, ktorego, wierzę, że w myśli żaden niema Senator, (tylko, iak to niektorzy mowią krytycy,) prywatny interes niby Senatu, ktory go ma do tak nierządnych Seymow utrzymywania, y do dyssymulacyi z rwącemi się ustawicznie Seymami, pobudzać, to iest; iż się Senat spodziewa, że gdy się Seymy zrywaią y zrywać zawsze będą, cała się powaga rady, y władza rządu do Senatu samego powoli przeniesie. Dla tego w *tey pluralitatem* niektorzy niechcą, aby tak skutecznym sposobem Seymow rwaniom nie zabiegła Rzplta.

Aleć to złośliwy y niegodziwy na Senat wymysł by on dopuszczaniem rwania ustawicznego Seymow, miał całą moc Rzpltey y Stanu Szlacheckiego na siebie przenieść. To prawda że się to w rzeczy samey tak dzieie, iż gdy Seymow nie masz, muszą naostatek w wiele rzeczy dla nieuchybney nagłosci wdawać się *Senatûs Consulta*, iakośmy to oczywiście w konkluzyi pierwszey części tey książki pokazali, że przez Seymow ustawiczne rwanie, moc cała rządu od Szlacheckiego Stanu odpada powoli, y gdzie indziey się naturalnie przenosi: y musi to tak być, poki rwać się będą Seymy; y to samo Stan Szlachecki niezmiernie do utrzymywania Seymow pobudzać powinno, aby władzy w Rzeczy-

czyplty zupełnie nie ſtracił: ale ktoby na tym, Senatu y Panow właſny, zakładał interes, że im trzeba rwać Seymy, dla tego, aby ſwego czaſu *Senatûs* ſame *conſilia* zoſtały moc y powagę Seymow, ten błądzi niezmiernie. Bo gdyby był Senat inſtrumentem zniesienia Seymow, ſiebieby zupełnie oſłabił y zgubił: gdyż cożby za moc y powaga iego była, kiedyby ſię nie wſpierała, nie gruntowała na Stanie Szlacheckim? coby z niemi każdy Monarcha mogł zawſze czynić? to co abſolutowie z Konſyliarzami ſwemi. Były Rzeczyplte złożone z Krolow z Aryſtokracyi y z Demokracyi, iak Atenſka y Spartanſka: były y ſą złożone z Aryſtokracyi ſamey, albo z Aryſtokracyi y Demokracya złączoney, lub z Demokracyi ſamey, ale kiedyż była ktora z Monarchii y z ſamey Aryſtokracyi ſpoiona? nad to ieſt ſił Monarchii, żeby ſama Aryſtokracya iść z nią mogła na wagę. Jeżeli więc przez niezgody Seymow zniesienie od władzy y rządu Stan odpadnie Szlachecki, władza y rząd nie przenieſie ſię do Senatu, lecz wyżey. Do tego zniesienie y rady y Seymow nie ieſt to droga do Aryſtokracyi, ale do Anarchyi, á przez Anarchią do deſpotyzmu całe bity gościniec. Lecz cożkolwiek bądź, ieżeli Szlachecki Stanie rozumieſz, że Senat wſzyſtek rząd do siebie powoli przeciąga, chociaż to podeyrzenie fundamentu nie ma, bo Senat rządu nie przyciąga do siebie,

bie, ale mu go przez rwanie Seymow my ſami uſtępować ſię zdaiemy, to iednak cię Stanie cały Szlachecki tym bardziey pobudzać powinno, do ſzukania ſkutecznego ſpoſobu wrocenia y na zawſze ocalenia twych Seymow, ktory ſpoſob ieden, ieſt *pluralitas*, y drugiego nie maſz w ludzkim rozumie.

Alec naoſtatek nikt czyſtego y zdrowego rozumu nie uwierzy temu, żeby inſzy Stanu Szlacheckiego y Rzplty, á Panow w Rzeczyplty żyiących był inſzy interes, ani temu, żeby mocnieyſzym Panom było potrzebne Seymow rwanie, ktore gdy oczywiście całą gubi Oyczyznę, y ich gubi z Oyczyzną: żeby zatym powrocenie *pluralitatis* w Rady, Seymiki y Seymy, miało być przeciw prawdziwemu pozytkowi y dobru možnieyſzych. y w Polſzcze możnieyſzych Panow: żaden Pan dobrze myślący, tak nie myśli, y myśleć rozumnie nie może.

A ia tu iuż tylko, gdy o tak nieporownane oczywiście idzie całego narodu dobro, to ieſt o ubeſpieczenie ordynaryinych od rwania Seymow y rad Oyczyſtych, bez ktorych Rzplta y wolność ta, ſtać żadną miarą nie mogą; do każdego z oſobna Patryoty dobrego, á im lepiey ſię w tey maiącego Oyczyznie, tym bardziey intereſsowanego do ſwoiey ocalenia Oyczyzny, generalne te, Rzymſkiego Konſula, do iednego między Rzymiany bogatego y dyſtyngwowanego Pana.

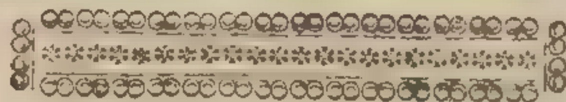
na, ktory był intencyi dobrych, napisane; obracam słowa. (12.) *Sentyment twoy ktory masz o teraźnieyszych okolicznościach y potrzebach Rzplitey, y ktory mieć będzieß, bardzo mi iest miły. Więc nie tylko pobudzam cię, ale y ze wszech miar proßę, abyś całym sercem y siłami starał się o całość Rzpltey. Nic ci z większym pożytkiem, ani z większą nie może być sławą, bo nie maß nic pięknieyßego, ani celnieyßego w świecie, iako dobrze czynić Oyczyznie. Idźże tedy y imię twoie nieśmiertelności poday, a wßystko inße, co ma pozor tylko sławy, nie sławę prawdziwą, za rzecz krotko trwaiącą, obłudną y mienną poczytuy. Prawdziwy zaszczyt zależy na iedney cnocie, ktora od zasług ku Rzpltey kształt swoy bierze naywiękßy. Maß do niey moc y sposobność wßelką: staray się tak rowie, aby*

(12.) Declaratio animi tui, quem haberes de Republica, quemque habiturus esses, mihi erat iucundissima. Itaque te nunc non hortor solùm mi Plance, sed plane etiam oro, ut tota mente omnique impetu in Rempublicam incumbas. Nihil est, quod tibi maius ad fructum gloriamque esse possit: nec quidquam ex omnibus rebus humanis est præclarius aut præstantius, quam de Repub. bene mereri, &c. Perge igitur, nomenque tuum immortalitati commenda, atque hæc omnia, quæ habent speciem gloriæ, contemne, brevia, fucata, caduca existima. Verum decus in virtute positum est, quæ maxime illustratur magnis in Rempublicam meritis. Eam facultatem habes maximam, quam complexus es & tenes, perfice, ut ne minus Respublica tibi, quam tu Reipublicæ debeas. *Cicero Lib: 10 ad Plancum.*

aby nie mniey tobie, za twoie ku sobie zasługi Oyczyzna obowiązana była, tak ty za iey dobrodzieystwa ku tobie, iesteś twoiey obowiązany Oyczyznie.

KONIEC
Drugiey Części.





PRZESTROGA.

ZE nie chcę nad miarę *pierwßey* Części, tey *drugiey* przedłużać, zoſtawuię więc do *trzeciey*, y odpowiedzi na inſze iſtotnieyſze obiekcye, y pewne *ſyſtema*, albo plantę *pluralitatis*, to ieſt ſpoſob rzetelny y łatwy, iakim nakſztałt inſzych wolnych y kwitnących Rzeczypoſpolitych, w ſkutku ſamym mogłaby bydź na Seymach y Seymikach naſzych zachowana y wykonana *pluralitas*. Czego opiſanie naypotrzebnieyſze ieſt, nie dla ciekawości tylko, ale bardziey dla wielkiego ułatwienia tey rzeczy, y dla oczywiſtego pokazania, iako ten rozſądny radzenia y konkludowania *per pluralitatem* ſpoſob, zupełnie z doſkonałą zgadza ſię wolnością.

Dodaią mi doſyć ſerca do kontynuowania tey pracy, Wielkie Wielkich y dyſtyngwowanych w Oyczyznie Ludzi ſentymenta, pobudzaiące mnie liſty, y niezaſłużone dzięki. Tak eſtymowanych, tak Oyczyznę y kochaiących y zaſzczycaiących pierwſzych Oſob y rozſądek, y wdzięczność, przewyżſza u mnie wszyſtko, co może bydź nayſzacownieyſzego, y naypożądańſzego w tym życiu, y w świecie.

LISTY



LISTY

Do Autora Kiążek, o Skutecznym Rad Spoſobie. &c.

Nic nie może być bardziey pożądanego, ani zbawienniejszego Oyczyznie, iako wynaleźć ſkuteczny, a z wolnością zgadzaiący ſię ſpoſob utrzymywania y utwierdzenia Seymow, aby fakcya y prywaty żadne rwać ich nie mogły. a że taki, na przykładzie Wolnych Przodkow naßych ugruntowany, WMćPan proponować nam obiecuieß, żądam y ia z moiey ſtrony, abyś go WMWMPan publico *kommunikował, ile znaiąc w W-M.W.M.Panu* amorem Patriæ, cognitionem Reipublicæ. & capacitatem. *Bądź WMćPan pewny y uniwerſalney wßyſtkich dobrych Patryotow y moiey wdzięczności, za tę dla dobra publicznego pracę y gorliwość, ktory ieſtem zdawna y ſtatecznie. &c.*

12, Apr. 1761. XIAZE PRYMAS
w Skierniewicach. ŁVBIENSKI. *mp.*

WIdziemy to oczywiście, że ani Krola P.N.M. nayuſilnieyſſe y więcey, iak Oycowſkie ſtarania, ani Senatorow, Miniſtrow y Panow choćby naylepiey Oyczyznie życzących prace y uſiłowania, naßych nie utrzymuią Seymow, y że żadnego dotąd do wßyſtkich utrzy

mywania

mywania Obrad, nie masz skutecznego sposobu, iako to W. M. W. M. Pan w pierwszey Części pokazuiesz, y oczywiście dowodzisz. Wybrażasz więc wszystkich dobrych Patryotow, y moie chęci, widzieć ten ieden sposob skuteczny concludendorum Consiliorum, *ktory W.M.W.Mć Pan w drugiey Części* Publico *obiecuiesz. Domniemać go się łatwo można. A że Pan BOG dał ten instynkt W. M.W.M.Panu, abyś przeciw prevencyom całemu rozsądnemu proponował go Narodowi, trzeba ufać, że będzie zbawienny Oyczyznie, y że powoli cała Nacya approbować go będzie, ktora dosyć iuż przeświadczona iest, że ginie na wszystkim bez rady, a że rad wszystkich psowania zrzodło, iest odkryte od W.M.W. Mć Pana, y od wszystkich dobrych Patryotow* mała Consiliorum forma. *Czekam tedy z wielką chęcią y ukontentowaniem kontynuacyi chwalebnego W. M. W. MćPana dzieła* ad mensuram *estymacyi Osoby Iego, z ktorą* constanter *iestem.* &c.

20. Apr: 1761. *w Warszawie.*

CAJETANUS Epp: Cracov: Dux Severiæ.

N*Ie spodziewam się omylić, gdy W.M.W.M. Pana biorę za Autora Książki* anonymè *wydaney*, o Skutecznym rad Sposobie, albo o utrzymywaniu Seymow. *bo miarkuiąc z innych lukubracyi Iego* de Statu Nostro politico, *nie widzę, ktoby lepiey obiaśnić mogł*, abusus primævæ mentis Legum

Legum & libertatis Nostræ. *w iakiesmy ięsmy poplątali, nakręcaiąc ku zamysłom prywat naszych, świątobliwe y zbawiennym kodexem stanowione od Przodkow naszych Prawa y Wolności, ktore wraz z sobą chodzić powinny; a takeśmy iuż z nich zdrożyli, żesmy slad* agendorum *zgubili, y nie mamy* modum *ani* consulendi, *ani* concludendi. *Ciekawie zatym czytałem to* salutiferum opus, *a tym bardziey patetyczne, że z dowodow y doswiadczenia zebrane, y nad czym wszyscy Oyczyznę kochaiący ubolewaią. Ale niedoczytawszy się ieszcze tego* Skutecznego Rad Sposobu, *bo go Autor w dalszey Części obiecuie, tu zaś tylko* detegit ulcus, *upraszam w Osobie W M W. M.Pana, tego rozumnego Autora, aby dalszey pracy swoiey niezaniechał w wydaniu obiecaney drugiey Części, ktorą sobie wcześnie zamawiam, y znaiąc swoie wielkie* has sanctas ac salubres cogitationes, *z nieinnieysza piszę się estymacyą y obserwancyą.* &c.

Calendis Martii Anno 1761.

X. ANTONI DEMBOWSKI, Biskup Kujawski.

A*Utor Xiążki* o Skutecznym Rad Sposobie, *zebrał* methodicè *y pilnie nieszczęscia z rad y z Seymow ogołoconey Oyczyzny; nędze publiczne, ktore nas gnębią, y narzekania na nie, ktore po całym rozlegaią się kraiu. Czytałem z niezmierną od początku do końca całe to dzieło satysfakcyą:* publicum *wyrazicy ieszcze*

ieſzcze ukontentowane będzie, kiedy w drugiey Części Operis *Autor odkryie* remedium conveniens *do Skutecznego utrzymywania Seymow, co na końcu pierwſzey Części obiecuie. Trzeba żeby ſię ośmielił dotknąć rany y iſtoty złego, a dzieło tak chwalebnie przedſięwzięte y Oyczyznie zbawienne koniecznie dopełnił.* &c:

w Dolſku 16. Januar: Anno 1761. — XIAZE CZARTORYISKI Biſkup Poznanſki.

Poſyłaiąc approbacyą Xiążki Auctoritate Ordinaria.

POſtquam ſapienter & accuratè mala Reipublicæ expoſuiſſes, meô quidem judiciô, nihil impedit, quin opus feliciter inchoatum perficias, Civesqué edoceas, quid remedii tutò adhibendum ſit: ſi enim (ut minimè ambigo) amore Patriæ, vulnera, queîs ſauciata langueſcit, non minus operosè ac liberè detexiſti, cur aptam illis ſanandis medicinam à populari aſſentatione pendere velis' non ſatis intelligo. Utique veritatis invicta vis eſt, eam ergo ad immortalem Nominis tui laudem generoſo animo inhæſitanter profitere. Vale. *Dab: IV. Idus Martii.*

ADAMVS GRABOWSKI, Princeps Epp: Warmienſis.

B*Yłem wielce zabawny z okkazyi* Statutu *Kiiowſkiego, ktory mam drukować, kiedym W. M. W. Mć Panu moy manuſkrypt poſyłał, y nie*

y nie myślałem, że y W. M ć Pan rownie zabawny ieſteś, pracuiąc nad kontynuacyą dzieła ſwego o Seymach, ktore moim zdaniem ieſt ze wſzech miar doſkonałe, y W. M. W. Mć Pana, gdybyś inſzemi iuż na to ſobie niezarobił, uczyniłoby nieśmiertelnym. Kontynuyże W. M. W. Mć Pan ſwoię pracą y ku mnie przyiaźni ktorą W. M. W. Mć Pan winieneś mi reciprocè: *gdyż ieſtem z wielką konſyderacyą y uſzanowaniem.* &c.

w Warſzawie 20. Maij. Anno 1761. — JOZEF ZAŁUSKI, Biſkup Kiiowſki.

N*Iewiem dla czego miałbyś W. M. W. M. Pan ſkrupuł, (ktory zdaieſz ſię wyrażać w pierwſzey Części* ultima pagina) *Kommunikowania* publico *ſkutecznego ſpoſobu do utrzymywania Seymow, kiedyś tak pracowicie y rozſądnie nieſkuteczność wſzyſtkich inſzych w nieoſzacowanym dziele ſwoim pokazał. Niepodobna ieſt, aby po prewencyi przeszło przed wiekiem wkorzenioney w naſz Narod, nieznalazło ſię wielu* etiam *rozumnych y poczciwych ludzi, ale inſzą opinią y maxymami z młodosci napoionych, ktorym, ile z początku, wielkie y zbawienne dla Oyczyzny W. MciomPana zdania nagle podobać ſię nie będą: lecz możeſz bydź beſpieczny, iż ſtu iuż przeciw dzieſiąciom dobrych y cale rozſądnych Patryotow z W. M. W. MćPa.*

nem myśli, że y Seymy, bez ktorych Rzplta nie może bydź Rzecząpospolitą, koniecznie Iey wrocić y wiecznie utwierdzić potrzeba, y że inaczey te Seymy bydź utwierdzone nie mogą, tylko tym iedynym, ktorego wyiawienie z utrzymuiesz sposobem: ufay także W.M.W.MćPan że naostatek y nad wszystkiemi inszemi rozum y miłość Oyczyzny gorę wezmą zapewne. Nie martw więc W.M.W.Pan publicum opoźnionym drugiey y dalszych, ieżeli będą Części, wydaniem. Z pełną rozsądku masz do czynienia Nacyą. A ieżeli interessowani do psowania Seymow y Seymikow W.M.W.MćPanu mieć nie będą obligacyi, to boni Cives nadgrodzą mu wdzięcznością y zupełną estymacyą, w ktorych ku Osobie Iego sentymentach y ia szczerze iestem. &c.

w Opinogorze 9. Apr: Anno 1761.

ADAM KRASINSKI
Biskup Kamieniecki.

DAłeś W.M.W.MćPan więcey iawnych y chwalebnych dowodow, że kochasz Oyczyznę, także od tych ktorzy ią szczerze kochaią niemasz bydź kochanym? Naywiększą iednak ku niey miłości daiesz probę, w Książce swoiey o Sposobie skutecznym utrzymywania Seymow, ktorą z nieskończonym ukontentowaniem w tey drodze czytałem, y niemasz o czym wątpić, że y druga Część, od wszystkich dobrych Patryotow approbowana będzie

bo to iuż nie taiemna, że bez rady giniemy, a Seymy inszym sposobem bydź utrzymane nie mogą, tylko tym, ktorego z pierwszey Części W.M.W MćPana łatwo się domniemać, a ktory, iakośmi W.MćPan powiedał, w drugiey Części Szlacheckiemu proponuiesz Stanowi. Uszczęśliwisz nim Rzpltą, będziesz miał niezliczonych Cooperatores, bo y w Senacie & in Equestri Ordine nayrozsądnieysi, wiem, że tego życzą, y z W.MćPana zbawiennemi zgadzaią się myślami, tylko ich nieodwłaczay, kiedy wierzysz, iako wątpić niemożesz, że ta rada y prośba pochodzi od tego, ktory iest nieodmiennie, dozgonnie, prawdziwie. &c.

ANTONI OSTROWSKI
w Wolborzu 22. Apr: 1761.
Biskup Inflantski.
Koadjutor Kujawski



PRzysłaną Książkę o Sposobie utrzymywania Seymow przeczytałem z attencyą, z ukontentowaniem, y ze wszelkim uszanowaniem Autora: ktory wszystkie inkonweniencye (ex mala Consiliorum publicorum forma) pochodzące, tak rzetelnie y elaboratè opisał. Prawdy te, że żaden kray bez Rady, a Rzeczpospolita nasza bez Seymow stać żadną miarą nie może, bardzo pięknie y fundamentalnie wywiedzione, każdego poczciwego, y Oyczyznę kochaiącego powinny pobudzić, aby ten sposob, skutecznego wszystkich y na zawsze Seymow utrzymywania, (ktorego łatwo się z pierwszey Części Iego Xiążki dorozu-

rozumiec można,) aby mowię był do skutku przywiedziony y utrzymany, iako arcy-pożyteczny naszey Oyczyznie; w ktorey, dla zniesienia Nacyonalney od tylu lat Rady, prawie wszystkie prawa iuż ustąpiły bezprawiom. &c

w Rykach 15. Xbris 1760. STAN: PONIATOWSKI Kasztelan Krakowski.

Respons do JMći Pana Kazimierza Karasia Cześnika Lwowskiego.

K*ommunikowana mi iest Książka W.M.W. M. Pana,* O Skutecznym Rad Sposobie, &c. *Dzieło tchnące* amorem Patriæ, *y w ktorym widzę tak doskonałe Stanu naszego teraznieyszego opisanie, iako y nieuchybną onemu remedyowania potrzebę, abyśmy w bezradnym nie zginęli nierządzie. Czekam z wielką chęcią, odkrycia tego rzetelnego, y iedynego sposobu, (ktory WMW. Mc Pan w drugiey części* publico *obiecuiesz,)* corrigendæ, *przykładem wolnych Przodkow naszych,* Consiliorum formæ. *Pragnąć go wszystkim należy. Niewątpię, że Kontynuacya tey materyi tak interessuiącey wszystkich dobrych Synow Oyczyzny, iako ze szczerey ku niey miłości, y żądania iey dobra pochodzi, tak z zupełną będzie wszystkich satysfakcyą, y moią, ktory iestem z przywiązaniem y osobliwym Iego Osoby szacunkiem.* &c.

10. Apr. 1761. *w Białym Stoku.* JAN KLEMENS BRANICKI, Wda Krak: H. W. K.

P*Rzy nagłym odiezdzie moim z Warszawy, niemogłem wyexplikować WMWMć Panu dosyć myśli moich, że nie miałem milszey zabawy y ukontentowania, iako czytanie Książki W.M.W MćPana,* o sposobie utrzymywania Seymow; *ile że mysli Iego zupełnie z moiemi się zgadzaią; a porządek y wyłożenie ich tak doskonałe iest, że y rozum każdego łatwo oswiecić y skonwinkować mogą, y serce tak do kompassyi nad Oyczyzną bez rady ginącą, iako do szukania Iey ratunku wzbudzaią. Czekam* avidissimè *drugiey Części, miarkuiąc dobrze, że z tąż doskonałością WMPan pokażesz, ieden, naturalny, skuteczny y zbawienny Seymow utrzymywania sposob, z ktorą pokazałeś inszych nieskuteczność. O Szlacheckim całym Stanie bądź W. MćPan wyperswadowany, że po niektorych trudnościach,* ex præventione *pochodzących, da sobie wyperswadować, że WMP. sentymenta zupełnie się z wolnością zgadzaią, y owszem do wieczystego Iey ugruntowania dążą. Miewam podobne z wielą dyskursy, ktorzy, choć z początku zdaią się allarmować niby* novâ *dla nich* ideâ, *ale potym chętnie na ten spadaią sposob, bez ktorego Seymy bydź żadną miarą utrzymywane nie mogą. Ja życzę, abyś WMPan generalnym skutkiem chwalebney pracy swoiey cieszył się w długie lata, prawdziwie przywiązanym sercem piszący się.* &c.

w Lublinie 25. Maji. 1761. Xiąże JABŁONOWSKI Wda Poznański Marszałek T.W.K.

"D*Opiero teraz doczytawszy Książkę W. "Mć Pana o Skutecznym rad sposobie, y* mature

„ maturè wszystko zważywszy, donieść mu mogę zdanie moie w krotkich słowach, o tey produkcyi. To iest rzecz pewna, że sam dość długo *persuasus* u siebie byłem, iż trzy, dwa, a przynaymniey ieden ze trzynastu sposobow utrzymywania ordynaryinych Seymow, o ktorych długie bardzo rozmowy w rożnych a częstych okazyach słyszałem, może *tandem* bydz skuteczny *ad obtinendum optatum* w tak essencyalney materyi *finem*. Gdy zaś *perpendi soliditatem ratiocinii*, ktore tę pozorną dotąd, a w rzeczy samey płonną bydź *invincibiliter* dowodzi nadzieię, *indolui* serdecznie *super infausta sorte* Oyczyzny naszey, że w tak nieszczęśliwey znayduie się sytuacyi, iż niczym pożytecznym we wszystkich licznych nader potrzebach bydź ratowana nie może. Z tąd ciekawość w umyśle moim wznieca się, iakiey preparacyi WMć Pan zażyiesz *in subsequens*, *in propinando* na te niepomyślności rzetelne *efficaci remedio*. *Faxint superi*, żeby tak *Concivibus nostris ad palatum* przypadło, aby y możność praktyczną, y *securitatem* pewną rozumney wolności w nim doyrzawszy, z czasem go sobie posmakowali y zażyli. To krotko wyraziwszy zostaię z nieodmienną weneracyą. &c.

w Krakowie 4. Apr: 1761. JAN WIELOPOLSKI. Wda Sandomirski.

„ Książka *sub titulo*: o Skutecznym rad Sposobie, w tym czasie dostała mi się szczęściem: w ktorą im się daley wczytuię, tym więcey *ex contextu* iey poznawam, że to iest *dignissimus partus* WMPana Dobrod: a ten iako osobliwszey u wszystkich *meretur* konsyderacyi y akceptacyi, tak we mnie wielkie *movet desiderium* y ciekawość, dalszą Autora widzieć konkluzyą, ktorey kiedy WcPan Dobrod. dokończysz, proszę mię uszczęśliwić swoią pracą, żebym niżeli oczy zawrę, mogł widzieć, ieżeli też po ludzku ten Nasz nieludzki w radach proceder & *altis radicibus* wkorzenione *ausus* fundamentalnie poprawić się, y *exterminari* mogą: bo ia u siebie dotąd nie wynayduię ich zniesienia w Seymach naszych sposobu, chyba ten, iaki kiedyś w pewney Rzpltey był, że niżeli kto *in Officina legum proferebat sententiam*, w przod mu na szyię założono stryczek, y ieżeli *Conformem statui* & *ad approbationē publicam* onę *protulit*, *liber evasit*, *sin secus*, *strangulabatur*. Przecięż nie trzeba wątpić w miłosierdziu Boskim, że *ubi desinunt Consilia humana*, *Divina incipient*: a przeto też y o tym niewątpię, że WMPan Dobrod. *Divino Spiritu* natchniony, możesz Nam *efficaciora* podać *media*, będąc ze wszystkich stron *de Statu rerum eruditus*. O co iako powtarzam prozbę moię, tak ieżeli to iest w dokonczeniu, proszę o przesłanie przez Brata mego JMć Pana Mielżyńskiego Starostę Radzieiewskiego Posła naszego. A teraz dawney się WMPana Dobrod: oddawszy łasce y przyiaźni, iestem z powinnym respektem y nieskonczoną estymacyą &c.

w Łukaszu 4. Apr: 1761. W. MIAŚKOWSKI Wda Kalis.

„PRzyznać każdy powinien W. Mć Panu Dobrodz: prawdziwą miłość Oyczyzny, kiedy *pro utilitate* oney pokazałeś *Conatus* ſwoie w Edycyi pierwſzego Tomu Książki dowodzącey, że dotąd żaden nie był podany ſkuteczny Spoſob do utrzymania Seymow gdy zaś w drugim obiecałeś WMćPan wyłuſzczyć w tey mierze zdanie ſwoie, należy mieć ufność w przykładnych Iego dla Oyczyzny naſzey ſentymentach, że *Krolestwo* wielką mieć będzie z tey Pracy Iego ſatysfakcyą. A zatym tego zbawiennego Dzieła nie chciey W. MćPan Dobrodz: odwłaczać, czego iako życzę, tak o to upraſzam, będąc z prawdziwym ſzacunkiem y uſzanowaniem. &c.

w Warſzawie 20 Apr: 1761. TOMASZ SOŁTYK
Wda Łęczycki.

„ZDaie mi ſię, żeby ſię to z wielkością umysłu WMMci Pana niezgadzało, gdybyś dla obawiania ſię iakich ſentymentow przeciwnych, miał ſię wſtrzymywać od wydania drugiey Części zbawiennego Rzpltey dzieła ſwego. Proſzę tak ze mną myślić, że ta WMPana nayzbawienieyſza rada, ktorą w drugim Tomie gotuieſz, y iakiey łatwo z pierwſzego dociekam, ieſt na kſztałt nagotowanego komu ciężko choremu lekarſtwa, ktorym ſię brzydzi, y poki może, brać go ſię wzbrania: ale kiedy iuż ſię bliſkim niebeſpieczeńſtwa oſtatniego znayduie, naoſtatek na nic ſię odważa: a gdy mu ſię znacznie polepſzy, na ten czas Doktorowi

„wi

„wi y Przyiaciołom dziękuie, że go weń wmowili. Teyże od całego Narodu przez nierząd y bezradność bliſkiey zguby, WMci Pan ſpodziewaj ſię pewnie czaſu ſwego rekognicyi, kiedy Seymami y rady ſkutecznością do lepſzego zacznie przychodzić ſtanu. Tego Oyczyźnie dobra, tey ſobie, y WMc Panu konſolacyi życzę, całym Sercem kochaiący. &c.

..Apr. 1761. *w Warſzawie* JĘDRZEY ZAMOYSKI
Wda Inowrocławſki.

„DOſkonałość W. M. W. Mć Pana wielom iawna, mnie partykularnie znaioma y ſzacowna, wydaie ſię w pracy nie dawno wydanego o niedochodzących Seymach dzieła Iego. A iako W.MćPan ſpodziewać ſię każeſz onegoż kontynuacyi, y użytecznych dla dobra publicznego dalſzych ſwoich myśli, zarabiaiących mu na wiekopomną ſławę, tak abym pociągnął W. MćPana, żebyś poſpieſzył oczekiwaney ich kommunikacyi, do powſzechnego żądania, ſzczegulnieyſze moie łączę, zawſze zoſtaiąc z poważaniem. &c.

w Warſzawie 12. Febr: 1761. AUGUST Xże CZARTORYSKI
Wda G. Z. R.

K*Siążkę* o Skutecznym Rad ſpoſobie, z *wielkim ukontentowaniem przeczytałem, Dzieło to doſkonałe, y dla Oyczyzny zbawienne, będzie nieuchybnie ſkutecznie przydatne, albo Nam, albo przynaymniey Potomkom y Naſtępcom naſzym. Rzecz ieſt niepodobna, aby*

tak

tak iasne y czyste przełożenie okoliczności teraźnieyszych, nie otworzyło oczy patrzącym na bezskuteczne Obrady Seymowe. Czekać będę z chciwością obiecanego Dobru pospolitemu, drugiego Tomu, tey nieoszacowaney, a w poźne wieki trwać maiącey roboty W.M.W.Mć Pana. Dałby to Pan BOG, aby z niey, tak nayprędzey korzystała Oyczyzna. Jestem z dozgonną przyiaźnią y estymacyą. &c.

4. *Apr: 1761. w Peaborcach,* WACŁAW RZEWUSKI
Wda Podol: H. P. K.

" JAkeś mi W.Mć. Pan ieszcze w Załościach " czytac raczył w manuskrypcie, doskona" łe y dla Oyczyzny zbawienne dzieło twoie, " od tamtego czasu życzyłem, abyś go kom" munikował *publico*, niezmiernie więc kon" tent iestem, że iuż widzę *in luce* pierwszą " Część nie szacowaney pracy iego. Udzielay " y daley Mći Dobr: światła swego dobrym " Patryotom, perswaduy, że bez rady giniemy, " proponuy po nieskutecznych tylu, skute" czny sposob, z rozumem y wolnością zga" dzaiący się, uregulowania y ucalenia Sey" mow: Coż lepszego można życzyć w takim " nierządzie y słabości zostaiącemu Krolestwu? " Bądz pewien publiczney wdzięczności, y " approbacyi, a mnie w dawnym konserwuy " affekcie, ktory iestem prawdziwie przywiązanym sercem, y z osobliwą konsyderacyą

we Lwowie .20 Maii. 1761. ANTONI POTOCKI
W da Bełzki.

" *Pier-*

" PIerwszą Częścią *in lucem* wydaną zba" wiennego dla Oyczyzny dzieła swego " zachęciłeś W.M.W.Mć Pan wszystkich do " pragnienia drugiey Części. a tym bardziey, " że od tylu lat niedochodzenia Seymow, do " pewney prawie zguby coraz niebespieczniey " zbliżaią Oyczyznę. Ktożby więc nieżyczył " sobie, iednego, skutecznego z Przodkow " przykładem y z zupełną wolnością zgadza" iącego się ich utrzymywania, y wiecznego " ubespieczenia sposobu. Bądź W:Mć Pan pe" wny, kiedy go *publico* kommunikować nieod" wlecześz, powszechney wszystkich dobrych " Patryotow wdzięczności y wiekopomnego " szacunku, niewątpiąc o tychże y moich ku " godney Osobie Iego dawno wpoionych sen" tymentach, z ktoremi iestem.&c

w Pogorzeli 15. Febr: 1761. MICHAŁ RUDZIENSKI
Wda Mazowiecki.

CHwalebne W.M.W.Mć Pana usiłowania o Dobro publiczne, dowodzą y pokazuią " nam Jego miłość ku Oyczyznie, iako iedne" go z Iey Synow; a z nas każdego do spra" wiedliwey za to pociągaią wdzięczności. Wi" docznym tego usiłowania iest świadectwem " wydana godna praca W.Mć Pana, o Sposo" bach dochodzenia Seymow, ktore im są dla " nas potrzebnieysze, tym chętniey do czyta" nia iey udałem się, spodziewaiąc się, iż ia" kiekolwiek tam znaydę lekarstwo na złe " Wolności naszey zażywanie. Gdy zaś w " niey W.Mć Pan ostatniego nieodkryłeś ie-

szcze

" fzcze fpofobu, ktory ma być nayfkute-
" cznieyfzy, y prawie niezawodny, a nie prę-
" dzey nam go wyiawić obiecuiefz, iak tylko,
" kiedy o to domagać fię będziemy: Nie zanie-
" dbywam więc z ftrony moiey uprafzać W
" Mć Pana, abyś nam zdanie w tym fwoie o-
" tworzyć raczył. W tak niefzczęśliwych
" Narodu nafzego okolicznościach, bez Woy-
" fka, bez pieniędzy, bez fprawiedliwości, bez
" porządku, y bez rady zoftaiąc, powinni-
" śmy wfzelkich chwytać fię fpofobow, kto-
" reby nas ieżli nie do lepfzego, przynaymniey
" do dawnego fzczęścia przyprowadzić mo-
" gły. Wiem to dofkonale, iż iako y tam
" dobrą znaydziemy radę, gdzie fię iey nie
" fpodziewamy, tak radzić fię każdego nigdy
" nie zafzkodzi. O W.M.W.M.Pana zaś bie-
" głości w uftawach nafzych, im bardziey
" ieftem upewniony, tym większą mam na-
" dzieię, że możefz taki fpofob wynaleść,
" ktory y praw nafzych całosci nie narufzy,
" y do Seymow dochodzenia nową drogę
" pokaże. O co gdy y powtore doprafzam
" fię, wyznaię. &c.

10. Maii 1761. w Warfzawie. KONST. L. PLATER
Wda Mściflawfki.

" ZYczyć, y chcieć dobrze Oyczyznie, ia-
" koby w iak naydofkonalfzey Cywilne-
" go porządku znaydowała fię porze; przyro-
" dzony ieft affekt poczciwego Patryoty.
" Nie rownie gorliwfzą wyznacza fię ku
" Oyczyznie miłością, ktory nietylko życzy,
" y ża-

" y żąda Dobra Pofpolitego, ale też według
" przemożności fwoiey przykłada rękę y gło-
" wę, wynayduiąc, y pokazuiąc przezornością
" dowcipu, a bardziey rozfądku, (niby zapa-
" loną pochodnią,) fkopuły, o ktore fię Pu-
" bliczne Rady narażać zwykły, oraz przy-
" świecaiąc zbawienną nauką, iakiemi śrzod-
" kami Seymy nafze,(na ktorych fię fzczegul-
" nie wfpiera Oyczyfty porządek, honor Na-
" cyi, y powfzechne nafze ufzczęśliwienie) do
" portu fkutecznego zakonkludowania zawfze
" doyść mogą.
" Zawiera to w fobie pracowite Dzieło W.
" Mć Pana w wyśmienitey Ksiażce o Spofo-
" bach zakończenia Seymow, ktore wła-
" śnie teraz czytałem.
" Jeżeli *pro uno fervato Cive ?* iakoż bar-
" dziey, za pokazane iawne, y nieomylne fpo-
" foby do uratowania Oyczyzny przez nie-
" zawodne Seymow dochodzenie, *Civica Coro-*
" *na* W. Mć Panu fprawiedliwie *debetur;* kto-
" rą z mieyfca mego, przy uniżonym podzię-
" kowaniu za tak chwalebne dla dobra pofpo-
" litego ufiłowanie, W. Mć Panu przyznaię,
" y w tym publicznym oświadczeniu pre-
" zentuię. &c.

22. Maii 1761. w Warfzawie. IAN HYLZEN
Wda Minfki.

" IAko W.M.W.Mć Pana ferdecznie kocham
" y fzanuię, mufzę mu dla konfolacyi
" iego donieść, że Ksiażka iego w tuteyfzych
" Kraiach, wielką znayduie approbacyą, y
wfzyfcy

" wszyscy drugiey iey Części wielce żądaią.
" Mam zaś doświadczenie, że y ci rozsądni ludzie, ktorzy są z młodości przeciwnie *praeventi*, y z początku bardzo się na Książkę W Mć Pana urażaią, przeczytawszy ią pilnie, *in favorem* Autora y Xiążki odmieniaią sentyment. Życzę dla dobra Oyczyzny, y wydobycia się z tey, w ktorą bez Seymow grążniemy Anarchiy, aby wszyscy iednostaynie z W. Mć Panem myśleli: a to wotum moie lubo ma za cel dobro Oyczyzny, przy nim iednak y satysfakcyą, W.M.W Mć Pana, ktorego iestem zdawna y zawsze statecznie. &c.

" *Poznaniu* 4. Junii 1761. JGNACY TWARDOWSKI Kasztelan Poznański.

" Z Takim gustem, wewnętrzną satysfakcyą, y z związaniem rozumu, przeczytałem godne *opus* W M.W.Mć Pana, y dalszych *necessario* następuiących po nim dorozumiewam się insynuacyi, że gdybym mogł mieć w ręku moich wszystkie radzących rozumy, wszystkie arcypotrzebną powolnością poddałbym chętnie pod to zdanie, iako go mo- im *amplector* zupełnie bez naymnieyszey rezerwy. *Non est salus* tylko w tym iednym sposobie. Słyszałem nie tylko teraz, ale y dawniey rezonuiących o tym *in privato* y tu w Polszcze wielkich *primae Considerationis* szczerze Oyczyznę kochaiących ludzi, y w cudzych kraiach dobrze nam życzących Przyiacioł: Ale znać że samemu W.Mć Panu z tego nayznacznieysze Bog zostawił *meri-* *tum*, abyś y wytłumaczył tey rady *efficaciam*, y ogłosił ią tak rzetelnemi *incontestabilis veritatis* argumentami.

" Więc prowadź zaczętą impreze kochany Mći Dobrodz: do oczekiwanego *à publico* końca, *eadem qua cepisti animi fortitudine:* Ufam mocno, że tak zbawienną pracę *sequetur* niezawodne solatia, y że ten, co w rozumie W. Mć Pana wzniecił, godną zacney krwi Jego, godną wysokiey nauki, y dystyngwowanemi talentami znamienitey duszy, godną każdego kochaiącego Oyczyznę serca, *tam generosam cogitationem*, znaydzie sposob (ieżeli *sanari* chcemy) aby ią skłonny y sposobny zawsze do wszystkiego dobrego nasz Narod posmakował, & *sequatur* zupełnie. Czego ia serdecznie życzę, y z tąż życzliwością uprzeyme moie wyrażaiąc uszanowanie, zostaię &c.

" *W Wisniowy* 6. Apr: 1761. ROCH JABŁONOWSKI Kaszt: Wislicki.

" JAko nieskończoną mam W.M.W.MćPanu Dobrodzieiowi obligacyą z Osoby moiey za wydaną pierwszą Książkę *de forma Consiliorum*, tak, gdy tę pracę *bono publico* arcypotrzebną bydź sądzę, y wyrażam za nię *geminatas grates*, ośmielam się upraszać, abyś *Opus hoc* iako kochaiący Syn Oyczyzny kontynuować w dalszych Tomach raczył, oraz zostaię &c.

25. Apr: 1761. z *Jazdowa*. MACIEY SOŁTYK Kasztelan Warszawski.

" Przed-

" PRzedsięwzięcie W.M.W.McPana dla Do-
" bra y zbawienia bez Rady y Seymow u-
" padaiącey Oyczyzny, tak mi się podoba, że
" miałbym się za szczęśliwego, gdybym w
" mym wieku doczekał się tego, abym Seymy
" wszystkie y Obrady Publiczne *ad mentē* wszy-
" stkich Dobrych Patryotow y W. M. W. Mć
" Pana ubespieczone od rwania, y raz na za-
" wsze utwierdzone mogł widzieć. Niech W.
" Mć Pana nie odstraszaią od kontynuacyi
" drugiey, y trzeciey Części, y dalszych, chwa
" lebnego Dzieła swego w niektorych wko-
" rzenione z Dziecińłtwa prewencye Narod
" Polski iest z gruntu dobry, rozsądny y
" łatwy do wyprowadzenia z błędliwych opi-
" nii. Jeden sposob za Przodkow naszych, y
" we wszystkich od początku aż do naszego
" czasu kwitnących Rzpltych wzięty iest,
" konkludowania Rad, y nie masz innego dru-
" giego. Proponuy W.Mć Pan tenże sposob
" bespiecznie, znaydziesz akceptacyą y appro-
" bacyą u wszystkich rozumnych y istotnie
" Oyczyznie życzliwych. Nie darmom W.Mć
" Pana partykularnie estymował y kochał, bo
" wiem, że kochasz Oyczyznę, y w tym o nim
" zdaniu zostaię z dystynkcyą y wszelką we-
" neracyą &c.

w Warszawie 21. Maii 1761 FRANCISZEK BIELINSKI
Marszałek W. K. *mpp.*

OD kilkunastu lat iakoś mi to zbawienne Oyczyznie swoie Opus W.P. kōmunikował, "y czytał, gdybyś WMP. był moiey rady y per-
swa-

" swazyi słuchał, a dawno go *in lucem publicam*
" wydał, możeby iuż z niego korzystała była
" Rzplta: więc teraz kiedyś go zaczął, Część
" pierwszą wydawszy, racz proszę kontynuo-
" wać nieodwłocznie, a Prowidencyi zostawić
" sukces, ktorego nie można spodziewać się
" tylko dobrego, iakiego y wszyscy *bene senti-*
" *entes* życzą, y ia dawno W.Mć Pana roko-
" wałem tym sercem, ktorym iestem. &c.

w Warszawie MICHAŁ. WODZICKI, Biskup
16. *Maij.* 1761. Przemyski Podkanclerzy Kor:

" PIerwszy Tom o skutecznym Rad sposobie,
" albo o utrzymaniu Ordynaryinych Sey-
" mow, coś mi W.Mć Dobrod: kommuniko-
" wać raczył, czytałem, y miałkością zdania
" mego uznaię onże cale doskonały. A że
" wzbudza ciekawość, dalsza zaczętego dzieła
" tego kontynuacya, nie wątpię, że dla po-
" wszechney satysfakcyi, nie ublżyszdostate-
" cznieyszego objaśnienia, ktore aby było z
" iak na większą dla Oyczyzny naszey korzy-
" ścią, życzę, y mam honor zostawać z po-
" winnym uszanowaniem. &c.

w Zamnach JERZY MNISZECH
3. *Apr.* 1761. Marszałek Nadw: Kor.

,, GDy niedawnym czasem zdarzyło mi się
,, odebrać Edycyi W.Mć Pana Książkę
,, pod tytułem Sposoby skuteczne doyscia
,, obrad publicznych, wydaną, a wyczytawszy
,, z niey bez uciśknienia, z niewyrażonym u-
,, kontentowaniem, arcy-dobre do tego podane
srzodki,

„ śrzodki, iako życzący zawsze wszelkich z tey
„ Materyi wynikaiących Oyczyznie pomyśl-
„ ności, tak z chęci moiey nieskończone temu
„ oświadczam dzięki, a oraz obowięzuię na
„ miłość teyże Oyczyzny, abyś W.Mc Pan tak
„ zbawienne dzieło y wiekom potomnym go-
„ dne pamięci, ktore teraz sprawiedliwą u
„ wszystkich *meretur* konsyderacyą y akcepta-
„ cyą, w dalszych Tomach *continuare* raczył.
„ Za co wszyscy Ziemianie Rzepltey nieskoń-
„ czone zapisywać powinni będą obowiazki
„ wdzięczności, z ktorą ia w szczegulności
„ zostaię, z statecznym przywiązaniem y po-
„ winną estymacyą. &c.

15. Maji 1761. — JOZEF KIERSKI
w Warszawie. — Sekreta z W. Kor: Suffr: Poznański.

„ ZNalazszy tu trafunkiem Xiążkę o skute-
„ cznym rad sposobie, godney edycyi W.
„ M.Pana, gdy z niey poznawam, że y dalsze
„ w teyże materyi dzieło Jego, podobne będzie
„ w doskonałości zdań pierwszemu; Upraszam
„ iako nayuniżeniey za naypierwszym z druku
„ wydaniem drugiego tomu tey Xiązki, przy-
„ słac mi ią z łaski swoiey przez Pocztę, żebym
„ nie opoznial się w wiadomości, potrzebnych
„ każdemu dobremu Obywatelowi do ratowa-
„ nia Oyczyzny sposobach; daśby Bog, żeby od
„ każdego tak dobrze poiętych, iak tą życzli-
„ wie *publico*, y pracowicie zebrane y ułożo-
„ ne; ktorych spodziewaiąc się, że znaydziesz
WM

„ W.M. Pan powszechną w Narodzie approba-
„ cyą, życzę żeby powinna, złączona z nią
„ była rekognicya, y w niey, z części Obywa-
„ tela tego, zostawać zawsze pragnę, z
„ powinnym uszanowaniem. &c.

[illegible] Apr. [illegible]61. — ANTONI PRZEZDZIECKI
z [illegible] — Referendarz W. X. Litt.

„ CO sobie dawno Rzplta życzyła, kiedy
„ na znalezienie sposobu *concludendorum*
„ *Consiliorum*, ieszcze przez Konstytucyą roku
„ 1659. naznaczyła była walną Kommissyą: to
„ WMMc Pan w dziele swoim chwalebnym
„ y Oyczyznie zbawiennym doskonale czy-
„ nisz, gdy y wielu nieskuteczność iawnie
„ pokazuiesz, y ieden skuteczny sposob u-
„ trzymywania Seymow proponować dobrym
„ Patryotom deklaruiesz. Aże z częstych á
„ zawsze mi miłych y pożytecznych z WM
„ Mci Panem dyskursow, y przez uczynioną
„ mi dawniey drugiey Części *salutaris Operi*
„ *sui* kommunikacyą, iuż wiem na czym W
„ MWMc Pan zakładasz iedyny y nieuchy-
„ bny fundament dochodzenia Seymow, z sal-
„ wowaniem y owszem z wiecznym utwier
„ dzeniem Oyczystey wolności, więc tym bar
„ dziey upraszam WMWMci Pana *per inna-*
„ *tum* mu *amorem Patriæ*, abyś tę drugą Część
„ *publico* kommunikował. Jest to wprawdzie
„ niemała rzecz y serca wielkiego potrzebuią-
„ ca, zakorzenioney zdawna opinii y zwycza-
R „ iowi

,, iowi, *ſenſim* choć bez prawa w Narod wpro
,, wadzonemu, przedtym Oyczyznie za ſtaro-
,, polſkiey cnoty użytecznemu, teraz iuż, (o-
,, czywiście widziemy,) dużo ſzkodliwemu,
,, mocno mądrą y uſilną opponować ſię re-
,, prezentacyą, ale ta y rozumu WMci Pana y
,, kredytu godna ieſt impreza. Trzeba ſię ſpo-
,, dziewać, że iako do niey Boſka nad tym gi-
,, nącym Kroleſtwem Opatrzność WMci Pana
,, wzbudziła, tak ią y ſekundować raczy: cze-
,, go ia ze wſzyſtkiemi dobrze myślącemi ca-
,, łym ſercem życzę. *Cum voto*, aby P. B. do
,, oglądania ſwey pracy ſzczęśliwego ſukceſſu
,, WMci Pana nam chował, będąc z wielkim
,, przywiązaniem, *& cũ diſtinctiſſimo cultu &c.*
7. Apr. *w Kobylnikach* 1761.

ANTONI KOSSOWSKI,
PODSKARBI Nad. Kor.

,, ZPrzyzwoitą tak wielkiemu Dziełowi, w
,, czytaniu attencyą, á oraz z zupełną ko-
,, chaiącego Oyczyznę Patryoty ſatysfakcyą,
,, bardzo zbawienne Opus, o ſkutecznym
,, Rad ſpoſobie, albo utrzymywaniu Seymow,
,, przez WM Pana wydane, miałem honor
,, czytać, á uznawſzy przedziwnie arcypo-
,, trzebne, do uſzczęśliwienia Oyczyzny Re-
,, flexye, radbym był, ażeby takiemi zbawien-
,, nemi y rzetelnemi maxymami, każdy *in*
,, *æqualitate* urodzony Szlachcic, napełniony
,, zoſtał: y tym końcem między rożne Wo-
,, iewodztwa, Ziemie, y Powiaty, po kilku-
,, dzie-

,, dziesiąt takowych porozſyłałem Exempla-
,, rzow. Widzieć bowiem każdy powinien, co
,, za oſtatnie wiary, wolności, Praw, zwycza-
,, iow, dobrego rządu, y innych potrzebnych
,, uſtaw, naſtępuie wykorzenienie, przez uſta-
,, [illegible] Seymow rwanie: y chyba ten tego
,, [illegible]ſtrzega, ktory, ſwego intereſſu u siebie
,, [illegible]piony czernidłem, na światłem ſprawie-
,, dliwości obiaśniony patrzyć niechce gości-
,, niec. W tey tedy tak okropney Oyczyzny
,, Naſzey ſytuacyi, wygląda iako kiedy *ex bene*
,, *ſentientibus* podania ſpoſobu, jak by ſię w
,, tych oſtatnich ratować można nieſzczęśli-
,, wościach, tak Ja ſpodziewam ſię, iż w dal-
,, ſzych, o ktorych kontynuacyą upraszam W.
,, Mci Pana tak chwalebnych Dziełach, z[illegible]-
,, da[illegible] [illegible]kie ſpoſoby, ktore-
,, mi [illegible] antecelsorow Naſzych,
,, [illegible] y w obręby Pra-
,, wa [illegible]. Z zada-
,, wnionym [illegible] eſtymacyą. &c.
19. Ap. [illegible] [illegible] MIRSKI
1761. [illegible] W. Kor.

,, ZOſtawiłeś W. Mć Pan *in exſpectatione*
,, wſzyſtkich dal[illegible] kontynuacyi zba-
,, wiennego Oyczyznie dzieła: a że na końcu
,, pierwſzey Części deklarowałeś, [illegible] drugiey
,, chyba za kompulſem od dobrych Patryo-
,, tow niewydać, liczę ſię między [illegible], y [illegible]
,, praſzam W. M. Pana, abyś nieodwłocz[illegible]
,, kommunikować *publico* tego iednego ſkute-

„ cznego ſpoſobu, na ktorym, że wſzyſtkie-
„ mi dobrze myslącemi, Seymow y Rad wſzy-
„ ſtkich publicznych utrzymywanie y utwier-
„ dzenie zakładaſz. Ośmieliłeś ſię W.Mć Pan
„ wielkim ſercem, złamać *primam glaciem*, idź
„ y dalcy z tąż umyſłu wielkością: a uſtay, że
„ prawda, y naybardziey zadawnione zwycię-
„ ży prewencye. Alec W.M. Panu ſerca, kto-
„ re w tey imprezie pokazuieſz, dodawac nie-
„ trzeba, o moim nie wątpiſz, że ieſtem do-
„ zgonnie. &c.

w Alexandryi 1761. Martii. BERNARD GOZDZKI.
Anno 1761. Kuchm: W. Koronny.

„ CZegom ſię naſłuchał od Oyca mego Wo-
„ jewody Płockiego, á od iednego z tych
„ Senatorow, ktorzy dla dobra Poſpolitego
„ czynią ſwoie *Conatus & ſtudia*, iak mocno
„ ubolewał nad tą fatalnością, dla ktorey O-
„ brady publiczne zoſtaiąc pſowane, z pożąda-
„ nego niekorzyſtaią ſukceſsu, tegoż y z wła-
„ ſney doznawałem experyencyi, zoſtaiąc
„ wiele razy na Funkcyach Poſelſkich: co *non*
„ *ſine ſenſibilitate & dolore cordis*, wſpomnieć
„ przychodzi, że Rzplta naſza ile miała ſpo-
„ ſobow do ratunku, tyle liczy Seymow
„ zerwanych. Ytak ſię zdaie, iakoby prawie
„ wygaſła w Sercach Synowſkich miłość ku
„ Oyczyznie, ſtaranie o iey ratunek, y po-
„ wſzechna Staropolſka żarliwość o utrzyma-
„ nie ſwobod Oyczyſtych. Gdy mi ſię doſta-
„ ło czytać wypracowaną z niemałą usilno-
„ ścią

„ ścią Xiążkę Edycyi WM Pana *de modo con-*
„ *cludendorum Conſiliorum*, gdzie uważałem, że
„ nieſkuteczne dowiodszy, obiecuieſz ſkute-
„ czny rad konkludowania podać ſpoſob, kto-
„ rymby mogło Krolestwo naſze w porządkach,
„ siłach, powadze w Europie, powſtać, y
„ kray ſię obficie kwitnący we wſzyſtkich han-
„ dlach y pożytkach uczynić, więc *convenio*
„ uniżoną proźbą moią, abyś WMPan *ſic be-*
„ *ne cæptum continuare* raczył *laborem*, y to dla
„ ſławy y honoru Narodu naſzego wydał, co
„ prawdziwy Patryota myslee y życzy, może.
„ Zkad Oyczyznie korzyść, á Oſobie Jego *im*
„ *mortalis maneat gloria*. Ja zaś mam tylko
„ to wyznać, żem ieſt *conſtanti affectu*. &c.

w Warſzawie JAN PODOSKI
27. Maji. 1761. Kuchmiſtrz Litt.

„ JM bardziey ſam doświadczam, że iakie-
„ kolwiek prace moie, y niezliczonych Pa-
„ tryotow daremne ſą koło utrzymywania
„ Seymow, tym mnie większa chęć bierze do-
„ czytania ſię w drugiey Części *ſaluberrimi*
„ *Operis* WMci Pana Dobrodzieja, tego ſkute-
„ cznego, ktory nam obiecuieſz *illæſa per omnia*
„ *libertate*, wſzyſtkich Seymow utwierdzenia
„ ſpoſobu. Pobudką zaś tey moiey do WM
„ Mci Pana Dobrodzieja odezwy, daie mi kon
„ kluzya pierwſzey WMMci Pana Części,
„ gdzie pragnieſz, abyś miał kompuls *à bonis*
„ *Civibus* do kontynuowania chwalebney ſwo-
„ iey pracy: przypiſuię ſię więc y Ja *optimè*
„ *ſenti-*

„ *sentientibus*, y uprafzam, ażebyś W. Mci Pan
„ fatysfakcyi publiczney nieodwłaczał, y te-
„ go, ktory zdawna, á zawfze ftatecznie ieft z
„ wfzelką eftymacyą, y prawdziwym przy-
„ wiązaniem. &c
15. Apr: z Bąkowcy Gor. 1767.

ADAM MAŁACHOWSKI
K[illegible] Koron.

„ Y Partykularnie, z pozwalaney mi od W
„ MMci Pana wiadomości dofkonałych
„ Jego fentymentow, y z wydaney iego pracy
„ pierwfzey Części, o Seymowaniu wyżfzego
„ dzieła, wzbudzony, nie utrzymuię wyra-
„ zić ciekawości; oraz z powfzechnemi, żą-
„ dzy moiey ofobliwfzey, ażebyś WMMć Pan
„ deklarowanego przedsięwzięcia fwego, iak u-
„ fać y wnosić należy, na pożytek Oyczyzny
„ zaczętego, w prędkim wydaniu dalfzych
„ Części *sanioris Operis*, dopełnić raczył.
„ A ztąd powinna WMMci Pana publiczna
„ exiftymacya, obowiąże y mnie, [illegible]
„ go zdania y wyfokiego [illegible]
„ zupełności.
20. Ma[illegible] w [illegible] 176[illegible].

[illegible] LUBOMIRSKI.
[illegible]

„ CODzienne fkutki nie przer[illegible]
„ nia WM Pana, ku przyczynieniu Oy-
„ czyzny fwoiey ufzczęśliwienia [illegible]
„ fą tak oczywiftym dowodem zbawiennych

„ Jego

„ Jego chęci, iako ta nowo wydana na in-
„ formacyą Narodu nafzego, wolność kocha-
„ iącego, á wolność nierządem ażarduiącego,
„ Xiążka, pod tytułem: O fkutecznym Rad fpo-
„ fobie, albo utrzymywaniu Ordynaryinych
„ Seymow. Zoftawiłeś WM Pan Czytelnika
„ fwego w utęfkliwym pragnieniu, doyścia nieo-
„ mylnych środkow a udofkonalenia obrad
„ nafzych, y niewątpię, że oczekiwanie publi-
„ czne ufpokoić zechcefz. Jeżeli zaś te tak
„ świątobliwe dzieło, zwyczayney, lub przez za-
„ zdrość, lub też nierozfądny czyi upor, nie
„ uydzie krytyki; to pochwały, y chciwe tey
„ Xiążki czytanie przez znaczną Część nie
„ poslakowanych w wierności, y ufzano-
„ waniu praw y fwobod teyże Oyczyzny Sy-
„ now, obfitą chwalebnych prac WM Pana bę-
„ dą nadgrodą. *Juvat immemorata ferentem ingenuis oculisq; legi, manibusq; teneri.* Na kto-
„ rą imprezę żeś fię pierwfzy [illegible] *mereris*
„ y od wfzyftkich, y ode mnie dozgonnego
„ ufzanowania, z ktorym ieftem.
[illegible]o. Martii w Rozdole 1761.

FRANCISZEK RZEWUSKI.
Pifarz W. Koronny.

„ NIżeli z pod prafsy wyfzło to chwalebne
„ WMWMci Pana dzieło, fkuteczny fpo-
„ fob utrzymywania Seymow, przywodzące,
„ miałem honor z ukontentowaniem czytać
„ pifane przed dwiema laty łafkawie mi od
„ WMWMci Pana powierzone. Czytałem

„ ie

„ ie, przyznam ſię, nie oczy ciekawe czyta-
„ niem zabawiaiąc, ale tą miłą zabawą naſy-
„ caiąc umyſł, nad wſzyſtko doczeine dobro
„ pragnący widzieć uſzczęśliwioną Oyczy-
„ znę, á złe y ſzkodliwe zwyczaie, poprawio-
„ ne. Maxymy pewne wyczytane w tym wy-
„ bornym piśmie, przyſtołowac ſię mogą, ie-
„ żeli nie teraznieyſzemu czaſowi, (w ktorym
„ pod Krolem z dobrych nayleplzym, w ſwo-
„ odzie bez boiaźni złych ſkutkow żyiemy,)
„ to taowey chwili, w ktorey by złe waruy
„ Boże na Oyczyznę naſzą przypadły loſy,
„ mogą y powinny bydź na przeſtrogę ewen-
„ tualnie potrzebną. Taż ſama myśl była
„ ś. p. Podkanclerzego Litewſkiego Sapiehy
„ zacnego Miniſtra, ktory też Xiążkę WMci
„ Pana pilnie czytał. Racz WMWMci Pan
„ kontynuować to zbawienne y przydatne
„ Narodowi *ad caſus dabiles Opus*, á mnie licz
„ między temi, z ktoremi zdawna y na zawſze, z
„ wyſokim poważaniem ieſtem.

19. Apr: *w Wilczynie* 1761.

JOZEF SOSNOWSKI
Piſarz W. W. X. Lit.

„ LUbo na całoroczną pracą przywiązany
„ do adminiſtracyi ſprawiedliwości, na
„ zachowanie *Executivæ Legis*, iednak zamil-
„ czeć niemogę nayzupełnieyſzego ukonten-
„ towania, ktore we mnie czytanie Xiążki o
„ ſkutecznym Rad ſpoſobie, czyli o ugrunto-
„ waniu *Legislatoriæ poteſtatis*, wzbudziło. Wy-
znać

„ znać to muſzę, że gdyby częściey na naſzę
„ informacyą, takie wychodziły zdania, y że-
„ by czytaiąc ie pilnie, mieli one zawſze w pa-
„ mięci konwokowani na rady publiczne,
„ nie dałyby ſię ſłyſzeć owe *inconveniētia* y w
„ Izbie Poſelſkiey, y na Seymikach: á nam
„ ſamym łatwieyſzy byłby ſpoſob y poymo-
„ wania *Status*, y opatrywania ſkutecznego
„ potrzeb Rzpltey. *Reſtat* tylko, abyś WM
„ Pan Dobrodziey przyobiecaną Część drugą.
„ jak nayprędzey powſzechną uczynił, ku
„ oświeceniu nam młodym, ku perſwazyi
„ Starſzym, ku uſłudze y zbawieniu Oyczy-
„ zny. Ja zaś tak ślicznego dzieła auctorem
„ ſzanować nie przeſtanę. &c.

25. Febr: 1761. *w Nowogrodku.*

A. OGINSKI MARSZA-
ŁEK Tryb: W. X. Lit:
Staroſta Oszmiańſki.

„ SWięta praca WMMci Pana o ſkutecznym
„ rad ſpoſobie, (po niezliczonych, ktoreś
„ dotąd z nieśmiertelną Imienia ſwego ſławą,
„ y wiekopomnym zaſzczytem podiął,) czyta-
„ iąc, z reſpektem y wdzięcznością z wielora-
„ kich obowiązkow Jemu odemnie powin-
„ nych wyznaię, że nam w teraznieyſzym á
„ okropnym ſkołataney Oyczyzny ſtanie
„ znayduiącym ſię, wielbić Opatrzność Boską
„ należy, za doczekanie ſię tego oświecaiącego
„ dzieła, ieżeli nie wſzyſtkich, to przynay-
„ mniey tych, ktorzy Narodowi ſwemu o-
świece-

„ świecenia tego y usilnie ſzczerze życzę
„ Znam ja moię miałkość, że niezdołam do
„ ſtatecznie opiſać, nieſzczęśliwości, ktore ſię
„ na naſzę Oyczyznę, niegdyś uSąsiadow powa-
„ żaną, pomnażaiącym ſię coraz bardziey
„ gwałtem ledwie nie walą; ale ktoż by ich
„ ſkutkow nieczuł y dolegliwości niedoświad
„ czył? Dosżedłeś WWMci Pan zrzodła, co
„ raz ſzerzey na niepomyślność powſzechną
„ wylewaiącego ſię. Azaż Pan Bog, ktory
„ natchnął tym Duchem WWMci Pana, krew
„ Jego rodowitością zacnych Antecesſorow
„ zaſzczycona, zagrzeie do kontynuacyi da-
„ ſzych Części zaczętego tak zbawiennego
„ dzieła. Uznaſz WWMci Pan, uczuie przy
„ łaſce Bożey y Oyczyzna, że ten środek
„ ktory y mnie dawniey kommunikowany,
„ dobrym Patryotom proponować umysliłeś,
„ będzie ſwego czaſu, pożądanym całego kra-
„ ju ratunkiem y wſkrzeſzeniem Przodkow
„ Naſzych ſłodkiey wſpomnieniu nam po-
„ myślności, Nie wſpominam o tey, ktora
„ WWMci Pana czeka ſławy y wdzięczności,
„ bo mi ſą doſkonale wiadome wielkie ſentymentaJego,
że nie w ten cel mierzyſz. Oddaię
„ mnie ſtateczney łaſce, y mam honor
„ piſać ſię z dozgonnym przywiązaniem y
„ uniżonością &c.

3. Apr. 1761. MACIEY SZYMANOWSKI
z Leſzna. Staroſta Wyſzogrodzki.

Prawdzi-

„ [illegible] W.M.W.M.Pan umieſz mar-
„ [illegible] ciekawość, kiedy pierwſzą
„ [illegible] zbawiennieyſzego Oyczyznie
„ [illegible] ego, y nieczytelnikow do czytania
„ [illegible], tak długi czas przytrzymu-
„ [illegible] Imaginuiemy doſyć z pierwſzey,
„ [illegible] y, y na czym ze wſzyſt
„ kiemi rozſądnemi y dobremi Patryotami [illegible]
„ kładaſz W.M.P. ten ſkuteczny ſpoſob w[illegible]
„ ſtkich na zawſze utrzymywania Seymow.
„ iakoż albo bez nich bydź trzeba, y zoſtawić
„ bez [illegible] ſwoim [illegible] giniącą Oyczyznę, al-
„ bo tak radzić, iak wſzyſtkie wolne Rzplte,
„ y iak naſi Przodkowie radzili, y wſzyſtkie
„ konkludowali Seymy. Czekamy iednak
„ wſzyſcy, iak doſkonale ten pożądany ſpoſob
„ od W-M.Pana proponowany będzie, ile że
„ tak prewencye w niektorych wkorzenione,
„ iako y drugich interes prywatny, do prze-
„ konania trudne. Ale raza y światło Boſkie
„ na Narod zſtąpi, y W. M. Pana, *boni Civis*,
„ eſtymacya uniwerſalna u wſzyſtkich, do-
„ brym Patryotom wyperſwaduie, że nic-
„ tylko nic złego, ale naylepiey tey życzyſz
„ Oyczyznie. Proszęiezeli y iak prędko wy-
„ nidzie, kommunikować mi drugiego Tomu,
„ ktoremu tego, co ſam Auktor ſukceſſu, ży-
„ czę, iako będący z dozgonnym przywiąza-
„ niem y weneracyą, &c.

w Glinianach 28. Martii POTOCKI
Anno 1761. Staroſta Gliniański.

LIST

LIST

Do JMci X. Siwickiego Visit: General: Missionis, *Cenzora Ordynaryinego Ksiąg.*

WYszła z pod prasy *sub ignoto nomine* Książka: *O skutecznym Rad Sposobie, albo o utrzymywaniu ordynaryinych Seymow:* approbacyą, y wielki szacunek z dostatecznego *Status nostri* obiaśnienia otrzymuiąca, z nayzupełnieyszym od każdego czytaiącego, Autora oney uszanowaniem.

„Przeświętny Powiat Słonimski na Seymiku antekomicyonalnym *immediate* przeszłym, żądaiąc uszczęśliwiaiących Oyczyznę naszę dalszych Autora Sentymentow, y zachęcony przyobiecaną przy konkluzyi tey Xiążki dalszą informacyą, zlecił mi do W.M. Pana Dobrodzieia, iako do Cenzora tey Książki, a przeto wiadomego o Autorze, uczynić adres, dopraszaiący się usilnie, o rekommendacyą Autorowi, ażeby nie martwiąc *publicam exspectationem*, raczył te doskonałe dzieło swoie *Civibus* promulgować.

„W takowym iak pogrążeni iesteśmy nierządzie, iuż *inter bene sentientes* pomnażała się rozpacz, y ta opinia, iż iuż w kraiu nikogo niemasz, ktoby myślił o srzodkach, *ex hoc Statu* ratowania się. Raczy P. BOG *praestare iuvamina cunctis*, kiedy ieszcze pozwala nam w kraiu tym mieć *tanquam novū oraculum* osobę, ktora tchnie iedyną ku Oyczy-

czyznie gorliwością, y wyborną utalentowana iest doskonałością. Jeżeli ieszcze nieprzezwyciężaią *excessa* nasze miłosierdzia Boskiego, rzecz iest niepodobna, aby ta lukubracya istotney dzielności we wszystkich nie wznieciła.

„Podniecony Powiat Słonimski, o tego rozpoczętego dzieła dalszym progressie, nadzieią w instrukcyi swey na następuiący Seym, IchMciom Panom Posłom poruczył *pluralitatis votorum* promocyą. Ze to słowo, Konfederacya, dla niektorych Osob w kraiu iest mniey potrzebnie trwożliwe, odmieniliśmy go na przyiemnieysze Walney Rady, y Jey promocyą Posłom naszym poruczyliśmy, do osiągnienia *pluralitatis*, przez ktorą mogłoby zawsze prawo na dochodzenie Ordynaryinych Seymow.

„Kopią z instrukcyi tego Proiektu *ad trutinam* sławney samego W.M. Pana Dobr: doskonałości, y wzwyż wyrażoney Książki Autora, prezentuię. O wielu po wszystkich Woiewodztwach z teraznieyszey Rad formy czuiących *sensibilitatem* ubespieczam. A dla siebie niepośledni osiągam zysk, przy tey Powiatu moiego dyspozycyi, rekommendowania się łasce, tak utaionego Autora, iako też y W. M. M. Pana Dobrodzieia, ze wszelkim uszanowaniem zostaiąc. &c.

z Słonima 26. Martii Anno 1761.

KAZIM: WOŁŁOWICZ Marszałek Słonimski. Imieniem całego Powiatu.

Wielebny

[illegible] zabrały respons [illegible] Pana Marszałka Przeinnet [illegible]

K[illegible]

[illegible] Patryot [illegible] pociechy y rad[illegible] słowami, że zamiast, co [illegible] ciele kazali obawiać, [illegible] tak [illegible] statecznie w ex[illegible] [illegible] się [illegible] że od tak [illegible] go [illegible] grona, [illegible] że wszelkie uspokoiwszy we mnie skrupuły, dla ktorych odwłaczałem nieco Kontynuacyą zaczętego dzieła, teraz

teraz tak mocną y tak poważną podniecony pobudką, [illegible] dante, a niebawiąc y trzeciey. Mam ufność, że [illegible] J.W.W.M. Panow [illegible] Prześwietny Stan Szlachecki łatwo uwierzyć raczy [illegible] do tego [illegible] BOGA, *[illegible] aut [illegible] Polonis mentem, aut efficax [illegible] remedium periculosa huic libertati afferat, nam ut neglecta libertas in servitutem, ita libertas sine modo in licent[illegible] degenerat.* Ale nie tu mieysce tych żalow, bo zbyt [illegible] wdzięczności y głębo[illegible] &c.

W.W.M.M. Pana Dobrodzieia

[illegible]

Autor [illegible]

Te Listy, nie inszym celem kommunikowane [illegible], tylko, aby każdy [illegible] widział [illegible] takowych, do wydania tey drugiey Części [illegible] było Autorowi potrzeba. Insze podobne Listy, dla nie przedłużenia tey części, zachowu[illegible] na potym, jeżeli okoliczność wyciągnie. Tym czasem day Boże, aby na tęż, o potrzebie *corrigenda* przykładem Przodkow naszych *Consilio[illegible]* [illegible] Krolestwa Panowie, y Prześ[illegible] Szlachecki na chwałę [illegible] Oyczyzny, na dobro [illegible] kopomny panowania [illegible] STA III. y pod słodkim Jego be[illegible] zaszczycaiącego Senatu.

REGEST

REGESTR
Materyi Drugiey Części.

S §. XVI.

Koniec Regestru Drugiey Części.



DO DOBRYCH OYCZYZNY SYNOW.

PAWEŁ POTOCKI Kasztelan Kamieniecki. Teodora Prymasa godny Oyciec.

ROmana libertas manibus se suis confecit. Et si qua alia Respu. Roma certe potuit docere orbem, quod Civiles factiones pluribus populis magis exitio fuerint, quam bella externa. Bene Cromerus, fatalis aliquando in Polonia calamitatis vates, cum primum sub Jagellonide instituerentur Nuntii terrestres, Polonos monuit, providendum, (inquit) *est, ne quod ad salutem Reip: comparatum est, abusu vertatur in perniciem: metuendum est, ne infinita illa potestas, & in licentiam erumpens libertas, prostrata & eversa Regia Majestate, & auctoritate Senatoria, summam Reipublicae confusionem, & barbaram aliquando Anarchiam Polonis pariat, aut certe turpi & acerba finiatur tyrannide. Pluribus agerem (lata & aperta via est) de discordia Civili, heu pessimo saeculi nostri & Consilii publici fato: sed reprimo calamum; nam vitia, non homines accusamus.* Lib: 3. Quaest: Civil: pag: 226.

Rzymska wolność swemi zgubiła się rękami. Jeżeli ktora inna Rzplta, Rzymska pewnie może świat nauczyć, iako domowe fakcye wielu Narodow były większą zgubą, niż woyny postronne. Dobrze Kromer, fatalnego niegdy w Polszcze nieszczęścia wieszczek, gdy naprzod pod Jagellończykiem przez prawo ustanawiano *Posłow Ziemskich*, napominał Polakow: zabieżeć trzeba, (mowi) aby to, co na zbawienie dla Rzplitey postanowiono iest, złym zażyciem na iey nieodmieniło się upadek: bać się trzeba, żeby nieskończona ona moc, y do licencyi wybuchaiąca wolność, obaliwszy y wywrociwszy Maiestat y Senatorską powagę, naywiększego Rzplitey zamięszania, y grubey kiedy Polakom nie przyniosła Anarchii, albo szpetną y okrutną nieskończyła się tyrannią. Wiele bym mogł mo-

niewiele obszerna iest do mowienia materyi) o niezgodzie Cywilney, ale naygorszym wieku naszego [illegible] nieszczęściu! ale wszystkim, wam [illegible] naszego nie luzi [illegible].

STANISŁAW Xiąże **LUBOMIRSKI.** *Marszałek W. Kor. w Rozmow.* Prożności y Prawdy.

POsłowie Ziemscy iuż się zeszli do [illegible]. Wszyscy [illegible] rzeczy zgodni, &c. Wszyscy się z Senatu do Izby, aby tam [illegible] u-kładali Konstytucye według swoich Instrukcyi, [illegible] bez żadney [illegible] Instrukcyi, ustanowione [illegible]. Wracaią się Posłowie do Izby? ale wracaią się y wody słodkie do Morza, gdzie o [illegible] się w słone, wracaią się wapory do ziemi, ale z nich się [illegible] [illegible] grady, wracaią się z wiosną kwiaty, lecz oraz y głogi. Rady z wielu złożone, pełne są rożnych chuci y passyi, z chuci y passyi pochodzą niezgody, z niezgod Rad przeszkody, tak więc zamiast Rad uszczęśliwiaiących wrocili się do Rad [illegible]. Ile instrukcyi, tyle interessow zakłocenia Seymowego. Jaka rzeczy dobrych nadzieia być może, ktore od woli każdego zawisły? Niech naostatek [illegible] to mu-szą Konstytucye, w ktorych ten tego, a tamtego drugi, niech niemi zapełniaią *Volumen Legum*; naco się zda? kiedy prawa [illegible] przez klauzule y przydatki, ktore prawo słabią, y podaią go na wzgardę? By naylepszą rzecz ieden radzi, ale ktorą drugi kontradycent bardzo łatwo mu psuie. &c. *Consult. 13. de Comit: Ord. gener.*

JAN SAPIEHA, Kanclerz W. Litt. w Księżce ktorą z manuskryptow Biblioteki swoiey wydał do druku, pod tytułem. *Rozmowa [illegible]nego Statysty o Wolności Rzeczy[illegible].*

JEst niemało takich, ktorzy sobie [illegible] [illegible] zdaią, kiedy wszystkiemu przeciwiać się, każ-dego zdania kontradykować, to u nich *popularitas*, potrzeby publiczne z prywatnemi interessami mieszać, to u nich *libertatis zelus*; powszechną zgodę dla swych prywat psować, to u nich *liberæ vocis exercitium*, [illegible] tylko z wakansow lub szkatuł zysk [illegible] przedaiącego głosu. Wolność iako od niewolnictwa [illegible], tak też ma bydź od podchlebstwa daleka. Może y owszem powinna o sobie mowić [illegible], nie dumnie, y pysznie, nie swywolnie y nierozumnie, nie hardo y nie-bożnie, nie kryiomie, ni z zaciętością nie mowić, ale wszystko rozsądnie, y rostropnie, wszystko uczciwie y [illegible]. Nie godzi się tumultē, wrzaskiem, zgiełkiem, y gwałtem, na Seymiku czy Seymie, chcieć wszystkich przemodz, Racyami, nie togami.

Poki *Trybunitia potestas* została w opisanych terminach, y nad swoią [illegible] głosu zażyciem nie-wykraczała powinności, była bardzo dla wolności zbawienna. ale skoro *fiducia Sacro Sancti Juris*, uniesieni Trybunowie, nie kontentuiąc się tym co im z pierwszey instytucyi należało, Rzpltę *turbulentis rogationibus* zatrudniać poczęli, z Obrońcow wolności, wszystkich tumultow y zamieszania w Rzpltey, albo Auktorami albo pomocnikami [illegible]. *Seditionum omnium* mowi Valerius Maxim.) *causas Tribunitia potestas sive excitavit, sive promovit, specie quidem tuendæ Libertatis, re autem dominationem, & tum populi, tum Potentiorum studia, aucupando.* Y tak Patronowie wolności *jugularunt libertatem, gladio libertatis*, a wolnym wszystkim Narodom tę zostawili przestrogę: że naypewnieyszą wolności [illegible] [illegible] [illegible] życie wolności. *Num: 10. die 1. Num: 7. Num: 13. die 2.*

Xiąże KAZIM. CZARTORYSKI, Biskup Kujaw. potym Prymas, o rwącym Seym Roku 1672.

ZAŁUSKI Xiążę Biskup Warmiński tego Xiążęcia

ięcia tak zachwala: *Casimirus Princeps Czartoryski! perinde insigni amore ac in Rempub: fide, ut parem illi ea ætate, meritò in Curia desiderares Senatorem, quæreres in Rep: Civem.* Tom: 1. pag. 368.

O Jego Votum po Seymie zerwanym tak mowi: *Acriter & pie in licentiosam vocem eximia libertate invexit: una temeraria ac impia voce, Majestatem destrui, excindi Senatum, omnem Remp: Sacra, & Religionis cultum, totq; Civium milliones, velut uno ictu subverti* Tom. 1. pag. 317.

PANOWIE LITEWSCY.

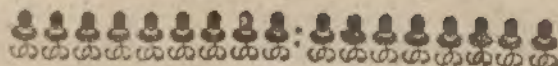
Jak *libido* wolności, *per abusum liberi juris vetandi*, fakcyom wszelkim, otworzyła pole, potym zaraz wzgarda Praw Boskich y ludzkich nastąpiła, Prowincye nasze niszczeć, y w granicach kurczyć się poczęły. *Karol Xiążę Radziwił Kanclerz W: Lit. Janusz y Michał Xiążęta Wiszniowieccy, Pacowie, Ogińscy, Pacieiowie, &c:* na Manifescie 1698.

Et virtute & sapientia Majores nostri fuerunt, ut in Legibus scribendis, nihil sibi, nisi salutem atque utilitatem Reipub: proponerent, neq; enim ipsi quod obesset, scribere volebant: & si scripsissent, cum esset intellectum, repudiatum iri Legem, intelligebant. Cic: lib: 1. de Jnvent.

Tey cnoty y mądrości byli nasi Przodkowie, że w pisaniu Praw żadnego sobie inszego nie zakładali celu, tylko zbawienie y pożytek Rplty. Niechcieli bowiem oni Prawa stanowić, ktoreby szkodziło Oyczyznie, y rozumieli to dobrze, że Prawo ktoreby opisali Oyczyznie szkodliwe, odrzucone bydź musi, gdy się postrzeże, że szkodzi.

Solon interrogatus: quanam re fretus, hæc ita libere loqueretur? Senectute: respondit. Langius

CZĘSC II.



JMPRIMATUR.

FELIX TURSKI, Canonicus Posnaniensis & Varsaviensis, Vicarius in Spiritualibus, & Officialis Generalis Varsaviensis.

mpp.

